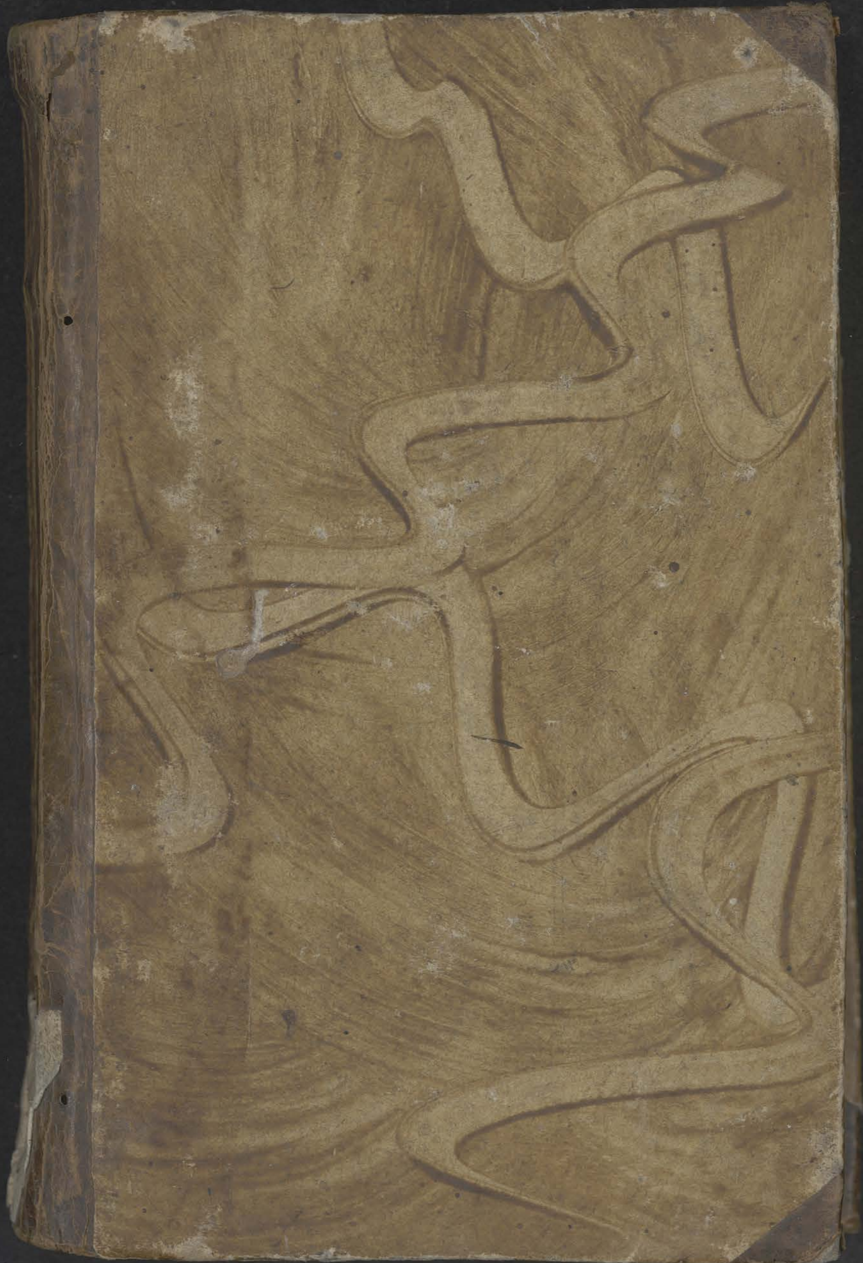




LUCYUSZA ANNEUSZA

SENEKI LISTY

DO LUCILIUSZA

Animos & mores format. *Lipsius Introd: ad L. A. Senecam.*



TOM III.

w WILNIE.

W Drukarni Królewskiey przy Akademii

Roku 1781.



LISTY
L. ANNEUSZA SENEKI
DO LUCYLIUSZA

LIST LXXXVIII.

1. Wyzwolone nauki miedzy dobrem nieliczą się, ani z siebie prowadzą do cnoty, krom Filozofii.

2. Posidoniusz czyni cale osobny, który się tu przywodzi, podział nauk.

3. Filozofia w scisłym rozumieniu iest sama tylko sztuką wyzwoloną; ponieważ jedynie ona złe i dobre rozeznawać uczy.

4. Wyświeca i nagania próżne i nieużyteczne nauki; o które nawet filozofom niektórym przymawia.

Pragniesz wiedzieć, iakie mam zdanie o wyzwolonych naukach.

Zadney ſobie nieważę, (a) żadney miedzy dobrym nieliczę, która na zyſk wyziera. Są to naiemnicze kunſzta, póty użyteczne, póki ſpoſobią dowcip, a nie więźią. Abowiem dotąd tylko onemi ſię zaymować przyſtoi, pokąd duſza doſtoynieyſzey nienayduie zabawy. Przegrawki to ſą i pierwiaſtki, nie

(a) Mówi wiele w tym liście Autor, iako Stoik, z pogardą wyzwolonych nauk, za przykładem Zenona wodza tey ſekty, który każdą wyzwoloną naukę, ſądził za nieużyteczną. Rzymianie zwali te nauki wyzwolone, których ſię uczciwi i przyſtoynie urodzeni, nie cale z gruntu, (mówi Muret) i dokładnie uczyli; ale miernie á barziey po wierzchu przebiegali. Miedzy wyzwolonemi zaś nakoniec kładli Grammatykę i ſztukę krasomówſtwa, rymopiſarſtwa, hiſtoryi; Arithmetykę, Geometryą, Muzykę, Malarſtwo i ſztukę zapaśniczą, czyli raczey woiowania. Nauki te tyle tylko zda ſię Autor pochwalać, ile młodych niezdolnych jeſzcze do obięcia wyżſzych i gruntownieyſzych umieiętności ſpoſobią do nauki Filozofii, którą iedynie miedzy wyzwolonemi naukami kładzie, iako tę, która jedynie człowieka z okropnego złych ſkłonności i wyſtępkow jeńſtwa wyzwolić może.

zaś dzieła. Niewątpię, że łatwo poznaiesz: czemu się zowią naukami wyzwolonemi; bo godne są wolnego człowieka. Ktemu iedna tylko jest nauka prawdziwie wyzwolona, która nas wolnemi czyni, a tą jest: nauka Filozofii, wysoka, mężna, wspaniała; inne zaś cale są drobne i dziecinne. Aboż ty w tych naukach sądzisz być coćkolwiek dobrego, których Mistrzowie, że są ostatniemi złoczyńcami, sam znasz i widzisz? Daleko się w nie zapuszczać nietrzeba; umieć atoli niezawadzi. Niektórzy względem nauk wyzwolonych uczynili zapytanie: izaliby one wystawić mogły dobrego człeka? lecz one tego zgoła nieobiecuią, i żadney w tym umieiętności nieprzywłaszczaią. Grammatyk chodzi około mowy, a jeśli się chce daley pomknąć, tedy i koło historyi; co ieśli się już ostatecznie rozpostrzeni; tedy sięgnie i rymopisarstwa. Co tu, proszę z tego do cnoty drogę, uściela?

czy ſyllab rozkładanie, czy pilne ſłów dobieranie? czy baśni w pamięć wrażenie, czy ſkład i tok wierſzow? Co z tego boiaźń wypłaſza, chciwość hamuie, lubieżność umarza?

Poſtąpmy do Geometryi i Muzyki: nic w nich nienaydzieſz, coby ci przeciw płochey boiaźni i łakomſtwu za naukę i hamulec poſłużyć mogło; chociaż wſzyſtko za nic, ieśli kto na tym ſię niezna, Trzeba ſię nam rozpatrzyć, czyli onych Miſtrzowie nauczaią cnoty, abo nie? ieśli nieuczą, tedy pewnie ani zalecaią; ieśli zaś uczą, toć ſą filozofowie. Chceſz-że być o tym przeświadczonym, że oni iako żywo nie dla nauczenia cnoty zaſiedli? póyźrzy jak różne ſą od ſiebie ich wſzyſtkich nauki: gdyby zaś na jeden kopyt nauką ſwą przypadali, pewnieby wielkie miedzy niemi zachodziło podobieńſtwo. Co jeśli chcą w ciebie wmówić, że Homer

był filozofem; (b) tedy ſami ſię ſobie weſpół z temi, którzy to wnoſzą, przeciwią. Abowiem raz go czynią Stoikiem ſamę cnotę zalecaiącym, a roſkoſzy naganiaiącym, i na jeden krok od przyſtoynośći, by też nieśmiertelność mu za powab i nadgrodę kładziono, nie odſtępuiącym; drugi raz czynią go Epikureyczykiem, lubą ſpokoyność miaſta, w którym pośrzód bieſiadowania i ſpiewania żywot pędzą, pochwalaiącym: iuż Peripatetykiem trzy tylko rodzaie dobra utrzymuiącym: już Akademikiem o wſzyſtkich rzeczach powątpiwaiącym. Ztąd oczewiście pokazuie ſię; że niczym z tego jeſt; ponieważ w nim chcą mieć to wſzyſtko, co ſię jedno od drugiego daleko różni. Dozwolmy

(b) Tak wielu z ſtarożytnych trzymało, że od Homera wſzelka filozofia początek ſwóy wzieła. A to ſamo Seneka wziął za dowod, że niebył Filozofem; ponieważ w nim nayduią zaſiewki nieiakieś różnych zdań i ſekt częſtokroć ſobie przeciwnych,

im, że Homer był filozofem: toć ftał fię mądrym wprzód, nim wierfze fkładał. Więc uczmy fię tego, co go uczyniło mądrym.

A to zapytanie rozwiązać: czyli wiekiem ftarfzy był Homer, czyli Hefiodus, przydafięż barziey, niżeli wiedzieć, izali młodfzą była Hekuba od Heleny, i za co fię przed czafem poftarzała? Co rozumiefz: na co fię zeydzie, fzperać i wyśledzać lata Patrokla i Achillefa? Jzali pytaniem tym, gdzie też Ulifses zabłądził, dokażefz tego, abyśmy my niebłądzili? (c) Niemam ja tyle czafu, abym fię przyfłuchiwał próżnym gwarom i fwarom, czyli go miedzy Jtalią i Sycylią, czyli w nieznaiomy kray świata wiatry zagnały:

(c) Tę famę przyganę dał Bion u Stobeufza w mowie VIII. *Bion powiadał, że Grammatykowie fzukaiący błędu Ulifsefsa, niepoftrzegaią fwego, w który wpadaią, zaymuiąc fię pracą w fzperaniu rzeczy próżnych i nieużytecznych.*

gdyż trudno do wierzenia, aby wtakiey cieśni mógł tak długo błądzić. Owo, burze i nawałności ſerca codziennie nas miotaią, a przewrótność na wſzyſtko złe nieſie. Nieschodzi na kraſie i urodzie łekcącey oczy; nieschodzi na nieprzyiaciołach: tu okropne potwory na krew ludzką źiaiące: tam zdradliwe waby i nęty uſzu: ówdzie topiel i rozmaite przygod ſcieki. Naucz mię raczey: jako mam miłować Oyczyznę, żonę, Oyca; jako do tego, co poczciwość każe, byteż po rozbiciu nawy, mam zawiiać. Po co ſię badaſz: czyli Penelopa bezwſtydną i nierządną była, czyli maiąc przed ſobą obecnego Uliſſeſsa, wprzód nim ſię o nim dowiedziała, poznawać zaczeła? Raczey mię naucz, co jeſt wſtydliwość, i jak wielu dobra ma wſobie zabytki: w ciele, czyli wduſzy ma poſadę?

Jdę, do Muzyka. Ten uczy mię: jako ſpół-brzmią cieńkie i grube gło-

ſy, iako z ſtrun różny dzwięk wydaiących ſtaie ſię melodya. Spraw raczey, aby umyſł móy z ſobą ſię zgadzał, a rady moie rozróżnione wſpak niechodziły. Ukazuieſz mi, jakie ſą żałośne i płaczliwe tony; ukaż raczey, jakbym pośrzód doymuiących przeciwności ani ięknął. Geometra uczy mię wymierzać włości; niech mię raczey nauczy, jaką miarę zakreślić, na któreyby człowiek miał doſyć. Arithmetyka uczy mię liczby, i ſpoſobi palce do łakomſtwa; niech raczey nauczy, że te rachunki do niczego dobrego nieſłużą, że nieieſt ſzczęśliwſzy ten, którego dziedzictwo Piſarzow i Regeſtrantow trudzi; że zbyt wiele poſiada, i byłby z ludzi naynieſzczęśliwſzy, gdyby wſzyſtko, co ma, muſiał ſam rachować i znaſzać. *Co mi po tym, umieć rolą na włoki i morgi rozdzielać* (d) *ieśli*

(d) Z wyrazow niektòrych iakoby naganiaiących nierozumiey, aby miał Autor lekce ważyć, i cale

nieumiem dzielić ſię z bratem? Co mi to potym: wytwornie ſpinać i wiązać ſtopy od morgow, i dościgać drobnieyſzych nad pręt okrawkow, kiedy mocnieyſzy ſąſiad ſtaie ſię mi kością w gardle, urywaiąc z moiey właſności? Uczyſz mię: jako z granic moich nic niemam dać ſobie urwać; a ja ſię nauczyć chcę, jako mam zdziercy wſzyſtko rzucić z ochotą. Z oycowſkiego, powiadaſz, i dziadow moich dziedzictwa wyganiaią mię. Co zaś? a przed tym dziadem kto maiętność trzymał? Niemówię jaki człowiek, ale iaki lud onę poſiadał, izali trafiſz pokazać? wſzedłeś w iey dierżawę nie jako Pan, lecz jako kmięć i kątnik. Czyimże

odrzucać niektòre pożyteczne plemieniu ludzkiemu nauki. Bo jeśli one mniey ważyć zdaie ſię; tedy to czyni w porównaniu tylko z filozofią abo nauką cnoty; abo ieśli one cale zarzuca i gani, tedy naganę im w ten czas daie, gdy ku cnocie nic nieczynią, abo ſą cale od niey oddzielone, abo też ſą ku ſkazie cnoty.

jesteś kmieciem? jeśli ci szczęście służy, tedy jesteś twoiego następcy i dziedzica. Praktykarze niedozwalaią tego posiadać dawnością prawa, co jest publicznego; owo zaś, co dzierżysz, jest publiczne, a to ieszcze plemienia ludzkiego. O iak cudny kunszt! umiesz okrąg zmierzyć, i każdą figurę dzielić na czworo kąt: wiesz iaki jest przedział i rozłóg gwiazd samych: nic niema takiego, czegobyś niezbadał i niezmierzył. Jeśliś gracz, zmierz duszę człowieka, powiedz iak jest wielka lub mała? *Znasz, co jest linia prosta; lecz co ci to pomoże, jeśli niewiesz, jaki jest życia ludzkiego tor prosty?*

Idę iuż do owego, co się z znaiomości biegow Niebieskich z górna przechwala.

W Jaką mroźny Saturnus krainę się bierze.
W Jakiey parny Merkury obraca się Sferze.

Na co się, proszę, przyda, to wiedzieć? abym snadź troskliwie wyglą-

dał, gdy Saturnus i Mars ſtaną na przeciw ſobie, abo gdy Merkuriuſz w obecności Saturna ku zachodowi zabierze ſię? Wolę ſię raczey tego nauczyć, że gdzieſiękolwiek one obracaią, zawſze nam ſą przyiazne bez odmiany. Wymierzaią ſwe nigdy niezmienne biegi, wedle rozporządenia wiecznych wyrokow, i czaſow ſwoich zwracaią ſię, Wſzyſtkich rzeczy ſkutki abo wyprowadzaią, abo oznaczaią. Lecz, czyli one tego, co ſię jedno przydarza, ſą przyczyną; co, proſzę, ſprawi niecoſnioney rzeczy wiadomość? czyli ſą obwieſzczeniem, na co ſię przyda temu zapobiegać, od czego wybiegać ſię niemożeſz? Bądź wieſz, bądź niewieſz, ſtanie ſię.

Biegłym wyśledzay okiem ſłońca kołowroty,
I naſtępne porządkiem chybkich gwiazd obroty.
W żadney iutro godzina niezawiedzie chwili.
Ani ciebie zdradziecko noc iaſna omyli.

Doſtatecznie opatrzono, abym wolen był od zdrady. Aboż mię

jutrzeyſza niezdradza godzina? wſzak gdy to człeka napotyka, o czym wprzód niewiedział, ieſt zdrada. Ja wprawdzie niewiem, co naſtąpić ma; ale wiem dobrze, co naſtąpić może. W niczym ſiebie niezabeśpieczam: na wſzyſtko ieſtem gotów. Jeśli mi ſię co przydarza, wdzięcznie przyimuię; jeśli mi czas przepuści; oſzuka mię, lecz i tak nie cale oſzuka. Abowiem, iako znam to dobrze, że wſzyſtkim trafom i przypadkom podlegam; tak też i to poznaię, że nie koniecznie przydarzyć ſię powinne. *Czekam powodzenia; ale w gotowości przyięcia przeciwności.* W tym muſiſz mi wybaczyć, że nieidę torem poſpolitym.

Tego bowiem ną ſobie przewieść niemogę; abym w poczet nauk wyzwolonych miał wpiſać malarzów, takoż Snicerzów, abo marmurnikow, lub innych wymyślnym zbytkom naſługuiących. Równie zapaśnikow i wſzyſtkę owę ſzermierſką

ſmarowania i namaſzczenia naukę (e) z pośrzodka nauk wyzwolonych wyżenąć muſzę z całą oraz trzodą piżmownikow, fryzownikow, cupiżmownikow, paſztetnikow i tych kiernikow, paſztetnikow i tych wſzyſtkich, co rozum ſwóy na dogodzenie i rozłaknienie roſkoſzy wyſilaią. Co bowiem, proſzę, maią wyzwolonego owi ranni-na czczo bluie, (f) których ciała karmne i

(e) O Tym ſmarowaniu i namaſzczaniu Szermierzow patrz w Tomie II. pod liſtem LVII. przypiſek.

(f) Opiiali ſię częſtokroć Rzymianie lekkim i podłym winem dla wypróżnienia ſobie przez womit żołądka i zaoſtrzenia apetitu. Każdego dnia, mòwi Swetoniuſz, potrzeba było wynoſić od ſtołuKlodyuſza: iadł bowiem i pił bez miary. Gdy ſpal na wznak z otwartą gębą, wſadzono mu w gardło pióro dla do wzruſzenia womitu. Witelliuſz cztery razy na dzień regularnie iadał, i tyleż prawie razy przez womit, co ziadł, wracał. Womituią, mòwi Seneka na innym mieyſcu, i niepozwalaią ſobie czasu, aby potrawy ſtrawić mogli: Lecz naydowali ſię i ranni bluie, o ktòrych tu namienia Autor; jakoby na czczo womitowali, to ieſt piiąc i zalewaiąc ſię hoynie winem

wypaſłe, a duſze wychudzone i ocię-żałe ſą? Czyliż to za naukę wy-zwoloną dla naſzey młodzieży po-czytamy, w którey onę przodko-wie naſi rzeſko cwiczyli, jako to: włócznią ſkładnie wyrzucać, koła i tycze wykręcać, konia darſko zwracać, bronią zręcznie ſzermo-wać? Nic oni takiego dzieci ſwych nieuczyli, czegoby ſię leżąc, nauczyć można. Lecz ani te, ani też tamte, cnoty uczą, lub onę tuczą. *Na co ſię bowiem zeydzie, kierować konia, i bieg jego wędzidłem hamować, a ſamemu być porwanym i nieſionym od wyuzdanych namiętności? Na co ſię zeydzie, zwycię-żać w zapaſkach, rzucać przez nogę, a ſamemu być rzuconym i pokonanym od gniewu?* Cóż zatym? toć nauki wy-zwolone na nic ſię nam nie przyda-dzą? do innych rzeczy barzo wiele, do cnoty nic zgoła. Abowiem i te

przed pokarmem; co znać z ſłow Plutarcha: *Dawni, prawi, przed pokarmem i wody nawet nie koſztowali, teraz na czczo przed pokarmem winem ſię zalewaią &c.*

podłe z gatunku ſwoiego kunſzta, które ſię ręką odbywaią, lubo ſą ku wielkiey pomocy życiu ludzkiemu, cnocie iednak całe nieſłużą. Za cóż tedy w wyzwolonych ſztukach ſynów naſzych poleruiemy? Czyniemy to nie dla tego, żeby one mogły udarzyć cnotą; ale że duſzę ſpoſobią do przyięcia cnoty: owa pierwiaſtkowa nauka, która chłopiętom ſame wraża początki, bynaymniey miſtrzynią jeſzcze nieieſt ſztuk wyzwolonych; iedno im drogę krokiem tuż poprzedniczym toruie; tak *ſztuki wyzwolone niedoprowadzaią duſzy do cnoty, ale onę przyprawiaią.*

Poſidoniuſz cztery gatunki ſztuk kładzie, iako to: poſpolite i podłe, żartowne, dziecinne, wyzwolone. Poſpolite ſą Rzemieślnicze, które odbywa ręka ku ſamey potrzebie życia ludzkiego, żadney niezamierzaiąc ſobie przyſtoyności i cnoty. Zartowne ſą, które do uweſelenia oczu i uſzu dążą Jako. Dotych przyłą-

czyć można Sztukmistrzow, którzy iakieś budowy powstaiące i nieznacznie w piętra wyrastaiące udaią, i inne niespodziane, a coraz odmienne, raz rozstaiące się, drugi raz spaiaiące się; toż osiadaiące gmachy (g) snuią. Czym głupich oczom, iako nieznaiących przyczyn rzeczy, dziwne wrażenia czynią. Dziecinne są, i maią iakieś podobieństwo wyzwolonych, które Grecy lekkiemi, my zaś wyzwolonemi zowiemy: w Samey zaś rzeczy wyzwolone, czyli, że rzetelniey powiem, wolne, są te, które pracuią około cnoty. Możnaby powiedzieć, że *jako w duszy ma swą posadę częśc nieiakaś filozofii naturalney, moralney i dowodney, tak też i ów tłum nauk wyzwolonych o plac się ubiia w filozofii.* Gdy przyidzie do

(g) Zwano ie: *pegmeta.* Były zaś to machiny z drzewa, używane i na Theatrach i placach: częstokroć dla ozdoby kryto ie złotem abo srebrem. Pisze o nich Skaliger. Namienia też i Autor niżey w liście XC. że służyły do wspaniałości biesiad.

naturalnych rzeczy rozstrzygnienia, na zaświadczeniu Geometryi polegamy. (h) A dlatego izaliż iest częścią tey nauki, którą wspiera? wiele iest tego, co nam bywa wsparciem; przeto iednak nie są częściami naszemi, i gdyby były częściami, niewspomagałyby. Pokarm iest wsparciem ciała, a iednak nie iest częścią. *Geometrya dość nam znaczną czyni posługę. Tak ona iest filozofii potrzebna, iak iey potrzebny iest częstokroć rzemieślnik: ztym wszystkim ani on iest częścią Geometryi, ani też ona filozofii.* Do tego obie maią swóy zamiar i granicę: filozof bowiem przyczyn rzeczy przyrodzonych szpera i dochodzi, a Geometra onych wielości i miary szuka i znosi. Filozof zna

(h) Geometryi naukę starożytni czasem przestronniey brali, niżeli teraz zwykliśmy, iako znać z słów Autora, który na tym mieyscu przypisuie to Geometryi, co służy Fizyce: a dowodniey ieszcze pokazuie się z Geliusza Księgi XVI. rozdziału XVIII.

kſztałt i ſzyk ciał niebieſkich, iaka ich moc, iakie przyrodzenie. Jaki zaś bieg i obrót, iakiemi ſzlakami wſchodzą i zachodzą a czaſem pozorem nieiakimści, iakoby ſtały, uwodzą, chociaż bieg maią nieprzerwany, doſtrzega Matematyk. Jakim ſpoſobem zwierciadło wyraża poſtać, nietayno ieſt filozofowi. Jaki kſztałt zwierciadła, iak poſtaci wyraża, iak daleko ciało ma być uſunięte od ſwego wizerunku, może ci opowiedzieć Geometra. Ze ſłońce ieſt wielkie, dowiedzie ci Filozof; iak zaś ieſt wielkie, Matematyk, który doświadczeniem i cwiczeniem ſię ku rzeczy poſtępuie: lecz, aby poſtąpił, muſi wprzód ſtanąć na niektórych pewnych zaſadach. Gdyż ta *nauka przez ſię ſama nie ſtoi, która z kąd inąd fundamentu zaſięga.* Filozofia niczego od nikogo niepotrzebuie; cały gmach z gruntu ſama wyprowadza. Matematyka ieſt, że tak rzekę powierzchowna, na cudzym buduie, cudzego zaſięga prawidła, za którego po-

mocą daley się pomyka: gdyby sama przez się dążyła do prawdy, gdyby przyrodzenia wszystkich na swiecie rzeczy doścignąć mogła; rzekłbym: że wiele może sprawić w umysłach naszych, które dotykaniem się rzeczy Niebieskich podrastaią, i znich coćkolwiek w się biorą. Lecz iedna tylko iest rzecz, która duszę udoskonala, a tą iest, umieiętność dobrego i złego nieznaiąca odmiany, która iedynie służy filozofii, ponieważ żadna inna nauka wybadywaniem dobrego i złego niezaymuie się. Jey to samey własność, każdą z osobna cnotę roztrząsać.

Męstwo gardzi boiaźnią. Postrach i to wszystko co wolność naszę ścieśnia i ciemięży, lekce waży, wyzywa i łomie. Lecz izali tey cnocie wyzwolone nauki sił i krzepkości dodaią? Wierność; serca ludzkiego nayprzednieysze dobro i okrasa, żadnym zmuszeniem nieda się ku zdra-

dzie przeciągnąć, niczym przekupić. Pal, prawi, ſiecz, zabyi, niewydam, ale im natrętniey boleść ſekretu wyciągać zechce, tym go głębiey ukryię. Lecz izali kogo nauki wyzwolone takim duchem natchnąć mogą? *Wſtrzemięźliwość nad roſkoſzami panuie; iedne znich nienawidzi i odgania, drugie miarkuie i w pewnym zamyka obrębie,* á nigdy ſię do nich, dla nich ſamych, nieprzychyla. Zna, że *naypewnieyſza ieſt miara chuci, użyć, nie ile ſię chce, ale, ile potrzeba każe.* Ludzkość zakazuie pokazować ſię łakomym, ſtawić ſię pyſznym, ſpółtowarzyſzom i rowiennikom ſwoim; owſzem oświadcza ſłowy, rzeczą i ſercem łagodność i powolność. Na cudze przygody niepatrzy oboiętnym okiem; a *z powodzenia ſwego cieſzy ſię z tey naybarziey miary, iż innym może być przydatnym.* Lecz iżaliż wyzwolone nauki takiemi kogo obyczaiami napaiaią? tyleż pewnie, ile ſzczerością, ſkromnością, miernością i oſzczędnością; tyle, ile li-

tością, *która cudzey krwi tak ugadza, iak właſney*, znaiąc to dobrze, że człowiek niepowinien człowiekiem utratnie ſzafować.

Zarzucaią tu nam: ponieważ, prawi, ſami twierdzicie, że bez nauk wyzwolonych do cnoty dóyść niemożna, i iakże ſię ważycie mówić, że one cale ſię do niey nieprzykładaią? Wſzak i bez pokarmu niemożna przyiść do cnoty, pokarm atoli do cnoty zgoła nie wpływa: drzewo nic nawie nieprzydaie, chociaż ſię nawa nieſtaie bez drzewa. Niemożna tego twierdzić, że to, bez czego co uczyniono być niemoże, za pomocą tego ſtaię ſię. Zeydzie ſię ieſzcze i to powiedzieć, że bez wyzwolonych nauk można dóyść mądrości; bo chociaż dla iey dóyścia trzeba ſię uczyć cnoty, (i) iednakſię

(i) Mądrości od cnoty dawni filozofowie nieoddzielali, owſzem iedno zadrugie brali: mądrość za cnotę, cnotę za mądrość; częſtokroć (też co z tego niey-

oney nauczyć możemy bez pomocy nauk wyzwolonych. J czemużbym miał w tym zoſtawać mniemaniu, że ten mądrym niebędzie, który owych nauk niepoiął: ponieważ *mądrość* na nich ſię zgoła niezaſadza? Ona *nie ſłów, ale rzeczy nas uczy*, i niewiem, czy nie jeſt pewnieyſza taka pamięć, która iedynie na ſobie polega, nieſzukaiąc zewnątrz wſparcia. Wielka to i obſzerna rzecz, mądrość: wolnego ona potrzebuie mieyſca: trzeba ſię przykładać do rzeczy Boſkich i ludzkich, do przeſzłych, przyſzłych, docześnych, wiecznych, do wymiaru i poznania czasu, o którym tylko ſamym co niemiara ieſt badania. Naprzód, czy ieſt, co, i czy utrzymuie ſię przez ſię ſamo? tož, czyli co było przed czaſem? czyli tenże ſam ieſt początek czaſu, co i świata? czyli, ieśli co

ſca poznać można) Kładli cnotę za śrzodek iſtotnie potrzebny do nabycia mądrości.

było przed światem, był też i czas? O ſamey duſzy niezliczone prawie ſą badania: zkąd ieſt, iaka ieſt, kiedy ſię poczyna, iak długo trwa? czy dokąd inąd przechodzi i goſpodę ſwą mieni? Jeſt-li ona z ciała złożona, abo nie? co uczyni, gdy przeſtanie przez nas czynić? (k) iako użyie ſwey wolności, wyleciawſzy z tey klatki? czy zapomni przeſzłości, a tam dopiero poznawać ſiebie pocznie, kiedy wyzwolona z ciała ku Niebu ſię wznieſie. Którąkolwiek część, bądź tyczącą ſię rzeczy Boſkich, bądź też ludzkich przedſięweźmieſz; wielościąſię ſzperania, dochodzenia, uczenia ſię ſtrudziſz.

Aby zatym te tak liczne i wielkie rzeczy wolnie rozłożyć ſię mogły; trzeba umyſł uprzątnąć i to wſzyſtko, co ieſt zbytniego, zeń

(k) To ieſt: gdy przeſtanie, po rozłączeniu ſię z ciałem, używać zmyſłow iego.

wyrzucić. W tych ciaſnych zakątkąch cnota ſię mieścić niezechce. Wielkość potrzebuie przeſtrzeni: trzeba wſzyſtko uprzątnąć, i całe ſerce dla niey trzymać otworem. Alić miła ieſt umieiętność wielu rzeczy. Więc tyle z nich ſobie zatrzymay, ile potrzeba. Jeśli nagannym być tego ſądziſz, który niepomierne czyni nakłady, i ku okazałołości koſztownie dom ſwóy ſtroi: iakże tego maſz pochwalać, który ſię zaprząta zbytkiem nauk i mieſzaniną? *Chcieć umieć więcey, niżeli potrzeba, ieſt iakiś gatunek niepowściągliwości.* Przydayże ieſzcze: że owo popędliwe nauk wyzwolonych ſciganie czyni wielu przykremi, wielo-mównemi, niewcześnemi, ſobie ſię podobaiącemi, i dla tego nieuczącemi ſię, co potrzeba, że ſię zbytnie przeuczyli. Dydymus Grammatyk napiſał cztery tyſiące kſiąg (l) Miał-

(l) Żył ten Autor za czaſow Cicerona i dociągnał do panowania Auguſta. Zwano go, dla pracowitośc[i]

bym nad nim użalenie, gdyby tylko tyle był niepotrzebnie przeczytał. W tych on kſięgach ſwoich ſzuka Oyczyzny Homera, prawdziwey Matki Eneaſza: w tych roztrząſa, izali Anakreon(m) więkſzy był w życiu ſwoim zalotnik, czy piiak? izali Sappho iawną była nierządnicą? i tym podobne brednie, które gdyby kto umiał, trzebaby go oduczać, i niepamięcią zagładzać. Mówże teraz, że krótkie ieſt życie naſze: ale gdy też przyidzieſz do naſzych, ukażę tobie tego co niemiara, coby ſiekierą, że tak rzekę, wyciąć potrzeba.

Znacznym uſzczerbkiem czaſu i

---

przedłużoney i cierpliwości w piſaniu, człekiem żelaznych wnętrzności. Svidas świadczy, że półczwarta tyſiąca kſiąg napiſał.

(m) Poeta Grecki pił, żył i piſał wſzetecznie. Jeśli dwu nayglównieyſzych iego zbrodni porównanie uczynił wſpomniony Autor dla nagany onych i obrzydzenia; uczynił to chwalebnie. Lecz zdaſię że w owym porównaniu raczey dowcip ſwóy chciał pokazać, niżeli zbrodnie wyświecić.

niemałym uſzu innych uprzykrzeniem doſtaiemy tey pochwały: *Człowiek to literat*! Przeſtawaymy raczey na tym mniey kraśnym i wytwornym titule: *Człowiek to poczciwy*. Czy nie także ieſt? Mamli wſzyſtkich narodow przetrząść dzieie, ſzperaiąc, kto też pierwſzy wierſze piſał: iaki ieſt przedział czaſu miedzy Orpheuſzem a Homerem? mamli i Ariſtarcha uſzczypki, któremi cudze wierſze piątnował, przeglądać, i trwonić na ſłów drobiazgach wiek móy cały? Także to mi ono zbawienne prawidło z pamięci uſzło, *Oſzczędzay czas*. Appion Grammatyk, który za czaſow Cezara po całey ciarlatanił Grecyi, i od wſzyſtkich miaſt drugim był Homerem zwany, (n) powiadał, że Homer po dokonanym oboiey pracy i Odyſsei i Jliadzie; wſtęp uczynił do dzieła owego, w którym

(n) Acz żartobliwie, ſłuſznie iednak i ſprawiedliwie chełpliwego literata tego nazywał Tyberyuſz: *Cymbałem abo brzękaczem świata*.

zawarł woynę Troiańską. Dowodził tego z tąd, że dwie litery położył z umyślu w pierwszym wierszu, wyrażaiące ksiąg swoich liczbę. (o) Wiedzieć o tym temu się tylko zeydzie, który wiele na tym zakłada, wiedzieć wiele. O tym zaś, widzę myślić niechcesz, iak wiele ci czasu zabieraią choroby, iak wiele interessa publiczne, iak wiele prywatne, iak wiele zabawy codzienne, iak wiele spoczynek: uczyń rozmiar wieku twoiego, a obaczysz, że tyle zagarnąć niemoże. Mówię o wyzwolonych naukach. Aboż mało maią filozofowie rzeczy zbytkuiących i do żadnego użycia niezdatnych? przyszli drudzy aż do przedziału i różnicy

(o) Przez te dwie litery w pierwszym *M* i *H* znaczące 48. Podobnego bałamuta przywodzi Plutarch, o ktòrym powiada, że dostrzegł, iż ile ma syllab wiersz pierwszy Jliady, tyle i Odyssei: także ile ma syllab wiersz ostatni pierwszego dzieła, tyle i drugiego. Gdyż woboygu początkowy wiersz zawiera wsobie syllab siedmnaście, a ostatni szesnaście.

ſyllab, i do właſności związku ſłow, zazdrościli Grammatykom, zazdrościli Geometrom, i cokolwiek zbytniego i mniey zdatnego było w ich nauce, przenieśli do ſwoiey. Jtak dokazali tego, że daleko *umieią lepiey mówić, niżeli żyć,*

Posłuchay jedno: iak *wiele złego broi zbytnia ſubtelność, i iak ieſt uciążliwa prawdzie.* Protagoras (p) powiada, że w każdey rzeczy można na dwie ſtrony mówić przeciwnie, a zatym nawet o tym ſamym, czy to podobna ieſt, aby w każdey rzeczy można utrzymywać i tę i owę ſtronę. Nauſiphanes powiada, że z tych rzeczy, które zdaią ſię mieć ſwą bytność, żadna barziey nie ieſt, niżeli ieſt. Parmenides powiada, że z tego wſzyſtkiego, co ſię widzieć daie, zgoła nic niema, tylko iedna powſzechna

(p) Sławny to Sophiſta wytknienty i wyśmiany od Platona.

iſtność. Zenon Eleates wſzyſtkie ſprawy i zabawy gmatwa i wali na kupę twierdząc, że nic rzeczywiſtego niema. W tym ſamym prawie otmęcie kręcą ſię Pyrrhoniani i Megaricy i Eretricy i Akademicy, którzy nową cale wprowadzili umieiętność, nic nieumieć. (q) Wſzyſtko to owey zgrai zbytkiem nauk wyzwolonych zaprzątnioney przypiſz. Oni wſzak podaią iakąś umieiętność, która ſię mi ma przydać na nic: oni mi nawet nadzieię nabycia iakieyś umieiętności odeymuią; a lepiey ieſt umieć co zbytniego, niżeli nic. Oni nietylko żadnego światła, ku doyrzeniu prawdy nieudzielaią, ale mi ieſzcze oczy łupią. Jeśli Protagorowi wierzę; tedy trzymać muſzę: że

(q) Słuſznie z całey tey rzeſzy filozofow naigrawa ſię Warro: żaden, powiada, chory tak dzikiey rzeczy nieroi ſobie w głowie, ktòreyby nam Filozof iaki w rzeczy ſamey nierozpowiadał:

Nemo ægrotus quidquam ſomniat.
Tam infandum, quod non aliquis dicat Philoſophus.

w przyrodzeniu rzeczy wſzyſtko ieſt wątpliwo: ieśli Nauſiphanowi, tedy iednę tylko rzecz pewną nayduię a tą ieſt, że nic niema pewnego: ieśli Parmenidowi, tedy iednę tylko mam przed ſobą bytność; a ieśli Zenonowi, tedy ani iedney nawet: Cóż zatym my ſami ieſteśmy? cóż ieſt to wſzyſtko, co nas otacza, tuczy, utrzymuie? Cała natura nic innego nie ieſt, iedno cień abo próżny abo zdradliwy. Sam niewiem, czy ſię na tych mam barziey gniewać, którzy chcieli, abyśmy nic nieumieli; czy na owych, którzy nawet tego nam niezoſtawili, że nic nieumiemy?



LIST LXXXIX.

1. Jaka zachodzi różnica miedzy mądrością a Filozofią?

2. Obiaśnienie filozofii i jey podział.

3. Daie Naukę obyczaiow.

4. Następuie na łakomstwo bogaczow, na ich zbytki i inne przywary.

Pożyteczney rzeczy się domagasz, i do mądrości kwapiącemu się welce potrzebney, abym ci podział uczynił Filozofii i cały przestronny iey gmach na części rozebrał. *Łatwiey* bowiem *przez części do poznania całości przychodziemy*. Bodayby iako kształt i wizerunek całey świata budowy na widoku staie, tak nam cała filozofia widzieć się dała; (widok podobny światu) pewnieby wszystkich ludzi sobą zadziwiła, i przywiodła do tego, że odbieglibyśmy wszystkiego, cokolwiek iedno wielkością,

przeto, że nieznamy co ieſt wielkiego, być ſądziemy. Lecz kiedy ſię to ſtać niemoże, trzeba tak na nią poglądać, iako poglądaią, wyśledzaiąc ukryte taiemnice świata. Wprawdzie duch mądrego cały iey przeſtronny rozłog ogarnywa i nie zmnieyſzą chybkością onę przebiega, niżeli wzrok naſz Niebo; nam iednak, którym ieſzcze trzeba zaſłonę zdiąć z oczu, bo i z bliſka częſtokroć niewidzim, ſnadniey zoſobna i po części mogą być ukazane, iako niezdolnym do obięcia wſzyſtkiego w ogulności. Uczynię zatym, czego ſię domagaſz, i filozofią na części, ale nie na kawałki, podzielę. Dzielić ią bowiem, nie zaś ſzrotować i drobić, pożyteczno ieſt. Gdyż równie trudno przeyrzeć i przeniknąć rzecz zbyt wielką, iako też i barzo drobną. Dzielemy poſpolicie lud na pokolenia, a woyſko na roty. Każdą rzecz, która ſię buyniey zozkrzewiła i wzroſła, łatwiey, podzieliwſzy onę na części, rozeznawamy; które,

jakem już powiedział; zbyt ſzczupłe i podrobione być niemają. *Jednaż to bowiem przywara, zoſtawić całkiem, czyli ſzrotować ją na drobne cząſtki;* gdyż taki podział raczey przyczyną jeſt zamętu.

Naprzòd powiem ci, jaka wedle mego zdania, zachodzi różnica miedzy mądrością i Filozofią. Mądrość jeſt doſkonałe i zupełne dobro duſzy: Filozofia jeſt mądrości zamiłowanie i pożądanie. Ta ukazuje nam, jak daleko tamta zaſzła. Od czego Filozofia zowie ſię, jawno jeſt: gdyż to ſamym imieniem swoim zeznaie. Niektórzy mądrość opiſowali, mówiąc, że jeſt wiadomość rzeczy Boſkich i ludzkich. Drudzy zaś tak: *mądrość zależy na poznaniu rzeczy Boſkich i ludzkich, oraz ich przyczyn.* (r)

(r) Podobne opiſanie Filozofii oraz czym ſię rożni od mądrości, naydzieſz w Ciceronie *II. De Offic: IV. Tuscul.*

Ta przyſada zda ſię mi być zbytnia: bo przyczyny rzeczy tych, ſą częścią. Filozofią także i tak i owak różni opiſowali: jedni mianowali ją przykładaniem ſię do cnoty, drudzy chęcią i ſtaraniem ſię oczyſzczenia duſzy z błędów: niektórzy zwali ją pragnieniem zdrowego rozumu. Na to zaś prawie wſzyſcy zgodnie przypadają, że miedzy Filozofią á mądrością różnica zachodzi. Ta bowiem poślednia jeſt pierwſzey ſkutkiem i nadgrodą. Filozofia dąży do oſiągnienia mądrości. Aczkolwiek Filozofia jeſt nauka cnoty, do którey, jako do ſwego celu, tamta zmierza i dąży; niektórzy jednak z naſzych tego byli zdania, że ſą nierozdzielne. *Gdyż ani Filozofia jeſt bez cnoty, ani cnota bez Filozofii.* Filozofia jeſt ćwiczenie ſię w cnocie, ale przez samę cnotę; ani też cnota być może bez ćwiczenia ſię w ſobie; ani ćwiczenie ſię w cnocie bez niey. Tu bowiem nie tak ſię rzecz ma, jako gdy kto o podal chce co uſtrzelić: indziey jeſt

ten, który ſtrzela, á indzie owo, co na cel bierze; ani tak, jak ſię mają drogi wiodące do miaſta, które ſą za miaſtem. *Do cnoty dążemy przez cnotę. Ma za tym Filozofia nierozerwany związek i ściſle porozumienie z cnotą.*

Wielu z naygodnieyſzych i nayuczeńſzych mężów Filozofią na trzy części podzielili: jako to, na obyczayną, przyrodzoną, i dowodną. (s) Pierwſza układa duſzę, druga ſzpera i dochodzi przyrodzenia rzeczy, trzecia doziera własności słów, ſzyku, i dowodzenia, aby miaſto prawdy niepodſuwano fałſzu. Należli ſię też i tacy, z których jedni mnieyſzy, drudzy liczniejſzy jeſzcze podział uczynili. Niektórzy z Perypatetyków przydali część czwartą, to jeſt: Filozofią polityczną, z przyczyny, że ſię bawi inną cale rzeczą, i

(s) Łacinnicy zowią ją: *moralis*, *naturalis*, *rationalis.*

potrzebuje osobney nauki i poloru. Drudzy do tych przyłączyli jeszcze część jednę, którą Grecy zowią Ekonomiką, czyli nauką gospodarowania. (*t*) Inni i to nawet, co się tycze różnego gatunku i sposobu życia, w osobnym obrębie zawarto mieć chcieli. To zaś zupełnie nayduje się w owey części, która około dobrych obyczajów chodzi. Epikureyczycy dwie części Filozofii naznaczali; przyrodzoną i obyczayną, dowodną odrzuciwszy. Tóż kiedy rzecz sama zniewoliła ich, wątpliwe od pewnych oddzielać, fałszywe pod płaszczem prawdy ukryte odsłaniać i wyświecać, wtedy oni jakiś wydział osobny uczynili, który rozsądkiem i prawidłem przezwali, á w rzeczy samey Filozofią dowodną wpro-

(t) Sam Arystoteles, głowa Peripatetyków, osobne tak o Polityce, jako też i o Ekonomice księgi napisał, które na Polskie przełożył i mądremi wykładami i przypisami objaśnił *nasz uczony Petrycy*; jako go zowie Gornicki.

wadzili: chociaż onę mają tylko za przyſadę części owey, którą zowiemy Filozofią przyrodzoną. Tę, jako też i dowodną znieśli Filozofowie ſekty Cyrenayſkiey, przeſtając na ſamey obyczayney. Lecz i oni także co jedną ſtroną wypychają, drugą wprowadzają. Obyczayną bowiem na pięć dzielą części: jednę wyznaczają o tym, od czego należy ſtronić, á do czego ſię garnąć, drugą o poruſzeniach wnętrznych, trzecią o sprawach, czwartą o przyczynach, piątą o dowodach. Przyczyny rzeczy należą do części przyrodzoney, dowody do części dowodzącey, ſprawy do części obyczayney. Ariſto (u) przyrodzoną i dowodną nie tylko mienił być zbytnią, ale też Filozofii przeciwną: nawet obyczayną, którą ſamę jednę zoſtawił, okrzeſał. Gdyż mieyſce owo,

(u) Ariſto Chius Zenona uczeń, o którym i Laercyuſz świadczy, że znioſł Fizykę i Logikę, mówiąc, że jedno przechodzi nas, á drugie nic do nas.

które zawiera w ſobie upominalne przeſtrogi, znioſł, twierdząc, że to należy do Pedagoga, nie zaś Filozofa, właśnie, jakby mądry niebył Pedagogiem narodu ludzkiego.

Ponieważ zatym Filozofia jeſt troy-dzielna, przeto pierwſzą jey część, którą zowiemy obyczayną, pocznimy rozporządzać. Zdało ſię i onę także na troje podzielić, pierwſza, aby dozierała, iżby każdemu oddano, co jego jeſt, i uważyła, co czego warto, á ta jeſt naypożytecznieyſza. Cóż bowiem potrzebnieyſzego, jako każdey rzeczy przyzwoitą trafić dać cenę? Druga o porywczości, trzecia o sprawach. Pierwſze bowiem jeſt, abyś rzecz, wedle wartości, osądził: drugie, abyś do niey miał niejaką porywczość pomiarkowaną i urządzoną: trzecie, aby miedzy twą porywczością i ſprawą był przyzwoity ſzyk i układ zachowany; abyś nakoniec z tobą ſię ſamym zgadzał. Jeśli na jednym z

tego troyga zeydzie, i reſzta zoſtanie w zamęcie. Na co ſię bowiem przyda, mieć wſzyſtko wewnątrz wyważono, jak na ſzali, jeśli porywczość twa jeſt zbyt popędliwa? Na co ſię przyda, zawściągnąć porywczość, i mieć wſzyſtkie pochoci na wodzy, jeśli w ſamey sprawie i działaniu nieumieſz pomiaru uczynić czaſu, ani znaſz, kiedy, co, gdzie i jako czynić należy? *Inna to* bowiem, *znać ſzacunek i wartość rzeczy, inna, znać miarę i okoliczność czaſu, á inna jeſt, porywczość hamować i do czynienia iść z uwagą, à nie oślep lecieć.* Wtedy pewnie życie idzie zgodnie i ładem, kiedy czynienie pod pewną miarą zatrzymuje przy ſobie porywczość. Ta z ſzacunku rzeczy zaymuje ſię, i ztąd, wedle ſtopnia jey wartości, zwolniałym lub ſkwapliwym krokiem ku niey dążemy.

Część przyrodzoney Filozofii na dwoje ſię przedziela: na rzeczy złożone z ciała, i bez ciała. Obie roz-

łączają ſię na ſwe, że tak rzekę, ſtopnie. Wreſzcie jeſt tych podziałów co niemiara, których wyliczaniu myślę tu koniec uczynić. Bo gdybym chciał ſamych części podziały czynić, uroſłaby z nich kſięga. Od czytania takowych i im podobnych rzeczy niezrażam ciebie, zacny Lucili; bylebyś to wſzyſtko, co czytaſz, do obyczajów ſtoſował. Chuci twe krótko trzymay; oſtygłe nie co orzeźwiay, á rozwięzłe krępuy, zuchwałe i harde ucieray: nie tylko twe ſzczegulne, ale i powſzechne namiętności przytępiay, jak możeſz; á gdy ci powiedzą: dopóki nam też piosnkę nócić będzieſz? odpowiaday, á ja ſię was spytać muſzę: dopóki też ſame zbrodnie popełniać będziecie? Chcecie, aby wprzód lekarſtwa uſtały, niżeli choroby: otoż ja wam, tym natrętniey prawdę mówić będę, że wam oczy kole, i nieuſtanę dla tego ſamego, że ſię oney ſłuchać wzbraniacie. Gdy w ciele nieczułym dotknienie poczyna bo-

leść sprawować, wtedy lekarſtwo jeſt ſkuteczne. *Mówić będę nawet niechętnym ku ich zdrowiu.* Czaſem dóydzie was głos mniey przyjemny, á że każdy z oſobna prawdy ſłuchać niechcecie, ſłuchaycież oney jawnie.

„Pókiż granicę dzierżaw waſzych „pomykać będziecie? ziemia, która „cały obeymowała narod, wam przy- „ciasna. Dopóki radła waſze zaciągać będziecie, i gdzie, nieſyci je- „ſzcze ſieybą całych Prowincyi, (w) „waſzych imion i folwarków „kres i miedzę położycie? Sławne „rzeki waſzemi dobrami płyną, i „któreby mogły narodom, za grani- „cę ſłużyć, od zrzódła aż do uścia „ſwego, do was ſamych należą: á i „to wam za mało, jeśli włościami „waſzemi nie opaſzecie morza, jeśli „i ztamtey ſtrony Adryatyckiego,

(w) O przeſtronnych oſiadłościach i dzierżawach Panów Rzymſkich patrz Kſięgę III. Autora o Dobrodzieyſtwach Rozdz: 8. Także Liſt LXIV.

„Jońſkiego, i Egeyſkiego nie z wa-
„ſzego ramienia oſadzony włodarz
„rządzi; jeśli wyſpy, wielkich nie-
„gdyś Hetmanów oſady i mieſzka-
„nia, miedzy naypodleyſzemi waſze-
„mi folwarkami nieliczą ſię: Rozpo-
„ſtrzeniaycie waſze dzierżawy, jak
„chcecie: niech waſze oſiadłości tę
„zaymą obſzerność, którą przedtym
„zwano państwem: garnicie, zabie-
„raycie, ile możecie, zawſze jednak
„więcey zoſtanie w innych ręku.

Teraz rzecz mam do was, których rozkoſz równie ſzeroko, jak tamtych łakomſtwo zachodzi. „Wołam na
„was: czyliż żadnego nie będzie je-
„ziora, nad którymby wraz budynki
„waſze ku widokowi nieſtawały; ża-
„dney rzeki, któreyby brzeg nie
„miał wyſady jakiey Pałacowey?
„Niech tylko gdzie wytryśnie wod
„cieplicznych ſtrumyczek, ſtaną tam
„zaraz nierządne goſpody i zamtu-
„zy: niech ſię jedno krętym załomem
„brzeg jaki wyda, natychmiaſt tam

„fundamenta zakładać poczniecie; i „nieprzeftając na inney, chyba ręką „ufypaney ziemi, morza fame daley „w głąb odfuniecie. (x) A chociaż „wfzędy budowy wafze tam po- „ftawione na górze dla przeftronne- „go ziemi i morza widoku, owdzie „z równiny wyprowadzone do wy- „fokości górom równającey fię, blafk „fzeroko rzucają, chociaż i wiele „obfzernych gmachów nabudujecie, „jednakże jedno macie zawfze i to „fzczupłe ciało. Na co fię wam przy- „da tak wiele sypialnych pokojów, „kiedy w jednym tylko fpoczywacie. To nie wafze, gdzie was nie mafz. (y) Na refztę idę do was ożerców, których obżarftwo nigdy niefyte,

(x) Zbytek Rzymian przyfzedł do tego, że fypali groble, i rożne gmachy budowali na famym morzu; á zatym odfuwali niejako od owych brzegòw morza, i one, jako mòwi Horacyufz, cieśnili:

Contracta pifces æquora fentiunt;

Jactis in altum molibus. - - -

(y) To jeft: czego nigdy nieużywacie, to fię ma tak, jakby nie było wafzym.

zawſze bezdenne ślamuje i ziemie i morza. Na jedne wędą, na drugie ſidłami, na inne rozlicznemi ſieciami nie bez pracy i utrudzenia naſadza ſię. Zadne zwierze niewyſiedzi ſię ſpokoynie, chyba, że ſię przeje i zbrzydnie. „Ile też to z owych bie-„ſiad, do których przygotowania ty-„le rąk ſię przykłada, ckliwemi, i „przyſmakami, które ſię przejadły „mierźiącemi uſty koſztujecie? ile „też to z owey zwierzyny, z niebe-„śpieczeńſtwem życia poimaney, „przezżuwa Jegomość z zgagą i wſtrę„tem? ile też to z owych ślimaków „i pławow z tak daleka przywoź-„nych przez ów bezdenny kałdun „przepada? O wy nieſzczęśni, że te-„go nawet nieznacie, iż daley waſze „obżarſtwo zachodzi, niżeli brzuch „w ſię wziąć i zagarnąć może.„ (z) To, móy Lucili, *mów i drugim, ale tak:*

(z) O obżarſtwie takowym Rzymian, dla którego womity w ſobie sprawowali, aby ſmaczniey zno-

iżbyś, mówiąc innym, i ſam ſłuchał: piſz, ale tak, iżbyś napiſawſzy, i ſam czytał; ſtoſując do obyczajów i do ukrócenia ſzalejących namiętności. Przykładay ſię pilnie, nie tak, dla tego, abyś więcey umiał; lecz abyś znał lepiey.

---

wu jeść mogli; namieniło ſię w poprzedzającym liście. Zbytek u Rzymian jak w budowaniu wſpaniałych gmachòw tak w częſtym á hoynym bankietowaniu żadney nieznał miary i granic. Znośnieyſzy jednak zda ſię być ich zbytek w budowaniu, niżeli w tak obrzydłym bieſiadowaniu. Pierwſzy bowiem nie jako przyzwoity ludziom, drugi ſamym beſtyom. Pierwſzy krajowi ozdobą, drugi ſromotą. Z rozwalin ich Pałacòw, po tak wielu wiekach, Rzym i inne miaſta Włoſkie piękney dotąd doſtawają ozdoby. Koſztowne bieſiady, i życie im ſkròciły, i z życiem ſię każdego ſkończyły.





LIST XC.

1. *Pochwała Filozofii.*
2. *Czyli Filozofia kunſzta i ręko-dzieła wynalazła, wſzczyna pytanie? toż Poſſidoniuſzowi przypiſującemu wynalazek onych Filozofii, daje odprawę.*
3. *Roztrząſa ſtarożytne złote wieki, i dowodzi, że wydały wielu w niczym nieposzlakowanych i niewinnych, lecz żadnego mądrego.*



Ktoż o tym wątpić może, móy Lucili, że to jeſt dar bogów nieśmiertelnych, iż żyjemy; á Filozofii, iż dobrze żyjemy? Czyliż zatym niewinniśmy jey tym więcey, niżli bogom, (a) *im więkſzym jeſt dobrodzieyſtwem dobre życie, niżeli życie?* Tak-

(a) Tak mòwić, niepoważyłby ſię prawy Chrześcianin, ktòry wierzy w Boga jednego Spraw-

by pewnie; gdyby i ſamey Filozofii nieudzielili nam bogowie: którey ſpoſobność umienia dali wſzyſtkim, umiejętności nikomu. Gdyby ją bowiem poſpolitym uczynili dobrem, tak, iżbyśmy ſię z nauką rodzili, *mądrość to, co ma nayprzednieyſzego, że przypadkiem niechodzi*, utraciłaby. Gdyż teraz ztąd jey cały jeſt ſzacunek, doſtoyność i wſpaniałość, że traſunkiem nieprzyidzie, prożba niewyjedna, że każdy winien ją ſam sobie. Cóżbyś w *Filozofii* upatrował znamienitego, gdyby ſzła w podarunku? *Jey to jeſt jedynym dziełem, w rzeczach Boſkich i ludzkich prawdę naydować: jey nigdy na krok nieodſtępuje, ſprawiedliwość, pobożność, bogoboyność i inny*

---

cę i Dawcę wſzelkiego dobra, ktòremuśmy winni wſzyſtko, â naybarziey dobre i cnotliwe życie, do ktòrego on ròżnemi ludzi prowadzi drogami. Lepiey o tey rzeczy Ariſtoteles i pod miarą: więcey, powiada, *czcić powinniśmy tych, którzy nas dobrego nauczyli, niżeli, którzy nas zrodzili. Ci bowiem ſamego tylkö życia, tamci zaś dobrego życia sprawcami ſą.*

wſzyſtek poczet cnot z ſobą złączonych i powiązanych. Ona nauczyła nas czcić Boga, kochać ludzi: ona nauczyła, że przy Bogu naywyżſzy rząd i władza, á miedzy ludźmi, wzajemność i ſtowarzyſzenie; które przez czas niejaki niezgwałcone zoſtało, pokąd węzła jedności łakomſtwo nierozdarło i tych nawet, których ubogaciło, do ubóſtwa nieprzywiodło. Gdy bowiem chcieli cokolwiek właſnego poſiadać, wſzyſtko im z rąk uſzło.

Pierwſi ludzie i bliſcy potomkowie ich, kiedy ſzli nieſkażenie za przyrodzeniem, i ono obrali ſobie za przewodnią i prawidło; niemogli mieć lepſzego rozziemcę. Boć to jeſt własność przyrodzenia, że co jeſt podleyſzego, lepſzemu poddaje pod rząd i władzą. Między niemą nawet trzodą rey wodzi, abo nayogromnieyſzy, abo nayſilnieyſzy. Między ſtadem nieposledny byk przodkuje. Kupę ſłoniów nayrośleyszy prowadzi: między ludźmi naylepſzego mają za naywyżſzego. W obie-

raniu zatym wodza patrzano na poczciwą duszę: i dla tego *szczęśliwe były owe narody, u których nikt nie mógł być możnieyszy, jedno lepszy.* Bo kto trzyma, że nic czynić nie może, tylko, co powinien, ten może tyle uczynić, ile chce. Ztąd mniema Possidoniusz, że w owym wieku, który zowiemy złotym, przy mędrcach był rząd i władza. Ci wstrzymywali gwałty, i słabszych ochraniali od przemocy silnieyszych: doradzali i odradzali; pożytki i szkody ukazowali. Ich rostropność opatrowała i zapobiegała, aby swoim na niczym niezbywało: ich męstwo odpłaszało niebeśpieczeństwa: ich dobroczynność przymnażała i uszczęśliwiała poddanych. Rządzić, był to urząd, nie panowanie. Nikt wtedy nierospościerał wielkości władzy swey i potęgi przeciwko tym, którzy mu onę naprzód dali. Nikt nie miał ani ochoty do ukrzywdzenia kogo, ani też szukał przyczyny. Dobrze rozkazowano,

dobrze też rozkazow dopełniano, á nieposłusznym nie mógł Król niczym surowiey pogrozić, jako wywołaniem z ziemi. Lecz kiedy, za wezbraniem zbrodni, zamieniły się Królestwa w tyranią; potrzeba nakazała prawa, które na początkach mądrzy przepisali. Solon, który Atheny na mocnym gruncie praw sprawiedliwych osadził, był jednym z owych siedmiu sławnych w owym wieku mędrców. Lykurga gdyby tenże sam był wiek zdarzył, pewnieby się do owey poświęconey liczby przypisał ósmy. Zeleuka i Charonda prawa wielką mają pochwałę i zaletę; lecz i ci nie w tumulcie warchołow sądowych, nie w Palestrze, ale w zacíszy, i świętey owey u Pythagora osobności nauczyli się prawa, które kwitnącey na ten czas Sycylii i Greckim we Włoszech osadom przepisali. Pòty zgadzam się z Possidoniuszem.

Zeby zaś te kunszta, których w co-

dziennym mamy używaniu, miały być od Filozofii wynalezione, abo sława rękodzieł i rzemiosł do niey należała, na to nieprzyzwalam. Ona, powiadasz, rozprószonych ludzi, z okazyi podziemney jamy, abo skalistego lochu, abo pnia w śrzedzinie wyprochniałego, (b) naprowadziła do stawienia domów. Moim zaś zdaniem, tyle Filozofia owe budowy i gmachy jedne ná drugie, dla uciśnienia miasta, włażące przemyśliła, ile sadzawki, na ten koniec zarybione; aby burza niesprawiła jakiego niebeśpieczeństwa obżarstwu, oraz, aby przy nayśroższey morza nawałności, wykwintna roskosz miała swoje porty, w którychby tucznych ryb wybor pasła. Cóż mi to mówisz? aboż

(b) Takie pierwotne mieszkania, które z czasem pochop dały do budowy wygodnieyszych domów, opisuje Lukrecyusz,

Sed nemora atque cavos montes, silvasque condebant,
Et frutices inter condebant squallida membra.
Inde casas postquam - - - .

Filozofia wyuczyła robić zamki, klucze, i inne jakiekolwiek bądź narzędzia łakomſtwa? aboż Filozofia owe wiſzące, z oczewiſtym mieſzkańców niebeśpieczeńſtwem, dachy kſztałciła? Za mało im było, przeſtawać na pokryciu przypadkiem zdarzonym, i wynaleść ſobie, bez wymyślnych kunſztow i zatrudnienia, naturalny jaki przytułek i ſchronienie. Wierzayże mi, że czaſy były ſzczęśliwe, nim tych Architektów znano. Z utratną rospuſtą to ſię wylęgło: drzewo czworograniaſto cioſać i żelazem balki, wedle naryſowaney linii, niechybnie płatać.

Gdyż ſtarożytni, jako rym opiewa,
Klinami zwykli łupne ſzczepać drzewa.

Wtedy żadney nieprzyporządzano krytey sali dla bankietów, ani na to soſny abo jedliny długim wozow ſzeręgiem aż do zadrzenia ulic, prowadzono, aby tylko na nich rozciągnione ſtropy dobrze złotem ważne wiſiały: soſzki z obuſtron pochyłe

utrzymywały chatkę; tak łomem gałęzi gęſto i ſpadziſto krytą, że dżdże naygwałtownieyſze ſpad miały. (c) Pod tym pokryciem mieſzkali bezpiecznie. Wtedy pod ſłomianym dachem wolnie ſię żyło; teraz pod ſtropem z marmuru i złota jęczy niewola. Y na to także z Poſſidoniuſzem nieprzypadam, będącym w tym mniemaniu, że rudy, kuźnie i naczynia żelazne wynalazkiem ſą ludzi mądrych. Takową bowiem rzeczą może i to twierdzić, że to barzo mądrzy byli ludzie, którzy

Doſzli, jak ſtawić ſidła na zwierza, i jaki
Na głupio-łaczne żeru lep roſztować ptaki.
Y to z ſwey także mądrey wynaleźli głowy,
Jako pſami ſzykownie rozporządzać łowy.

Wſzyſtko to niejakaś byſtrość w ludziach; nie zaś mądrość, wynala-

(c) Domy Rzymian w początkach były nayproſcieyſze chaty ſłomą lub gontami kryte. Ku ſchyłkowi Rzeczypoſpolitey widziano jeſzcze pałac Romuluſa w tey pierwiarſtkowey poſtawie. Z czaſem,

zła. I na to nieprzyſtaję, iżby ci mieli być mądremi, którzy kruſzcow żelazą i miedzi doſzli, z okazyi zapalonego laſu, kiedy ziemia ogniem przygrzana, niektóre na wierzchu prawie leżące żyły ſtopiła i wylała. Takie rzeczy pospolicie owi wynaydują, którzy ſię niemi radzi bawią. To takie pytanie niezda ſię mi być tak ſubtelne, jak Poſſidoniuſzowi: co wprzòd, młot, czyli kleſzcze poczeły być w używaniu? Oboje to, i co ſię ciałem nagiętym i duſzą w ziemi gmerzącą szukać zwykło, dowcip biegły i oſtry, ale żadney wſpaniałości i wielgo-myśl-

---

kiedy obcowanie Rzymian z Grekami ſprawiło, w nich ſmak w rozmaitych kunſztach, à oſobliwie w Architekturze; domy ich i budowania publiczne poczeły mieć kſztałt i układ. Ale ta odmiana zaſzła aż po roku czterechſetnym ſiedmdzieſiątym od założenia Rzymu. Nieſtaneli w mierze i tu Rzymianie. Prędko z chudoby przeſzli do zbytkòw i przepychu co do ozdob przeſtronności, wſpaniałości ſamey i rozliczności mieſzkania, ktòre nie tylko na każdą porę roku, ale na każdy mieſiąc odmieniali.

ności nie maiący, wynalazł. Mądry w ten czas na małe przestawał, i czemuż nie miał przestawać? kiedy i w teraznieyszym wieku radby się od wszystkiego usunął? A to, proszę, jak do ciebie przystąpić może, żebyś się miał dziwić Diogenesowi i Dedalowi? Który się z nich tobie zdaje być mądrym? czyli ten, który przemyślił piłę; czyli ów, który się w beczce osadził, i w niey spoczywał, á razu jednego uyrzawszy chłopięcia ręką dołkowato złożoną czerpającego i piiącego wodę, dobył natychmiast z torby czaszę i zgruchotał z tym napomnieniem siebie: po co ja głupi człowiek tak długo z temi się obłogami włóczyłem? teraz kogo masz za mędrszego, czyli tego, który wynalazł sposob, aby szafran ukrytemi rurami do wysokości niezmierney wytryskał, (d) aby wód gwałtowny

(d) Zaprawione wody szafranem, które na theatrach lud skrapiały. Plutarch piszac o wspaniałości Ottona, taką rzecz przywodzi. Nero dla okazania

wylew fossy znagła zalewał, i znowu zalane osuszał, który kręte biesiadnych sal stropy tak ukleca, że im coraz inny zgoła ksztalt i wizerunk daje, i na nowo, za każdą odmianą potraw, odmienia; (e) czy też tego, który i sobie i innym dowodzi, że przyrodzenie nic nam twardego i uciążliwego nie nakazało, że możemy wygodnie mieszkać bez sztukwarkow marmurowych; że możemy się odziać bez handlu jedwabiow. (f) *że możemy mieć dosyć ku potrzebie na-*

---

swey wspaniałości, dobył podczas bankietu szacownego wonnego oleyku, i wylał go na Ottona. Lecz Otto, zaprosiwszy nazajutrz Cesarza, tak sporządził, że w oka mgnieniu pokazały się ze wszystkich ścian sali wychodzące złote i srebrne rynewki, przez które tenże sam olejek drogi lał się jak woda i zmoczył wszystkich bankietników i całą posadzkę.

(e) Autor zowie je *versatilia cœnationum laquearia*, Svetoniusz zaś: *Triclinia versatilia;* i powiada, że były dla śmiechu: znagła bowiem godownikow w rożach i kwiatach prawie zakopywały.

(f) Które w ten czas sprowadzano z Azyi,

ſzey, jeśli przeſtaniemy na tym, co ziemia na wierzchu położyła.

Tego więc pośledniego, jeśli plemie ludzkie ſłuchać zechce, pozna, że rów- nie do zbytku należy kuchmiſtrz, jak i żołnierz. Pewnie owi mądremi by- li, abo mądrym wielce podobnemi, którzy ſię ſtaraniem wygod ciała by- namniey niezaymowali. *Nieodbita potrzeba nie wielkich wyciąga zachodów: wymyślne roſkoſzy wprzęgają w jarzmo i pracą.* Nie będzieſz potrzebował rzemieślników, jeśli póydzieſz za naturą: niechciała ona naſzego uprzy- krzenia. Do czegokolwiek nas znie- woliła, do tego też opatrzyła i przy- ſpoſobiła. Zimno jeſt nieznośne ciału nagiemu: cóż tedy? abož futra źwie- rząt i różnych bydląt niemogą nas doſtatecznie od zimna ochronić? abož niektóre narody nie korą drzew cia- ła okrywają? abož ſobie sukien z piór ptaſząt nieutykają, (g) abož

(g) Wſpomina Attiuſz u Cicerona, że lud wieyſki

dotąd wielu z Tatarów nieokrywa ſię liſiemi grzbietami i popielicami, które miękko do ciała przypadają i od wiatrów bronią? Alić trzeba w lecie upały ſłoneczne gęſtſzym jakim cieniem przegrodzić. Prawda: czyliż więc ſtarość ſama niedoſyć poczyniła zakątków, które loſem zawiſtnych czaſów, aby innym jakowym przypadkiem wydrążone, na jaſkinią poſzły? czyliż Przodkowie naſi własną ręką z roſzczek niepletli kratek i podłą nieoblepiali gliną, toż nieościełali wierzchów ſłomą i chroſtem z taką pochyłością, iż, przy wygodnym dżdżow ſpadzie, przebywali zimę beśpiecznie? Czyliż mieſzkańce Afryki niekryją ſię wygodnie w wykopaney ziemi? którym dla zbytniego ſkwaru ſłońca, żadne pokrycie nie jeſt doſtateczne do ochronienia ich od parności, krom ſtropu wypaloney ziemi. Nie poſtą-

---

takowych ſzat używał. Co i w pòżnieyſzych wiekach w Indyach poſtrzeżono.

piła z nami natura tak nieprzyjacielſko, iżby jeden człowiek, kiedy wſzyſtkim zwierzętom wſzelką łatwość do utrzymania życia uczyniła, nie mógł żyć bez tylu kunſztow i zachodów. Nic ona z tego wſzyſtkiego na nas niewłożyła; i o nic też nam ſię dla przeciągu ży ıa, kłopotać nie trzeba. Do gotowegośmy od narodzenia ſamego przyſtąpili: á ſami jedynie, mierźiąc łatwemi, trudności ſobie co nie miara ſporządziliśmy. Mieſzkanie, ſuknia, pokarm, i inne potrzeby ciała, oraz to wſzyſtko, co teraz bez końca zatrudnionych trzyma, pod ręką mieliśmy, bo nam abo darmo, abo z lekką pracą przychodziły. Jako co komu potrzeba nakazywała, to było miarą wſzyſtkiego; my zaś ſami je drogiemi dziwnemi rzeczami, kunſztownemi i pracowitemi wynalazkami poczynili. *Czego natura wymaga, tego też doſtatecznie udziela.*

Zbytek zaś, który ſam ſiebie co-

dziennie poddyma, i przez tyle wieków coraz podrasta, i przemyślnym dowcipem zbrodniom dodaje sił i pomocy, daleko się od natury odstrzygnoł. Naprzód zachciało mu się rzeczy mniey zdatnych i potrzebnych, potym szkodliwych, na reszte duszę poddał ciału, i kazał jego pochociom nasługować. Wszystkie te kunszta, które rozruchem i szelestem zaprzątają miasto, pracują koło ciała; któremu dawniey wszystkiego jako kmiotkowi, dostarczano, teraz każdą rzecz po Pańsku przygotować trzeba. (h) Zatym dają się widzieć tu warstaty tkaczów i innych rze-

(h) Barziey złe użycie, niżeli wynalezienie rękodzieł i rzemiosł i kruszców należało Autorowi ganić. Jakoż poniekąd do tego rzecz coraz zwraca. Y w księdze 7. w Rozdz: 6. o dobrodzieystwach zda się w tey mierze tłumaczyć. *Który*, powiada, *mądry do tego się ubiegać zechce, czego wielcy Panowie i dostawając i używając, szaleją? czy zbytki ich mają człowieka mądrego przeciągnąć? O jako pożytecznieysze rzeczy nam rodzi i wydawa ziemia, à srebro i złoto głęboko gdzieś wsadziła, i jako rzeczy (gdzieby na jasno wyszły)*

mieślników, tam piżmownicy wonie przyprawujący, ówdzie tancmiſtrze wykwintnie, acz mniey uczciwie, nogi do tańców, á gardła do piesklìwego i łamanego śpiewania ſpoſobiący. *Owa* bowiem *przyrodzona miara, którą żądze kojono i odbywano przez doſtarczenie potrzeb, dawno znikła;* już to *teraz pachnie wieśniactwem i chudobą, nie więcey żądać, jak potrzebujeſz.* Trudno wierzyć, móy Lucili, jak *łacna wielkich nawet mężów z toru prawdy sprowadza ſłodka i przynętna mowa.* Oto Poſſidoniuſz, moim zdaniem, jeden z tych, którym Filozofia wiele winna; gdy nam chce opiſać naprzód, jako niektóre nici przędzą i ſkręcają, drugie wolnie tylko wyciągają; jako je wagami zawieſzonemi wyrównywają, jako potym kunſztownie na krosnach rozpinają, i tam daley, wnioſł na reſztę i twierdził, że tka-

ſzkodliwe i narodowi ludzkiemu ſkazę i upadek przynoſzące, ſobą je ze wſzyſtkim ciężarem przylegla i przycisnela.

cza nauka od mądrych jeſt wynaleziona, niepomniąc, (i) że z czaſem daleko coś ſubtelnieyſzego w tym kunſzcie docieczono.

Gdy w oſobne nawoje (k) robotę wprawioną,
Ociągnąwſzy poſtawę (l) bardem (m) podzieloną,
Kończyſtym czołnkiem wątek (n) w śrzodek zapuſzczony
Chyżemi palcy miecą z tey i owey ſtrony:

(i) Zda ſię być ten dowod Seneki wątły barzo przeciw Poſſidoniuſzowi. Bo ztąd, że nauka jaka z czaſem wzroſt, polor wzieła (jako zawſze bywało i bywa) nieidzie zgoła, że wynalaźca oney nie był mądry. Zwłaſzcza że ſam Seneka nieraz twierdzi, iż owi dawni mądrzy ludzie, ktòrzy wiele wynaleźli, wiele wydoſkonalili pracą i rozumem ſwoim, nigdy jednak do tego ſtopnia rzeczy niedoprowadzili, iżby wiele jeſzcze i do wynalezienia i do wydoſkonalenia potomności zoſtawić nie mieli.

(k) *Nawoy* jeſt wał tkacki, na ktòrym przędzę abo jedwabną, abo wełnianą, abo lnianą do wyrabiania nawijają.

(l) *Poſtawą* zowią płociennicy przędzę wzdłuż, miaſto gruntu na płòtno nagotowaną.

(m) *Bardo* jeſt trzcina połupana drobno.

(n) *Wątkiem* zowią nici z kłębka na cewkę zwite,

Zbijając materyą zębami twardemi, (o)
Do gęſtey na ten koniec płochy (p) *wprawionemi.*

Cóż gdyby był widział krosna, za czaſów naſzych wymyślone, na których tkają ſuknią wſkroś przezroczyſtą, z którey nie mówię już, że ciało żadney niema wygody, ale że wſtyd żadney niema ochrony? Idzie potym do rolników i niemniey, kraśnie opiſuje powierciauą pługiem ziemię i znowu przeoraną, aby pulchnieyſza rola snadniey korzeniom krzewić ſię dozwalała: toż zaſiewy i ręczne plewidła, aby chwaſty i bodłaki żniwa nietłumiły. I to, powiada, dzieło jeſt mądrych, właśnie, jakby i teraz oracze i rolnicy nowemi wynalazkami nieprzyczyniali ży-

które poſpolicie *w czołnek* wprawiwſzy, przerzucając z tey i z owey ſtrony, przez podłużną przędzę, mieſzają poſtawę z tym wątkiem.

(o) *Zębatego* naczynia tego używają w Turczech.

(p) *Płochą* zowią przybijaczkę, którą zbijają płòtno.

żności. Y na tym jeſzcze nieprzeſtając, ſpuſzcza mądrego aż do żarna, młynu i piekarni. Rozpowiada bowiem, jako, za przewodniczym natury torem idąc, poczęto chleb robić. Oto, prawi, włożone źiarno w uſta ſchodzące ſię z ſobą zęby twardością ſwą kruſzą, á cokolwiek w ſtronę wypada, to do tychże zębów język nawraca; zatym mieſza i roztwarza śliną, aby ſię łatwiey przez śliſkie gardła uście przemkneło. Gdy zaś dóydzie już żołądka, ciepłem onego trawi ſię i przyſtaje do ciała. Z tego wziąwſzy ktokolwiek model, złożył, nakſztałt zębów, dwa chropawe kamienie, jeden na drugim; za przytarciem obu źiarno ſię we śrzodku onych ſkruſzyło, á przejęte coraz, i gęſto ucierane, nakoniec zupełnie zoſtało podrobione. Wtedy mąkę wodą rozczynił, á gęſtym przewracaniem i mieſzeniem podbił i chleb utworzył; który ſię dawniey gorącym popiołem i rozpaloną ſkorupą wypiekał, potym wynaleziono piece i roz-

maite ſpoſoby podpalania i miarkowania gorąca wedle potrzeby. Nie wiele niedoſtawało, iżby wynalazku ſzewiectwa nieprzypiſał mądremu. Rozum to wſzyſtko wprawdzie, ale rozum mniey urządzony przemyślił. Wynalazki to ſą człowieka, ale niemędrca. Właśnie, jako nawy, któremi rzeki i morza przebywamy, napiąwſzy dla pędu wiatrów żagle, á z tyłu przydawſzy ſtér, którymby to w tę, to w owę ſtronę ſzybując, nawy bieg zwracano. Do czego pewnie pochop i model dały ryby, które ogonem ſterują, i lekkim onego ruſzeniem na każdą ſtronę z równą łatwością bieg ſwóy zwracają. Wſzyſtko to, mówi on, mądry wynalazł; chociaż rzeczy pomnieyſze, około których nieprzyſtałoby mu ſamemu chodzić, podleyſzym zoſtawił poſługaczom.

A ja przy tym ſtoję, że od nikogo innego nie ſą wymyślone, jedno od

tych, którzy się onemi po dziś dzień zaymują. Wiemy, że niektóre, za naszey pamięci, ziawiły się, jako to: kamienne szyby dosyć światła przepuszczające, (q) zawieszone łaźnie, (r) rury wpuszczone w ściany, przez któreby wpadające i rozchodzące się ciepło, dół i górę równie ogrzewało. Cóż mam mówić o marmurach, któremi połyskają Kościoły i pałace? cóż o kamiennych gmachach okrągło i dę-

(q) Miasto szyb śklanych w oknach używali kamiennych przezroczystych nakształt owych, które teraz zowiemy śkłem Moskiewskim. Używano ich przedtym długo w Hiszpanii, Cyprze, Kappadocyi i Afryce. A chociaż stateczne było dotąd zdanie, że starożytni śkła nieznali, jednàk P. Hamilton w roku 1777. nie małą uczynił wątpliwość z okazyi odkrycia miasta Pompeja lawą Wezuwiusza zagrzebionego; gdzie, powiada ten Autor, gdy odkopano jeden dwor wieyski za miastem, naleziono jednę izbę z framugami okien, w których naleziono wielkie tafle śklane.

(r) Przez zawieszone łaźnie rozumieją Autorowie; podniesienie onych do pewney miary: bo przedtym stawiono je na samey ziemi. Ja bym raczey sądził, że owe kamienne wanny, które dotąd jeszcze widzieć się dają, zawieszano nakształt kolebek.

to wyprowadzonych, których przysionki i dachy zdolne są do obięcia licznego ludu. Cóż o owym słów karbowaniu, czyli abrewiacyach, za których pomocą, mowę nawet prędką pościgamy, á potoczystość dobrze wyprawnego języka pisarska dochodzi ręka. (s) Są to wynalazki ludzi ostatniego motłochu. Wyższą ma katedrę, mądrość, i jest mistrzynią duszy i serca, nie zaś rąk.

Chcesże wiedzieć, co wydobyła? co sprawiła? nie ów niepocześny skład i ruszanie ciała, ani owe rozliczne śpiewania przez trąby i fujary, w które dech wciśniony, bądź w samym przeyściu, bądź w wyściu, formuje się w głos wyraźny; ani ona ku-

(s) Rozumie sposob pisania tak prędki przez abrewiacye czyli tytle, że można było to wszystko wiernie napisać, co tylko język wymówny mógł rozpowiadać. Patrz o starożytnych abrewiacyach w Dykcyonarzu wielkim X. Knapskiego pod słowem *abrewiacya czyli pismo prędkie z tytlami.*

je oręże, ani wyprowadza mury, ani ſtacza bitwy: pożytecznieyſze układy przedſiębierze: jedna pokóy, i plemie ludzkie do zgody i jednomyślności wzywa. Nie jeſt ona rzemieślniczką sprzętu i naczyń potrzebie ludzkiey ſłużących, za cóż jey takie fraſzki przypinaſz, widząc, że ona jeſt miſtrzynią życia ludzkiego? W prawdzie zoſtają inne kunſzta pod jey panowaniem: bo komu życie, temu też ſłużą ozdoby życia: wreſzcie jednak cała do ſtanu ſzczęśliwości zmierza, tam prowadzi, tam drogę toruje. *Ukazuje, co jeſt rzeczywiście złego, á co ſię tylko złym być widzi: próżność z myśli i ſerca wypłaſza, á wlewa wſpaniałość gruntowną; owey zaś wydętey i czczym pozorem nadſtawiającey wſtępu nawet broni, ani dopuſzcza, aby kto znać nie miał, co jeſt wielkość, á co nadętość; przywodzi nas do poznania całey natury i ſiebie*; objaśnia, co ſą bogowie i jacy, co bogowie piekielni, co domowi, co ſtróżowie: Co ſą nayblizſze bogow wzory, duſze nie-

śmiertelne, gdzie mają swą posadę, czym się bawią, co mogą, czego sobie życzą.

Te są jey początkowe nauki, przez które otwiera nam nie świątynią jaką krajową, ale ów przestronny wszystkich bogow przybytek, świat ten, którego prawdziwy wizerunek, prawdziwą postać wystawuje duszy, ponieważ do poścignienia takich widoków oko jest przytępe. Toż wraca się do pierwszych początków i zawiązków rzeczy, tudziesz do wiecznego i z światem spojonego (t) ro-

(t) Rozumie Boga: w czym był gruby błąd Stoików, uznających za Boga, nie tego, który świat ten widzialny z niczego stworzył, ale sam świat, któremu nadawali życie, duszę, rozum, czucie. Przez co samo znać dawali, że ten świat widzialny, który pod zmysły człowiecze podpada, Bogiem być nie może: przeto nadawali mu z domysłu swego różne przymioty; i rozmaicie z tego się mniemania swego tłumaczyli. Czasem też i wątłość rozumu swego w przenikaniu Boga wyznawali: jako i sam Autor do tego się przyznał, w liście 31. *Nemo novit DEUM.*

zumu,do mocy wſzyſtkich naſion, jako ſię właściwie każde z oſobna kſztałci i rozwija. Potym chodzi około duſzy, zkądby była, gdzieby ſiadło ſwe miała, na jak długo i na jak wiele części mogłaby być podzielona. Od cielesnych poſtęp czyni do duchownych, (u) i roztrząſa prawdę i jey dowody. Daley ſtara ſię wyprowadzić, rozſtrzyć wątpliwości o śmierci i życiu;

---

multi de Illo malè exiſtimant impunè. Na innym mieyſcu tey niepojętności naznacza przyczynę: *Sive DEO tanta SUBTILITAS & CLARITAS eſt, quantam conſequi acies humana non poteſt: ſive in ſanctiori ſeceſſu MAJESTAS tanta delituit.* VII. Quæſt: cap: XXXI. Patrz o imionach Boſkich kſięgę Jego IV. rozd: VII. o dobrodzieyſtwach; gdzie na końcu tak mòwi: *Tot appellationes DEI eſſe poſſunt, quot munerá.*

(u) Aboż duſza nie jeſt duchowna, o ktòrey wprzòd miał rzecz? Jakże tedy poſtęp czyni od cielesnych do duchownych? Trzeba wiedzieć, że Stoicy wſzyſtko mniemali być ciałem, z tą tylko ròżnicą, że delikatnieyſze, zwali duchem. Ile dochodzić można z niektòrych wyrazòw, Seneka nieodpiſał ſię od tego błędu Stoikow; z innych zaś, przeciwnie wnoſić trzeba. Lecz to poſpolita jeſt przywara każdego błędu, że ſię nigdy jednego nietrzyma.

ponieważ tu ſię prawda z fałſzem zamieſzała. (w) Z tego wſzyſtkiego wnoſzę, że ſię mądry, jako mniema Poſſidoniuſz, od tych ſztuk nieuſunął, lecz że z niemi nigdy niemiał nic do czynienia. Sądził bowiem niebyć to godnym ſwego wynalazku, coby oraz nieuznał na zawſze być pożytecznym. Nigdy gotow nie był tego ſię ująć, coby miał kiedy poniechać.

Anacharsis, powiada on, wynalazł koło garnczarſkie, którego toczeniem robią ſię naczynia. Aże u Homera nayduje ſię wzmianka garncżarſkiego koła, wolał raczey wierſze Jego mieć za fałſzywe, niżeli powieść. Ja trzymam, że tey rzeczy wynalazcą nie był Anacharſis: á jeżeli był; uznaję, że Filozof wynalazł, ale nie jako Filozof: gdyż wiele czynić zwykli Filozofowi, nie jako Filozofowie.

(w) Gdyż wielom życie zda ſię być śmiercią, i przeciwnie. Wielom duſza w ciele widzi ſię być w więzieniu czyli w grobie &c.

zofowie, lecz jako ludzie. Daymy, że Filozof, który jeſt ſkory biegun, wſzyſtkich wyścignie, to jednak dokaże, jako chyży, nie zaś, jako mądry. Radbym ja Poſſidoniuſzowi Hutarza jakiego wyſtawił, który dęciem śkło w rozmaite kſztałty utwarza, któreby zaledwie dozorna i miſterna ręka wyrazić trafiła. A to wynaleźiono, kiedy już mądrego, ani naleść ani widzieć było. Demoktyt, powiada on, wynalazł ſklepienie, które, przez układ kamieni w krąg nieznacznie pomykanych, wiąże ſię z śrzedziną. Co to, powiem śmiało, że jeſt fałſz. Gdyż przed Demokrytem muſiały być pewnie i moſty i bramy, których wierzchy zwarte ſą ſklepiſto. A to wam jak z pamięci uſzło, że tenże Demokryt wynalazł ſztukę polerowania kości ſłoniowych, i zamienienia proſtą gruzłę wypaloną w ſzmaragd, przez które to wypalania dotąd jeſzcze przebranym niektórym kamieniom kolor daje ſię. Daymy więc, że to wſzyſtko mądry

wynalazł, przecież niewynalazł tego, jako mądry. Gdyż nieraz w tey mierze tyle czyni mądry, ile drugi cale nierozgarniony, który ſię czaſem i doſadniey i lepiey ſprawi.

Czego tedy mądry doſzedł, co na światło wyprowadził, pytaſz ſię? Oto naprzód powſzechną naturę, którą on, nie jako zwierzęta, które na to, co Bożego jeſt, tępy wzrok mają, oczema przebiegł. Potym uſtawy życia, które do powſzechności ſkładnie ſtoſował; *i nie tylko znać bogów, ale też* ich *naśladować*, i *przypadki, za ich wolą i rozkaz przyimować, nauczył. Iść za opacznym mniemaniem zakazał, á czego co warto, na ſprawiedliwey ſzali przeważył: prześcielane owe z pokutą rozkoſzy zganił; á pochwalił dobra żadney nigdy zmiany nieznające*, oraz dowodnie pokazał, *że ten jeſt w ſobie ſzczęśliwy, który bynamniey tego powierzchownego ſzczęścia niepotrzebuje:* że *ten jeſt naypotężnieyſzy, który ſiebie ma w mocy.* Niemówię ja o tey Filozofii, która

obywatela gdzieś za Oyczyzną, á bogów za światem osadza, (x) która cnocie każe hołdować rozkoszom, lecz o tey, która żadnego innego dobra nieuznaje, krom samey cnoty; która żadnemi darami ani ludzkiemi ani fortuny ujęta i omamiona być niemoże, która w *tym dostoyność swą i szacunek zasadza, że nayszacowniey-szym datkiem ułowić się nieda.*

Aby taka Filozofia w owym grubym wieku, w którym wszelkie kunszta jeszcze ukryte były, á przez samo używanie tylko uczyli się po-

(x) Przymòwka Filozofii Epikura, ktòremu otworzyście to wyrzuca w księd: IV. rozdz: XIX. o dobrodzieystwach: *Epikur,* prawi, *odeymuje Bogu wszystkę władzą i możność: à iżby się go nikt bać nie mógł, wyrugował go z świata i oparkanionego wielkim à niedobytym murem, posadził go gdzieś miedzy światy: owo tam Boga swego wrzucił, gdzie do niego modły człowiecze nieprzychodzą, tak, iż dobrze abo źle ludziom czynić niemoże. Tu go ja pytam, jeśliż twòy ten Bòg tak jest próżnujący i bez pieczy o ludziach, czemuż go chwalisz, czcisz i wielbisz?*

znawać, co jeſt pożytecznego; aby, mówię; taka Filozofia wtedy była, niewierzę:tak właśnie, jako za owych ſzczęśliwych czaſów, kiedy dobroczynne natury dary ku powſzechnemu wſzyſtkim użyciu otworem ſtały (nim łakomſtwo i przepych, owe ſpoje ſtowarzyſzenia ludzkiego rozſtrzygły i, niby z ſpólney umowy, na rabunki plemie ludzkie wysforowały) ſchodziło jeſzcze na owych mądrych mężach; chociaż czynili to, co mądrym czynić należy. Rzecz pewna, że żaden ſtan narodu ludzkiego nie mógł być barziey wzięty i ſzacowany; i gdyby Bóg dozwolił komu ułożyć rząd i ſzyk wſzyſtkich rzeczy ziemſkich, i wlać narodom obyczaje, nicby innego nieobrał, jedno, co nam podaje wieść o tych, u których.

Ziemi pługiem pracownym niepróli rolnicy,
Ani ſię kłaść godziło znak jaki granicy:
Stała ziemia otworem, a, bez muſu, niwa,
Sama z ſiebie buynieyſze wydawała żniwa.

A co nad ten lud było ſzczęśli-

wszego? Mieli powszechny użytek datku natury. Ta dostarczała wszystkiego każdemu ku potrzebie, jako powszechna matka: zatym dzierżawa pospolitych majątków była w zupełnym zabeśpieczeniu. Jakże więc takowe ludzi plemie niemam zwać jednym z naybogatszych, w którym żadnego nienaydziesz ubogiego? Aliści, kiedy rzeczy tak pomyślnie były rozporządzone, wdarło się w nie nieszczęsne *łakomstwo, i gdy chciało coś adciągnąć, i na siebie jedynie zwrócić; uczyniło wszystko obcym dobrem:* á z owey przestronności do ciasnego przyparte kąta, chudobę ubóstwo i nędzę wprowadziło, *i chcąc wiele ożionąć, wszystko straciło.* Zatym choćby kto teraz i chciał zagarnąć i powetować utraty; choćby rolą do roli przyłączał, sąsiada abo pieniactwem, abo przemocą ponękał, choćby włości swe ciągle, jak Prowincyą, rozpostrzenił, tak, iżby przydłuższą nawet odprawując podróż, mógł przebyć własnemi bez przerwy dobrami;

przecież żadne granic rozſzerzanie tam nas niedoprowadzi, zkądeśmy uſtąpili. Uczyniwſzy wſzyſtko, ile z nas jeſt, będziem mieli wiele, przedtym zaś mieliśmy wſzyſtko.

Ziemia ſama, niesprawowana płodnieyſzą była, i potrzebie ludzi, ſzarpaniny owey i zdzierſtwa nieznających, ſzczodrze udzielająca. Nie mniey upodobania ztąd mieli, że to, co natura wydała, doſtrzegli, jako, że toż ſamo innym ukazali: nikt nie miał za wiele, nikt za mało: bo ſię zgodnie wſzyſtkim dzielili. Jeszcze ſilnieyſzy niewłożył jarzma ſłabſzemu: *jeſzcze żmindak ukryciem rzeczy ſobie mniey zdatnych nieuymował innym potrzebnych.* Równą miano pieczą i ſtaranie o ſobie i o drugich. Nieznano oręża, á ręce nigdy krwią ludzką niezbroczone dzielność ſwą na zwierza tylko dzikiego obracały. (y) Ci,

(y) Podobne tym myśli i wyrazy naydzieſz w uwagach o uſzczęśliwieniu w tym życiu doczeſnym

których cienifty gaik od upału słonecznego ukrywał, także i owi, których od zimna i dżdżyftych wylewów fzałafik ochraniał, fpokoyne, bez jęków i wzdychania, nocy przepędzali. Nas na łożu ozdobnie przybranym, miękko ufłanym trofka to na tę, to na owę ftronę przewraca i doymującemi kolcami fen rozpłafza; oni zaś na twardey ziemi słodko zafypiali. Niewifiały nad niemi mifternie wyrabiane ftropy, lecz nad fpoczywającemi na wolnym powietrzu, toczyły fię gwiazdy i ów prześlicz-

przełożonych z Francuzkiego: gdzie gruntownie uczony Autor na karcie 21. tak pifze: *Pierwfi mieszkańcy świata umiarkowani i dalecy od ambicyi nieumieli tych nieszczęśliwych fpofobow, które w ludziach wieku nafzego widziemy w zaftawianiu fideł ftabfzym i fzczerego ferca, aby z dóbr ich korzyftali. Ziemia fama z pomiernym ryb połowem i myśliwftwem potrzebom życia doftarczała: nikogo więcey, prócz ptafząt i ryb, nieumiejąc zwodzić. W tych fzczęśliwych czafach dla zacności fwey złotym wiekiem nazwanych, nie było ftychać o owych ftrafzydłach świata: o wykrętach w fądzie, lichwie, zdradach i podftępkach, ani o fztucznym zabijania fię fpofobie pod pozorną wojenney fztuki pokrywką.*

ny widok nocy, Niebo krążyło nad niemi, odbywając tak wielkie dzieło w miłym ucifzeniu. Tak we dnie, jako i w nocy ftało przed ich oczema widziadło tey prześliczney budowy. Lubo im było, i z południa dążącym ku zachodowi; i z zachodu powftającym przypatrować fię gwiazdom. I czemużby im nie miało być lubo, myślą przebiegać owe dziwowifka po fzerokim rozpoftarte Niebie? Wy zaś w domach wafzych, fkoro fię wam da nad głową flyfzeć jakie chrzęśnienie, drżycie od ftrachu; á jeśli łofkot jaki od ściany o ufzy wafze obije fię, co żywo z domu uciekacie. Tamci nie znali domów owych nakfztałt miaft. Lecz za to mieli, czyfte powietrze i wolny pod otwartym Niebem oddech, cień niewielki od fkały abo drzewa, przezroczyfte zdroje i ftrumyki żadnemi kanałami ani forfowanemi zatokami niezwracane, lecz wolnie zbiegające: wyborne i wefołe, bez żadnych przemyfłów, fmugi, á pośrzód tego

wſzyſtkiego proſte mieſzkanie wieśniaczą ſklecone ręką. I to był dom wedle Architektury przepiſaney od natury, w którym chętnie mieſzkali, niczego ſię ani od niego, ani o niego nielękając: (z) teraz zaś nieposlednią przyczyną naſzey bojaźni ſtały ſię domy.

Lecz aczkolwiek to ich życie było przewyborne nieznające chytrości i zdrady; jednakże dla tego jeſzcze nie byli mądremi, ponieważ to imie naydoſkonalſze w ſobie zawiera czyny. Przeczyć temu jednak nie mogę, że ci mężowie wyſokiego byli ducha, i że tak rzekę od ſamych bogów świeżo poſtawieni: (a) gdyż

(z) Nie lękali ſię od domu z drzewa abo chroſtu ukleconego; aby ich przypadkiem jakim abo ziemi trzęſieniem, ktòrego nie raz doznali, wzruſzony nieprzybił; ani ſię lękali o dom; bo czyliby ſię zruinował, czyliby go porzucić trzeba, mała ſzkoda.

(a) W całym przeciągu liſtu tego dawał poznawać Autor, że pierwiaſtkowe wieki świata opiſował, i lu-

o tym wątpić nie trzeba, że świat ieſzcze niewylęgły nic doyrzalſzego niewydał. Jako zaś wſzyſcy mieli przyrodzenie ſilnieyſze i do prac zdatnieyſze, tak niewſzyſcy umyſł doſkonały. Gdyż *przyrodzenie niewlewa cnoty:* kúnſzt to ieſt, ſtać ſię dobrym. Nieſzukali oni złota, ani śrebra, ani lśniących ſię kamieni we wnętrznościach ziemi, przepuſzczali ieſzcze nawet niemym w wodach tworom: nieznali tego, aby człek człeka miał zabić, a to ieſzcze ni z powodu gniewu, ni boiazni, ale iedynie dla paſtwy oczu. Nienoſili ſukni mienioney, ani przetykaney złotem, którego ieſzcze niekopali. Cóż z tąd? Niewiadomość wielu rzeczy trzymała

dzi prawie w ſtanie ieſzcze niewinności będących wyſtawował. Co też w tych oſtatnich ſłowach iaśnie opowiedział. Nie raz piſarze pogańſcy takie przywodzą powieści, acz z nieiakim zaplątaniem, które iawnie dowodzą, że niemało zaſięgneli wiadomości z Piſma Bożego.

ich w niewinności. Lecz w tym niemała zachodzi różność, czyli kto grzeſzyć niechce, czyli nieumie: (b) Schodziło im na ſprawiedliwości, rozeznaniu, umiarkowaniu i męſtwie, chociaż proſty ich życia ſpoſob tych wſzyſtkich cnot wyrażały poſtać. Cnota nieprzyſtaie do duſzy, chyba dobrze urządzoney i wyuczoney i uſtawnym cwiczeniem ſię do naywyżſzego ſtopnia doſkonałości doprowadzoney. Dla niey wprawdzie rodziemy ſię, ale bez niey: (c) á w naylepſzych nawet, nim wyuczyſz, jeſt ſpoſobność cnoty, nie zaś ſama cnota.

(b) Grzeſzyć każdy umie, króm niemówląt; i zgrzeſzy, ieśli zechce. Można iednak mówić, że ten mniey umie złego, a by też znał i umiał naywięcey, nie tak łatwo do złego ſercem przyſtanie i grzeſzyć zechce, który nie ma okazyi, ani złych przed ſobą przykładow, które ſą miſtrzami nieprawości.

(c) To ieſt: z cnotą ſię nierodziemy, ale oney pracą nabywamy. A chociaż ſię z nią nie rodziemy, przecież każdego jeſt obowiązkiem, do niey ſię przykładać.



LIST XCI.

1. *Opisuie okropne spalenie osady Lugduńskiey.*

2. *Wnosi z tąd, że trzeba się opatrzyć nietylko na pospolitsze przypadki, ale też na wszystkie, które iedno człowieka potkać mogą.*

3. *Wystawuie upłynność i znikomość wszystkich rzeczy.*

4. *Trzeba się opatrzyć na wszystkie nieprzeyrzane przygody, i dobrze się obwarować przeciw samey śmierci i niesławie.*

Nasz dobry Przyiaciel, Liberalis, (d) za powziętą wiadomością o spłonieniu ogniem osady Lugduńskiey,

(d) Zda się być ten sam *Æbutius Liberalis*, do którego Autor pisał o Dobrodzieystwach.

wielce ſię zaſmucił. Przypadek takowy mógłby każdego wzruſzyć, dalekoż barziey obywatela i miłośnika Oyczyzny ſwoiey. Biedzi ſię on teraz i ſzuka ſtałości umyſłu ſwoiego, którą on na to wſzyſtko, czego by ſię iedno mógł obawiać, przyſpoſobił: tego zaś nieſpodzianego i nieſłychanego cioſu ani przewidział, ani ſię obawiał, ponieważ przed ſobą niemiał przykładu. Wiele bowiem miaſt pożar przerzadził, ſpuſtoſzył, żadnego niezniſzczył. Ogień nawet ręką nieprzyiacielſką rzucony w miaſto na wielu mieyſcach uſtał; a chociaż czaſem był na nowo wzniecony, rzadko iednak tak wſzyſtko pożarł, iżby mieczowi nieprzyiacielſkiemu czego niezoſtawił. Ziemi też ledwie kiedy tak okropne i ſzkodliwe było trzęſienie, iżby ſię całe miaſta iednym obaliſkiem ſtać miały. Wreſzcie nigdy i nigdziey tak wſzyſtko wytrawiaiący niepowſtał pożar, iżby pożarowi drugiemu nic niepozoſtało. Tyle cudnych rękodzieł, z których

każde, osobnemu miaſtu ſłużyć mogłoby ku ozdobie, iedna noc w niwecz obróciła, i czegoby ſię mniey obawiać trzeba było wſrzod pożaru woiennego, to ſię w pełnym uciſzeniu i w pokoiu przydarzyło. Kto temu wierzyć zechce, że gdy wſzędy ſzczęk i łoſkot broni ucichł, gdy wſzelka ſpokoyność po całym świecie ludzi zabeſpieczyła, Lugdunu, który za naypięknieyſzy widok ſtawiono we Francyi, Lugdunu, mówię, ſzukaią? *Wſzyſtkim Fortuna, których powſzechną przygodą utrapić miała, dozwoliła, iakby wieſzczym duchem przeglądać i lękać ſię tego, co cierpieć mieli:* każda rzecz znacznieyſza ſamą ruiną ſwoią i upadkiem zabierała poſpolicie iakiś czaſu przeciąg: tu zaś w iedney nocy i ſtało miaſto naywiękſze, i iuż go niebyło. Powiem ci krótko: prędzey miaſto to zniſzczało, niżeli ia ci to zniſzczenie iego opowiadam.

Wſzyſtko to ſtałość naſzego Liberaliſa w przeciwnościach niewzru-

ſzoną uginać poczeło. A pewnie nie bez przyczyny: *Nieſpodziane barziey cięzą: nowość uciſkom przydaie* wagi, a niemaſz człowieka, któremuby w takim razie ſamo zadumienie gorzkości nieprzyczyniło. Przeto nic u nas niema być nieſpodzianego: wſzyſtko w duchu wyprzedzać powinniśmy, myśląc nietylko o tym, co ſię przydarzać zwykło, ale też o wſzyſtkim, co ſię iedno ſtać może. *Cóż ieſt* bowiem *tak pomyślnego, czegoby zawiſtna Fortuna, gdy zechce, roztrącić i zburzyć niemogła?* czegoby tym ſkwapliwiey nieprzytłumiła i nie zagaſiła, im iaśnieyſzym blaſkiem przyświecało Co iey nie doſtępnego, co trudnego? nieidzieć ona iednym zawſze torem, ani całą zawſze naciera potęgą. Czaſem naſzych przeciw nam rąk używa: czaſem przeſtaiąc na właſnych fortelach i ſile, kopie dół pod nami, którego wynaleźcy i kopacza niepoznaiemy. Zadney niewyłącza chwili: *ſame rozkoſzy ſtaią ſię zrzódłem uciążliwych boleści.* Powſtaie woyna wpośrzodku po-

koiu, a podpory beśpieczeństwa whałło trwogi zamieniaią się: z kompana przeciwnik, nieprzyiaciel z przyiaciela. Sliczna letnia pogoda znagła posępną zaczerniła się flagą, i w okropnieyszą, niżeli w śrzod zimy, zamieniła się burzą. Bez nieprzyiaciela, nieprzyiacielskie ponosiemy naiazdy, a *ieśli schodzi na przeciwnościach, tedy na nie sam wylew szczęścia nas nanosi.* Ludzi naywstrzemięźliwszych napadła choroba, naysilnieyszy dostał suchot, nayniewinnieyszy wzioł karę, nayodludnieyszy wplątany został w zamieszkę i warchoł. Zawsze los ślepy wynaydzie co nowego, przez co nas, niby uśpionych, ocuca, i czuć się daie. Co długi ciąg lat wielkim nakładem pracą, za pomocą łaskawych bogow zbudował, to dzień ieden rozwalił i rozproszył. Nieszczęściu poskokiem lecącemu za wiele czasu ów pozwolił, który mu przeciąg dnia wyznaczył: (e)

(e) Był to Euripides, któremu Demetrius Phale-

dosyć godziny, momentu na zmieszanie i zagładę państw obszernych. Byłoby to wątłości naszey i wszystkich naszych robot nieiakimści ułagodzieniem i pociechą, gdyby wszystko tak nierychło upadało, jak nierychło powstaie: alić widziemy, że, *co powoli wzrasta, to się spiesznowali.* Ani w prywacie ani wpowszechności nic stałego nienaydziesz. *Los ludzi, miast, państw kołem się zatacza.* Wsrzod miłego pokoiu powstaie strach, i gdy powierzchu nic na trwogę niebiie, wypada nieszczęście, z kąd się nigdy niespodziewano. Królestwa, które w pośrzodku domowych i obcych woien nieporuszenie stały, bez potrącenia, same się walą. Które, proszę, miasto, które państwo dotrzymało szczęścia? Trzeba zatym wcześnie wszystko obmyślić, i umysł na wszystkie przypadkowe ciosy ustalić i uzbroić. Rozważay częstokroć wygna-

reus także o to dał przyganę, że na upadek i ruinę szczęścia dzień wyznaczył, a nieraczey moment ieden.

nia, dręczarnie, woyny, kalectwa, choroby, zatonienia: może łatwo przypadek ciebie Oyczyznie, może też Oyczyznę tobie wydrzeć: może cię na odludne mieyſce wyrzucić, może to ſamo mieyſce, na którym ſię teraz ciżba ludu prawie zatłacza, w odludną zamienić puſtynią. Poſtawmy ſobie przed oczy wſzyſtie w obec przygody ludzkie, a nietylko te, które gęſto przychodzą, ale też nowe, które tylko przyiść mogą, przeglądaymy; ieśli niechcemy być przywaleni i niezwyczaynym iakim trafem w zadumienie w prawieni. *Trzeba fortunę w całym iey przeſtronnym nieſtałości obrębie myślą ogarnąć.* Jle to razy miaſta w Azyi i w Achai iednym trzęſieniem ziemi upadły? ile miaſt w Syryi, ile w Macedonii w rozſiadłey ziemi pogrążone zoſtały? ilekroć Cypr od teyże klęſki ſpuſtoſzał? ilekroć Paphus w iednych ſtał rozwalinach? Dochodziły nas barzo częſte wieści o zapadnieniu miaſt całych: a my, miedzy któremi gęſty o takowych rze-

czach słuch ieſt, iaką ze wſzech cząſtką ieſteśmy?

Powſtańmyż iuż przeciwko przypadkowym łoſom, a co ſię iedno przydarzy, mieymy za to, że powſzechny odgłos wſzyſtko powiękſza. Zgorzało miaſto bogate, okraſa miedzy Prowincyami, do których było wciągnione i poniekąd wyłączone (f) ſtało ono na iedney tylko górze, i to, nie na naywyżſzey. Tych wſzyſtkich miaſt, o których wſpaniałości, ſławie, i okazałości tyleś ſłyſzał ślady nawet ſame czas zetrze i zagładzi. Aboż niewidziſz, iako owych przeſławnych miaſt w Achai i fundamenta iuż zniſzczały, tak, że nawet ſzczątek niepozoſtał, któryby mógł poſłużyć za ślad i poznakę, iż kiedyś były? Nietylko gmachy ręką ludzką

(f) Bo było tylko kolonią Rzymſką, w którey miaſto to *Lugdun* założył Lucyuſz Plankus czterdzieſtą laty przed przyiściem Chryſtuſa.

udziałane upadaią, nietylko to wszystko, co kunszt i wynalazek ludzki postawił, wiek obala; same nawet wyniosłe góry osiadły, i całe zniknęły kraie. Choć znacznie usunięte od morza zalały iednak morskie wały. Ogień spustoszył pagórki, przez które blask swóy wyrzucał: i owe dawniey niebotyczne wierzchołki iedyne żegluiących pociechy, świetne strażnice wytrawił i w perzynę obrócił. Gdy tedy dzieła samey natury od spustoszenia wolne niesą; toć upadki miast niepowinne nas tak dalece obchodzić. *Wszystko, co iedno stoi, czeka upadku: wszystko musi przyiść do końca:* bądź to siła wnętrzna i zamknięte powietrze wagę, na którey się gmachy wspieraią, podbiie; bądź podziemne rzeki silnym swym pędem zagrody na zawadzie sobie stoiące przerwą, bądź gwałtowność wydobywaiących się płomieni, spoie ziemi rozedrze, bądź starość, przed którą nic się w całości niewysiedzi, po kąsku strawi; bądź też zaraźliwe powietrze

ludzi rozpędzi i pustkami zostawi. Długo byłoby wyliczać wszystkie drogi i ściefzki, któremi przypadki dybią. To tylko wiem, że *wszystkie śmiertelnych ludzi dzieła skazitelności podlegaią;* żyiemy wpośrzodku samych znikomości.

Tym i temu podobnym pociefzeniem koię Liberalisa naszego niewypowiedzianą pałaiącego miłością Oyczyzny swoiey; która podobno dla tego zagrzebiona, aby nadobniey potym powstała i zakwitła. Było to *nieraz, że niepomyślność większemu szczęściu przestwor i rum uczyniła. Wiele upadło, aby się tym wyżey i obszerniey podniosło.* Timagenes niezmiernie zayrzący powodzeniu miasta, mawiał; *z tey miary zageszczone w Rzymie pożary są mi bolesne, iż wiem, że co ogień pochłonie, to pracowita ręka piękniey i wspanialey odstawi.* Niewątpić, że toż samo stanieśię i z tym miastem, (g) o któ-

(g) Zgadł Autor; bo Lugdun miasto powstało w lat dziewięć po klęsce owey, którą poniosło od pożaru.

re ubiegać się będą, aby ta utrata wspanialszą i gruntownieyszą budową powetowana była. W czym szczęść im Boże na dłuższe czasy! (h) Gdyż od początku tey osady liczemy ledwie rok setny, który nawet człowieka nie iest wiekiem tak ostatecznym, iżby daley życia przeciągnąć niemógł. Zaprowadzona od Planka, w krótce dla samego położenia mieysca znacznie urosła, w przeciągu iednak wieku człowieczego niemało ciężkich razow wytrzymać musiała. Bodayby z tąd umysł nasz wzioł pochop do uważenia i cierpliwego znoszenia losu swoieg.! bodayby z tąd poznał, że niema nic takiego, na coby się for-

(h) Zyściło się życzenie; bo to miasto trwa dotąd i liczysię miedzy pierwszemi miastami Francyi; Sławne iest osobliwie z dwu Synodow, z których na pierwszym naydował się Innocenciusz IV. Papież i S. Ludwik Król Francuski; z Akademii nauk w roku 1700. i z Akademii kunsztow w roku 1736. założoney, z Arcybiskupiey godności, która iest złączona z dostoynością Prymasa; &c:

tuna targnąć niepoważyła, że toż ma prawo nad państwy, które nad panuiącemi; i że tak dobrze przewodzić może nad miaſtami, iak nad obywatelami. Oco ſię nam bynaymniey gniewać nietrzeba: bośmy weſzli na ten świat, na którym pod takiemi żyią prawy. Podoba ſię tobie? więc idź pod ład: niepodoba ſię? wychodź, którędykolwiek chceſz. Dąſay ſię ieśli iedynie na twoie tylko to głowę ſporządzono; lecz ieśli tymże loſom równie wſzyſcy od nayniżſzych do naywyżſzych podlegać muſzą, tedy ſię raczey z wiecznemi wyrokami poiednay, które o wſzyſtkim ſtanowią. Niepotrzeba nas mierzyć grobowcami i temi nagrobkami, które różnością ſwoią i drogę i różność kondycyi ſkazuią. (i) *Proch nas wſzy-*

(i) Przy publicznych drogach ſtawili Rzymianie nagrobki dla oznaczenia dróg i pamiątki zmarłego. Te nagrobki niebyły równey wſpaniałości: ale wedle godności, maiątku, któremi i po śmierci ſamym prochem od ubożſzych różnić ſię chcieli.

ſtkich porównywa :nierówni rodziemy ſię, ale umieramy bez różnicy. Toż ſamo powiadam o miaſtach, co i o miaſt mieſzkańcach. Dobyta jeſt Ardea, dobyty i Rzym. *Prawodawca plemienia ludzkiego póty nam rodowitością, imienia świetnością różnić ſię dozwolił, póki żyiemy. Gdy zaś do wypłacenia śmiertelności długu przyidzie*: precz, mówi, wynioſłości: *wſzyſcy na ten czas, których ziemia noſi, pod równy ſtrych prawa iść muſzą*. Równie przygodzie podlegamy, żaden nad drugiego nie ieſt mocnieyſzy, żaden nad drugiego nie jeſt o dniu iutrzeyſzym barziey zabeśpieczony. Alexander Król Macedonow, na ſwe nieſzczęście uczyć ſię poczoł Geometryi, chcąc poznać, iak też mała jeſt ziemia, którey cząſtkę naymnieyſzą opanował. Mówię, na ſwe nieſzczęście, a to dla tego, iż znać był powinien, że falſzywe noſił nazwiſko. Któż bowiem na male może być wielki? Wyłuſzczono mu rzeczy ſubtelne, do których poięcia trzeba było pilnego natężenia: nie

zaś, któreby mógł człowiek ſzalony i myślami aż za Ocean wybiegaiący przeniknąć. Rzekł zatym: *ucz mię co łatwego*. Na co nauczyciel: *to*, prawi, *wſzyſtkim równie ciężko przychodzi*. Rozumiey, że toż ſamo powſzechna natura mówi do ciebie: wſzyſtko na co tak barzo ſtyſkuieſz, każdemu równie wymierzono: niemożna nikomu ułatwić, ale, ieśli kto zechce, może ie ſam uczynić ſobie łatwieyſzym. A to jak? cierpliwym wytrzymywaniem: Muſiſz znoſić i boleść i głod i pragnienie, muſiſz i zſtarzeć ſię, oraz, ieśli dłużey przyidzie gościć miedzy ludźmi, chorować, to i owo utracić i umrzeć.

Dla tego iednak niepowinieneś tym, którzy ci głowę nabiiaią, wierzyć: bo nic z tego wſzyſtkiego nie ieſt złym, abo nieznośnym, abo uciążliwym: boiaźń onego pochodzi jedynie z nieiakieyś powſzechney umowy i haſła. Wſzak równie obmowy i nieſławy ſię lękaſz, iako i śmier-

ci: a możeſz być co głupſzego nad człeka ſłòw boiącego ſię? Pięknie o tey rzeczy zwykł mawiać Demetriuſz naſz: że *tyle ſobie ważył nierozſądnych głoſy, ile trzaſk wiatrow odchodzących z żołądka. A mnie*, prawi, *co z tego, czyli one w górę czyli w doł chrobocą?* jeſtże to rozum, obawiać ſię, abyś niebył oſławionym od ludzi nieſławnych i bezecnych? Jako bez przyczyny lękacie ſię obmowy, tak też i tego, czego nigdybyście ſię nieobawiali, gdyby do tey boiazni powſzechny iakiś odgłos was niepociągał. Czyliż może pozciwy człowiek ſam ſobie ſzkodzić, z powodu przewrótnych gwarow? ani, co ſię tycze śmierci, do nas przyſtępu nienaydą. Zaden z nich, którzy onę tak barzo obwiniaią, niedoświadczył iey: a iednakże obwiniać i potępiać to, na czym ſię nieznaſz, jeſt wielka nieuwaga. Z drugiey ſtrony wieſz dobrze, iako wielom ieſt pożyteczna, jako wielu uwalnia od mąk, ubóſtwa,

nędzy. uprzykrzenia, biedy, tęſknoty. Póty my w niczyiey nieieſteśmy mocy, póki śmierć jeſt w naſzey. (k)

(k) Błąd to Smierć nieieſt w naſzey mocy, ale w tego który ieſt Panem żywota i śmierci. Jako nikt ſobie życia dać niemoże, tak nikt ſobie śmierci zadawać niepowinien.





LIST XCII.

1. *Rozum w człowieku hetmani: do niego wſzyſtko ſię odwoływa, a gdy ſtanie na ſtopniu doſkonałości: czyni człowieka ſzczęśliwym.*

2. *Dobra zewnętrzne ku temu nieſłużą. Można iednak one przypuścić, z uwagą, oddzieliwſzy wybor od braku.*

3. *Prawdziwe ſzczęście nie zna ani naddatku, ani uymy.*

4. *Duſza ma podobieńſtwo Boże. Jey to jeſt przymiot, wznoſić ſię ku Niebu, a gardzić znikomościami.*

Mniemam, że ſię w tym z ſobą zgodziemy, iż potrzeb zewnętrznych ciału doſtarczamy, ciało utrzymuiemy dla duſzy, w duſzy zaś części ſłużalcze, za których poſługą ruſzamy ſię, i daiemy ſobie wyżywie-

nie, dane nam ſą ſtoſownie do owey pierwſzeńſtwo trzymaiącey, w którey jeſt coś nierozumnego, jeſt też i rozumnego. (l) Tam to ſłuży temu; a to nikomu nienadſkakuie, lecz wſzyſtko iedynie do ſiebie obraca. Abowiem i ów Boſki rozum nadwſzyſtkim górę trzyma, i nic nad ſobą niema: a wtym i naſz na iedno przypada, ponieważ z tamtego ma ſwóy rod i początek. Na co ieżeli ſię zgadzamy, tedy ſię i na to zgodzić muſiemy; że ſzczęśliwe życie na tym iedynie zależy, iżby w nas ro-

(l) Starożytni filozofowie dzielili duſzę na wielorakie części o czym Tertulian w kſiędze o duſzy w rozd: 4. *Zeno*, prawi, *dzieli duſzę na trzy części*, *Paneçyuſz iuż na trzy, iuż na ſześć, Soranus na ſiedm, Chriſippus na ośm, Apollophanes na dziewięć, Stoicy niektórzy na dzieſięć*. Seneka w podziale ſwoim zda ſię trzymać Pythagora i Platona, o których Plutarchus: *Pythagoras & Plato ſummaria quadam ratione animam ſtatuunt bipartitam, rationalem & irrationalem: at preſſius & accuratius tripartitam. Nam irrationalem illam iterum dividunt in iraſcentem & concupiſcentem*. IV. de placit. cap. IV.

zum był dofkonały. Gdyż on tylko fam niedopufzfcza na fercu upadać, ftoi fortunie w kroku; i utrzymuiąc fiebie, nas utrzymuie. *To mi zaś iedynym ieft dobrem, które nigdy fzwanku niecierpi:* Ten, powiadam, ieft tylko fzczęśliwy, którego rzecz żadna zmnieyfzyć niepotrafi: Siedzi na wierzchołku, nie na czym innym, iedno na fobie wfparty. Gdyż *ten którego inna pomoc wfpiera, łatwo upaść może* Przytym będziemy mieli wfobie fiłę nie fwoię. Kto zaś zechce na cudzym niepewnym, iakim ieft los fzczęścia, polegać, abo kto, maiący kęs rozfądku, zechce z cudzego fię przechełpiać?.

Cóż tedy ieft życie fzczęśliwe? beśpieczeńftwo i nieprzerwana fpokoyność. Tę nam udzieli wfpaniałość ferca, i ftałość na gruncie rozfądnego przeświadczenia nieporufzona. A tego iako, profzę, dóyść? ieśli prawdę ze wfzech ftron, iak na dłoni mamy przeyrzaną, ieśli we wfzyftkich fprawach zachowany ieft porządek, mia-

ra, przyſtoyność, chęć nieſzkodliwa, uprzeyma, na rozumie zaſadzona i na krok od niego nieodſtępna, miła przytym i prawie do podziwienia. Wreſzcie, abym ci dał przepis w krótkiey oſnowie, umyſł mądrego powinien być ſprawiony, na wzór i podobieńſtwo Boże. A czego ten więcey życzyć ſobie może, który wſzyſtkie cnoty przygarnoł? Abowiem gdyby cnoty do oſiągnienia naywyżſzego ſzczęścia nic nieczyniły, tedyby życie ſzczęśliwe na tym zaſadzano, bez czego być niemoże. Cóż iuż głupſzego i ſzkaradnieyſzego, iako dobro rozumney duſzy z rzeczami bezrozumnemi mieſzać?

Są iednak, którzy ſądzą, że, ponieważ dobro naywyżſze pełności ſwey ieſzcze niedoſzło, może być pomnożone przypadkowemi, a to proſto onemu ſię przeciwiącemi. Sam Antipater ieden z naycelnieyſzych ſekty tey ſtanowicielow wyraźnie mówi, że powierzchownym coś u-

dziela, ale barzo niewiele. Patrz, czyli to nie ieſt tož ſamo, co niemieć doſyć na świątle dziennym, chyba iſkierka tam iakaś błyſkoce? Co, proſzę, do blaſku ſłońca ma przydać ſkra iedna? Jeśli na ſamey cnocie nieprzeſtaieſz,tedy zapewne przydać muſiſz abo ſpokoyność, abo roſkoſz. Z tych iedno można iakożkolwiek przypuścić; gdyż przy nim umyſł prożen troſk i przykrości, wolnie przegląda ſię w całym tym świata gmachu, i nic go od rozważania powſzechney natury nieodciąga: owo zaś drugie, co zowiemy roſkoſzą, dobrem ieſt bydlęcym. Przydaiemy rozumnemu nierozumne; a cnocie nieuczciwość. Czyli dodaie wagi i ſzacunku życiu lubość ciała? za cóż tedy śmiało niemówicie; że temu człowiekowi błogo, którego zmyślności dobrze ſię dzieie? Aboż policzyſz, niemówię iuż, miedzy męże, lecz miedzy ludzie owego, którego naywyżſze dobro zaſadza ſię na ſmaku, kraſie, dzwięku? Precz z takim z te-

go prześlicznego ludzi grona, które pierwſze po bogach bierze mieyſce: raczey do niemych przyłączyć go zwierząt do karmi tylko i paſtwiſka urodzonych.

Nierozumna część duſzy zaſię ma dwie części: iednę śmiałą,dumną,niepowściągliwą w namiętnościach oſadzoną: drugą uniżoną, powolną, w rozkoſzach zatopioną. Tamtą tedy, acz wyuzdaną, iednakże lepſzą, a przynamniey odważnieyſzą i godnieyſzą męża poniechali, (m) a tę bezſilną i gnuśną za potrzebną do życia ſzczęśliwego oſądzili. Jey ſłużyć nakazali rozumowi, i dobro nayſzlachetnieyſzego ſtworzenia upodlili i zbezcześcili; zrobiwſzy zeń iakąś poczwarę z członkow rozmaitych, zwierząt nakſztałt owey u Wirgiliuſza naſzego Scylli, w którey

(m) Epikureyczycy, których tu zdanie roztrząſa, czyli raczey błąd wyświeca.

wyſtawuie połowę człowieka; a połowę poślednią tułowu ogromney ryby z ogonem wilczym. Cóżkolwiek bądź, z tą atoli Scyllą ſpoione ſą dzikie, ſtraſzne i chybkie zwierzęta; ci zaś z iakich, proſzę; mądrość ſklecili dziwotworow? Przednią częścią człowieka ieſt ſama cnota: z nią łączą marny, znikomy, i iako mówi Poſſidoniuſz tylko do brania w ſię pokarmu zdatny zlepek ciała. Cnotę owę naydoſtoynieyſzą do tey podłości ſpychaią a do wyżſzey iey części uſzanowania godnych, Niebieſkich, przypinaią to obwiſłe i gnuśne zwierze. Owa głęboka ſpokoyność, iakakolwiek ona tam ieſt, nic przez ſię duſzy nieprzynoſi, iednakże zawady nieiakieś uprząta: co zaś rozkoſz, ta ieſzcze rozwalnia i zmiękcza całą moc i tęgość. Czyliż można barziey nieſkładne i wſpaczne wiązania i ſpoie ciała wynaleść? Rzeczy naytęższey naywątleyſza, naypoważnieyſzey lekka, nayświątobliwſzey niepowściągliwa, i nie rządna przypina ſię.

Cóż tedy, prawią, ieśli cnocie żadnego nieuczyni wſtrętu i przeſzkody, zdrowie czerſtwe, ſpokoyność, i wyzwolenie od wſzelkich dolegliwośoi; abož onych ſobie niebędzieſz z duſzy życzył? J zacóżbym niemiał życzyć? nieiżby z ſiebie dobre były, lecz że ſą wedle prawidła natury, i że one z dobrym rozmyſłem przyimuię. Chcéſzli wiedzieć, co wtedy w nich ieſt dobrego? to iedno: *dobrze obierać.* (n) Gdy bowiem ſzatę; iaka mi przyſtoi, wdziewam; gdy chodzę, iak uczciwość każe; gdy obiaduię, iak powinienem; nieobiad, chod, ſzata, ieſt rzeczą dobrą, ale moie poſtanowienie, zachować ſię we wſzyſtkim wedle miary przepiſaney od rozumu. Przydam ieſzcze do tego, chędogiey ſzaty obranie powabne ieſt człowiekowi: z przyro-

(n) Jedno z prawideł Stoikow: *Eligere & ſumere, quæ ſunt ſecundùm naturam.* w Jakım zaś oni rozumieniu brali naturę namieniło ſię nieraz w przypiſkach.

dzenia bowiem człowiek ieſt ſtworzenie chędogie i przyſtoyne: zatym nie ieſt przez ſię dobrym ſzata chędoga, ale chędogiey ſzaty obranie: bo *dobro nie w rzeczy ieſt, ale w obraniu.* Przez to, że naſze ſprawy cnotliwe ſą, nieſtaią ſię te rzeczy, któremi ſię zaymuią, cnotliwemi. Com zaś powiedział o ſzacie, toż ſamo, rozumiey, że mówię o mym ciele: gdyż onym przyrodzenie, niby ſzatą iaką, duſzę przyodziało, i dało iey za powłokę. Któż, proſzę, kiedy wartości i ſzacunku ſukien brał miarę z ſkrzyni, w którey ſą zamknięte? Pochwy nieczynią miecza dobrym ani złym. Owóż tęż ſamę ci odpowiedź daię względem ciała: że radbym obrał, gdyby mi na wolą dano; i zdrowie i ſiły; lecz nie to obranie, ale moie w tey mierze rozeznanie uczyniłoby mi ie dobrym.

Jeſt wprawdzie, mówią, mądry ſzczęśliwym, iednakże owego naywyżſzego dobra ieſzcze niedopina

jeśli go owe przyrodzone podpory niewſpieraią. (o) Zatym ten, który poſiadał cnotę, nędznym być nie może: ale i ów także nie ieſt nayſzczęśliwſzy, któremu na przyrodzonych dobrach zbywa, iako to: na zdrowiu i czerſtwości całego ciała. Dziwna rzecz, że co barziey do wierzenia niepodobna, na to przyſtaieſz: iako to, że drugi w nayciężſzych i nieuſtannych boleściach nie ieſt nędznym, owſzem ſzczęśliwym: co zaś ieſt łatwieyſzego, temu przeczyſz: iako to: że nie ieſt nayſzczęśliwſzym. Lecz ieżeli cnota może to dokazać, aby kto niebył nędznym, ſnadniey dokaże, aby był nayſzczęśliwſzym. Nierównie bowiem

(o) Sławny ſpor i walka miedzy Stoikami i Akademikami, do których przyłączyli ſię Peripatetycy. Pierwſi zupełne uſzczęśliwienie na ſamey iedynie zaſadzali cnocie, pośledni kładli za fundament uſzczęśliwienia ludzkiego cnotę, ale nie ſamę tylko. Do pełności ſzczęścia przydawali zewnętrzne także dobra.

mnieyſzy ieſt przeciąg od ſzczęśliwego do nayſzczęśliwſzego, niżeli od nędznego do ſzczęśliwego Jzali ta rzecz, która tyle ma dzielności, że z oſtatniey uciſkow toni dzwignionego, miedzy ſzczęśliwemi oſadza, niepotrafi dołożyć reſzty, że go też uczyni nayſzczęśliwſzym? izali przy ſamym wierzchołku ma uſtać? Darzą ſię w życiu naſzym wczaſy i niewczaſy, wygody i uprzykrzenia, oboie zewnątrz nas. Jeśli cnotliwy człek nie ieſt nędzny, by też wſzyſtkie biedy nań ſię zwaliły; za cóż niema być nayſzczęśliwſzy, by też mu na niektórych brakneło wygodach? Abowiem iako ciężarem trudow i niewygod aż do nędzy uciśnion niebywa; tak też przez umknięcie wygod, od ſtanu nayſzczęśliwſzego nieodpada, i tak dobrze bez wygod ieſt nayſzczęśliwſzy, iak pośrzód niewygod nie ieſt nędzny. Czyż tedy niemożna mu wydrzeć iego dobra, ieśli ie zmnieyſzyć można? Powiedziałem iuż wyżey nieco, że ſkra

lub świeca zapalona nic nieprzydaie światłu słonecznemu: gdyż blask onego wszystkie inne światła zatłumia. Lecz i słońcu, mówią, stawa coś na wstręcie. Z tym wszystkim słońca moc, dzielność i światło nienaruszone w sobie zostaią, mimo wszelkich zawad i oporu: a chociaż czasem coś przegradza i widok światła przed nami zasłania; iednakże słońce dzieło swe pełni, i w biegu nieustaie. Dla tego, że czasem z pod obłokow się wydobywa, nie iest mniey światłe, abo mniey zwrótne; ponieważ w tym niemała zachodzi różnica, czyli co niedopuszcza, czyli przeszkadza. Podobnym sposobem żaden opor i przeciwieństwo nic cnocie uiąć niemoże; niestaie się przez to mnieyszą, chociaż mniey się świeci. Nam tylko nie tak w oczy wpada, iak iaśnieie: gdyż w sobie zawsze równa iest, i nakształt słońca przyćmionego, w zataieniu dzielność swą wywiera. Jle więc *mgła przeciwko*

ſłońcu, tyle przeciw cnocie mogą ucifki, ſzkody i krzywdy.

Nayduią ſię tacy, którzy twierdzą, że mądry, przy wątłym zdrowiu, ani ieſt nędznym, ani też ſzczęśliwym. Ale i ci myłą ſię: bo na iedney ſzali kładą przypadek z cnotą, i tyle onę ſobie ważą, ile to, co zgoła nieżna cnoty. A możeſz być co ſproſnieyſzego, co niegodziwſzego, iako rzeczy godne czci i uſzanowania z wzgardzonemi porównywać? Szanowne ſą: wierność, ſprawiedliwość, pobożność, męſtwo, rozſądek: przeciwnie zaś podłe ſą owe, które częſtokroć naypodleyſi z pełna poſiadaią, iako to: nienaruſzone golenie, plece i zęby, tudzieſz onych zdrowie i krzepkość. Toż ieśli mądry, któremu ſię dolegliwość ciała przykrzy, ani ża nędznego, ani za ſzczęśliwego poczytany nie będzie; ale po śrzodku zawieſzony zoſtanie, więc póydzie zatym, że życia takiego ani żądać ani ſtronić nienależy. Co zaś

być może nieprzyzwoitſzego, iako, aby życie mądrego mniey powabne być miało? abo co barziey do wiary niepodobnego, iako aby mogło być takie życie, któregoby ani żądać, ani ſtronić należało? Nareſztę, ieśli niedoſtatki ciała nieczynią nędznym, toć dopuſzczaią być ſzczęśliwym. Bo co niema mocy upodlenia i zamienienia w gorſze ſtanu naſzego; to też poſtanowionemu na ſtopniu naywyżſzey ſzczęśliwości nawet przerwy uczynić niemoże.

Wiemy, powiadaſz, że ſą niektóre rzeczy i zimne i ciepłe; a miedzy oboygiem letnie: podobnież ieden ieſt ſzczęśliwy, drugi nędzny, a inny ani nędzny, ani ſzczęśliwy. Myślę ia to podobieńſtwo przeciw nam przywiedzione roztrząſnąć. Jeśli ia do owey letniey więcey zimnego przyleię, pewnie zziębnieie; ieśli więcey ciepłego przymieſzam, bez pochyby znowu zagrzeie ſię: ten zaś, który ani ieſt nędzny, ani ſzczę-

śliwy, bym mu niewiem, iak wiele biedy i kłopotu przyczynił, przez to, iako ſami powiadacie, nie będzie nędznym: zatym podobieńſtwo to cale nie ieſt ſtoſowne. Daię ci wreſzcie człowieka ani nędznego ani ſzczęśliwego: dodaię mu ſlepotę, nieſtaie ſię on nędznym: dodaię ſłabość i mdłość, nieſtaie ſię nędznym: dodaię doymuiące i nieuſtanne boleści, nieſtaie ſię nędznym. Owoż, którego tak ciężkie razy do nędznego życia nieſpychaią, tego też pewnie z ſzczęśliwego ruſzyć nie potrafią. Jeśli niemoże, iako powiadacie, mądry z ſzczęśliwego ſpaść na ſtan nędznego, toć też niemoże ſpaść na mniey ſzczęśliwego. Bo czemużby ten, który iuż począł ſpadać, miał gdzieś zawiſnąć? Toż ſamo, co niedopuſzcza aby ſię na doł zatoczył, trzyma go na górze. Więc tą rzeczą niemożnaby i poniechać życia ſzczęśliwego? ani nawet zeń ſpuścić można: i przeto dla onego ſama przez ſię

cnota doſtateczna ieſt. Toć zatym, wnoſiſz, mądry, który i dłużey żył i żadney boleści niedoznał, byłby ſzczęśliwſzy, niżeli ów, który nieraz z zawiſtną Fortuną w ſzranki wſtępował? Proſzę mi odpowiedzieć, czyli iedno ze dwoyga ieſt lepſze, abo cnotliwſze? ieśli nie ieſt, toć i on nie jeſt ſzczęśliwſzy. Aby żył ſzczęśliwiey, powinien żyć lepiey; co ieśli niemoże lepiey: więc ani ſzczęśliwiey. Cnota ſię nie natęża, a zatym ani ſzczęśliwe życie, które ſię z cnoty wylęga. (p) Cnota bowiem takie ieſt dobro, że tych dro-

(p) Te i tym podobne zdania Stoikow więcey miały wynioſłości i ſubtelności, niżeli prawdy. I chociąż ſtarali ſię, to, co założyli, ſłowy dowieść, w rzeczy iednak i uczynku pokazać niemogli: Ztąd u nich ſamych pytanie uroſło, ieśli taki mędrzec, iakiego oni wy[illegible]wowali, był kiedy na świecie? Sekta iednak Stoikow nad wſzyſtkie inne tę ma zaletę, że żadna nad nią gorliwiey cnoty niezalecała: w ſpoſobie tylko górnym opiſowania, iaki ſię i w tym liście widzieć daie, cała przygana.

bnych przyczepkow, iakie ſą: krótkość życia, boleść, i różne przygody ciała, ani czuie nawet. Gdyż żadna roſkoſz nie ieſt warta, aby ſię na nią zeyrzeć miała. Cóż ieſt w cnocie nayznakomitſzego? to, że przyſzłości niepotrzebuie, a dni ſwoich nieliczy, w każdym czaſie wiecznych dobr koſztuie. Zda ſię to nam być do wierzenia niepodobne, i z ſrzankow przyrodzenia ludzkiego wybiegaiące. Abowiem Jey wyſoką doſtoyność mierzemy, że tak rzekę, piędzią naſzey wątłości, a zbrodniom naſzym imie cnoty wkładamy. Aboż ſię równie niezda trudne być do wierzenia to, że ieden pośrzód naytężſzych mąk daieſię z tym ſłyſzeć: ieſtem, prawi, ſzczęśliwy; a iednak głos ten ſłyſzany ieſt w ſamey ſzkole rozkoſzy. Poczytam powiada Epikur, *ten dzień za nayſzczęśliwſzy i oſtatni.* A to mówił w ten czas, gdy go i kamień i rznięcie zwrzodziałego żołądka niezmiernie dręczyły. Za cóż tedy ma

to być rzeczą niepodobną u tych, którzy ſię do cnoty garną, kiedy nawet u owych, nayduie ſię, u których roſkoſz rey wodzi? (q)

Kiedy ci wyrodkowie i podłey duſzy ludzie powiedaią, że w nayſrożſzych boleściach w nayciężſzych uciſkach mądry ani będzie nędznym, ani ſzczęśliwym; tedy temu równie

(q) Wiele tu rozprawiał Autor *o ſzczęśliwości* raczey dumno i zuchwale, niżeli prawdziwie: nareſztę wpadł w przeciwieńſtwo. Zaſadził ſzczęście na cnocie, wynioſł ie do ſtopnia naywyżſzego, uczynił nieczułym boleści, niepodległym odmianie, ani zmnieyſzeniu nawet, a iednak człowieka, w którego ſzkole (iako ſam zeznaie:) nie cnota, ale rozkoſz rey wodziła, Epikura do uczeſnictwa takowego ſzczęścia przypuścił. Mógł Epikur w owych boleściach z tym ſię dać ſłyſzeć: *że poczyta ten dzień za nayſzczęśliwſzy*, lecz izali̇ż mało filozofowie Pogańſcy przeciw przeświadczeniu fałſzywie, z ſamey pychy, mówili? A dotego ten głos nie pociecha z ſzczęścia, ale rozpacz z boleści pochodząca wydobyła. Gdyż, iako znać z ſłów iego, poczytał ten dzień za nayſzczęśliwſzy z tey miary, że był oſtatnim życia abo raczey udręczenia iego w tym życiu, i dla tego złączył razem *dzień nayſzczęśliwſzy i oſtatni.*

trudno wierzyć, owſzem ieſzcze trudniey; ponieważ niewidzę, zacoby cnota z wyſokości ſwey ſtrącona na dnie ſamym oprzeć ſię niemiała. Darmo; muſi óna abo w ſzczęściu człowieka trzymać, abo ieśli ią ſtrąciſz, nieprzeſzkodzi, abyś miał popaść w nędzę. Póki tu kto ſtoi, zwyciężon być nie może; trzeba go abo powalić, abo mu zwycięſkiego placu uſtąpić. Cnota, powiadaſz, i życie ſzczęśliwe ſamych tylko bogow nieśmiertelnych ieſt właſnością; w nas zaś iedno cień i podobieńſtwo nieiakie przebiia ſię. Zbliżamy ſię ku nim, ale ich niedochodzim. Aboż rozum nie ieſt bogom i ludziom poſpolity? u nich ieſt dożrzały, u nas dożrzewaiący. Ten ma zaſadę iakąś przewrótności, i porywczość do złego: ów czyni bez złości; iednakże czyny iego ieſzcze nazwać niemożna dobremi; bo ieſzcze nieieſt dobry, iedno ſię do dobrego układa; komu zaś do dobrego niedoſtaie czegoś, ieſzcze złym ieſt.

Alić ten, co ſię cnoty w każdey dobie
Trzyma, a zawſze ieſt przytomny ſobie.

Ten ſię bogom równa, i pamiętny rodowitości ſwoiey do nich dąży. Zaden niegodziwy nie ſtara ſię tam wſtąpić, z kąd zſzedł. Co zaś ieſt takiego, dla czegobyś nie mógł przypuścić do głowy, że ten ma w ſobie coś Bożego, który ieſt nieiaką cząſtką Boga. *Duſza naſza zdatna do wſzyſtkiego: wznoſi ſię aż do Boga, ieśli zbrodnie niecięża.* Jako poſtać ciała naſzego ieſt podnieſiona i patrzy na Niebo; tak duſza z przyrodzenia ieſt uſpoſobiona, aby podobne bogom chęci miała, (r) i właſnemi ſiłami daleko zachodzić i rozpoſtrzenić ſię mogła.

(r) O całey rzeczy wliście tym zawartey, tak raczey Chrześciańſki Filozof rozprawia: Duſza ieſt nieśmiertelna, toć nic śmiertelnego i z czaſem umieraiącego ſzczęściem iey prawdziwym i naywyżſzym być niemoże. J dla tego potrzeba, aby ſwe dobro założyła w tey rzeczy, która ieſt nieśmiertelna i wieczna, to ieſt: w ſamym Bogu.

Gdyby ſię bowiem cudzą mocą do ſtopnia nawyżſzego wſpinała, byłaby nieznośna praca, dobierać ſię do Nieba: nieraz przyſzłoby wſtecz ſię cofać. Teraz zaś bez cudzego wſparcia w tę ſię podróż zapuściwſzy, ſtąpa śmiało, gardząc wſzyſtkim, a na pieniądze ani patrzy. *Złoto i śrebro godne owych ciemności, w których długo leżało, nieſzacuie z owego blaſku, który głupich biie po oczach: wie bowiem, że ieſt z błota, z którego ie chciwość naſza wygrzebła i oddzieliła.* Wie, mówię, że gdzie indziey ieſt ſkład bogactw naſzych, a nie tam, gdzie one na kupę znoſzą: że *duſzę, a nie ſkrzynią napełnić trzeba.* Tey można wſzyſtko oddać pod rząd i panowanie; tey podać wſzech rzeczy naturę, iako własności ſwey w dzierżawę. Niech ſię rozciąga od wſchodu do zachodu, i trybem bogow wſzyſtko poſiada, a z wyſoka na bogaczow z całym ich maiątkiem pogląda, na bogaczow, mówię, z których żaden tak ſię z wła-

ſnego dobra nieweſeli, iako ſię z cudzego ſmuci.

Gdy ſię tedy do tey wyſokości podnieſie, *ciało też ſwoie, iako potrzebne brzemie, nie z miłości pieścić, ale z potrzeby żywić będzie,* ani pod tego, nad którym iey dana zwierzchność, panowanie póydzie. *Kto ciału ſłuży, wolen nie ieſt.* Abowiem, że innych Panów, których zbytnia oniego troſkliwość wynayduie, pominę; doſyć iego ſamego panowanie dziwaczne ieſt i niedogodne. Z iego więzow częſto ſię duſza otrząſa, a czaſem wſpaniałym umyſłem wyzwala ſię zgoła, oto ſię nietroſzcząc, co ſię z zwłokami onego ſtanie. Jako my nieſtoim o włos z brody zgolony, tak owa przecudna duſza, wychodząc z człowieka, cale o ten ſtatek ſwóy niedba, czyli go ogień ſpali, czyli zwierzęta rozwloką, czyli ziemia zagrzebie; wſzyſtko to iey ieſt równo: bynaymniey nic z tego ią nieobchodzi. Jeśli bowiem w tedy, gdy miedzy ludźmi

zostaie, żadnych się pogróżek nie-lęka; a będzieſz się ona lękała po śmierci tych, którym mało ieſzcze na tym, że się ich tylko do śmierci lękaią? (s) Niezastraſzą mię ani haki, ani na wzgardę wyrzuconego trupa włóczenia, i oczy przerażaiące ſzarpania. Nikogo o ostateczną posługę i pogrzebowy obchod nie proſzę, żadnego staraniu zwłokow moich niepolecam. Natura opatrzyła, aby nikt niebył niepogrzebiony. Którego wyrzuciło okrucieństwo, zagrzebie czas. (t) Doſadnie to wyraził Mecenas:

Niestoię o grób, natura w potrzebie,
Rzucone ciała zwłóki ſama grzebie.

(s) Dotyka okrucieństwa tyranow, którzy się ieſzcze nad ciałami umarłych pastwili.

(t) Zagrzebie czas wſzystko-trawny, i wróci ziemię ziemi, ciało w proch obróciwſzy. Podobnie Mecenaſowi powiedział Lukanus o Ceſarzu, który poległych obywatelow ciała na polach Pharſalſkich niepogrzebione zostawił.
Nil agis hac ira: tabeſne cadavera ſolvat.
An rogus, haud refert; placido natura receptat

Trzebaby rozumieć, że to powiedział człowiek wſpaniałego animuſzu; iakoż miał umyſł męſki i poważny; ale ten roſkoſzami potym ſklęſł i ſtruchlał.

Cuncta ſinu - - - -
Na to wychodzi i owa odpowiedź Theodora Tyranowi grożącemu ſzubienicą dana, którą przywodzi Cicero: *Theodori nihil intereſt, humine an ſublime putrescat.*





LIST XCIII.

1. O Wczeńnym zeyściu Filozofa Metronakta.

2. Utyſkowanie na śmierć młodych ludzi ieſt nieſłuſzne.

3. Zycie każdego człeka nie z długości wieku, ale z dobroci ſpraw ſzacować należy.

4. Każdy cnotliwy doſyć żył długo.

W Liście tym, w którym nad śmiercią Metronakta Filozofa (u) ubolewałeś, iakoby i mógł żyć dłużey i był powinien, niepoſtrzegłem tego prawidła ſłuſzności, którey ſię względem każdey oſoby i w każdey ſprawie trzymaſz: bo w iedney, widzę odſtępuieſz, a to w tey, w którey

(u) Metronakt ten był nauczycielem w Neapolu i tam umarł. Patrz o nim w liście LXXVI.

zwykli wſzyſcy. *Nalazłem wielu, którzy względem ludzi dobrze ſądzą, opak względem bogow. Narzekamy codziennie na wyroki.* Czemu ten w pośrzodku dni ſwoich zebrany? czemu owego licho niebierze? czemu tamten i ſobie i innym uciążliwą ſtarość tak długo przewłoczy? Proſzę mi tu powiedzieć, co ieſt ſłuſznieyſzego, czyli, żebyś ty naturze, czyli żeby natura tobie powolną była? J cóż na tym, iak rychło z mieyſca tego uſtąpiſz, z którego iednak uſtąpić muſiſz? *Nie o to nam ſię ſtarać potrzeba, abyśmy długo żyli, ale, iżby doſtatecznie. Abyś bowiem żył długo, zawiſło od naywyżſzych wyrokow, aby zaś doſtatecznie, od twoiey chęci.* Zycie ieſt długie, ieśli ieſt pełne. (w) Wypełnia ſię zaś gdy duſza ſwe dobra ſobie wraca i władzą

(w) Takie zdania przywodzi Plutarch, cieſząc Apoloniuſza: *Nieto, prawi, życie ieſt naylepſze, które naydłużſze, lecz które nayuczciwſze. Dobro nie zależy na długości czaſu, ale na cnocie i przyſtoyności*. J niżey tamże: *Miarą życia ieſt cnota, nie zaś długość*

nad ſobą do ſiebie przenoſi. *Co owemu po ośmdzieſiąt leciech gnuśnie przepełzłych? Nieżył on iako żywo,* (x) *ale ſię tylko w życiu bawił: ani pózno umarł, lecz powoli. Żył, prawi lat ośmdzieſiąt:* dobrze, iedno powiedź mi od którego dnia trzeba począć liczyć śmierć iego? (y) Ow zaś umarł w ſamey ſile i w wieku kwitnącym; ale obowiązki dobrego obywatela, ſzczerego przyiaciela, powolnego ſyna dopełnił, i w niczym ſwey powinności nieubliżył: zatym chociaż wiek iego ieſt niedoſkonały, życie iednak doſkona-

(x) Tak Simonides ſpytany, wieleby iuż przeżył czaſu? odpówiedział: *czaſu mało ale lat, wiele,* daiąc znać, że do czaſu inne życie nienależy, iedno chwalebnie przepędzone.

(y) Odpowiedzi na to acz niepołożył Autor, możnaſię iednak łatwo domyślic, że ten dzień od którego życie iego ani Bogu ani ludziom niebyło zdatne, a podobno wielom uciążliwe; od którego dnia, ſtawſzy ſię nieużytecznym ziemi ciężarem, żył, iakby nieżył; ten mówię, dzień ieſt zgonem iego, i od tego dnia śmierć iego ma ſię liczyć. Co iaśnie wyłożył Autor niżey, mówiąc; *Drugi ieſzcze przed śmiercią umarł.*

le. *Zył lat ośmdziesiąt:* otoż nieżył, ale tylko był lat ośmdziesiąt: chyba że w tym rozumieniu powiadasz, iż żył, w iakim pospolicie mówią o drzewach, że żyią. Proszę cię, móy Lucili; *tak się sprawuymy, iżby iako drogie kleynoty, tak i życie nasze, mało zaymowało, a wiele ważyło. Czynem ie wymierzaymy, nie czasem.*

Chcesz-że wiedzieć, iaka miedzy owym silnym i czerstwym człowiekiem, który fortunie niedał sobą powodować, który w tym żołdzie życia ludzkiego dopełnił należycie wszystkich obowiązkow, i doszedł naywyższego dobra, i tym który wiele iuż lat zarzucił, zachodzi różnica? oto ta: że pierwszy i po śmierci żyie, drugi ieszcze przed śmiercią umarł. *Pochwalmy* więc *i w poczet szczęśliwych umieśćmy tego, któremu acz mało czasu wydzielono, dobrze iednak był łożony:* doyrzał bowiem prawdziwego światła, i niebył iednym zwielu błędnych: żył i kwitnął, i ieszcze ży-

ie. Czaſem mu iaśnie przyświecało niebo; czaſem iako ſię przydarzać zwykło; ſknienie tylko owego ogromnego światła przebiiało ſię przez obłoki. Po co ſię o to pytaſz, iak żył długo? żył aż do potomnych wieków, i te ieſzcze przeſkoczył, i wyſtawił ſiebie ku wiekopomney pamiątce. (z) Dla tego iednak niewzbraniałbym ſię dłużſzych lat; atoli gdyby ie przecięto i ſkrócono, niepowiedziałbym, że coś do ſzczęśliwego życia niedoſtawało. Nie do tego bowiem dnia przyprawiałem ſię, który mi łakoma nadzieia, iako oſtatni, daleko wyznaczała; lecz na każdy dzień, iako oſtatni, poglądałem. Po co ſię mię pytaſz; kiedym ſię urodził?

(z) Wybornie prawie też ſamę rzecz rymem wyraził ſławny czaſów naſzych Oyczyſty Poeta:

Nie ten u mnie żył długo, kto wiek przeżył długi,
Lecz kto życie wielkiemi ozdobił zaſługi,
I Na ſwym ſtopniu ſtoiąc, tak ſię dobrze ſprawił,
Ze żal z ſłodką pamięcią dziedzicem zoſtawił.

izalim iuż wyſzedł z lat młodzieńczych? cząſtka mię moia doſzła. Jako przy małym ciała wzroście, może być człek doſkonały; tak i w małym przeciągu czaſu, może być życie doſkonałe. Wiek ieſt to rzecz zewnętrzna. *Jak długie będzie bycie moie, to cudze ieſt: iak długo będę dobrym człekiem, to moie.* Tego iedynie odemnie wymagay, abym, iak w pociemku, błędnie i nieſławnie niedokonał biegu: abym wiodł życie, nie zaś ominął ſię z życiem. Badaſz ſię, iaki ieſt naydalſzy wymiar życia? żyć aż do mądrości. Kto oney doſzedł, ten końca nie naydłużſzego, ale naywyżſzego dotarł. Niech ſię zatym śmiało popiſuie, i dzięki bogom ſkłada, i ten ſprawiedliwy zaſzczyt noſi, że im wrócił lepſze, niżeli wziął, życie. Poſtawił wzor i model zacnego męża; pokazał co zacz i iakim był, oraz i to, że gdyby mu więcey dni przydano, te byłyby podobne przeſzłym.

Jakże długo ieſzcze żyć chcemy? iużeśmy wſzyſtko wiadomością przebiegli. Wiemy, zkąd ſię owa przednia i przodkuiąca natura (a) wznoſi, iako światem rozporządza, przez iakie zmiany rok ieden po drugim wznawia, iako wſzyſtko, co iedno przeſzło, w ſobie zamyka, a oſtatecznym celem i końcem ſiebie uczyniła. Wiemy, że gwiazdy pędem ſię ſwym toczą, że oprócz ziemi, nic nieſtoi, a reſzta w pełnym zoſtaie biegu. Wiemy, iako kſiężyc mimo ſłońca przechodzi, iako, chociaż jeſt opieſzalſzy, prędſze pozad zoſtawuie: iako światła zaſięga, abo ie traci: iaka przyczyna ſprowadza noc, a iaka przywraca dzień. Pośpieſzaymy tam, zkąd temu wſzyſtkiemu z bliſka przypatrzyć ſię można.

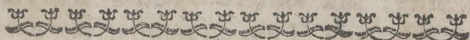
(a) Przednią i przodkuiącą naturą zwali Stoicy naturę powſzechną wſzyſtkich rzeczy, o którey trzymali, że wzroſt ſwóy i powſtanie bierze od Boga i materyi.

Nieżył drugi tyle lat, ileby mógł. Jeſt on podobien kſiędze z niewielu kart złożoney, ale wyborney, zachwaloney i użyteczney. Wiadome ci ſą roczne dzieie Tamuzyuſza wzgardzone i haniebnym nazwiſkiem piątnowane; takież ieſt niektórych życie przedłużone, któremu toż ſamo ſłuży, co dzieiom obſzernym Tamuzyuſza. Maſz że ty tego za ſzczęśliwego, który przy ſchyłku, niżeli owego, który pośrzodku ſprawowanego urzędu zabity ieſt? Czy rozumieſz, że ieſt kto tak chciwy życia, iżby raczey wolał w ſzermierſkiey zzuwalni (b) niżeli na placu polec? Jak widzę ieden drugiego niewyprze-

(b) *Spoliarium* zwali Rzymianie mieyſce przyległe ſzermierſkim ſzrankom, na którym wdziewali i zzuwali ſwe ſzaty ſzermierze, oraz ciężko rannych i dla kalectwa nieużytecznych dobiiali. Na tym fundamencie wyraz Autora ma toż ſamo znaczenie, iak, gdyby rzekł: *czy ieſt kto tak chciwy życia, iżby raczey wolał z katowſkiey ręki, niżeli mężnie na placu polec?*

dzamy; tak śmierć rychło wſzyſtkich tratuie. Ten, co zabiia, idzie za zabitym. Mały to jeſt przeciąg, o który nam tak barzo idzie. *A co ci z tąd, iak długo tego uchodzić będzieſz, czego uyść niemożeſz?*





LIST XCIV.

1. Którey Filozofii, czy tey, która układa powſzechne prawidła i przepiſy, czyli owey, która ſame daie ſzczegulne przeſtrogi, należy uznać pierwſzeńſtwo?

2. Ariſto obſtaie za pierwſzą i zdanie ſwe wielą popiera dowodami.

3. Drudzy przeciwną utrzymuią ſtronę, ukazuiąc wielorakie z niey pożytki.

4. Przeſtrogi wielce nam ſą pożyteczne, choćby w krótkich tylko ſłowach były zawarte.



Niektórzy tę iedynie część filozofii, która nie wpowſzechności tylko układa człowieka, ale wſzczegulności każdemu daie przeſtrogi, doradza naprzykład mężowi, iako ſię ma zachować ku ſwęy żenie; Oycowi, iakie ma dać wychowanie dzieciom, Panu, iako ma rzą-

dzić czeladką; tę mówię tylko część przypuścili. Jnnych zaś iey części, niby rozbieżanych i do pożytku naſzego zgoła ſię nieprzykładaiących poniechali; (c) właśnie, iakby kto w części, mógł zdrowey udzielić rady, nieweyrzawſzy wprzód w całą treść i oſnowę żywota ludzkiego.

Lecz Ariſto Stoik przeciwnie tę całą część lekce ſobie waży, iakoby do głębi duſzy nieprzenikała; a owę żadnych niedaiącą przepiſow wielce pożyteczną być ſądzi; ponie-

(c) Pierwſzą tę część filozofii nieściągaiącą ſię do żadney ſzczegulney okoliczności, oſoby, ſtanu, wieku, czaſu, ale ſamę powſzechną naukę obyczaiów i prawidła żadney wątpliwości niepodlegaiące, i do całego *ciągu* życia ludzkiego ściągaiące ſię, nazywali *dogmata ſeu decreta*. Owe zaś tyczące ſię pewney części życia, pewnego ſtanu, ſzczegulnych okoliczności: *præcepta*. Owóż czyli te obie części do urządzenia cnotliwego życia, czyli iedna tylko z nich i która ieſt potrzebna, w tym obſzernym liście i naſtępuiącym, który ieſt dopełnieniem pierwſzego, roztrząſa Autor.

waż ſame uſtawy filozofii ſą ugruntowaniem naywyżſzego dobra. Kto tę poiął i przerozumiał, tym ſamym ſobie, iak ſię ma w każdey rzeczy zachować, uſtawę przepiſał. Właśnie iako ten, który ſię uczy z łuku ſtrzelać, ſtawa na mieyſcu przyzwoitym, układa rękę, pociſk wymierza do celu; (a że tey zręczności z nauki i cwiczenia ſię nabył, używa oney, gdzie chce: nienauczył ſię bowiem w to, abo owo ugodzić, ale w co iedno chce) tak i ów, który wziął naukę na całe życie, niepotrzebuie ſzczególnego upomnienia, iak ſię ma obchodzić z żoną, z ſynem: bo ieſt w powſzechności wyuczony, iak ſię ma obchodzić dobrze ze wſzyſtkiemi we wſzyſtkim; w czym pewnie i żona i dzieci zamykaią ſię.

Kleanthes ſądzi i tę część być użyteczną, ale wątłą i bezſilną, ieśli z całości niewypływa, i na poznanie ſamych uſtaw i przednieyſzych części niegruntuie ſię. Na dwa zatym

pytania rzecz się ta dzieli: izali jest pożyteczna, abo nie? izali sama iedna może wystawić dobrego męża? to jest: izali jest niezdatna, czy też czyni inne wszystkie niezdatnemi?

Którzy tę część chcą udać za niezdatną, tak mówią: kiedy iaka zasłona oczu, zawadza wzrokowi, trzeba onę odrzucić. Nieuczyniwszy tego, próżno nakażesz, aby tak chodził, aby tam rękę ściągnął. Podobnym sposobem, kiedy rzecz którą iakąś pomroką zaciemia duszę, i iey do przeyrzenia i rozporządzenia swych obowiązkow tamę czyni, prożno nakażesz: tak żyi z Oycem, tak z żoną. Poki bowiem błąd trzyma rozum omamiony, póty żadne ustawy i przepisy do niego nieprzystąpią: gdy go zaś rozproszą, wtedy wszystkie powinności i obowiązki iaśnie w oczach staną. Jnaczey nauczaiąc go, co rozumny czynić powinien, nie uczynisz go rozumnym. Ukazuiesz ubogiemu, iako ma uda-

wać bogatego: co iako, proſzę, zoſtawiwſzy go w dawnym ubóſtwie, dokazać można? Ukazuieſz głodnemu, co ma czynić, aby pokazał, że ſyt ieſt: odeym mu raczey głód aż do ſzpiku doymuiący. Toż ſamo ci powiadam o wſzyſtkich wyſtępkach i przywarach; trzeba ie wyrzucić, nie zaś to przykazywać, co ſię za ich poſſeſſyi ſtać niemoże. Jeśli opacznych zdań, któremi mamy nabitą głowę, niewypłoſzyſz, nadaremno ieſt wſzyſtko; ani łakomca, iako ma użyć pieniędzy, ani pierzchliwy, iak ma w niebeſpiecznym razie mężnie ſobie poczynać, ſłuchać cię niebędzie. Trzeba go naprowadzić na drogę, aby poznał, że pieniądze ani ſą rzeczą dobrą, ani złą: powinieneś mu ukazać bogaczow w oſtatniey nędzy. Trzeba go na drogę naprowadzić, aby poznał, że to wſzyſtko, czego ſię iawnie lękamy, nie ieſt tak ſtraſzno, iąk powſzechny odgłos rozpoſtrzenia; ani nawet boleść ſama, ani śmierć. Częſtokroć przy śmier-

ci, pod którey cios prawo nas poddało, niemałą ieſt pociechą, że więcey do nikogo nazad niepowraca; a w boleściach za ulgę poſłuży uporna ſtałość ſerca, które to ſobie lżeyſzym czyni, cokolwiek z zaciętością cierpi. *Natura boleści tę ma dobroć, że ieśli jeſt przedłużona, nie ieſt natężona; a ieśli natężona, pewnie nie jeſt długo-trwała.* (d) Trzeba to wſzyſtko mężnym przyiąć ſercem, cokolwiek nieuchronny mus wkłada. Takowemi przeſtrogami, namowami gdy do tego przywiedzieſz, że ſię ſam w ſobie rozpatrzy i pozna, iż nie to jeſt życie ſzczęśliwe, które ſię przychyla ku rozkoſzy, ale owo, które ſię prowadzi wedle natury: (e) gdy cno-

(d) Bo prędko ſpożyie człowieka i o śmierć przyprawi. Ztąd ono powſzechne zdanie; *Omnis dolor aut levis, aut brevis:*

(e) To ieſt: wedle cnoty, nie zaś wedle natury ſkażoney: Gdyż Stoicy trzymali, że nas natura do dobrego uformowanych na świat wydała. Co i tu z naſtępuiących zaraz ſłów iaśnie Autor poznawać daie.

tę iedyne dobro człowieka zamiłuie, a *grzechu iedynego złego* unikać będzie: gdy pozna, że inne wſzyſtkie rzeczy, iako to: bogactwa, doſtoieńſtwa, zdrowie, ſiły, berła i korony ſą pośrzodku w oboiętności i do żadney ſtrony ani dobrey, ani złey nieprzeważaiącemi, pewnie niebędzie potrzebował upominacza, któryby zakażdą razą mówił i oſtrzegał: tak poſtępuy, tak ſię przy ſtole zachoway; to mężowi, to niewieście, to małżonkowi, a to bezżennemu przyzwoito. *Częſtokroć owi, którzy innych naypilniey doſtrzegaią, upominaią, ſami nie czynią.* Tak Pedagog nęka nad chłopięciem, babka dziwaczna nad wnuczkiem, a miſtrz naygniewliwſzy rozwodzi i dowodzi, że ſię gniewać nietrzeba. Gdy wnidzieſz do publiczney ſzkoły, wiedz o tym, że co tam filozofowie z buczną i chełpliwą miną wytrząſaią, do dziecinnych należy przepiſow. Wreſzcie, maſzli w rzeczy iakiey oczewiſtey przeſtrogi dawać, czyli w wątpliwey? oczewiſte całe

niepotrzebuią przeſtrzegaczow, a wątpliwym niewierzą: próżno tedy jeſt przeſtrzegać. Co tak ci obiaśniam.

Jeśli to przykazuieſz i wrażaſz, co jeſt pod załoną i wątpliwością, trzeba ie obiaśnić i weſprzeć dowodami: do których jeśli przyſtępuieſz, tedy więcey ſame dowody, niżeli rzeczy, których dowodzę, wagi maią i z ſiebie doſtateczne ſą. Mówiſz mi: tak ſię z przyiacielem, tak z obywatelem, a tak z towarzyſzem maſz obchodzić: czemu? bo ſłuſzno jeſt. To wſzyſtko wraża mi nauka o ſprawiedliwości. W niey nayduię, że ſłuſzności dla niey ſamey pożądać należy, że my do niey ani boiaźnią napędzonemi, ani zapłatą naiętemi być niepowinniśmy; że ten iako żywo nie jeſt ſprawiedliwy, któremu w tey cnocie cośkolwiek, krom iey ſamey, ſmakuie. To gdy ia ſobie w głowę w biię oczewiſtym ſiebie przekonaniem, na co miſię przydadzą owe

przepiſy, które nauczonego uczą? znaiącemu ie dawać. nadaremno jeſt, nieznaiącemu zaś, za mało. Gdyż on dobrze poſłuchać powinien nietylko to, co mu przepiſuią, ale też i dla czego. Jdźmy daley; czy maiącemu ſłuſzne i prawdziwe zdane o dobrym i złym, czy też niemaiącemu należy dawać przepiſy? pośledniemu niepomożeſz: iego uſzy, głoś twoim przeſtrogom cale przeciwny, oſiadł. Ten, który ma doſtateczne rozeznanie, i poznaie, czego unikać powinien, wie dobrze bez ciebie, co ma czynić: zatym całą tę część filozofii można uchylić.

Dwie ſą przyczyny, dla których wykraczamy. Abo tkwi w umyśle z przewrótnych zdań wylęgła złość; abo, ieśli rozum ieſzcze nie ieſt fałſzem zamącony, do falſzu ſkłonny ieſt i prędziuchno powierzchownością tam, gdzie nietrzeba, powabiaiącą bywa ſkażony. Powinniśmy więc ſchorzały umyſł, abo zgruntu

uleczyć, i z zbrodni oczyścić, abo, jeśli wprawdzie od nich ieſt wolen, do złego iednak pochopny, wcześnie uprzedzić i obwarować. Oboie to prawidła filozofii wypełniaią; toć ów ſzczegulny przepiſowania rodzay nic ku rzeczy nieczyni. A do tego ieśli każdemu z oſobna przepiſy dać zechcemy końca nienaydziem. Gdyż inne temu, co lichwą; inne, co rolą; inne, co kupiectwem bawi ſię, inne dworzaninowi, inne temu, co z rówiennikami; inne temu, co z niſzſzemi przeſtaie, dać muſielibyśmy. Trzebaby oſobne ułożyć przepiſy, do każdego ſtanu; a w każdym ſtanie znowu inne wedle płci, wieku, maiątku, urzędu, ſtopnia, mieyſca, czaſu i okoliczności, które iakąkolwiek czynią różnicę. Niepodobna wſzyſtkie gatunki i rodzaie ogarnąć, a iednak wſzyſtkie wyciągaią przepiſow ſobie właściwie ſłużących. Uſtawy zaś zdrowey filozofii krótkie ſą, i wſzyſtko w ſobie zawieraią, Przyday do tego ieſzcze i to, że mądre-

go uſtawy powine mieć kres, granicę i pewność; ieśli zaś do końca trafić niemogą, nienależą do mądrości, *któ-ra wſzyſtkich rzeczy zna wydział i mia-rę.* Zatym ta część nakazy tylko daiąca ſkaſſowana być powinna; bo co niewielom obiecuie, wſzyſtkim dotrzymać niemoże: mądrość zaś wſzyſtkich utrzymuie. Miedzy powſzechnym ſzaleńſtwem, (f) owym, o którym pieczą maią lekarze, ta iedynie zachodzi różnica, że poślednie biedzi ſię z niemocą, a pierwſze z opacznemi mniemaniami. Przyczyna ſzaleńſtwa iednych zależy na chorobie ciała, a drugich na niemocy

(f) Jakiego to ſzaleńſtwo ieſt gatunku, tłumaczy Autor w naſtępuiących zaraz ſłowach. Ze zaś ie nazwał powſzechnym, nieinna tego przyczyna być muſi, iedno, że nayczęściey ludzie nieidą za przewodnictwem rozumu, ale namiętności, które maią w ſobie coś ſzalonego: a inne tym ſię tylko różnią od ſzaleńſtwa, że krócey trwaią. Ztąd Autor na innym mieyſcu zowie namiętność gniewu krótkim ſzeleńſtwem.

duſzy. Gdyby kto ſzalonemu dawał nauki, iak ma mówić, iak chodzić, iak ſię ma ſprawować w poſiedzeniu publicznym, iak w prywatnym; byłby od tego, któregoby napominał, głupſzy. Trzeba w nim żółć, melankolią łeczyć i ſzaleńſtwa przyczynę uprzątnąć. Tóż ſamo i w owym drugim ſzaleńſtwe duſzy uczynić należy. Trzeba ſamo ſzaleńſtwo rozpędzić: inaczey wſzyſtkie upominaczow ſłowa póydą na wiatr. Póty Ariſto: Któremu odpowiemy na każde z oſobna.

A naprzód na to, co powiada, że ieśli co zawadza oku i przeſzkadza wzrokowi, trzeba to odalić. Przyznaię, że temu nietrzeba przepiſow do widzenia, ale lekarſtwa, któreby przeczyściło oczy, i oddaliło owę pomrokę. Widziemy bowiem z przyrodzenia, któremu ten, który zawady uprząta, moc władania ſobą przywraca. Jakie zaś naſze w każdym ſtanie obowiązki, tego natura nieuczy.

Przytym ten, któremu oko zleczono, niemoże za przywróceniem sobie wzroku, zaraz innym przywracać: kto zaś od złości przewrótności wyzwolonym został, może oraz innych od niey wyzwalać. Nietrzeba napominania, ani rady, aby oko własności kolorow poznawało: czarno od białego, bez żadnego ostrzeżenia, rozezna: przeciwnie zaś niemało nauk i przestrog potrzebuie dusza dla przeyrzenia, co ma czynić w ciągu życia. Chociaż i oczy chore lekarz także nietylko leczy, ale też przy lekach ostrzega; patrz, prawi, abyś słabego ieszcze wzroku nieraził gwałtownym blaskiem: naprzód z ciemności postąp do cienia, potym coraz pozwalay sobie więcey i z wolna do iasnego światła przywykay. Patrz, abyś zaraz po obiedzie naukami się niebawił; ani oczy wiedne rzecz z natężeniem wlepiał. Wiatru zimnego i w twarz zawiewaiącego chroń się, i inne tym podobne warunki, które niemniey, niżeli lekarstwa, pomocne są

Tak poſpolicie ſztuka lekarſka łączy z lekami zdrową radę.

Błąd, powiada Ariſto, przyczyną ieſt grzeſzenia, a błędu nam przepiſy niewyświecaią, ani opaczne o dobrym i złym mniemania z głowy wybiiaią. Dozwalam, że ſame przez ſię przepiſy doſtateczne nie ſą do odwrócenia niegodziwego w umyśle przeświadczenia; dla tego jednak twierdzić niemożna, że przy pomocy innych śrzodkow, nie ſą pożytecznemi. Bo naprzód: pamięć odnawiaią; powtóre, co ſię wpowſzechności zdało być zawiło, to na części podzieliwſzy, pilniey i dokładniey na uwagę wziąć można. Takim ſpoſobem mógłbyś wſzyſtkie cieſzenia, zachęcenia, upominania zwać nadaremnemi, a przecież nie ſą; toć też ani oſtrzeżenia. Głupſtwo ieſt, powiadaſz, choremu przepiſywać, co ma, przyſzedſzy do zdrowia, czynić; ponieważ należy wprzód z drowie

przywrócić, bez którego próżne ſą przepiſy. Jakby też to zdrowi i chorzy cóżkolwiek niemieli ſpolnego, w czymby równie oſtrzeżeni być niemogli? naprzykład, aby chciwie i ſkwapliwie pokarmu niebrali, aby ſię ſpracowania ſtrzegli. Maią dla ſiebie niektóre przeſtrogi poſpolite ubogi i bogaty. Zlecz, prawi, łakomſtwo, a niebędzieſz miał o co upominać, ani ubogiego, ani bogatego, jeśli chciwość obydwu ozionie. Alić to ieſt *inna, niebyć chciwym pieniędzy, a inna umieć użyć pieniędzy, których łakomi miary nieznaią, a dalecy od łakomſtwa użycia.*

Uprzątni, powiada, błędy, a niebędzie potrzeba przeſtrog. Fałſz to jeſt. Bo daymy to, że łakomſtwo przytłumiono, zawściągniono lubieżność; zuchwałości zarzucono wędzidło, gnuſności dodano bodźca; przecieſz niedość tego: po ukróceniu zbrodni, trzeba ſię ieſzcze uczyć, co i iako czynić powinniśmy. Przeſtrogi, mówiſz, nic

tam nieporadzą, gdzie zbrodnie górę wzieły. Wſzak i lekarſtwo choroby nieuleczoney nieprzemoże, a iednak ie przepiſuią i daią iednym dla poratowania, drugim dla ulżenia. Całey nawet filozofii moc i potęga, by też ku temu wſzyſtkie ſwe ſiły wywarła, wkorzenioney i zaſtarzałey zarazy nie wydobędą; nie dla tego iednak nic zgoła nieleczy, że niewſzyſtko.

Na co ſię, powiadaſz, przyda, rzeczy widoczne ukazywać? J barzo: nieraz bowiem i wiemy i znamy, ale nieuważamy. *Przeſtroga nie tak uczy, iako raczey uważnym czyni i ocuca, pamięć zatrzymuie i niedopuſzcza wyśliznąć ſię. Częſtokorć miiamy to, co mamy przed oczema: oſtrzeżenie ieſt nieiakiś gatunek upomnienia. Częſtokroć umyſł iawnych rzeczy nieuważa: trzeba zatym mu wrażać znaiomość rzeczy nayznaiomſzych.* (g)

(g) Niebędzie to wyboczeniem ani niewczesnym moralney Filozofii do Chrześciańſkiey przyſtoſowa-

Zeydzie ſię tu przywieść powieść Kalwa na Watiniuſza: *Wiecie, iak niegodziwe on doſtoieńſtw zabieganie czynił, i wſzyſcy o tym wiedzą, że wy wiecie.* Wieſz, że przyiaźń świątobliwie piaſtować należy, ale tego nieczyniſz. Wieſz, iako ten jeſt niepoczciw, który własney żony wſtydu doſtrzega, a ſam wſzetecznym ieſt cudzołożnikiem, Wieſz, że iako tamten od cudzołóſtwa, tak ty od nałożnicy dalekim być powinieneś, a iednak nie ieſteś. Dla czego trzeba ci częſto pamięć wznawiać: boć ona nie powinna gdzieś odłogiem leżeć na uſtroniu, ale być na doręrdziu. *Cokolwiek ieſt zbawiennego, trzeba częſto wzruſzać, obracać, rozſtrząſać, aby nam nietylko było znaiome, ale też przygotowane:*

---

niem, ieśli ci, którzy, z powodu, że ſą we wſzyſtkim oświeceni, wſzelką naukę i przeſtrogę w drodze Bożey za niepotrzebną ſobie być ſądzą, ieśli, mówię, ci przywiedzione tu od Autora dowody zważyć, przyſtoſować i onemi błąd ſwóy przekonać zechcą.

Doday tu ieſzcze, że rzeczy nawet iawne, mogą ſię ſtać iawnieyſzemi.

Jeśli wątpliwe ſą, powiadaſz, przepiſy twoie, tedy będzieſz muſiał do nich przydać dowody; a zatym one, nie zaś przepiſy, pożytek uczynią. Cóż ieśli i bez dowodow, ſama powaga oſtrzegaiącego ieſt pożyteczna? tak iako praktykow odpowiedzi wiele ważą, nawet bez dodania przyczyn i dowodow. A do tego ſame przeſtrogi z ſiebie doſyć maią wagi, zwłaſzcza gdy abo w wierſz zawinięte, abo choć w mowie niewiązaney, zwięzłym iednak zdaniem wyrażone będą. Jako owa powieść Katona. *Kupuy, nie to, co potrzebuieſz ale bez czego obeyść ſię niemożeſz. Czego zaś niepotrzebuieſz, to, choćbyś za groſz kupił, drogo ieſt.* Tegoż ſztempla ſą owe nakſztałt wyrokow krótkie wyrazy: *Oſzczędzay czas: znay ſiebie.* Jzali będzieſz ſię domagał przyczyny, gdy ci kto owe przywiedzie wierſze:

Krzywda, głęboka rana: lekarz niedoradzi,
Niepamięć zaś ią zgoi i bliznę zagładzi.
Poczynay śmiało; siły Fortuna ci doda:
Leniwiec sam zawada, sam sobie przeszkoda.

Niepotrzebuią one Prokuratora i rzecznika: same przenikaią aż do serca, i za silnym przewodnictwem natury, pożytek czynią. *Dusze nasze maią w sobie wszystkich cnot nasiona, które się za ostrzeżeniem, upomnieniem, ożywiaią i podnoszą*, tak właśnie, iako iskra lekkim powiewem poddęta w w płomień wybucha. *Wznosi się cnota, skoro bywa tknięta i potrącona.* Niemało iest też tego w umyśle naszym, co iest mniey z siebie porywczym: co, aż za obwieszczeniem, i ocuceniem poczyna się mieć w gotowości. Drugie są tam i ówdzie rozproszone, które niewtarty ieszcze rozum niemoże pościągać i połączyć. Zatym trzeba ie w iedno zebrać i spoić, iżby więcey sił miały i wyżey ducha podnosiły. Abo, ieżeli przepisy zgoła niepomagaią, tedy wszelkie-

go cwiczenia poniechać trzeba, a przeſtać na ſamey naturze Ci, co tak mówią, nieznaią tego, że iedni ſą dowcipu porywczego i pochopnego, drudzy opieſzałego i tępego; że poſpolicie darzą ſię iedni nad drugich dowcipnieyſi. Władza rozumu przepiſami naukami podſyca ſię i wzraſta; one przydaią nowe wrażenia wrodzonym; a ſkażone naprawuią.

Jeśli kto, mówią, niema gruntowney zaſady, co mu, proſzę w zbrodniach uwikłanemu pomogą przeſtrogi? Pomogą mu do tego, aby ſię z nich wyzwolił. Abowiem wrodzony przymiot nie ieſt w nim zagubiony, ale tylko przyćmiony i przygłumiony: a i tak chce ſię wydobyć i oprzeć ſię nieprawości. Doſtawſzy zaś poſiłkow, i wſparty przeſtrogami, przychodzi do ſił i zdrowia, byleby tylko go przedłużone powietrze ieſzcze nieumorzyło, ale iedno zaraziło: bo inaczey całaby ſilozo-

ſia wſzyſtką mocą ſwoią onego dzwignąć i znowu na nogach poſtawić niepotrafiła. Jakaż bowiem różnica miedzy prawidłami Filozofii i iey przypiſami, iedno że pierwſze zawieraią w ſobie powſzechne uſtawy; a pośledanie, ſzczegulne? Oba coś nakazuią: lecz iedne wpowſzechności, drugie w ſzczegulności.

Gdy kto, powiadaſz, ma w ſobie cnoty i przyſtoyności gruntowne zaſady, tego próżno ieſt oſtrzegać. Jako żywo nie: bo chociaż taki doſtatecznie jeſt nauczony, co czynić powinien; iednakże nie jeſt ieſzcze zupełnie przeyrzały. Gdyż nietylko ſame namiętności bywaią nam tamą do czynienia dobrego wedle naſzego poznania, ale też nieumieiętność w dociekaniu i przenikaniu, iak gdzie ſię ſprawić należy. Mamy niekiedy umyſł dobrze urządzony; ale zależały i mniey biegły do wyśledzenia toru, którymby mógł dopełniać ſwych obo-

wiązkow; owóż tor ten ſkazuie przeſtroga.

Wyżeń, prawiſz, od ſiebie fałſzywe o dobrym i złym mniemania; a na ich mieyſce wprowadź i zaſadź ſamę prawdę; w tedy obaczyſz, że przeſtroga nic do czynienia nienaydzie. Przyznaię, że tym ſpoſobem dobrze ſię bez pochyby urządza umyſł, ale nie tym iedynie. Bo chociaż z dowodow pokaże ſię, co ieſt dobrego, a co złego; z tym wſzyſtkim przepiſy i uſtawy maią ſwe podziały: równie roztropność iako ſprawiedliwość maią ſwe obowiązki, któremi uſtawy kieruią. Przytym ſamo o dobrym i złym zdanie, utwierdza ſię, obowiązkow wypełnieniem, do którego przepiſy doprowadzaią. Oboie maią z ſobą porozumienie i związek, tak, że tamte niemogą uprzedzić, aby te naſtępować niemiały, a to trzymaiąc ſię ſzyku ſwego.

Tych przepiſow, powiadaſz, ieſt

bez liczby, Fałſz to ieſt; gdyż o rzeczach ważnych i potrzebnych nie ſą bez liczby: że zaś pomnieyſze wedle czaſu, mieyſca, oſob zachodzą różnice; temu łatwo doradzić mogą powſzechne przepiſy.

Nikt, zarzucaią, przepiſami nieleczy ſzaleńſtwa, więc ani złości. Lecz te dwie rzeczy ſą od ſiebie różne. Abowiem, za odięciem ſzaleńſtwa; powraca natych miaſt zdrowie; za uprzątnieniem zaś fałſzywych mniemań, nie zaraz naſtępuie rozwaga i przezorność w czynieniu; a gdyby i naſtępowała: przecież to zawſze zoſtanie, że oſtrzeżenia, napomnienia zmacniaią i gruntuią ſłuſzne o dobrym i złym zdanie. J to też dalekie jeſt od prawdy, że u ludzi od rozumu odeſzłych niczego niedokazuią napominania. Gdyż ieśli ſame tylko niepomagaią, tedy lekom ſą ku pomocy: wſzak nieraz pogróżka i chłoſta ſzalonych powściągneła. Rozumiem tu owych ſzalonych, którzy

cierpią nieiakieś pomieſzanie na rozumie, nie zaś owych, którzy cale z rozumu wyſzli.

Prawa, powiadaſz, tego ſprawić niemogą, abyśmy powinności naſzych dopełniali: a one cóż ſą innego, iedno nakazy z przydanemi pogróżkami? Odpowiadam naprzód: iż dla tego ſamego nas nienakłaniaią, że nam grożą: owe zaś zgoła nie zniewalaią, ale raczey ſłodko wzywaią i zapraſzaią. Tóż, prawa od złoczyńſtwa odſtraſzaią, przepiſy zaś i przeſtrogi przypominaią nam naſze obowiązki. Przyday do tego, że też i prawa pomagaią do dobrych obyczaiow, zwłaſzcza gdy nietylko przykazuią, ale też uczą. W tym innego cale zdania ieſtem od Poſſidoniuſza. Zgoła tego niepochwalam, że do praw Płatonowych poprzednicze dodano prawidła. (h) *Prawo* abowiem *powinne być*

(h) Jako od zdania Poſſidoniuſza Seneka, tak mi od Seneki niech ſię w tey mierze godzi odſtąpić, mó-

krótkie, aby ie tym ſnadniey, nawet proſtacy, iakby głos z Nieba wyſzły, zatrzymać mogli. Niech rozkazuie, nie zaś roztrząſa i ſpiera ſię. Nic mi ſię tak obmierzłym i podłym niewidzi, iako prawo z przemową. Upomni, mów, czego ſię domagaſz? co mam czynić? nieuczę ſię, nieſpieram ſię, ale pełnię. (i) Z tąd ci to, jako widzieć możeſz w wielu miaſtach, krzewią ſię złe obyczaie z złych praw powodu. Lecz prawa niepolepſzaią wſzyſt-

wi Muret. Mi ſię zdaie, że owe przemowy do Praw Platonowych ſą wyborne. W nich bowiem wprzód miłością cnoty i uczciwości zachęca; toż potym, po przełożonym prawie, karami przyłączonemi do dobrego nagania, od złego odpłaſza.

(i) Wedle owey dawney powieści: *Lex præcipit, non diſputat*, zwłaſzcza gdy ma iſtotne kondycye prawa; iakie ſą: gdy ieſt poſtanowione dla ſprawiedliwości i pożytku poſpolitego, *nie zaś* (iako mówi uczony Petrycy, w Przydatku do Kſięgi III. Polityki Ariſtotel: n. 311.) *dla pożytku właſnego możnych kilku ludzi.* Gdy praw ieſt mało, wedle przykładu Solona Likurga, i wedle nauki Platona, z mocnym warunkiem i ekſekucyą. Gdy prawa, czego ſię tu i Autor

kich?ani też filozofia: dla tego iednak nieieſt nieużyteczna, i do urządzenia wnętrznego człeka nieſkuteczna. Co zaś jeſt innego filozofia, iedno uſtawa życia. Ale daymy, że prawa niepomagaią; nie idzie iednak zatym, iżby i upominania pomagać niemiały. Takim ſpoſobem trzebaby także za nie pożyteczne poczytać cieſzenia, odradzania, zachęcenia ſtrofowania, pochwalania, Są one wſzyſtkie pewnym rodzaiem i gatunkiem przeſtrog: przez nie do doſkonałego ſtanu duſzy przychodziemy. *Zadna rzecz barziey duſzom nie wraża cnoty, oraz ważące ſię, ba iuż ku złemu ſkłonione i przeważone umyſły ſkuteczniey nieproſtuie, iako obcowanie z ludźmi cnotliwemi.* Częſte bowiem ſłuchanie i widzenie powoli wſącza ſię w ſerce,

domaga, ſą iaſne, wyrozumialne, nietrudne, i nieobojętne, aby niedały okazyi rozmaitych wykładowi ſporow. O co Cicero w Philippikach narzekał na Rulla i Antoniego, iż trudne do wyrozumienia prawa wnoſili.

i mocy uſtawy i przykazania nabywa. Samo zaiſte napotkanie mądrego nie bez pożytku bywa: bo wielcy ludzie maią coś takiego, by i słowa nieprzemówili, co ci ku poſtępkowi posłużyć może. (k) Ani tak ſnadnie opowiem ſpoſob, ktòrym ſię to ſtaie, iako znam, że ſię ſtaie. Drobne nie które robaczki, za świadectwem Phedona, niedaią ſię poczuć, nawet, gdy kogo uſzczkną: tak ſubtelną i niebeśpiecznie zdradliwą maią moc: ſama tylko nabrzmiałość pokazuie ukąſzenie, bo naymnieyſzego zranienia niewidać. Toż ſamo ci ſię przydarzy w obcowaniu z mądremi: niepoſtrzeżeſz, iako i kiedy ono tobie w pożytek ſię obraca, że ſię iednak obróciło, poſtrzeżeſz. (l)

(k) Sam ſtróy przyzwoity ſtanowi, ieſt, chod przyſtoyny, ſkromna poſtać ciała ieſt nieiakąś namową cichą i zachętem do cnoty.

(l) Przeciwnie: z głupiemi i rozwięzłemi obcuiąc, ſam ſię niepoſtrzeżeſz, iako w ſię ich głupſtwa i roz-

Do czegoż to, prawiſz, ſłuży? do tego, że dobre uſtawy i przepiſy równie pożytek uczynią, iak dobre przykłady, gdy częſto przed tobą ſtawać będą. Pythagoras powiada, że inny cale w nas duch wſtępuie, gdy wchodziemy do Swiątnicy, gdy poſągom bogow z bliſka ſię przypatruiemy, i głoſu iakiegoś z wyrocznicy oczekiwamy. J któż temu przeczyć będzie, że nawet proſtacy niektóremi prawidłami ſkutecznie wzruſzeni bywaią, iako to naprzykład temi krótkiemi, ale wieloważnemi ſłowy: *Nic nad to*·

Zyſk nienatka bezdenney chciwości człowieka,
Co drugiemu uczyniſz, toż ſamo cię czeka.

Takowe wyrazy nie o ſame ſię tylko uſzy obiiaią, lecz przenikaią

---

więzłość wciągnieſz, a to tym prędzey i łatwiey, im z przyrodzenia ſkłonnieyſzemi ieſteśmy do złego, nizli do dobrego. Nietak wilgotne zatęchłe powietrze wſącza ſię i zaraża ciało, iako złe obcowanie kazi duſzę.

aż do ſerca: i nikt tu niemoże powątpiwać, abo ſię pytać: Czemu? bo ſama prawda tak iaśnie i dzielnie do ſiebie prowadzi, że bynamniey żadnego wſparcia i dowodow niepotrzebuie: Jeżli cześć i poſzanowanie umyſły trzyma na wodzy, a zbrodnie ukraca, czemużby napomnienie toż ſamo ſprawić niemogło? Jeśli ſtrofowanie wſtyd wraża, zacóżby oſtrzeżenie, choć ſamych tylko przepiſow używa, tego dokazać nie miało? Jeſt ono dzielnieyſze i przenika głębiey; bo co przepiſuie, to dowodami popiera, to obiaśnia, czemu to i owo czynić należy, i iaki pełniącego i powolnego przepiſom pożytek czeka. Jeżli władza i rozkaz pomaga do poſtępku, toć pewnie pomaga i oſtrzeżenie; że pierwſze pomaga, więc i poślednie.

Cnota dzieli ſię na dwie części: na prawdy rozważanie i na wykonanie. Nauka do rozważania a przeſtroga do wykonania prowadzi. Rozumne

postępowanie cnotę i ukazuie i czyni: ieśli zaś zamyślaiącemu co czynić, ieſt pożyteczny ten, który radzi, toć i ów być muſi, który oſtrzega. Zatym ieśli rozumne postępowanie potrzebne ieſt cnocie; iak zaś rozumnie poſtępować, oſtrzeżenie pokazuie, więc oſtrzeżenie ieſt potrzebne. Dwie rzeczy krzepkości i ſił udzielaią duſzy: uwierzenie prawdzie i zaufanie; oboie przeſtroga ſprawuie: Bo oney i wierzemy, i uwierzywſzy, nabieramy wſpaniałego animuſzu, który ſię dopełnia ufnością: a zatym oſtrzeżenie nie ieſt przydatkiem mniey potrzebnym. Agrippa mąż wielkiego ſerca, który ieden tylko z tych wſzyſtkich, których domowe turnieie i woyny ſławnemi i wielowładnemi uczyniły; zdaniem powſzechności był ſzczęśliwy, ten, mówię, mąż zwykł był mawiać, że wiele ieſt winien owemu zdaniu: *Zgodą małe rzeczy wzraſtaią,*

a niezgodą naywiękſze upadaią. (m) To że go uczyniła iednym z naylepſzych braci i naylepſzych przyiacioł, wyznawał o ſobie. Jeśli tedy takowe powieści i zdania w poufałości przyięte kſztałcą umyſł, zacóżby ową część filozofii, która ſię z takich zdań i nauk ſkłada, tego dokazać niemogła? Część cnoty zależy na nauce, część na cwiczeniu ſię. Trzeba ſię oney uczyć, a czegoś ſię nauczył, to uczynkiem ſtwierdzić. Co ieżeli

(m) To zdanie przyſtoſował Starowolſki w reformacyi obyczaiow Polſkich, do ſwego kraiu, mówiąc o zgodzie zobopolney w rozd; IV. *Dziwna* prawi, *rzecz, że każdego dnia na czerwone złote Hollenderſkie patrzaiąc, nieczytamy owey ſentencyi barzo mądrze na nich napiſaney:* Concordiá res parvæ creſcunt, diſcordiá maximæ dilabuntur. *Ani uważamy, iako oni zmałych początkow powſtawſzy, przez nieuſtaiącą zgodę do takiey doſkonałości Rzeczpoſpolitą ſwoię w krótkim czaſie przywiedli. A my ſię o kęs złota tego, abo głupiego naſzego humoru wygodę, tak uſtawnie kłóciemy, że ani prywatnych, ani publicznych ziazdow w miłości i zgodzie nieodprawuiemy, lubo ſię wſzyſcy wzaiem bracią względem równości prerogatyw ſzlacheckich i względem wiary Chrześciańſkiey zowiemy.*

tak jeſt, tedy nietylko nauki filozofii pożyteczne ſą, ale też oney prawidła i przepiſy, które, iakby uroczyſtym wyrokiem, chuci naſze hamuią i w klubie trzymaią.

Filozofia, powiadaią, ſkłada ſię z tych dwu części, z umieiętności i z gotowości ducha. Gdyż ten, który ſię oney nauczył, zna i wie dobrze, co mu czynić, a czego ſię chronić należy: Nie może ſię on ieſzcze kłaść miedzy mędrcami, aż ſię duſza iego w to, czego ſię nauczył, nieiako przemieni. Trzecia owa część na przepisach zaſadzona, ſkłada ſię z oboyga; z nauk i uſtaw oraz z gotowości i ochoty, wedle ich działania: a tak dla dopełnienia cnoty ieſt już mniey potrzebna; ponieważ tam te dwie ſą doſtateczne. Toć i pocieſzenie mniey ieſt potrzebne, boć i ono ſkłada ſię z oboyga; z zachęcania i z doradzania, i z ſamego dowodzenia. A do tego, to, o czym tu rzecz,

ſłuży tylko mężowi doſkonałemu, który ſtanął iuż na naywyżſzym ſzczęścia ludzkiego ſtopniu, na którym barzo nierychło ſtawamy; a tym czaſem ieſzcze mniey doſkonałemu, poſtępuiącemu iednak, trzeba być przewodnikiem i ukazować drogę. Tey ſię podobno i bez oſtrzeżenia ſama mądrość imie, która iuż tak dobrze i gruntownie umyſł uſadziła, że niepoſtąpi, iedno na proſt. Słabym duſzom trzeba ieſzcze przewodnika, którybу oſtrzegał: to czyń, tego poniechay. Co ieśli czeka owego czaſu, któregoby ſam przez ſię znał, iak ſię ma naylepiey ſprawić, tedy długo błądzić będzie, a błądząc, zawſze naydzie przeſzkody, aby nie doſzedł do owey mety, na którey człowiek ſtanowſzy, kontent ieſt z ſiebie. Powinien więc być kierowany, ſkoro poczyna być zdolnym kierować ſobą. Chłopięta uczą ſię wedle przepiſu. Cudza ręka, uiąwſzy ich palce, wodzi ie wedle wzoru liter: potym każą im ſamym modelu

naśladować, i coraz go kſztałtniey wyrażać: podobnie i umyſł naſz wielką ma pomoc, gdy wedle przepiſu bywa prowadzony. J toć to ſą dowody, które pokazuią, że ta część filozofii nie ieſt nadaremna.

Zachodzi ieſzcze pytanie, izali ſama iedna doſtateczna ieſt, uczynić kogo mądrym? Na rozwiązanie tego pytania obróciemy dzionek oſobny. (n) Tym czaſem, pominowſzy wſzyſtkie dowody; czyliż oczewiſtey niewidziemy potrzeby uſtanowienia iakiegoś Syndyka, któryby przepiſom i prawidłom poſpolitego ludu przeciwne cale przepiſy i prawidła podawał. Zaden głos uſzu naſzych bez obrażenia niedolatuie. Szkodzą, którzy życzą; ſzkodzą niemniey, którzy złorzeczą: bo iako tych złorzeczenie próżney nas boiaźni nabawia, tak owych miłość,

(n) Patrz o tym liſt naſtępuiący.

niby dobrze życząc, niedobrze nas naucza. Ukazuie bowiem nam dobra iakieś na dal, a to niepewne i zawodne, kiedy możemy u ſiebie w domu uſzczęśliwienie naleść. Niedozwalaią nam iść proſtym torem: tu Rodzice, tam ſłudzy do złego przeciągaią: *nikt niebłądzi ſamemu ſobie: każdy naybliżſzym udziela ſzaleńſtwa i wzaiem od nich nabiera.* J dla tego każdy z oſobna, ma w ſobie zbrodnie ludu bo z niego wyſzły: *każdy czyniąc drugiego gorſzym, ſam ſię ſtał takim.* Wprzód nauczył ſię złego, potym uczy: z tąd ci to, że każdy, co tylko naygorſzego umie, to do kupy znoſi, ſtaie ſię ów ſtek niepoczciwości. Trzeba zatym poſtawić ſtróża i dozorcę, któryby nam częſto uſzy nacierał, wieści próżne przytłumiał, a pochwałom i okrzykom ludu opierał ſię.

Myliż ſię bowiem, ieżeli mniemaſz, że ſię zbrodnie razem z nami urodziły: one potym nadeſzły, narzucono ie nam. Przeto częſtemi

przeſtrogami brzęczące około nas zdania rozpłaſzamy. *Przyrodzenie* nas z żadnym wyſtępkiem nie ſkoiarzyło: wolnych nas i nieſkażonych wydało na świat *Nic takiego, coby naſze łakomſtwo poddymało, na widoku niepoſtawiło: złoto i ſrebro rzuciło pod nogi, i to wſzyſtko dało nam na zdeptanie i uciśnienie, dla czego nieraz bywamy deptani i uciſkani.* (o) *Twarze naſze wznioſło ku Niebu, i co iedno tam wſpaniałego i cudnego udziałało, chciało, aby od wznoſzących wzgórę oczy widziano było*: wſchod i zachod, i potoczyſty obrot świata, który nam we dnie ziemſkie a w nocy niebieſkie, dzieła

(o) Przeſtronniey rzecz tę rozwodzi Autor w kſiędze VII, o dobrodzieyſtwach w rozd: X. i Pliniuſz piſząc o tey podżodze łakomſtwa, którą natura w ziemi ukryła, a chciwość z ziemi wydobyła, prawie tychże ſamych, co i Seneka, ſłów użył. *Ziemia*, prawi, *iako nieſkąpa, owſzem we wſzyſtkim ſzczodra, to co ſłuży potrzebie ludzkiey, powierzchu ſkłada. Owo zaś, co nas tłoczy, co na przepaść ſtrąca, ukryła i zatopiła.* w Kſiędze XXXIII.

ukazuie; bieg opieſzały gwiazd, ieśli ie do całego gmachu świata przyrównaſz; oraz dziwną chybkość, ieśli zważyſz, iaki rozłóg prędkością nieprzerwanie ciągłą przebiegaią: zaćmienie ſłońca i kſiężyca, gdy naprzeciw ſobie ſtaną. Toż inne godne podziwienia widoki, czyli one porządnym ſzykiem iedne po drugich naſtępuią, czyli nagle z przypadkowych przyczyn powſtaią, iako to: ognie nocne ciągnące ſię paſem i łyſkania otwartego nieba bez rażenia i łoſkotu, owe kolumny i tramy i rozmaite wizerunki płomieniſte. To natura rozporządza nad nami: Złoto zaś i śrebro i dla nich nigdy ſpoczynku niemaiące żelazo, iakby nam niemogło być beſpiecznie powierzane, ukryła. Myśmy ie na światło, iżbyśmy mieli o co załby chodzić, wydobyli: *myśmy i przyczyny i narzędzia naſzych przygod i przypadkow, rozrywſzy ziemne przywaliny, wykopali:* myśmy ſami na ſiebie bicz fortunie dali, *ani ſię wſtydziemy, to u*

ſiebie ſzacować naywyżey, co w ziemi było nayniżey.

Chceſz-że wiedzieć, iako twe oczy mami blaſk fałſzywy? nic nad te rzeczy, niemaſz plugawſzego i podleyſzego, póki ugrzęzłe i ukalane w błocku ſwoim leżą. Nawet gdy, z pieczarow i ciemnych ziemi czeluści ſą wydobyte, nic nad nie, nim one obrobią i od fuzu i plugawſtwa oddzielą, niema barziey niekſztaltnego. Wreſzcie przypatrz ſię ſamym rzemieślnikom, przez których ręce owe nieplodne i niekſztaltne ziemi bryły przeczyſzczaią ſię, a uyrzyſz ie i śniade i ukalane. Lecz duſzę barziey ieſzcze kalaią i kopcą, niżeli ciało; i więcey brudu i plugawſtwa ſwego udzielaią ſwym dzierżawcom, niżeli rzemieślnikom. Potrzeba więc mieć iakiegoś oſtrzegacza i prawdomówcę rozumnego, i przy takim ſzeleście i wrzawie fałſzywych baśni, nadſtawować ucha iednemu prawdziwemu głoſowi. Ja-

kiż to będzie głos? oto będzie taki bez wątpienia, który ci ſzumnemi okrzykami wynieſionemu zbawienne ſłowa do ucha poſzeptywać będzie, który ci powie: niemaſz tym czego zayrzeć, których poſpólſtwo wielkiemi, ſzczęśliwemi zowie: niemaſz, dla czegoby cię próżny poklaſk miał zbić z toru życia rozſądnie urządzonego: niemaſz, dla czegobyś miał ſobie mierźić właśną ſpokoyność, że ów ſkarłatem odziany, pyſzno poſtępuie za poprzedniczą kupą drabantow nioſących znamiona wyſokiego doſtoieńſtwa iego: niemaſz, dla czegobyś tego poczytał za ſzczęśliwſzego, któremu rum czynią, niżeli owego, którego ceklarz na bok ſpycha. (p) Jeśli chceſz rozpoſtrze-

(p) Ceklarze byli ſługzy publiczni Pierwſzych w Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey Urzędnikow, iako to Dyktatorow, Konſulow, Pretorow, przed któremi ſzli dla ſprawienia im łatwieyſzego przeyścia, kiedy który z pomienionych Urzędnikow ſzedł do czyiego domu.

nić tobie użyteczną, a nikomu nieuciążliwą władzą, wypchni zbrodnie.

Wielu ieſt takich, którzy miaſta całe paſtwiſkiem czynią ognia, którzy to, co było z wiekow niedobytym i od czaſow niepamiętnych ubeśpieczonym, z ziemią równaią; którzy ſzańce wyſokością równaiące ſię zamkom, ſypią, i mury wynioſłe kuſzami i taranami tłuką: wielu ieſt takich, którzy przed ſobą tłum brańców pędzą i karki nieprzyiacielſkie tratuią, a ziuſzeni mordem narodow, krwią ich i poſoką zbroczeni opieraią ſię aż o brzegi

poprzedzaiący ceklarze uderzali wedrzwi ſwemi pękami, na znak przyiścia; po ulicach zaś ſpychali ludzi z drogi. Siekiery pękami rózg leſzczynowych otoczone były znakiem iuriſdykcyi, iż ten, przed którym ie noſzono, mógł i ſiekierą głowę uciąć; *Securi Percurtere*, i rózgami oſmagać, *Virgis cædere*. Dyktator miał ceklarzow dwudzieſtu czterech, Konſul dwunaſtu, Pretor z władzą w Prowincyi ſześciu, Pretor w Rzymie dwuch.

wielkiego morza: lecz też i oni, aby zwyciężyli nieprzyiaciela, chciwością poduszczeni i zwyciężeni są. *Nikt się im nacieraiącym nieoparł, lecz też i oni nieoparli się ambicyi i okrucieństwu: w tedy, gdy innych zdali się upędzać, sami upędzani byli.* Tak nieszczęsnego Alexandra pędziła szalona chciwość na łup i spustoszenie cudzych maiątkow, i zapędzała w kraie nieznaiome. Czy możesz ty temu człowiekowi coćkolwiek rozumu przyznać, który od ciężkich klęsk i zagłady Grecyi, w którey się uczył, (q) zagaił; który, co iedno kto naylepszego posiadał, to wydarł: Lacedemonom każe służyć, milczeć Athenom. Nieprzestaiąc na porażce tylu miast, które Filip abo podbił, abo kupił, inne ieszcze to tam, to owdzie burzy i rozwala, i orężem swym szermuie po

(q) Cięższa wina, bo do łakomstwa i okrucieństwa przydał niewdzięczność, trapiąc i niszcząc Greków, od których wziął naukę i wychowanie.

całym ziemi okręgu: ani ſię zaſtanawia okrucieńſtwo iego tylo morderſtwy ſtrudzone, nakſztałt drapieżnych zwierząt, które więcey kąſaią i ſzarpią, niżeli głodny ich brzuch obiąć może. Już wiele królewſtw w iedno króleſtwo ściągnął i zmieſzał: iuż Grekowie i Perſowie drżą przed nim: iuż narody od Dariuſza nawet wolnością udarowane, iarzmo iego przyimuią; on iednak niekontent z tego, i aby ſnadź równego z Herkuleſem i Bachem nie miał kreſu i zamiaru zwycięſtw ſwoich, (r) drże ſię daley za Ocean i ſłońce, chcąc naturze ſamey gwałt uczynić. Nie tak on chce poſtąpić, iako ſtać niemoże, tak właśnie, iako na przepaść rzucone ciężary, które póty lecą bez zatrzymania ſię, aż padną.

Pompeiuſzowi także, pewnie ani

(r) Herkules i Bachus Synowie Jowiſza, wedle baieczney Poetow hiſtoryi, ſławni woiownicy i zwycięźcy narodów.

rozum ani cnota nie radziły owych woien obcych, i domowych, lecz ſzalony zapał i miłość nierozſądna fałſzywey wielkości; która go pożegnała iuż do Hiſzpanii na woynę z Sertoriuſzem, (s) iuż do wyprawy morſkiey dla zebrania rozboynikow (t) i ubeśpieczenia żeglugi. Temi pozorami barwił kſztałtnie wzroſt ſwoiey powagi. Co go, proſzę, do Afryki, (u) co do kraiow północnych, (w) co przeciw Mithridateſowi, co do Armenii i wſzyſtkich A-

(s) Partyzant Mariuſza, udał ſię do Hiſzpanii tam w wielu potyczkach mężnie ſię ſtawił.

(t) Pompeiuſz zbił na głowę i rozpłoſzył owych łotrów na morzu. Oſzczątki iednak onych zebrał, za świadectwem Welleia Paterkula, i oſadził niemi krainę iednę daleko od morza odległą, aby ich dalekiemi na potym uczynił od żeglugi morſkiey i rozboiow.

(u) Tam był wyprawiony przeciw Domiciuſzowi Królowi Jarbie.

(w) Do Gallii pod czas woyny Mariańſkiey gdzie z Metellem pomyślnie rzeczy dokonał,

zyi zakątkow powabiło? pewnie nieokreślona chciwość wygórowania, ponieważ ſobie iednemu zdał ſię ieſzcze być mniey wielkim.

Co Cezara na właśne i na powſzechne naraziło nieſzczęście? oto ſława i ambicya i niezmierna chuć wygórowania nad innych Jednego przed ſobą znieść niemógł, kiedy biedna Rzeczpoſpolita dwuch nad ſobą znoſić muſiała.

Aboż ty mniemaſz, że Mariuſz raz Konſul (ieden bowiem konſulat otrzymał, na inne ſię wdarł) gdy Niemcow, Cimbrow ſiekł i niſzczył, gdy Jugurthę po puſtyniach Afriki ścigał; z powodu cnoty na tyle ſię niebeśpieczeńſtw narażał? *Mariuſz prowadził woyſko, a Mariuſza duma i wynioſłość.* Wſzyſcy ci, kiedy wſzyſtko wſtrząśli, ſami wſtrząśnienie zoſtali, nakſztałt zawieruchy i ſzumnych wiatrow, które, co zarwą, w kłęb ſkręcaią, ale wprzód ſame kręcą ſię i

dlatego z większym nacieraią pędem, że żadnego w sobie rządu i władzy niemaią. Przeto, ponieważ wielom się stali uciążliwemi, sami owe gwałtowną przemoc, którą innych gnębili, dobrze czuią. *Niewierz nigdy temu, aby kto cudzym nieszczęściem miał siebie uszczęśliwić.* Wszystkie owe przykłady, któremi się oczy i uszy nasze nabiiaią, trzeba rozproszyć, i serce bezecnemi mowami zamulane oczyścić. Trzeba to mieysce uprzątnione, cnotą osadzić, któraby przeciw iawney prawdzie smakuiące kłamstwa wyplenila; któraby nas od gminu, któremu nad to wiary daiemy, oddzieliła, i znowu do prawdziwego rzeczy rozeznawania przywiodła. Abowiem *iest to mądrośc*, wracać się do natury, i *tam się cofać, z kąd nas powszechny błąd wyciągnął. Wielki to iest dowod zdrowego rozumu, nierozumnych doradźcow i podszczuwaczów poniechać, i od oney zgrai, w którey ieden drugiego wzaiemanie zaraża, usunąć się iak naydaley.* W czym iżbyś uznał

prawdę, przypatrz się iako każdy inaczey powszechności żyie, a inaczey sobie.

Osobność nie iest z siebie mistrzynią niewinności, ani wieś nauczycielką oszczędności, lecz skoro widz i świadek odeydą, osiadaią zbrodnie, których owocem jest, stawać na widoku. A kto wdzieie na się purpurę, którey ni komu nieukaże? kto w taiemności obiaduie na złocie? Kto pod cień wysokiego drzewa rzucony sam jeden z rozrzutnością swoią na popis wyieżdża? Nikt dostatnim i hoynym przed sobą, ani przed niewielą zwłaszcza domowemi chce się pokazać, lecz każdy okazałość swych dostatkow rozpościera, wedle miary tłumu przypatruiącego się. Dla tego ten, co się z podziwieniem przypatruie, i w wiadomość wchodzi, staie się podżegą do tego wszystkiego, co nam łeb zawraca, ledwie niedo szaleństwa. Jeśli dokażesz tego,

że niebędziemy na widoku ſtawali, tedy pewnie ſprawiſz i to, że niebędziemy pożądali. Ambicya, rozrzutność i niewſtrzemięźliwość na widok wyieżdżaią. Zaſadź ie do kąta, a uleczyſz. Ale ponieważ w ſrzód ſamego zgiełku i wrzawy miaſta oſadzeni ieſteśmy; niech więc nieodſtępuie boku naſzego przeſtrzegacz, któryby przeciw chwalcom obſzernych oſiadłości i maiątkow wyſławiał *bogatego na małym, i potrzebą doſtatki mierzącego*: któryby przeciw tym, którzy wziętość i przemoc wynoſzą, zalecał miły pokoy naukami zabawiony, i umyſł od tych powierzchowności ſobie wrócony: któryby pokazywał i wyświecał, że owi zdaniem gminu miedzy ſzczęśliwych policzeni, na ſwey nienawiſtney wyſokości mieſzaią ſię i drżą od przeſtrachu, maiąc o ſobie daleko inne mniemanie, niżeli maią drudzy o nich. Bo co innym widzi ſię być wyſokością, to im jeſt przepaścią. Dla tego głowa ſię im kręci, i cali bywaią ſtrachem przeię-

ci, ilekroć z tey góry ſwoiey póyrzą na przepaść. Snuią ſię im bowiem różne przypadki i uſterki zawſze z góry niebeſpieczne i śliſkie. w tedy, co było wprzód celem ich chęci; ſtaie ſię przyczyną boiaźni; a owa *ſzczęśliwość, którą innym uciążliwą uczynili, ſtaie ſię im ſamym nayuciążliwſzą:* Wtedy wychwalaią łagodny ſwobodny i miły pokoy, a brzydzą ſię wſzelką okazałością i blaſkiem, i radziby rzeczy ſwych ieſzcze do końca nieupadłych odbiec: wtedy widzieć możeſz, ze ſtrachu filozofuiących i naſłuchać ſię zdrowych rad z powodu konaiącey Fortuny. Abowiem, właśnie, iakby zdrowy rozum z kwitnącym ſzczęściem na wſpak z ſobą chodziły, tak *wzłey dobie przychodzim do poznania; w ſzczęściu odchodzim od rozumu.*





LIST XCV.

1. Pokazuiemy nieraz po ſobie, że chcemy, a wrzeczy ſamey, niechcemy.

2. Jzali filozofia napominalna doſtateczna ieſt do ugruntowania ſzczęśliwego życia? utrzymuiących zbiia, Praktyczną utrzymuie i pochwala.

3. Nagania wielość potraw, i onym wielość chorob przypiſuie.

4. Biie na rozwięzłość niewiaſt; naſtępuie na zbytki, marnotrawſtwo, ambit &c.



Domagaſz ſię odemnie abym to, com na inny oſobny dzień odłożył, (x) tobie pokazał i opiſał, czyli owa część filozofii, którą Grecy napominalną, my przykazuiącą zowiemy, doſtateczna ieſt do dopełnie-

---

(x) W Przeſzłym liście to przyrzeczenie uczynił: *huic quæſtioni ſuum diem dabimus.*

nia mądrości. Niewątpię, że za złe mieć niebędzieſz, ieśli temu przeczyć zechcę. Przyrzekam ci tym chętniey, abym owego powſzechnego przyſłowia: *niechciey napotym o to proſić, czegobyś niechciał uproſić,* bez przyſtoſowania próżno niepuścił. Bywa to bowiem nieraz, że gdyby nam to ofiarowano, o co uſilnie proſiemy, wzbranialibyśmy ſię przyiąć. Czyli tedy to pochodzi z płochości, czyli z podłego i niewolniczego pochlebſtwa, powinne być ukarane mniey ſpodzianą łatwością przyrzeczenia. Pokazuiemy po ſobie, że to i owo chcemy, a w rzeczy ſamey iako żywo niechcemy. Przynioſł drugi obſzerną hiſtorią, drobno zapiſaną, dobrze uciśnioną, i oney część znaczną przeczytawſzy, *poprzeſtanę,* rzecze, *ieśli chcecie.* Powſtaią głoſy wołaiących: *czytay daley,* a one ſą tych, którzyby radzi, aby natychmiaſt zamilkł. Nieraz co innego życzemy ſobie uſty, a co innego ſercem żądamy, i ſamym Bogom niemówiemy prawdy;

(y) a oni też abo nas niewysłuchywaią, abo się do próźb naszych skłaniaią. (z) Ja się mściwym bez miłosierdzia postawię, i niezmierney wielkości list tobie narzucę, który ieśli niechętnie czytać będziesz, mów coraz: *ia sam na swoię głowę tę biedę sprowadziłem.* Policz siebie miedzy owych którym swarliwa żona uniesiona wysokim ambitem do żywego doiada; abo miedzy tych, którym bogactwa ciężkim zebrane znoiem cale się niewiodą, abo miedzy owych, którym honory różnemi przebiegami i trudami zdobyte kością w gardle stoią, abo miedzy im podobnych, którzy nieszczęścia swego sami są sprawcami. A tu, poniechawszy dalszey przy-

(y) Mogło to być gdy iawnie i głośno prosili bogów podani za swych Panow, którym niesprzyiali; złośliwi Synowie za swych Rodzicow zdrowie &c. Ci pewnie skutku tego nieżądali, o co usty prosili:

(z) Czyniąc nam to, o co usty prosiemy; choć sercem co innego żądamy. Zatym takie wysłuchanie iest słusznym obłudy ukaraniem.

prawy i wſtępu; do rzeczy iuż ſamey przyſtępuię.

Zycie, powiadaią, *ſzczęśliwe czynią cnotliwe ſprawy*, a że przepiſy prowadzą do ſpraw cnotliwych, toć przepiſy doſtateczne ſą do życia ſzczęśliwego. Niezawſze iednak do ſpraw cnotliwych doprowadzaią przepiſy; ale w tenczas tylko, gdy trafią na giętki i powolny ſobie umyſł: bo czaſem gdy go obſiędą opaczne zdania, w tedy wſzyſtkie przeſtrogi na wiatr idą. A do tego chociaż niekiedy i dobrze czynią, z tym wſzyſtkim tego, że czynią dobrze, zgoła niewiedzą, Nikt bowiem, chybaby był z ſamych pierwiaſtkow ułożony, i w ciąż ſpoſobiony, niepotrafi tak we wſzyſtkim ſię ſprawić, iżby znał i widział, kiedy, gdzie, z kim i iak ma ſobie począć. Dla tego też niemoże całym ſobą, ani nawet ciągiem nieprzerywanym, ani chętnym ſercem brać ſię do cnoty, lecz ſię coraz wſtecz obeyrzy, coraz zaſtanowi.

Jeśli, powiadaią, cnotliwy uczynek z przepiſow pochodzi, przepiſy do ſzczęśliwego życia zupełnie ſą doſtateczne: pierwſze wątpliwości niepodlega, więc i drugie. Na to odpowiadamy: cnotliwe czyny pochodzą z uſtaw, nie zaś z przepiſow tylko. Jeżeli, prawią, inne nauki zawarte ſą w przepiſach, toć wnich zawarta i mądrość: boć i ona nauką ieſt życia. Oto ſternika dobrego formuie ten, który mu zdrowe daie przepiſy: tak ſterem maſz kierować, tak żagle ſpuſzczać, tak wiatru pomyślnego użyć, tak ſię przeciwnemu opierać, a tak z odmiennego i oboiętnego korzyſtać: innych też miſtrzow barziey gruntuią przepiſy; za cóżby tedy więc dokazać tego niemogły względem miſtrzów życia? Wſzyſtkie owe ſztuki bawią ſię około narzędziów życia, nie zaś w ogulności około życia. Przeto zewnątrz wiele onym ſtoi na wſtręcie i zawadza, iako to duſność, chciwość i boiaźń. Lecz owa, którey zabawą i rzemie-

ſłem ieſt nauka życia, niczym od przedſięwziętego dzieła zatrzymana być niemoże: wſzyſtkie bowiem załogi uprząta, i przeciwności ułatwia. Chesz-że wiedzieć, iaka miedzy tamtemi naukami i tą zachodzi różnica? W tamtych prędzey uchodzi, dobrowolnie zgrzeſzyć, niżeli z przypadku wykroczyć: w tey naywiękſzą ieſt winą, ſamochcąc wyſtąpić. Obiaśniam rzecz: Grammatyk niewſtydzi ſię omyłki w ſłowie, ieśli onę, znaiąc, popełnią: ieśli zaś nieznaiąc, wſtydzi ſię. Lekarz ieśli niezna, że chory ſłabieie, co do kunſztu ſwoiego barziey wykracza, niżeli gdyby w tey mierze pokrywał ſwą znaiomość. Lecz w tey nauce życia dobrowolne przewinienie zawſze ieſt cięższe. Przyday do tego, że nauki po większey części, a ze wſzech nabarziey wyzwolone, maią ſwoie prawidła, a nie ſame tylko przepiſy (a) iako ſztuka

(a) Z Liſtú przeſzłego i ninieyſzego każdy poznąć może, iż Filozoſowie wielką czynili różnicę

lekarſka. Ztąd inna ieſt ſekta Hipokrateſa, inna Aſklepiadeſa, inna Themiſona.

Przy tym żadna nauka rozmyślaniem ſię bawiąca nie ieſt bez ſwych uſtaw, które Grecy wyrokami zowią, a nam niech ſię godzi nazwać uſtawami, prawidłami, pierwſzemi, zaſadami, (b) które naydzieſz w Geometryi i Aſtronomii. Filozofia zaś ieſt i rozważna i czynna: rozpatruie ſię i wraz działa. Myliſz, ſię, ie-

---

miedzy prawidłami które zwali *dogmata*, a przepiſami które zwali *praecepta*. W czym zaś ta ieſt różnica, acz w tych dwuch liſtach nieraz ſię Autor tłumaczy, nayiaśniey to iednak w przeſzłym liście temi wyraził ſłowy: *Quid intereſt inter decreta Philoſophiae & praecepta, niſi, quod illa generalia praecepta ſunt, haec ſpecialia.*

(b) Niektórzy prawidła te zwali *decreta, ſcita, placita*. Jnni *axiomata, enunciata, effata*. Cicero zowie ie *dogmata*. *Philoſophi decreta vocant dogmata, quorum nullum ſine ſcelere prodi poteſt. Cum enim decretum proditur, lex veri rectique proditur* IV. Acad.

śli rozumiefz, że tylko około ziemi gmerzy, wyżey fię ona wznofi. Ja, powiada ona, cały świat przeglądam, ani fię w famym obrębie towarzyftwa śmiertelnego zatrzymuię, przeftaiąc na tym, że wam doradzam i odradzam: większe nierównie rzeczy i nad was wynieśione mię wzywaią.

O Bogu będę prawił, o Niebapoftawie,
I pierwiaftki wfzech rzeczy fkryte ci wyiawię,
Zkąd ie Natura krzewi, tuczy, i wywodzi;
A fama dokąd znowu ftrawiona przechodzi.

Jako Lukrecyufz nóci. Jdzie zatym, że, ponieważ rozwagą fię bawi, mufi mieć fwoie uftawy. Bo któż, profzę, obowiązki fwoie tak, iak należy, wypełni, chyba ten, któremu będzie fpofob ukazany, iakim ma w każdey rzeczy powinność fwą dokładnie wykonać? Czego pewnie ten niezachowa, któremu dopiero daią fię przepify, kiedy fię iuż robotą zaiął. Wfzyftko to ieft wątłe, i że tak rzekę, bez korzenia, co fię zofobna

po części przepiſuie. Prawidła, te nas umacniaią, te beśpieczeńſtwa naſzego i ſpokoynośći przeſtrzegaią, te całe życie i całą oraz rzeczy naturę w ſobie zamykaią. Taka ieſt różnica miedzy prawidłami czyli pierwſzemi uſtawami filozofii i iey przepiſami, iaka miedzy żywiołami i onych cząſtkami. Te poślednie od tamtych zawiſły, tamte i tych i innych wſzyſtkich ſą źrzódłem i początkiem.

Dawnych, powiadaią, mądrość nic innego nieprzepiſowała, iedno to, co czynić, a czego ſię chronić należy, i w tędy byli ludzie daleko poczciwſi: lecz *kiedy wyſzli mędrkowie, uſtali poczciwi.* Owa bowiem proſta i otworzyſta cnota w zawiłą, i wykwintną naukę przemieniła ſię: *uczemy ſię teraz diſputować, nie żyć.* Jeſt to bez pochyby tak, iako powiadacie. Owa ſtarodawna mądrość, oſobliwie wpierwiaſtkach, była nieokrzeſana, niemniey, iako inne kunſzta, które w dalſzym przeciągu coraz ſubtelności

nabywały. Lecz w tedy niebyła ieſzcze potrzeba wynaydywania lekarſtw nadzwyczaynych. Jeſzcze niezbożność tak góry niewzieła, ani ſię tak ſzeroko rozpoſtrzeniła: przywarom zwyczaynym można było zapobiegać zwyczaynemi lekarſtwy. Teraz zaś tym warownieyſze zakładać trzeba twierdze, im ſilnieyſze ſą owe tarany, któremi w nas godzą.

Cała Sztuka lekarſka niegdyś była zaſadzona na znaiomości niewielu zioł, któremiby można zatamować krwi płynienie, powoli goić i zaciągać rany; z czaſem wzroſła i rozlicznie rozkrzewiła ſię. J nie dziw, że w tedy mniey miała do czynienia, kiedy ludzie ſilne i krzepkie mieli ciała, przeſtaiąc na lekkim pokarmie, żadnym ieſzcze kunſztem i wytwornością nieſkażonym: (c) które-

(c) J dawniey i teraz doświadczenie nieprzerwanie uczyło, że za wielością i wytwornością potraw ſzły choroby, czyli raczey wielość i wytworność potraw

go kiedy poczęto nie na uſmierzenie, lecz na zaoſtrzenie głodu ſzukać, *kiedy wynaleziono tyſiączne zaprawy, i przyſmaki, któremi obżarſtwo rozłakomiono, w tedy to, co głodnym było pokarmem i paſtwą, obróciło ſię ſytym w ciężar.* Ztąd owa bladość i winem uwrzałych żył drżenie, i nędznieyſza z nieſtrawności, niżeli z głodu wyſchłość: z tąd chwieiące ſię nóg ſtąpanie i takie potaczanie, iakby zawſze był piiany: ztąd humory po całym ciele rozlane, i brzuch, co nawykł więcey nad potrzebę pchać w ſiebie, wydęty: z tąd wylanie żółci i ſpłowiała i zmieniona twarz, gnoiące ſuchoty, za zdrętwieniem ſtawow pokrzywione palce, nerwow wſzelkiego czucia pozbawionych tępość abo wſtrzęśnionych nieuſtan-

była zawſze gotową chorobą. Gdyż iako ieden z uczonych niedawno napiłał, *choroba ieſt delikatnego guſtu: gdzie obiad z chleba tylko i wody, nieſpieſzy na takie gody; tam zaś przebywać rada, gdzie codzień ſuta bieſiada.*

ne drganie. Cóż iuż mówić o zawrótach głowy? o boleściach oczu i uſzu, o ſzumach i kłóciach z zapalonego mozgu, o wnętrznych zagniłościach i wrzodach? Krom tych, ſą ieſzcze niezliczone gorączek rodzaie, z których iedne gwałtownie porywaią, drugie, nakſztałt wolney zarazy, wkradaiąſię, inne z przeſtrachem i ſilnym wſtrząśnieniem wſzyſtkich członkow przypadaią. Cóż mam ieſzcze wyliczać owe niezliczone chorobſka, które ſą płodem i kaźnią lubieżności?

Od tych wſzyſtkich chorob wolnemi owi byli, którzy ieſzcze rozkoſzami nietruchleli, którzy ſobą władali, i ſobie naſługowali. Ciała ſwe robotą i prawdziwą pracą ſtężali, trudząc ſię czy to bieganiem, czy łowami, czy też ziemi przewracaniem: potym zaſilał ich pokarm, który niemógł im inaczey ſmakować, chyba dobrze zgłodniałym. Dla tego też niepotrzeba było tak wiel-

kiego medyków zachodu, (d) ani tak wiele możdżerzow i ſłoiow aptekarſkich. Jednaka przyczyna iednakiego ich zdrowia była: *z mnóſtwa potraw wylęgło ſię mnóſtwo chorob* Przypatrz ſię iedno, ile też to wymyślny zbytek, ów ziemi i morza puſtoſzyciel, rozmaicie ſkłuciwſzy zmieſzawſzy, w ieden obżarty brzuch tłoczy! z tąd muſzą koniecznie rzeczy rozliczne i niezgodne ſprawić wzburzenie; a przełknione rozpierać i żle ſię trawić. Ani to dziwna ieſt, że z takich pokarmów niezgodnych nieſtateczne i odmienne rodzą ſię choroby, i że to, co z przeciwnych części natury gwałtem w iedno zbito,

(d) Sławny Paryſki lekarz *Hecquet* miał ten zwyczay, iż gdy był do bogatych chorych wezwany, odwiedziwſzy chorego Pana, wſtępował do Jego kuchni, takie do kuchmiſtrza i kucharzow czyniąc przemowę: *witam was wielkich dobrodzieiow wſzyſtkich nas lekarzow! gdybyście abowiem zbytkiem wymyślnych potraw, Panow waſzych nietruli; wſzyſcybyśmy lekarze z głodu poumierali.*

gwałtem wydobywa śię i wylewa. Z tąd choroby naſze tak ſą pomieſzane i nieporządne, iako życie naſze. Nayſławnieyſzy ów lekarz i nauki tey (e) ſtanowiciel powiedział, że niewiaſtom ani włoſy z głowy wypadaią, ani w nogach podagry doſtaią. Alić teraz iuż i łyſieią, i na podagrę choruią, Pewnie niewiaſt nie przyrodzenie, lecz śię życie odmieniło: abowiem kiedy rozwięzłością męſzczyznom wyrównały, równych też im chorobſk doſtały. Nie.

(e) Był to Hipokrates, którego ſłuſznie Autor fundatorem, a Pliniuſz *lib. 26. c. 2. hiſt. Nat.* Oycen ſztuki lekarſkiey zowie. Gdyż on ſam ieden wyżey podnioſł tę ſztukę, niż wſzyſcy iego poprzednicy. Rozciągnoł naukę ſwą do wſzyſtkich części medycyny, odkrył wſzyſtko to, co śię tycze zachowania zdrowia z taką doſkonałością, że śię każdy zadziwić muśi, kto tylko wſpomni, w iakim żył wieku, w którym pewnie od poprzednikow ſwoich żadnego niemiał wſparcia. Żył bowiem około roku 458. przed narodzeniem Chryſtuſa.

mniey one bezſenne trawią nocy, niemniey piią i ſamych mężow do opilſtwa wabią; równie to, czym żołądek niechętny przeładowany, wracaią, także i wino wſzyſtkie przez womit odmierzaią;(f) równie potym lod

---

(f) Tożſamo wyraził w kſięd: o Opatrzności w Rozd; 3. *Cokolwiek* prawi, *w ſię wleią, to przez womit z żółcią zmieſzany, kwaśno przekęſywaiąc, wyrzucaią*. Mieli zwyczay Rzymianie nawet przed iedzeniem pić, i toż ſamo przez womit wracać. O ſamych niewiaſtach piſze Juvenalis.

- - *tanquam alta in dolia longus.*
Deciderit ſerpens, bibit & vomit.

Swiadczy o tym i Marcyalis?

Nec cœnat prius, aut prius recumbet,
Quam ſeptem vomuit meri deunces.

Patrz wyżey liſt LXXXIII. pod liczbą 13. Gdzie ich Autor zowie *czczemi, rannemi bluiami*. Gęſty ten ſobie ſprawowania womitow zwyczay zaczoł ſię za czaſow Pompeiuſza, których żył i Aſklepiades medyk. Ten, iako świadczy Pliniuſz l. XXVI. c. III. wielce to zganił. Także Celſus w kſięd. 1. Rozd 3 powiada; że wprowadzone owe womity dla zaoſtrzenia appetitu, czyli raczey dla obżarſtwa; ſą złe i ſzkodliwe; z rzadka atoli (przydaie) użyte dla zdrowia, niewadzą.

pogryzaią, iako ochłodę rozpalonego żołądka: iurnością zaś daleko mężow przewyżſzaią. Niema zatym czego ſię dziwić, że nayſławnieyſzy lekarz dobrze świadomy przyrodzenia ludzkiego nieprawdę powiedział; ponieważ tak wiele ſię niewiaſt podagrycznych i złyſiałych ziawiło. Dar płci ſwoiey przez zbrodnie zatraciły: zatym, ponieważ w wielu wykroczeniach złożyły z ſiebie ſkromność niewieścią, ſkazane ſą, krom właſnych, na choroby męſkie.

Lekarze dawni nie znali, co to ieſt chorego coraz zaſilać pokarmem i winem krew ſkrzepłą rozegrzewać: nieznali, co to ieſt humory ſprowadzać i zaſtarzałą chorobę łaźnią i potami rozwalniać: nieznali, co to ieſt, ściſkaiąc i przewięzuiąc bindami golenia i ramiona, złe ukryte i we wnątrz oſiadłe na wierzch wyprowadzać. Niebyło potrzeby takich zabiegow i wynalazkow ratowania, ponieważ

rzadko co niebeſpiecznego przydarzało ſię. Teraz zaś daleko ſię *choroby* rozpoſtarły: *płaciemy* one *w procencie od roſkoſzy*, na któreśmy ſię nad miarę i przyſtoyność wyłeli. Za cóż ſię dziwiſz, że ſię chorob niezliczonych namnożyło? policz kucharzow. Uſtaią wſzyſtkie nauki i nauk wyzwolonych miſtrzowie ſiedzą miedzy głuchemi ścianami bez ſłuchacza. Szkoły kraſomówcow i filozofow ſtały ſię puſtynią: lecz za to w kuchni co za tłumy i zgraie? iaka ciżba młodzieńcow zaprzątnionych poſługą? (g) Niewſpominam owe trzody nieſzczęſnych chłopiąt, których po bieſiadach do pſoty używaią: pomiiam owe czeredy wſzetecznych wyroſtkow podzielonych wedle narodu i koloru, aby wſzyſcy byli iak pod

(g) Namienia o tych poſługaczach ſtołowych Autor w kſięd: o krótkości żyćia, w rozd. 12. *Z iaką ſkwapliwością gładyſze iego, za danym znakiem obbiegaią, nadſkakiwaią, iak kunſztownię na cząſtki ptaſtwo rozbieraią, iak pilnie i dozornie piianych plwociny ścieraią.*

ſtrych; równie urodziwi, wyſmukli, kędzierzawi: (h) opuſzczam kupy piekarzow, kredencerzow, ſtołowych poſługaczow, którzy, za danym haſłem, hurmem lecą do zaſtawienia uczty Prze miłego Boga iak wiele też to ludzi ieden brzuch zaprząta! Co ty mniemaſz? izali owe rydze, ſmaczna trucizna, żadnego potym taiemnego nieczynią ſkuku, że ſię natychmiaſt nie burzą? izali mniemaſz, że owe letnie śniegi (i) zatkanie wątroby nieſprawuią? że owe oſtrzygi gnoiem tuczone, pokarm naynieſtrawnieyſzy, błotniſtym ſluzem żołądka ci niezamulaią? czyliż o tym wątpiſz, że owa tłucz omaſta, czyli

(h) O tych bezecnych wyroſtkach pod taką we wſzyſtkim równością dobieranych nóci Lukan;

Tunc famulæ numerus turbæ populuſque miniſter.
Diſcolor hos ſangvis, alios diſtinxerat ætas.
Hæc Lybicos, pars iam flavos gerit altera crines.

(i) Wczaſie letnim i parnym używali obſicie lodow, które winem roztwaızali.

raczey podłych ryb koſztowna poſoka (k) ſłonością ſwą ſuſzy i pali wnętrzności? czy rozumieſz, że owe przegniłe potrawy, które prawie proſto od ognia do gęby przechodzą, bez uſzkodzenia w ſamych wnętrznościach chłodnieią? Jak wśmiardłe i zaraźliwe odrzygania, iak im ſamym obmierzłe być muſzą zagniłe oddechy z zadawnionego piiańſtwa? (l) Wiedz o tym, że, co wſię wzieli, to ſię w nich nietrawi, ale gniie.

Pomnę, iż razu iednego wpadła

(k) Wyciſkali z ryb oſobliwie z wrzecienicy (ieſt to ryba morſka) krew; mieſzali onę z ſolą, i robili z tego polewkę czyli przyſmak iakiś, który poczytali za barzo guſtowny.

(l) Podłe opiſanie, ale ſkuteczne do obmierzienia obrzydłego piiańſtwa. Podobnych wyrazow użył Opalińſki, maiąc rzecz o tey-że haniebney zbrodni do ſwych rodakow; *z tąd*, powiada, *owe gęby, z których wyciſnołbyś piwo, gdybyś go za nie zażdżął. Oczyſka wygniły od picia i ſpania, z gęby, iak z kadzi, że aż ſam cuch zarazi człowieka &c.* w kſięd. 4. Sat. 8.

mowa o ſławney miſie, na którey wſzyſtko to, nad czym rozkoſznicy cały dzień trawią, ſkwapliwe na ſwą zgubę obżarſtwo razem złożyło. Każda z oſobna potrawa iuż zbrzydła: przyſzło zatym do tego, że wſzyſtkie ſmaki w iedno mieſzaią i kłócą. Czynią to przy obiedzie, co by ſię ſtać miało po naſyceniu żołądka. Czekam tylko, kiedy zżute iuż kęſy przed nich kłaść będą; bo czyliż to ieſt mnieyſza, kazać wybierać koſteczki mięſne i rybie? i coby zęby ſprawić mogły, to kucharz zaſtępować muſi. Ciężko ieſt, iedne po drugich przyſmaki ziadać; owóż wſzyſtko razem w ieden ſmak trzeba przekſztalcić, i dać na ſtoł. Za co mam do iedney tylko rzeczy rękę ściągać? niech idzie wſzyſtko w kupę razem, i wielu rozlicznych potraw ſmaki niech ſię znidą i ſkoiarzą. Chcą aby zmieſzane potrawy, iedną były dla tego, że iednym ſoſem ſą zalane: ſiekany ież morſki z oſtrzygami karciofy z barwenami, zmieſzane

i pospołu zwarzone za iedno idą na stoł. (m) Niemożnaby, chcąc dać na womit, lepszey mieszaniny przyprawić. A iako te potrawy są zmącone; tak też z nich choroby nie poiedynkowe, ale liczne, wielorakie i niewyrozumiane wylęgaią się, (n)

(m) Do tych przysmakow należą myszy wodne i robaki białe krótkie, które wydobyte z drzew sprochniałych dozornie tuczyli i na bankietach ziadali. Dzik też całkiem dany na stoł, zwłaszcza nadziany wszelkim rodzaiem zwierzyny i ptastwa, był potrawą nayprzednieyszą. Zwano onę: *dzik po Troiańsku* przez podobieństwo do Troiańskiego konia. Stosowne zaiste porównanie: gdyż ukryte w brzuchu tego zwierza przysmaki były prawdziwemi tych, którzy one ieść mieli, nieprzyiaciołami, i pewnie szkodliwszemi, niżeli ukryci w Troiańskim brzuchu Grekowie dla Troiańczykow; wedle owey powieści *plures gula perdidit, quam gladius*. Więcey zabiło obżarstwo, niżeli miecz.

(n) Jeżeli według wzmiankowanego wyżey Hyppokratesa, *potrzeba się wystrzegać rozmaitości potraw od siebie różnych pod czas iednego iedzenia* Sect: 2. Aph. 17. daleko barziey mieszaniny w każdey potrawie z rzeczy rozmaitych, a częstokroć niezgodnych i sobie przeciwnych.

przeciw którym i ſztuka lekarſka wielorakiemi kunſztami i doświadczeniami uzbraiać ſię poczeła.

Toż ſamo mówić mogę o filozofii. Była ona przed laty proſtſza i mniey przebiegła, gdy ſię mnieyſze i łatwo uleczone darzały przeſtępſtwa; lecz dopiero przeciw takiey obyczaiow ſkazie, trzeba wſzyſtkiego poruſzyć. A bodayby i tak nareſztę zarazę tę uleczyć! Niedość tego, że taiemnie ſzaleiemy, ale nawet i iawnie. Poſkramiamy zabóyſtwa i ſzczegulne morderſtwa; *woyny* zaś i *w pień wyciętych narodow przeſławne złoczyńſtwa bynaymniey nas nieobchodzą*. Łakomſtwo i okrucieńſtwo granic nieznaią: i pokąd w tym taiemnie i ſzczegulne oſoby wykraczaią, mniey ſą ſzkodliwe i okropne: z uſtawy Senatu i ludu popełniaią ſię złoczyńſtwa iawnie nakazane, które iednak prywatnie ſą zabronione. Zaco im, gdyby to pokątnie uczynili, ſzyię ucięto; za toż ſamo, ponieważ ſię tego

w żołnierſkiey ſzacie (o) dopuścili, pochwalamy. J nie wſtydże to, ludzie, twor nayłagodnieyſzy, krew wzaiemną przelewaią; że wiodą woyny, i one ieſzcze potomſtwu ſwemu zoſtawuią, kiedy nawet nieme i dzikie zwierzęta z ſobą pokoy chowaią? Przeciw tak wielo-władnemu i ſzeroce rozpościeraiącemu ſię ſzaleńſtwu w tężſzą filozofia wprzęgała ſię pracą, i na tyle ſię ſił zdobyła, ile owym przybyło, przeciwko którym wyprawę gotowała. Snadno było pochopnych do wina i ſzukaiących wytwornieyſzych potraw ſtrofować: ani trzeba było do mierności w życiu, którey nieco odſtąpili, natężonemi ſiłami umyſły ich zwracać.

Teraz ſilnym ramieniem natężać ſprężyny,
Trzeba, i ieſzcze ſztuki używać Miſtrzyni.

Uciech wſzędy ſzukaią: żaden wyſtępek w ſwoim ſię nietrzyma obrę-

(o) *Paludati* w Płaſzcze żołnierſkie przybrani. Feſtus cały ubior żołnierſki zowie *paludamentum*.

bie. Lubieżność ſkwapliwa ieſt do łakomſtwa: uczciwość w niepamięć poſzła; i *nic* iuż *nie ieſt ſromotnego, gdzie o luby zyſk idzie.* Człowiek, poświęcony twor, człowiek dla rozrywki i igraſzki bywa zabiiany, którego uczyć, iak ma rany zadawać i wytrzymywać, było niegodziwością; tego iuż nagiego i bez zbroynego na plac wyprowadzaią: (p) gdzie wielom doſtatecznym igrzyſkiem ieſt śmierć człowieka.

W Takiey więc przewrótności i ſkażie obyczaiow trzeba czegoś nad zwyczay tężſzego, coby złe wkorzenione wypleniło. Trzeba tu uſtaw użyć, aby fałſzywego przeświadczenia zaſadę z gruntu wydobyć. Do nich ieśli dodamy przepiſy, cieſzenia, upomnienia, mogą mieć wagę: ſame zaś przez ſię nieſą ſkuteczne.

(p) Rozumie ſzermierzow połudiowych, o których patrz w liście VII.

Jeżeli nikogo niechcemy w obowiązkach utrzymywać, a tych, którzy już w złym ugrzęźli, wydobyć, niech się uczą, co złe iest, a co dobre; niech poznaią, że wszystko, oprócz cnoty, nazwisko mieni, przetwarzaiąc się raz w złe, drugi raz w dobre. Jako stanu żołnierskiego pierwszym iest węzłem obowiązana sumnieniem wierność, (q) przywiązanie do swey żołnierskiey służby, poczytanie za hańbę i niegodziwość, wszelką ucieczkę i opuszczenie stanowiska swego; inne zaś obowiązki łatwo potym, po wykonaney przysiędze, nakazuią i wymagaią; tak i względem owych, którym chcesz być przewodnikiem do życia szczęśliwego, masz postąpić, zakładaiąc pierwsze fundamenta na wrażeniu cnoty. Do niey niech się, by też aż do nieiakieyści zabo-

(q) Tym ściśley, ponieważ każdy żołnierz Rzymski wierność poprzysięgał. O czym się iuż namieniło w poprzedzaiących przypiskach.

bonności iak nayściśley zobowiążą; niech onę tak miłuią, iżby z nią zawſze chętnie żyć chcieli, bez niey nigdy. Cóż to? aboż drudzy i bez tego wytwornego ułożenia niewyſzli na ludzi poczciwych? aboż znacznie niepoſtąpili, daiąc ſię powodować ſamym tylko przepiſom? prawda, przyznaię: ale to też nie od prawdy, że ſzczęśliwe mieli przyrodzenie, które przeiazdem rzeczy zbawienne zagarneło. Gdyż iako nieśmiertelni bogowie żadney ſię nieuczyli cnoty, lecz ich ſą właſnością, a być dobrym, częścią ich natury: tak niektórzy ludzie wybornym przyrodzeniem obdarzeni, bez długiego nauczania, doſzli tego wſzyſtkiego, co ſię tylko przekładać i powoli wyłuſzczać zwykło: ledwie poſłyſzeli, i iuż ſię cnoty uieli. Darzą ſię takie przyrodzenia do cnoty porywcze, czyli ſame z ſiebie płodne: lecz owym bądź to tępym i niepoiętnym, abo w złym nałogu pogrążonym, długo umyſły, nieiako zardzewione,

wycierać i polerować trzeba. Wreſzcie iako owych ku dobremu ſkłonionych prędzey do naywyżſzego prowadzi ſtopnia; tak i tych ſłabſzych i opieſzalſzych pewnie weſprze i z błędow wyprowadzi ten, który im zdrowe filozofii uſtawy poda: te zaś iako ſą potrzebne, zważ proſzę.

W kradną ſię do nas nieiakieś przywary, które nas do iednych rzeczy opieſzałemi, do drugich zuchwałemi uczynią, Niemożna ani tey zuchwałości ukrócić, ani owey gnuśności orzeźwić, ieżeli przyczyny onych, to ieſt, fałſzywe podziwienie i fałſzywe zatrwożenie niebędą roztrząśnione. Te pokąd nas ozionionych trzymaią; niech nam, kto chce, przekłada: że to należy wyświadczyć Oycowi, to dziatkom, to przyiaciołom; a to gościom darmo: ſkłaniaiącego ſię iuż łakomſtwo nazad cofnie i utrzyma. Będzie on to znał, że *za Oyczyznę mężnie walczyć trzeba*, ale boiaźń odradzi. Będzie to znał, że *dla*

przyiacioł trzeba ſię nieraz aż do oſtatka zapocić; ale uciechy i rozkoſzy na drodze ſtaną. Będzie to znał, że chowaiąc nałożnicę, ciężką krzywdę czyni właſney żenie; ale ślepa lubieżność powiedzie go rozumowi na wſpak. Zatym na nic ſię niezeydzie, dawać przepiſy, ieżeli w przód nieuprzątnieſz z drogi tamy i zawady przepiſom: inaczey przydałoby ſię to tak właśnie, iako gdyby kto broń przed oczyma poſtawił, owſzem bliſko ſiebie położył, ale rąk ku użyciu oney, niemiał rozwolnionych. Jżby umyſł do przepiſow, które daiemy mógł poſtąpić; trzeba go z więzow oſwobodzić Daymy, że drugi czyni, co powinien; iednakże ani ſtale, ani zawſze czynić będzie; bo ſam niewie dla czego czyni. (r) Niekiedy przy-

(r) Wypada to na to, że niedość ieſt, dobrze czynić, ale dobre należy dobrze czynić. Dobrą zaś ſprawę dobrze czynić będzieſz, ieśli oney chwalebny powod i cel mieć będzieſz.

padkiem, abo doświadczaniem wypadną czyny dobre, chwalebne; iednakże w ręku niebędzie miał ſzali owey, którąby i o dobroci i ważności ſpraw ſwoich mógł ſiebie upewnić i ubeśpieczyć. *Ten, co ślepym traſem dobrego coś ſprawił; niemoże ſobie na zawſze tuſzyć.* Nareſztę może też u ciebie tyle dokażą przepiſy, że to uczyniſz, coś powinien; z tym wſzyſtkim niedokażą tego, abyś tak uczynił, iakeś powinien: a ieśli tego niedokazuią, toć do cnoty nieprowadzą. Pozwalam, że oſtrzeżony uczyni to, co należy: ale mało na tym: ponieważ *nie w ſamym czynieniu, lecz w ſpoſobie czynienia wſzyſtka ieſt chwała i zaleta.*

Co ieſt niegodziwſzego nad koſztowną ucztę tyle pożeraiącą, ile Rycerſki maiątek (s) wynoſi? co tak

(s) To ieſt: czterykroć ſto tyſięcy *Seſtercyow* czyli, rachuiąc na naſzę monetę, cztery tyſiące ſto ſześćdzieſiąt ſiedm czerwonych złotych:

godnego nagany, iako gdy, kto, iak ci nierządnicy gadaią: takim nakładem ſobie i humorowi ſwemu iedynie wygadza? a iednakże mamy przykłady, że uczty, przy uroczyſtym obeymowaniu doſtoieńſtwa, od Mężów wielce umiarkowanych i ſkromnych dane koſztowały ſześć kroć ſto tyſięcy ſeſtercyow: (t) *Taż ſama rzecz ieśli będzie poświęcona obżarſtwu, ieſt haniebna; ieśli przyzwoitey doſtoynośći, niepodlega naymnieyſzey przyganie.* Bo tu nie zbytek i rozrzutność, lecz wydatek całą wſpaniałość czyni. Kiedy Barwenę oſobliwſzey wielkości (i czemuż tu, dla rozłaknienia innych obżarſtwa, niewymieniam, ile też ważyła? oto półpiąta funta) (u)

(t) Wynoſiła ta ſumma do 6250. czerwonych złotych.

(u) Ryba ta niebyła z gatunku ſporych i wielkich ryb; zatym w ſwym rodzaiu była wielkości niepoſpolitey, kiedy tyle ważyła. Pliniuſz w kſięd. IX. po-

kiedy, mówię, barwenę przyſłano Tiberiuſzowi Ceſarzowi; kazał onę na rynek wywieść, mówiąc do ſwoich: *barzo ſię oſzukam, Przyiaciele, ieśli tey barweny niekupi abo' Apiciuſz, abo Oktawiuſz.* Nad ſpodzianie mu ſię powiodło: przyſzło do upornego targu: zwyciężył Oktawiuſz, i wielką u ſwoich żarłokow otrzymał chwałę, że tę rybę, którą Ceſarz przedał, a Apiciuſz nawet za drogą być ſądził, za pięć tyſięcy ſeſtercyow (w) kupił. Tyle płacić za iednę ſztukę ryby, hańba to była tylko dla Oktawiuſza. Bo ów, który onę wprzód kupił dla przyſłużenia ſię Tiberiuſzowi (chociaż i onego niepochwalam) po-

wiada, że rzadko kiedy zaważyła więcey nad dwa funty. O Barwenie ważącey cztery funty namienia Marcyaliſz. *lib* X. iako o rzeczy niezwyczayney i oſobliwſzą całey uczcie okraſę czyniącey:

- - *Mullus tibi quatuor emptus,*
Librarum, cœnæ pompa caputque fuit.

(w) Co znaczy czterdzieści i dwa czerwone złote bez kilku złotych.

czytał za rzecz nadzwyczayną, i osądził być godną posłania Cesarzowi w podarunku. *Pilnuie kto chorego przyiaciela*: pochwalam: lecz *ieśli* to czyni *dla spadkow i spodzianego dziedzictwa, sępem iest wyzieraiącym na ścierw.* (x) Jednaż rzecz może być niegodziwa ihaniebna, tudziesz przystoyna i cnotliwa: gdyż wszystko od tego zależy, dla czego i iako kto co czyni. *Wszystko* zaś *wymiarem cnoty póydzie, ieśli się do niey przychylemy i to tylko w sprawach ludzkich za dobro mieć zechcemy, co z niey, iako ze źrzódła, płynie:* reszta ieśli iest iakim dobrem, tedy na dzień tylko. Zatym trzeba wrazić takie przeświadczenie, któreby zagarnywało całe życie, i to iest, co zowię ustawą. Jakie ono będzie prze-

(x) Jeśli ten iest sępem lub krukiem, który na zmarłego dziedzica maiątek wyźiera; czymże będzie ów, który żyiącemu wyźiera? Zamało podobno będzie, ieśli go nazwą wilkiem żarłocznym.

świadczenie, takie też urządzenie ſpraw i myśli; a tym ſamym i życia. Wpowſzechności całą rzecz nakazuiący nie ma mieć doſyć na tym, że w cząſtkach udziela ſwey rady.

M. Brutus w kſiędze, którey dał napis o obowiązkach, niemało daie przepiſow Rodzicom, dzieciom i braciom: lecz onych nikt tak niedopełni, iako powinien, ieśli niebędzie miał wyznaczonego ſobie celu i końca, do któregoby zmierzał. Jako żegluiący ſzlakiem iakiey gwiazdy bieg ſwóy kieruią; tak i my powinniśmy ſobie naywyżſze dobro wytknąć za cel i metę, do któregobyśmy dążyli, którąby wſzyſtkim czynom naſzym i mowom za aſpekt ſłużyła. *Zycie bez pewnego zamierzenia zawſze błędne ieſt.* Co ieśli należy iakiś cel ſobie zakreślić, toć tym ſamym uſtawy i prawidła ſtaią ſię potrzebnemi. Niewątpię, że na to mi przyzwoliſz, iż nic nie ma gorſzego, iako gdy ſię kto chwieie, waży, i trwo-

ży, raz się posuwa, drugi raz wstecz się cofa. A to się z nami w każdey sprawie dziać będzie, ieśli tego niepozbędziemy, co umysł nas do siebie porywa i utrzymuie, oraz broni, abyśmy wszystkich sił do podeymowania rzeczy iakiey nieużyli.

Przepisuią nam w powszechności, iak mamy czcić Bogow. Zakażmy, aby się nikt nieważył zapalać w sobotę (y) latarni: ponieważ ani bogowie światła niepotrzebuią, ani też ludziom kopeć podoba się. Zabrońmy rannego pozdrawiania (z) bogow i oblegania drzwi kościelnych:

(y) Obyczay Rzymian był dawny, we dni uroczyste, na cześć bogow lub Panow ziemskich, zapalać latarnie; znać że powoli, iako się to pokazuie z tego mieysca, wszedł do nich obrządek Zydowski, iż dzień sobotni takowemi zabobonami czcili. *Pers Sat: V.*

(z) Dawniey oddawano ranne wizyty Panom; z czasem przenieśli to, i w obrządek obrócili czczenia swych bogow. *Inchoatæ lucis salutationibus, religiosi primam nunciantis horam, perstrepunt.* Apuleius.

ludzka tylko duma i wynioſłość takiemi ſię poſługami uwodzi. Znać Boga, ieſt to go czcić. Niedozwalaymy, przynaſząć Jowiſzowi ręczniki i grzebla, (a) i przed Junoną trzymać zwierciadło. (b) Bóg poſługaczow niepotrzebuie: czemuż to? bo ſam plemieniu ludzkiemu poſługę czyni: wſzędy i wſzyſtkim ku pomocy ieſt. Niech raczey ſłyſzy, iak ſię ma ſprawić przy ofiarach; iak ſię ma daleko uſunąć od troſk i zabobonow.

Póki tak, iako powinien; niewy-

(b) W mniemaniu, iakby łaźni potrzebował. Podobnie kładli i pokarm, iakby bez niego niemógł ſię obeyść.

(b) Aby ſię ſtroić i trefić mogła; ba oni ſami ią pſtrzyli. O czym Autor dokładnie mówi w kſiędze o *Zabobonności.* która za czaſem zginęła: ſłowa iedno naſtępuiące zniey wyięte przywodzi S. *Auguſtyn*, *lib. IV de Civit DEI: Sunt, quæ Junoni ac Minervæ capillos diſponant, longe a templo, non tantum ſimulacro, ſtantes, digitos movent ornantium modo. Sunt, quæ ſpeculum teneant.*

ſtawi ſobie na umyśle Boga wſzyſtko w ręku maiącego, wſzyſtko daiącego, dobrodzieyſtwa z ſamey łaſki udzielaiącego; póty nigdy daleko niezaydzie. Jaki maią powod Bogowie dobrze czynienia? naturę. Błądzi, ieśli kto mniema, że oni nam chcą uſzkodzić: niemogą. Krzywdzie ani ſami podlegaią, ani też iey komu czynią. Bowiem obrażać i być obrażonym ma iakiś ſpóy i związek. Owa naywyżſza i nayślicznieyſza natura, których z niebeśpieczeńſtwa wyłączyła, tych też nikomu niebeśpiecznemi nieuczyniła. Cześć Boża naprzód na tym ieſt zaſadzona, abyśmy w Bogow wierzyli; tóż potym naywyżſzy im maieſtat przyznawali, i dobroć, bez którey wſzelki Maieſtat nic niewart: abyśmy znali, że oni zawiaduią światem, że oni wſzyſtkim władaią, że oni oplemieniu ludzkim pieczą maią. Oni nikomu nic złego nieczynią, ani też w ſobie cockolwiek złego maią: w reſzcie niektórych cwiczą i powściągaią, wkładaią kary a czaſem pozo-

rem dobra zewnętrznego chłoſzczą. (c) Chceſz-li bogow ku ſobie ſkłonić i miłościwemi uczynić? bądź cnotliwym. Kto ich naśladuie, ten też onym należytą cześć wyrządza.

Poſtąpmy teraz do drugiego pytania, iako ſię z ludźmi obchodzić mamy? Jak tu poczynać? iakie dać przepiſy, aby krew ludzką oſzczędzić? iak też to mało na tym, nieſzkodzić temu, ktoremu powinieneś być pomocnym? Zaiſte wielki to ieſt zaſzczyt i chwała, gdy człowiek człowiekowi ludzkim i łagodnym ſię ſtawi. Czyliż dać mamy przepiſy, aby tonącemu podał rękę, błędnemu drogę ukazał, łaknącemu udzielił chleba ſwoiego? (d) Na co ia to

(c) Takie dobra, ktore im na złe wychodzą. Zdadzą ſię pobłażać, a karzą.

(d) Ten wyraz, powiada Muret, niedaleko chodzi od owego wyroku piſma Bożego o teyże rzeczy danym: *Frange esurienti panem tuum.*

wſzyſtko, co czynić, a czego ſię chronić należy, mam opowiadać, ponieważ mogę w krótkości cały kſztałt i model podać ſtowarzyſzenia ludzkiego i wzaiemnych obowiązkow? Wſzyſtko to, co widziſz, i w czym wſzyſtko, co ſię tylko do Boga i ludzi ściąga, zawarto zoſtaie, iedno ieſt: *obſzernego ciała członkami ieſteśmy.* Natura nas tym ſamym ſpokrewnionych wydała, gdy nam równie wſzyſtkim tenże ſam początek i koniec wyznaczyła. Ona wzaiemną miłość w nas wlała, ſpoiła nas i ſtowarzyſzyła: ona wſzyſtko pod wagę i ſtrych ſłuſzności i ſprawiedliwości ułożyła: wedle iey prawodawſtwa, *gorzey ieſt, ſzkodę czynić, niżeli ponoſić:* pod iey rządęm i panowaniem, ku cudzey pomocy pogotowiu ſą ręce. Wierſzyk ten mieymy i w ſercu i w uściech:

Jeſtem człekiem; więc wſzyſtkie, co na człeka godzą
Przygody, mnie ſięgaią i równie obchodzą.

Dla powſzechnego związku ieſte.

śmy urodzeni. Spoienie naſzego towarzyſtwa wielce podobne ieſt do cegieł w ſklepienie ułożonych, któreby pewnieby upadło, gdyby ſię wzaiem niewſpierały; a tym ſamym całego gmáchu nieutrzymywały.

Po bogach i ludziach, iak używać rzeczy mamy, weyrzyimy Na wiatr puſzczamy naſze przepiſy, ieśli nieporzedzi rozwaga, iakie o rzeczy każdey mieć powinniśmy mniemanie, o ubóſtwie, bogactwach, o chwale, hańbie, o Oyczyźnie, wygnaniu. Rozbierzmy każde z oſobna, uchyliwſzy powſzechne o nich zdania i głoſy, i pytaymy ſię, co zacz ſą, nie zaś, iak ie krzczą. Naprzód pódźmy do cnot: przepiſze nam kto, abyśmy roztropność wyſoce ſobie ważyli, męſtwa ſię uieli, wſtrzemięźliwości rozmiłowali ſię, a ſprawiedliwość, ieśliby to być mogło, (e) barźiey, ni-

(e) Mówi to w owym mniemaniu, że cnoty wſzyſtkie taki z ſobą ſpóy i związek ściſły maią, iż zawſze

żeli wſzyſtkie inne cnoty, ſobie przyſwoili. Alić z tego nic niebędzie, ieśli niewiemy, co ieſt cnota; czyli iedna tylko ieſt, czyli ich więcey; czyli ſą rozdzielne, czy też z ſobą ziednoczone, tak, iż kto iednę poſiada, tym ſamym poſiada i inne: iaka na reſztę miedzy niemi zachodzi różnica. Nietrzeba rzemieślnikowi pytania zadawać o iego rzemieśle, iaki onego początek, iakie użycie, ani pleſaczowi o ſztuce ſkąkania. (f) Wſzyſtkie te kunſzta, ſame ſię na ſobie znaią, na niczym im niezbywa: abowiem nierozciągaią ſię do całego życia. *Cnota, to mi zna-*

w równi zoſtaią, i iedna drugą za ſobą ciągnię nierozdzielnie. O czym Autor obſzernie piſze w liście LV. i LVI.

(f) Mnieyſza o taneczników i ſkoczkow: lecz rzemieślnik iako ſię w kunſztcie ſwoim doſkonalić zawſze może i powinien, tak też ſłuſznie onemu pytania ściągaiące ſię do użycia iegoz rzemieſła zadawane być mogą pożytecznie, bądź to dla zaſięgnienia wiadomości, iak ieſt w ſztuce ſwey gruntowny; bądz

iomość i innych rzeczy i ſamey ſiebie. Od niey ſię uczyć potrzeba, aby ſię ſamey woli nauczyć.

Zaden uczynek niemoże być dobry, ieżeli wola dobra niebędzie; od niey bowiem pochodzi uczynek. Zaſi wola niebędzie dobra, ieżeli niebędzie dobrze urządzone ſerce, od onego bowiem zależy wola. Serce zaś niebędzie doſkonale urządzone, ieśli w ſię nieweźmie całego życia uſtaw, i znać niebędzie, co ma ſądzić o każdey rzeczy: ieśli rzecz każdą nieprzywiedzie do prawdziwego iey gatunku i waloru. *Nikt ſię z prawdziwego pokoiu nieucieſzy, iedno ten, który ſię na pewny i nieodmienny rozſądek zdobył:* drudzy zaś prędko ſię z ſwym wyro-

też dla dania onemu nauki, aby w ſztuce ſwey był gruntownieyſzy. Niemaſz żadnego rzemieſła i kunſztu, ani takiey w nich biegłości, iżby ſię daley pomknąć niemogła. A kto przeſtaie na tym, co umie, wielki ieſt nieuk. Porównanie zatym Seneki zda ſię tu być opaczne.

kiem posuwaią, i znowu się cofaią, i coraz miedzy tym, co im wypadło i co pożądali, na przemianę ważą się. Przyczyna tego ważenia się ieſt ta, że się ſamą tylko powieścią poſpolitą powoduią, żadnego ſami niemaiąc rządnego i pewnego ſteru. *Jeśli chceſz tęż ſamę zawſze mieć chęć, potrzeba, abyś nic innego niechciał, krom prawdy.* Do prawdy zaś bez pewnych prawideł i uſtaw nieprzychodzim: one w ſobie zamykaią prawdziwe życie. Dobre i złe, uczciwość i hańba, ſłuſzność i nieſłuſzność, pobożność, i niezbożność, cnoty i cnot użycie, dzierżawa rzeczy zewnętrznych, wziętość i doſtoyność, zdrowie, ſiły uroda, byſtrość zmyſłow, wſzyſtko to potrzebuie probierza, któryby, ile co warto, ocenił. Poſpolicie bowiem oſzukiwamy się, ſzacuiąc niektóre rzeczy daleko więcey, niżeli ſą warte, oſzukiwamy się tak dalece, że co naywyżey ceniemy, iako to: doſtatki, wziętość, potęgę, to za nic ſtoi. Tego ty baczyć niemożeſz, ieśli w ſa-

mey uſtawie i prawidle, podług którego te rzeczy ſię ważą i cenią, nierozpatrzyſz. Jako liścia ſame przez ſię zielenieć niemogą, lecz potrzebuią gałęzi, do którychby ſię przypiely, przez któreby ſok w ſiebie wciągały: tak i owe przepiſy, ieśli ſame iedne zoſtaią, więdnieią: ścięte wſzczepionemi być pragną.

A do tego owi, co uſtawy znoſzą, nieznaią tego, iż one tym ſamym, że ie chcą znoſić, utwierdzaią ſię. Cóż bowiem innego mówić mogą? iedno, że przepiſami doſtatecznie może być życie obiaśnione, i że mniey potrzebne ſą uſtawy mądrości, to ieſt, fundamentalne iey nauki. Alić tóż ſamo, co mówią, ieſt uſtawą: równie zaiſte, iako gdybym teraz powiedział, że trzeba poniechać przepiſow mniey potrzebnych, a ku tamtym iedynie całą chęć i uſilność obrócić; tym ſamym, czymbym dowodził, że bynaymniey o przepiſy ſtać nietrzeba, przepiſy dałbym. Jedne oſtrzeże-

nia drugie dowodzenia filozofii potrzebuią: owſzem ieſt tego co nie-miara; ponieważ wiele rzeczy tak ieſt zawikłanych, i zagmatwanych; że przy nayWiękſzey uſilności i przenikaiącey byſtrości rozumu ledwie rozwiązane i obiaśnione być mogą. Jeśli dowodzenia ſą potrzebne, toć i prawidła, które dowodami prawdę zawięzuią. Niektóre ſą na iawie drugie w tayni. Na iawie, które zmysłami zagarnywamy, a potym pamięcią; w tayni, które z pod zmysłow ſą uſunięte. Rozum zaś nie zaymuie ſię wſzyſtek rzeczami pod widok podpadaiącemi, znacznieyſza i nadobnieyſza część onego bawi ſię ukrytemi. Co ieſt ukrytego potrzebuie wywodu, wywod czyniony być nie może bez pewnych prawideł, toć prawidła potrzebne ſą. Co czyni powſzechne rozumienie, toż ſamo czyni ie niezawodne, iakie ieſt o rzeczach pewnych przeświadczenie, bez którego wſzyſtko ſię w umyśle oboiętnie chwieie; więc potrzebne ſą owe funda-

mentalne zasady czyli prawidła, które w umyśle gruntuią zdanie niewzruszone i nieugięte. Toż kiedy napominamy kogo, aby w równi kładł przyiaciela i siebie, aby miał na to baczenie, że *z nieprzyiaciela może się stać przyiaciel*, aby pierwszego coraz barziey uymował za serce; a ku drugiemu hamował swą nienawiść! dodaiemy za pobudkę, że to iest słuszno i przystoyno. Co zaś słusznego i przystoynego, to gruntem iest naszych ustaw i prawideł: toć te są potrzebne, bez których tamte być niemogą.

Lecz oboie ziednoczmy. Bo i gałęzie bez korzenia nieużyteczne są, i korzeń z wypuszczonych krzewin ma pomoc. Jak są użyteczne ręce, nikomu tayno być niemoże: bo pomoc onych iest iawna: serce zaś, od którego ręce nieiako życie maią, od którego całą swą sprawność i obrótność biorą, iest ukryte. Toż samo mówić mogę o przepisach, że są iawne: ustawy zaś i prawidła Mądro-

ści w utaieniu. Jako ſame ſkrytſze świętości iedno oſobom poświęconym ſą wiadome; tak w filozofii taiemnice owe ſamym tylko do iey światłości przypuſzczonym i przyiętym odkrywaią ſię: co zaś przepiſy i inne takowegoż gatunku, te nie ſą taiemnicą; ſtoią otworem.

Poſſidoniuſz nietylko przepiſowanie czyli nakazowanie (nic bowiem nieprzeſzkadza, iżbyśmy ſłowa tego użyć niemieli,) ale też doradzanie, cieſzenie i upominanie potrzebne być ſądzi. Nad to przydaie wybadywanie przyczyn, które, niewidzę, dla czegobym niemógł nazwać *etiologią* (to ieſt ſprawowaniem ſię komu z czego) ponieważ Grammatycy pilni ſtróże i dozorcy Łacińſkiey mowy, wedle ſwey praktyki, tak ie nazwali. Powiada on, że barzoby ſię przydało opiſanie każdey cnoty. To zaś nazwał *ethologią* (to ieſt wyrażeniem obyczaiow) czyli iako nie-

którzy zowią, cechy pewne i znamiona każdey cnoty i zbrodni, po którychby i owe podobieństwa, które czasem do siębie maią, (g) rozeznawano. A to też samę ma moc, co i przepisy. Gdyż ten, co nam przepisuie, pewnie powie: to abo owo uczyń, ieżeli chcesz być powściągliwy. Ow zaś, który opisuie, rzecze: ten iest powściągliwy, który to

(g) *Bliziuchno* (mówi ieden Oyczysty Autor) *dobrego, złe posadzone iest: tak iż trzebaby wieszczkiem być, któryby zbłądzić niechciał.* Są niektóre zbrodnie oczewiste i iawne, są też drugie cnoty niewątpliwe i naymniey niepodeyrzane. Lecz niewszystkie cnoty, ani wszystkie występki w własney zawsze postaci na iaw wychodzą. Każdy zły chce uyść za dobrego; przeto, iako fałszerz monety, na złym kruszcu dobry sztempel po wierzchu wyciska; tak chytrość z obłudą nieraz zbrodniom, cnot daie powłoki i znamiona. Podobieństwo to zbrodni do cnot a czasem cnoty do zbrodni ztąd też niekiedy pochodzi, iż niektóre sprawy ludzkie tak są z siebie oboiętne, że sam powod, sposob, cel i zamiar czyni one sprawami cnotliwemi, abo występnemi. Patrz o teyże rzeczy w tomie II. List LXXI. pod liczbą 163.

czyni, a od tamtego wstrzymuie się. Chcesżże miedzy tym dwoygiem poznać różnicę? pierwszy cnoty daie przepisy, drugi wystawuie wzory. Opisania takowego niewidzę potrzeby. *Wystawmy iedno co godnego pochwały, naydzie się naśladowca.* Izali to masz za rzecz pożyteczną, gdy ci kto pewne kryśli znamiona, po których byś mógł poznać dzielnego konia, abyś się na kupli nieoszukał, i niedostał niezgrabney i ociętney szkapy? Izali to nie iest daleko pożyteczniey, mieć pewne wyobrażenia wspaniałey duszy, któreby można było przenieść, i na swey osobie wyrażić?

Znać zaraz zrzebca, że iest z dzielnych koni stada,
Z wysoka stąpa, rażno gibkie nożki składa.
Pierwszy staie do biegu: ani mu iest wstrętem
Bystra rzeka, co groźnym toczy się otmętem.
Ani, (choć to dla niego gościniec nieznany)
Grzbiet szumno-płynney wody mostami usłany;
Ni się płonnych łoskotow lęka. Skład zaś ciała
Taki: kark kręto-wzniosły, a spiczasto mała
Głowa, brzuch cieńki, z grzbieta tułow wypełniony
W odważnych piersiach skaczą z oboiey strony

Silne muſzkuły. - - - - - - - - -
Gdy zaś ſzczęk wydadzą bronie, tarcze, paiże,
Nieumie ſtać na mieyſcu: lecz uſzami ſtrzyże,
Drgaią w nim wſzyſtkie ſpoie, oczema połyſka:
Chrapiąc, zebrany ogień nozdrzami zaciſka.

Wirgiliuſz naſz dokąd ináąd tu zmierzaiąc, (h) opiſał nam męża walecznego. Ja pewnie niedałbym inney, nad tę. poſtaci wielkiemu mężowi. Gdybym miał nayżywſzy poſtawić wizerunek Katona wśrzod ſzczęku boiow domowych nieuſtraſzonego, i naprzod na woyſka o ſame Alpy ocieraiące ſię naſtępuiącego i nioſącego na ſzańc pierſi ſwoie, nie inną onemu twarz, nie inną poſtać dałbym. Wſpanialey zaiſte nikt ſię tu wmieſzać niemógł, iako ten, który ſię razem przeciw Cezarowi i Pompeiuſzowi podnioſł, i kiedy iedni ſtali przy Cezarze. drudzy przy

(h) Do konia, którego opiſywał w kſiędze trzeciey Ziemiańſtwa, począwſzy od wierſzu 75.

Pompeiuſzu, on ſię obu oparł i pokazał, że ieſt ieſzcze iakaś ſtrona przy Rzeczypoſpolitey. Mało zatym ieſt, względem Katona, mówić, że ſię *płonnych nielęka łoſkotow*: bo iakżeby ſię onych miał lękać, kiedy na prawdziwe i bliſkie bez zatrwożenia pogląda? Kiedy przeciw dzieſięciu (i) pułkom i poſiłkom Gallow i tłuſzczy zbroyney barbarzyńcow z domowym ludem zmieſzaney wolny głos podnoſi, i upomina Rzeczpoſpolitą, aby o wolność ſwą żadnego targu i ugody nieprzyimowała, ale raczey wſzyſtko ważyła, maiąc za to, że przyſtoyniey ieſt, wpaść w niewolą, niżeli póyść dobrowolnie? Co to w nim za żywość, co za duch, co za śmiałość w powſzechnym zatrwożeniu? Zna, że ieden pozoſtał, o którego ſtan zgoła nieidzie: że nikt niepyta, czyli Kato wolen, lecz czy ſię

(i) Pułk zwany *legio* u Rzymian wynoſił do ſześciu tyſięcy.

nayduie miedzy wolnemi? Ztąd w nim owa pogarda wſzelkich niebeśpieczeńſtw i oręża.

Przypatruiąc ſię nie bez zadziwienia niezwyciężoney ſtałości męża tego w śrzód powſzechney ruiny nieupadaiącego, możnaby mówić, *że w odważnych pierſiach ſilne ſkaczą muſzkuły*. Zeydzie ſię do wiadomości podać, nietylko iakiemi poczciwi ludzie być zwykli, ich poſtać i wizerunek odryſować; ale też opowiedzieć, iakiemi byli: wyſtawić owę oſtateczną naymężnieyſzą Katona ranę, przez którą wolność wyzioneła duſzę: Leliuſza mądrość i zgodę z ſwym Scipionem: drugiego Katona w domowym i publicznym zachowaniu ſię znakomite czyny: Tuberona drzewiane łóżka, (k) mia-

(k) O Łóżkach tych Tuberona naydzieſz obſzernieyſzą i dokładnieyſzą powieść w mowie Cicerona za Mureną.

ſto pyſznych materacow, iawnie kożuchem zaścielane i przed ſamego Jowiſza przybytkiem rozſtawione ku bieſiedzie naczynia gliniane. (l) Co pewnie nic innego nie ieſt, iedno ubóſtwo w Kapitolium upoważnić i poświęcić. Choćbym żadnego innego czynu iego niemiał, dla którego gobym go mógł miedzy Katonami umieścić, izali to iedno za mało poczytać zechcemy? Nie uczta to była lecz pouczenie. O iak *mało, znaią ludzie chciwi chwały, co jeſt chwała, abo iako onę ſobie ziednać maią!* Dnia tego Rzymſki lud wielu ſię ſprzętom przypatrywał, a iednego ſię tylko

(l) Valerius Maximus świadczy, że bieſiada ta przy owych obiadowych łóżkach i naczyniach glinianych niepodobała ſię, tak dalece, że Tubero z tey przyczyny niebył przypuſzczony do Pretury. Jeśli iednak Tubero uczynił to z pomiaru i uniknienia zbytkow w bieſiadowaniu, których Rzymianie granic nieznali, ſłuſznie ieſt od Seneki pochwalony. J dla tego przydał, że to nie była uczta, ale pouczenie.

dziwił. Jch wſzyſtkich złoto i śrebro połomano, i tyſiąc razy ſtopiono: Tuberona zaś gliniane naczynia po wſzyſtkie wieki trwać będą.





LIST XCVI.

1. Niepowinniśmy zawſze utyſkować i narzekać.

2 Wſzyſtkie przygody ſą od Boga i od przypadkowego loſu.



Ty, jako widzę, utyſkiwać i narzekać nieprzeſtaieſz, i tego znać niechceſz, że w tym wſzyſtkim nic złego niema, chyba to iedno, że utyſkuieſz i narzekaſz. Jeśli chceſz o tym zaſięgnąć zdania mego, tedy ci powiadam, że ſądzę, iż mężowi nic ſię nędznego przydarzyć niemoże, chyba że on ſam upatruie w naturze co złego. *Byłbym ſam ſobie nieznośnym, gdybym dnia którego cokolwiek nieznioſł.* Zle ſię mam na zdrowiu; tąk los zdarzył. Bliſcy moi poumierali, lichwiarz dopiekł mi do

żywego, dom mi osiadł i poryſował ſię: ſzkody, rany, utrudzenia i trwogi przyſzły na mnie; zwykły przychodzić: mało na tym: powinne były przyiść: nieprzypadek one zſyła, ale wyrok.

Oto wnętrzne chuci moie, ieśli nayduię u ciebie coćkolwiek wiary, zupełnie odkrywam: w tym wſzyſtkim, co ſię iedno przykrym i twardym być zdaie, ieſtem tego ułożenia, że nietak poſłuſzen ieſtem Bogu, jako raczey z nim ſię zgadzam: (m) bo z chęci i ochoty idę za Nim, nie zaś z muſu nieprzełomanego. Nic mię takiego nienapotka, cobym z gorzkością przyioł i z zaſępioną twarzą: dań i pobor każdy bez markotania i ociągania ſię wypłacę. *Wſzy-*

(m) Przez owę powſzechną i poprzedzaiącą chęć i niby umowę czynienia i ponoſzenia tego wſzyſtkiego, co Bóg chce. Ztąd, powiada, nietak poſłuſzen ieſtem Bogu; iako raczey z Nim ſię zgadzam.

ſtko zaś, *nad czym ięczemy, czego ſię lękamy, poborem jeſt życia.*

Od tego poboru, móy Lucili, ani ſię wypraſzay, ani ſię uwolnienia ſpodziewaj. Choroba cię ſtrudziła: uczta była nie do ſmaku: ſzkoda po ſzkodzie niemało uſzczerbiła maiątku: bliżey podſtąpię; ſzło tobie o życie. (n) Cóż ztąd? to pewnie ſąm tego niepragnołeś, kiedyś pragnął ſtarości? *Wſzyſtkie* te *biedy do ciągu długiego życia tak ſą przywiązane, iak pył, deſzcz i błoto do przedłużoney drogi.*

Lecz ia, powiadaſz, chciałbym żyć, a iednak wolen być od tych wſzyſtkich niedogod. Tak zniewieściały głos niezdobi męża. Patrz iako to życzenie moie maſz przyiąć:

(n) Patrz w liście XXIV, gdzie o wzgardzie długiego życia, o krótkości, znikomości, i przykrościach onego, tudzieſz o płonney boiaźni śmierci przeſtronnie Autor rzecz ſwą rozwodzi.

ia ono nietylko uprzeymym, ale też i wspaniałym składam sercem. Strzeż Boże, aby cię fortuna w rozkoszach pielęgować miała. (o) Sam sobie czyń zapytanie: gdyby ci Bóg dał na wolą, cobyś sobie obrał: *czy żyć w iatkach i karmniku, czy w obozie?* A oto, móy Lucili, żyć, iest to w żołdzie woyskowym zostawać. Przeto ci, którzy tam i ówdzie bywaią miotani, którzy się przez ciężkie przedzieraiąc stosy, to w górę, to na doł postępuią; i barzo niebespieczne podeymuią wyprawy, mężnemi są rycerzami i czołem obozu: owi zaś którzy się w gnuśnym spoczynku, w tedy, gdy inni do potu pracuią, miękko wylęgaią, podobni są do nierządniczego domu, pełni zelżywości i hańby.

(o) Wspanialey ieszcze o tym mówi w księd; O Opatrzności w rozd. I. *Bóg, prawi, z cnotliwym się nie pieści, ani mu pobłaża, lecz go rozmaicie doświadcza.*





LIST XCVII.

1. Byli zawſze i ſą zli ludzie.

2. Przykład z niegodziwego i ſromotnego ſądu Klodıuſza.

3. Z Przyrodzenia ſkłonniśmy do złego i czemu?

4. Nikt niegrzeſzy bez kary. Choć ſię kto od powierzchowney wybiega, od karzącego iednak we wnątrz ſumnienia nigdy ſię wyśliznąć niepotrafi.



Myliſz ſię, móy Lucili, ieżli tak ſądziſz, że lubieżność i zaniedbanie dobrych obyczaiow, inne wady i ſkazy, które poſpolicie ſwoim czaſem każdy wyrzuca, ſą winą wieku naſzego. Ludziom ie przypiſać należy, nie zaś czaſom: *wiek żaden od winy wolen niebył.* A ieśli każdego wieku rozwięzłość na wagę

kłaść pocznieſz; przyidzie ze wſtydem powiedzieć, że nigdy iawniey niezbroiono, iak w oczach Katona. Czyliż bowiem kto temu wierzyć zechce, że ſprawę popierały pieniądze w ſądzie, w którym winowaycą był Klodiuſz oſkarżony o popełnione ſkrycie z żoną Cezara cudzołoſtwo, (p) którym świętokradzką zniewagę wyrządził owey Ofierze, (q) którą zwano Ofiarą za lud Rzymſki, podczas którey nietylko każdy męſzczyzna uſtąpić był powinien, ale też obrazy płci męſkiey (r) zakry-

(p) Całą tę rzecz haniebną tak z ſtrony Klodiuſza, iako też Sędziow od Klodiuſza przekupionych opiſuie Cicero w kſięd: I. liſtow do Attika.

(q) Ofiara o którey tu ieſt mowa, była czyniona bogini *Bona* od ſamych Weſtalſkich Dziewic w mieyſcu taiemnym, nazwanym dla tego *Opertum;* a to za powodzenie wſzyſtkiego ludu. Przeto też zwano onę, ofiarą powſzechną.

(r) Juwenaliſz, wytykaiąc tego Klodiuſza, który w ſtroiu ſpiewaczki tam wlazł, też ſamo twierdzi:

- - *Ubi velari pictura jubetur.*
Quæcunque alterius Sexus imitata figuram, eſt.

wano? A iednakże pieniędzmi przekupiono Sędziow; a co ieſzcze nad ten frymark ſromotnieyſzego, w nadatku wyciągano przyſtawienia przyſtoynych matron i ſzlachetnych młodzieńcow, ku nierządniczym gwałtom. Mniey tu przeſtępſtwem, niżeli uwolnieniem od przeſtępſtwa grzeſzono. Cudzołożnik obwiniony, cudzołóſtwa podżielał: i niewprzód o ſwoie ſię zdrowie i całość zabeśpieczył, aż Sędziow ſwych podobnemi ſobie uczynił. To ſię w tym ſądzie ſtało, w którym, że innych okoliczności niewſpomnę, Kato złożył świadectwo.

Położę tu, ponieważ rzecz ta wſzelką przechodzi wiarę, właściwe ſłowa ſamego Cicerona. *Przywabił*, prawi, *onych do ſiebie, obiecywał, przyczyniał ſię, obdarzał. A co daley, o Bogowie! co za przewrótność i zguba oſtatnia! nawet noclegi niektórych niewiaſt i wprowadzania ſzlachetnych młodzianow ſzły w przydatku do pienię*żney *nad-*

grody. Co tu narzekać na owe płaty? gorſzy był przydatek Co za bezwſtydność: chceſz, prawi, Panie Sędzio, owego poważnego żony? dam ią tobie. Chceſz owego bogatego? i tę ci przyſtawię. Jak ſam popełniſz cudzołóſtwo, wtedy ſądź i ſkazuy. A niegorſzaż ieſt, w taki ſpoſob cudzołóſtwa uczeſtnikami czynić, niżeli popełniać?

Ci to Sędziowie Klodiuſzowi proſili Senatu o ſtraż, którey iedno maiący dać wyrok przeciw winowaycy potrzebowali: Senat do proźby ſię ich przychylił. Dla czego, po uwolnieniu owego winowaycy, dowcipnie im przymówił Katullus: *pocożeście nas o ſtraż proſili? czy na to, aby wam danych pieniędzy nieodebrano?* Miedzy takiemi żarcikami uſzedł bezkarnie cudzołożnik przed ſądem, a w ſamym ſądzie rufiian: (s) który cię-

(s) Rufiian, po łacinie *Leno*, znaczy nierządnika, który zamtuz chowa czyli nierządowi innych naſługuie.

żey przewinił, wyroku i kary uchodząc, niżeli zasługuiąc. Czyliż możesz sobie większą skazę postawić obyczaiow, niżeli były owe, których rozwięzłości ani świętość Ofiar ani moc i powaga sądow zapobiedz niemogły? kiedy w samym owym wybadywaniu i roztrząsaniu, które czyniono, krom zwyczayney rady Senatu, gorszych się rzeczy dopuszczano, niżeli owe były, o które się pytano.

To się stało, za Pompeiusza i Cezara, to za Cicerona, i Katona: za owego, mówię, Katona, w którego obecności, powiadaią, że lud niepoważył się doprasząć igrzysk Floralskich (t) z obnażeniem nieuczci-

(t) Igrzyska te były na cześć bogini Flory; i dla tego zwano ie *Floralia.* Patrz, jako, za przewodnictwem przyrodzonego rozumu, pogaństwo ono w takowych igrzyskach, acz pokrytych niby i upoważnionych uroczystym obchodem, upatrywało nie-

wym niewiaſt. Czy rozumieſz, że pod owe czaſy przyſtoyniey ludzie oczema ſzafowali, niżeli ſprawiedliwością? *Było złe i będzie zawſze: a rozpuſta miaſt z chyba czaſem karnością i poſtrachem utrze ſię, nigdy zaś ſama dobrowolnie nieuſtąpi.*

Niemaſz zatym przyczyny któraby cię przeświadczała, że teraz rozwięzłości ze wſzyſtkim cugle puſzczono, a prawom ledwie co ieſzcze zoſtawiono. Daleko bowiem naſza młodź ieſt powściągliwſza, niżeli była owa w tamtych czaſiech, w których winowayca przed ſądem wypierał ſię cudzołóſtwa, a ſędziowie do onego przyznawali ſię przed winowaycą: w których, z okazyi przypadłey w ſądzie ſprawy, dopuſzczono ſię teyże nieforemności: kiedy Klodiuſz

przyſtoyność; kiedy ſię przytomnością przyſtoynego męża Katona powściągało. *Piſze o tym Valer: Maximus w kſię: drugiey w rozdziale oſtatnim.*

temiż zbrodniami, którego winowaycą czyniły, przymiliwſzy ſię w ciągu ſamey ſprawy, rufiiańſtwem ſię bawił. A kto temu wierzyć zechce, że ten, którego potępiano dla jednego cudzołóſtwa, uwolniony zoſtał dla wielu?

Każdy czas płodny w Klodiuſze, rzadki rodzi Katonow, Do złego pochopnemi ieſteśmy: boć nam ani na przewodnikach, ani na kompanach nieſchodzi: *ba złe nawet bez wodza i kompana, ſamo ſię pomyka.* Nietylko ſię do wyſtępkow rychło ſkłaniamy, ale też do nich końmi i wiatry leciemy. A co wielu nieuleczonemi czyni, jeſt to, że wſzyſtkie wady i *wykroczenia w naukach i kunſztach*, wykraczaiącego zawſtydzaią i błądzącego dotykaią: *wykroczenia zaś w życiu* cieſzą i kontentuią. Nie raduie ſię ſternik z wywróconey nawy; ani medyk z pogrzebu pacyenta, ani Patron z przegraney, za ſwą winą, ſprawy: prze-

ciwnie zaś w właſney ſwey zbrodni każdy ſobie ſmakuie. Ten ſię cieſzy z cudzołoſtwa, do którego powabiony ieſt ſamą trudnością: cieſzy ſię ow z podeyścia i kradzieży: ani go wprzód przewinienie obchodziło, aż ſię ſkutek onego dał poczuć. Zwyczayny to owoc złego nałogu.

Jednakże abyś wiedział, że duſza, by też w nayciężſze zabrneła zbrodnie, czuie co ieſt dobrego, a zna, co ieſt nieprzyſtoynego, iedno że o to niedba: ztąd dochodź, że każdy przeſtępſtwa ſwe pokrywa, i chociaż ſię mu pomyślnie udaią, przecież ſkutkow ich tylko używa; a ſame z oczu zemknąć i zatrzeć uſiluie. Lecz ſumnienie dobre na iaw wychodzi, i widzianym być pragnie: *niecnota* zaś *ſamych ſię ciemności lęka*. Dobrze więc powiedział Epikur: *Może ſię winowaycy udać, że ſię ukryie; ale pewności ukrycia ſię mieć niemoże*. Abo, ieślibyś chciał ten ſens iaśniey mieć przeło-

żony, tedy tak: (u) *dla tego mniey pomaga winowaycom ukrywanie ſię; bo chociaż nieraz maią ſzczęście ukrycia ſię, ufności atoli niemaią*. Tak to jeſt: zbrodnie mogą być beśpieczne, boiaźni iednak i nieufności z pełna odiąć niemogą. To aby ſię miało, w takowym rozumieniu i wykładzie, ſprzeciwiać ſekcie naſzey, nieſądzę. (w) Czemu? bo *naypierwſzą i naywiękſzą grzeſzących*

(u) Jaśniey ſenſu tego wykładać nietrzebaby było, gdyby tak był położony, iak ſtoi w ſamym originale, to ieſt; w liście do Meneceaſza, w którym tak mówi: *Ten co w taiemności źle czyni, nie może ufać, że ſię zawſze ukryie. Bo chociażby ſię mu wczaſie ninieyſzym udało ukryć tyſiąc razy, iednakże cale niepewna rzecz, ieśli ſię mu tak uda do końca.*

(w) Bo Stoicy trzymali, że od każdego grzechu dla wnętrzney iego złości ſtronić, a cnotę dla wnętrzney iey dobroci miłować należy. Epikureyczycy zaś w oboygu na ſamę nadgrodę i karę zapatrowali ſię. Owoż Seneka nieodpiſuie ſię cale od tego zdania, lecz pod pewną miarą: bo chociaż, powiada, grzech w ſobie zły ieſt, iednakże i kary, które pośledniey za ſobą ciągnie, poſtrachem odrażaią od grzechu.

karą, ieſt ſam grzech a żadna nieprawość, choćby nayſzczodrzey ią Fortuna darami ſwemi zdobiła, choćby ochraniała i broniła, kary nieuydzie; gdyż *każda nieprawość ma w ſobie kaźń nieprawości.* Lecz krom tego, idzie za niemi w tropy i gnębi ie poślednieyſza kara, którą ieſt, uſtawiczna boiaźń i przeſtrach i nieufanie beśpieczeńſtwu. Bo zacóżbym miał niecnotę od tey kary uwainiać, a nie raczey zoſtawić ią na zawſze w niepewności i potrwożeniu?

Co tam odłączemy ſię od Epikura, gdzie powiada, że nic z prawidła natury nie ieſt nieſłuſznego, (x) a

(x) Mówi to w tymże ſamym liście do Meneceaſza. Przeciw któremu zdaniu cała Sekta Stoikow obuizyła ſię. O czym Cicero: *Minimè probatur huic diſciplinæ Stoicæ, de qua loquor, aut amicitiam, aut juſtitiam ob utilitates adſciſci, aut probari. Jus autem, quod ita dici appellarique poſſit, id eſſe natura, alienumque a Sapiente non modo iniuriam cuiquam facere, verum etiam nocere.*

zbrodni iedno dla tego chronić się trzeba, że przy niey niepodobna pozbyć boiaźni. Tu zaś na iedno przypadniemy, że wszelkie niegodziwe czyny sumnieniu są biczem, które niemałe z tąd ma udręczenie, że ono ustawiczna troska bodzie i nędzi, i że paręcznikom beśpieczeństwa swego niemoże ufać. Toż samo tedy dowodem iest, Epikurze, że z natury czuiemy wstręt od zbrodni; ponieważ nikt w naywiększym zewsząd zabeśpieczeniu niemoże się pozbyć boiaźni. *Szczęście wielu złoczyńcow od kary uwalnia, od boiaźni żadnego*, dla czego? bo od tego, wszystkiego, co natura potępia, wpoiony w nas iest wstręt nieiaki. Przeto naybarziey ukrytym zawsze schodzi na ufności ukrycia się: ponieważ onych strofuie sumnienie, i ich samych przed niemi wystawuie. Truchleć zaś i drżeć własnością iest winowaycow: Barzo by się z nami źle działo, ponieważ się liczne zbrodnie z pod prawa, sądu i kar ustawionych wyśli-

zaią, gdyby kary przyrodzone i ſurowe tamtych nie wetowały, a mieyſca cierpienia onych przeſtrach niezaſtępował.





LIST XCVIII.

1. Zadne Dobro przypadkowe nie iest trwałe: iedno na dobru wnętrznym można śmiało polegać.

2. Każdy sam sobie iest sprawcą bądź szczęścia, bądź nieszczęścia.

3. Trzeba się tak wzmocnić i obwarować, iżbyś wszystkiemi przypadkowemi losami mógł pogardzać, a o przyszłość głowy sobie niełomał.

4. Wystawiać sobie za wzor wielkich mężow wtym przeświadczeniu, że co innym dokazać niebyło rzeczą niepodobną, to i nam nie iest.



Niewierz nigdy temu, aby ten miał być szczęśliwym, który się na powierzchownym szczęściu wiesza. *Kto się cieszy z dobr przypadkowych, wspiera się na kruchych barzo lepiankach.*

Radość takowa iak przyſzła, tak i odeydzie. Lecz ta, która ſama z ſiebie nieiako pochodzi, ieſt wierna, ieſt trwała; proſta i do oſtatka nas ſię trzyma: wreſzcie wſzyſtko, co poſpolicie ludzi zadziwia, ieſt dobrem dziennym tylko. Cóż tedy? izaliż ſię iuż ani ku potrzebie ani ku rozrywce nieprzydadzą? J któż temu przeczy? przydadzą ſię, ale wtedy, kiedy one od nas zawiſną, nie zaś my od nich. Wſzyſtko,to co ſię za fortuną obraca, w tedy ſtaie ſię użytecznym i lubym, gdy kto onego będąc Panem, ieſt oraz nad ſobą, i niezna, co to być niewolnikiem właſności ſwey. Błądzą bowiem, móy Lucili; którzy mniemaią, że fortuna nam abo co dobrego, abo co złego udziela:-iedynie daie okazyą do dobrego i złego, i rzuca oboiętny zaſiewek,z którego w nas dobre lub złe urość może. Nad wſzelkie ſzczęście *umyſł* ieſt wyżſzy i ſilnieyſzy: on ſam i na tę i na owę ſtronę, iak chce, rzecz ſwą obraca, i *ſam*

iest sobie sprawcą życia szczęśliwego. abo nędznego.

Zły wszystko sobie w złe obraca, nawet to, co ma ksztalt i pozor rzeczy nay-lepszey: człowiek zaś rządny i poczciwy kręte fortuny załomy prostuie, a twarde i chropawe iey sęki umię samym znoszeniem gładzić i zmiękczać: onci to iako powodzenia przyimuie umysłem wdzięcznym i skromnym, tak przeciwności znosi sercem mężnym i stałym. Niech kto niewiem iak będzie roztropny, niech wszystkie swe sprawy przeważa na szali rozsądku iuwagi; niech nic nad swe przemożenie i siły nigdy niezamierza: przecież dobro ono niedostanie się mu w swey pełności ani cale usunięte, od pogróżek zmienniczey fortuny; chyba przeciwko niepewnym losom pewną i żadnym iey grotem niespożytą zhartuie się cierpliwością. (y)

(y) Toż samo wdzięcznie i pożytecznie nóci Oy-

Czyli na innych zechceſz obrócić oko (w cudzych bowiem rzeczach lepſzy rozſądek mamy) czyli na ſamego ſiebie, złożywſzy prywatę; poczuieſz pewnie i wyznaſz, że z tych wſzyſtkich pożądanych i lubych rzeczy nic nie ieſt pożyteczno, ieśli ſię przeciw nieſtałości przypadkow i wſzelkim ſkutkom z przypadkow wynikaiącym nieopatrzyſz; ieśli bez naymnieyſzego utyſkowania, częſto, za każdą z oſobna przygodą nierzeczeſz: *Bogom inaczey ſię podobało.* Owſzem, abym ci doſadnieyſze ieſzcze i ſilnieyſze prawidło podał, ktorymbyś umyſł twóy barziey pokrzepił, mów zaprawdę, ilekroć co wſpak myślom i układom twoim przydarzy ſię: *Bogowie to z lepſzym być ſądzili.* Tak ułożonemu

---

czyſty Poeta:

Twardſza nad wſzyſtkie cierpliwość oręże
Kiedy ią rozum ſwym hartem uſtali:
Tyſiączne z czaſem przebiie powężę,
Niech ſię fortuna, niewiem, iako chwali;
Muſi uſtąpić - - - - - - - -

nic się nad spodzianie nietrafi: ten zaś tak się ułoży, który wprzód, co może niestałość i odmiana rzeczy ludzkich, dobrze pomyśli, niżeli poczuie. Jeżeli na dziatki, żonę i maiątek tak poglądać będzie, iakby one miał nie na zawsze, oraz iakby dla tego nie miał się stać nędznieyszym, ieśliby ie mieć przestał.

Utrapiony iest to *umysł, który się frasuie o przyszłość, i przed nędzą iuż ten iest nędzny*; który się troszcze, aby to, co mu się podoba, nieustało. Nigdy się bowiem niezaspokoi, i dla nudnego oczekiwania przyszłości ninieysze dobro, któregoby mógł wesoło użyć, upuści. Na iedney zaś to iest szali, utrata rzeczy i boiaźń utraty. Dla tego iednak bynaymniey niezalecam tobie niedbalstwa: owszem od tego, czego się obawiasz, unikay: przygodzie, którey radą zabieżeć możesz, zabiegay: a cokolwiek cię ma razić, dobrze wprzód, nim nadeydzie, przeglądaj i rozważ.

Przez co dufność i do wytrzymania takowych ciofow otwardniały umyfł niemałą pomoc dadzą. *Ten umie uchodzić nieszczęścia, który umie znosić. W umyśle spokoynym trudno zawistney fortunie burdy stroić.* Nie ma nic opłakańszego, ani też głupszego, iako trwożliwe przewieszczanie: bo co za nierozum, być poprzednikiem swey biedy? Nareszcę abym zdanie moie w krótkości zawarł, a tych skwierkliwych i sobie uprzykrzonych wyobrażenie ci wystawił, powiadam, że tak są nieumiarkowani kłopotliwi przed nędzą, iak w samey nędzy. *Kto stęka i boleie w przód, przed czasem, ten też stęka potym, i boleie barziey nad słuszność i potrzebę.* Taż sama abowiem słabość, która go wprzód czułym czyni, niżeli boleść nadeydzie, za nadeyściem niedozwala mu oney się przypatrzyć i zważyć. Dla tey też nieuwagi i nieumiarkowania roi sobie wgłowie i wiie pasmo iakieś nieprzerwanego szczęścia; roi sobie, że powodzenia mu zdarzone

nietylko trwać, ale też wzraſtać powinne: i ſam tylko ieden, niepomniąc na to zmienne koło, które fortuna nieuſtannie obraca, obiecuie ſobie ſtałość w rzeczach przypadkowych. Dla czego Metrodorus, w owym liście, w którym rzecz ma do ſwey ſioſtry opłakuiącey śmierć wielkiey nadziei ſynaczka; moim zdaniem, wybornie powiedział: (z) *śmiertelnych wſzyſtkie dobra ſą śmiertelne*: co pewnie mówi o tych dobrach, o które ſię poſpolicie ludzie ślepo ubiegaią. Gdyż tamto prawdziwe dobro, *mądrość i cnota*, nieumiera, pewne jeſt zawſze i wieczno-trwałe: one iedynie ze wſzyſtkiego, co tylko mieć może człowiek śmiertelny, ſą nieśmiertelne. Wreſzcie *tak ſą ludzie przewrótni tak zapamiętali i nieuważni do kąd idą, do kąd ich dzień każdy unoſi i przybliża, że ſię dziwią, gdy*

(z) Metrodorus Wyiął zdanie to Z Eurypideſa, który tak mówi: *Smiertelnych śmiertelne ſzczęście.*

cokolwiek utracą, nieoglądaiąc ſię na to; że dnia iednego będą muſieli utracić wſzyſtko. Czego tylko zowią cię Panem, to u ciebie ieſt, ale nie twoie: ſłaby nic niema mocnego, wątły i kruchy nic wiecznego i nieſpożytego. Równie to ieſt nieodbytym muſem, zginąć i utracić: a toż ſamo, ieśli w głębią rzeczy weyrzeć zechcemy, ieſt nam pociechą, gdy oboiętnym umyſłem tey rzeczy ponoſiemy utratę, co zginąć muſi. Jakiż więc przeciwko takowym utratom ratunek naydziemy? oto ten, abyśmy to, cośmy utracili, w pamięci zatrzymali, i pożytkowi, któryśmy z tąd odnieśli, weſpół znim zaginąć niedozwalali. To, co mamy, może nam być wydarto; to zaś, żeśmy mieli, nigdy. *Oſtatni ten ieſt niewdzięcznik, który, gdy co utraci, do żadnego za wziątek znać ſię niechce obowiązku.* Rzecz ſamę częſtokroć los nam wydziera, lecz użycie i pożytkowanie przy nas zoſtawuie, które my niegodziwą chciwością w niwecz obracamy.

Mów przeto ſam ſobie: z tego wſzyſtkiego, co ſię, nam tak ſtraſznym być widzi, niema nic nieprzezwyciężonego. Wſzczegulności mamy zwycięſtw takowych niemało przykładow; Muciuſz ogień, (a) Regulus krzyż, (b) Sokrates trucizne; Rutiliuſz wygnanie, Kato śmierć żelazem wymuſzoną zwyciężył: trzebaż i nam cokolwiek zwyciężyć. Także i owym, co iaką́ś kraſą i ſzczęściem gmin powabia, i częſto i wielu wzgardziło. Fabriciuſz, iako hetman, bogactwa odrzucił, (c) a iako Cenſor niegodziwych zyſkow doſtrzegał i bronił. Tubero i ſiebie i Kapi-

(a) O tym Mucyuſzu, *Scævola* zwanym patrz liſt XXV. i kſięgę Seneki o Opatrzności przełożoną na Polſkie pod liczbą 202.

(b) O Męczarni tego Regulusa namieniłem w Tomie II. pod liſtem LXVII. a liczbą 123.

(c) Odrzucił wtedy; gdy go król Epiru Pyrrus

tolium godnym być ubóſtwa ſądził, (d) kiedy przy uroczyſtey uczcie używaiąc naczyń glinianych, pokazał, że, czego ſię bogowie niewzbraniaią, na tym chętnie człowiek przeſtawać powinień. Sexcyuſz Ociec urodzony do naywyżſzych w Rzeczypoſpolitey rządow, żadnych doſtoieńſtw nieprzypuścił, i ofiarowaney od Juliuſza purpury Senatorſkiey nieprzyiął. (e) Poznawał abowiem to dobrze, że co może być dano, to być też może i wydarto.

---

maiąc woynę z Rzymiany, chciał pienędzmi przekupić.

(d) Całą rzecz o tym Tuberonie maſz wyżey opiſaną w liście XCV.

(e) Ten to ſam ieſt Sexcyuſz, którego Autor w liście LIX. *Mężem oſtrego dowcipu filozofuiącym ſłowami Greckiemi, ale obyczaiem Rzymſkim.* Plutarch zaś piſze o nim, że gdy wſzyſtkie doſtoieńſtwa odrzucił, a do filozofii ſię obrócił, z początku tak ciężki czuł ſmutek z owego poſtanowienia ſwego, że ſię bez mała niezabił.

Uczyńmyż i my cóżkolwiek wspaniałego, i umieśćmy nas miedzy bohatyrskie przykłady. Przebóg! czemu ręce opuszczamy? czemu rozpaczamy? co dawniey dokazać można było, to i teraz można. Oczyśćmy iedno umysł od dzikich namiętności, a idźmy za naturą, od którey kto się usuwa, musi się biedzić z chciwością, i boiaźnią, i być niewolnikiem ślepych losow. Jeszcze się możemy na tor wyprościć i stać zdolnemi do wytrzymania boleści, zkądbykolwiek ciało nasze bodły, a to z takim męstwem, iżbyśmy Fortunie smiało rzekli; *masz sprawę z mężem: szukay sobie iakiego niewieściucha, nad którym byś przewodzić mogła.*

Temi i tym podobnemi mowami uśmierza się owa gwałtowność roziątrzonego wrzodu, który, radbym, aby był ukoiony abo zagoiony; lub też aby się daley nieszerzył, i razem z nim niestarzał. Lecz ia o niego się

nieboię; o nas tu idzie, którzy tak godnego traciemy ſtarca. (f) Abowiem on ieſt ſyt życia, którego przedłużenia dla ſiebie niepragnie, ale dla tych, krórym ieſt pożyteczny. Przeto wſpaniałość nieiaką i ſzczodrobliwość w tym ſamym pokazuie, że żyie. Bo drugi dawnoby iuż te udręczenia zakończył, ten zaś za równą poczytywa hańbę, czy to uciekać od śmierci, czy też uciekać ſię do śmierci. Jzaliż tedy, ieśli tak okoliczność wyciągać będzie, nieuſtąpi chętnie z tego świata? ba czemuż nie? ieśli ſię nikomu iuż nie przyda? ieśli iuż z nikim nic niebędzie miał do czynienia, iedno z ſwemi boleściami?

(f) Ponieważ o tym Starcu żadney niebyło wzmianki w przeciągu całego liſtu tego, znać że część nieiaka onego zaginęła: co znać i z ſamego ſenſu i rzeczy mniey z ſobą związaney. Domyſł ieſt Lipſiuſza; że przez tego ſtarca rozumie Marulla, o którym liſt naſtępuiący.

Toć to ieſt, móy Lucili, filozofii rzeczą ſamą i ſprawami uczyć ſię, i w niey ſię prawdziwie cwiczyć: uważać, iak człek rozſądny ieſt na ſercu ſprawiony, i iak ſię ſtawi przeciwko śmierci, gdy ſię zbliża; i przeciwko boleści, gdy ściſka. Co w takim razie czynić potrzeba, od czyniącego naylepiey uczyć ſię. Dowodami ſię o to rozpierano, izaliby ſię kto boleści mógł oprzeć, izaliby nadchodząca śmierć wſpaniałe nawet duſze zaſtraſzyć i zwątlić mogła; lecz na co ſię przydadzą ſłowa? wnidźmy w rzecz ſamę, którą mamy przed ſobą: ani śmierć go nieczyni mężnieyſzym przeciw boleści, ani boleść przeciw śmierci. Przeciw oboygu pokłada ufność w ſobie: ani w nadzieię śmierci bliſkiey cierpliwie boleść wytrzymuie, ani dla tęſkliwey boleści chętnie umiera, lecz iedynie boleść znoſi, śmierci zaś czeka.





LIST XCIX.

1. Cieſzy Marulla ſtroſkanego z okazyi śmierci ſynaczka.



List, którym piſał do Marulla, gdy, po utracie małego ſynaczka, barzo ſię (iako mówiono) rozkwilił, poſłałem tobie. Niezdało mi ſię w nim zwyczaynego trzymać ſię toru, ani go miękkiemi ſłowy głaſkać, gdyż raczey ieſt wart ſtrofowania niżeli pocieſzenia. Stroſkanemu bowiem i głęboką ranę niechętnie znoſzącemu trzeba coś dozwolić: niech ſię do woli żali, abo przynaymniey pierwſzy zapęd gorzkości ſpędzi. O wych zaś, którzy z rozmyſłem przedſięwzieli płakanie, trzeba na tych miaſt zgromić

i nauczyć, że takowe łzy maią w sobie wiele głupstwa. (g)

Czekasz pocieszenia? prędzey łaiania, któregoś wart, doczekasz się. J także się nad śmiercią syna twego kwilisz? cóż byś, proszę, czynił, gdybyś przyiaciela utracił? Umarł ci syn niepewney nadziei, dziecina ieszcze barzo niewiele przez to czasu zginęło. Zbieramy przyczyny żałości i skarżemy się niesłusznie na fortunę, właśnie iakbyśmy iuż słusznych przyczyn żalenia się naleść niemogli. Zaprawdę zdałeś się mi dosyć iuż mieć serca na zniesienie rzeczywiście ciężkich razow, a cóż owych cieniow i pozorow tylko przygod, nad któremi ięczą ludzie iedynie z samego zwyczaiu. Gdybyś (co miedzy wszystkiemi naywiększą iest u-

(g) Póty list do Luciliusza, następuiące zaś słowa, aż do końca, wedle wszystkich zdania, są kopią listu pisanego do Marulla.

tratą) przyiaciela utracił, powinienbyś koniecznie o to się starać, abyś raczey z tego się weselił, żeś go miał; a niżeli się smucił, żeś go utracił. Lecz wielu iest, którzy tego ani liczą, co otrzymali, i z czego się wielce radowali: *Załość miedzy innemi przywarami ma i tę, że nietylko iest niezdatna, ale też niewdzięczna.* Czyliż iuż dla tego, żeś stracił, przyiaciela, wszystka twoia praca przepadła? czyliż w przeciągu tylu lat, w takiey życia spolności; poufałey zażyłości nic się niesprawiło? czyliż z przyiacielem razem poniesiesz do grobu przyiazń? i czemuż ubolewasz nadtym, żeś utracił, ieśli się to tobie, nieprzydaie, żeś miał? Wierzay mi, że znaczna część z tych, którycheśmy umiłowali, acz ich sprzątnął przypadek; u nas pozostała. Czas, który minoł, nasz iest: ani cóżkolwiek nad to, co było; beśpiecznieyszy ma pokład. *W nadzieię przyszłości niewdzięcznemi częstokroć iesteśmy, przeszłego użytku;* właśnie, iakby to

co ſię ma ſtać, ieśli ſię nam tylko powiedzie, prędziuchno do przeſzłości przeyść niemiało. *Kto ſię z ninieyſzego tylko raduie, ten w ciaſnych barzo opłotkach powodzenia ſwe zawiera:* i przeſzłe i przyſzłe cieſzą: pierwſze oczekiwaniem, drugie przypominaniem. Lecz iedno ięſzcze zoſtaie zawieſzone, i może do ſkutku nieprzyiść; drugie niemoże tego ſprawić, aby to niebyło, co było. Czyż tedy nie ieſt ſzaleńſtwo, pozbawiać ſiebie rzeczy naypewnieyſzey?

Przeſtańmyż na tym, cośmy iuż zaczerpneli: ieśliśmy tylko nieczerpali umyſłem podobnym do rzeſzota, które cokolwiek płynnego w ſię weźmie, przepuſzcza. Mamy niezliczone przykłady tych, którzy dziatki ſwe w ſamym kwiecie wieku bez łez z domu wynieśli do grobu: którzy proſto od pogrzebu poſzli do Senatu abo do ſprawowania fun-

kcyi iakiey publiczney. (h) i natychmiaſt inną przedſiębrali zababawę: i ſłuſznie. Bo naprzód *próżny ieſt taki żal, który żadnego nieprzynoſi pożytku*: toż, *nieſłuſzna ieſt, utyſkować na to, co iednemu ſię przydarza, a żadnego nieminie*. Nareſztę, *ieſt to poſtępek głupi, tam żale ſwe rozwodzić, gdzie miedzy utraconym i żałuiącym ledwie iaka zachodzi różnica*. (i) Tym tedy barziey na umyśle zaſpokoieni być powinniśmy, im pewnieyſza, że w tych, którycheśmy utracili, ślady

(h) Jako to: Anaxagoras, Perikles Atheńczykow wodz, Xenophon, Król Antygon; z Rzymian zaś Paulus Emilius, Fabius Maximus, Kato Cenſor, Bibulus, Kraſſus; którzy wſzyſcy po wziętey wiadomości o zeyściu ſwych ſynow niewzruſzonego ſerca oſobliwſze dali dowody.

(i) Taka różnica miedzy umarłym i żałuiącym umarłego zachodzi, iaka mię łzy dwuma ſkazanemi na śmierć, z których iednego iuż na plac wyprowadzono, drugiego po chwili wyprowadzić maią. Tę małą różnicę czyni owa (którą w naſtępuiących zaraz ſłowach przywodzi Autor) krótkość dni ludzkich, owa prędkość ulatuiącego czaſu.

wſtępuiemy. Zeyrzyi ſię na chybkość ulatuiącego czaſu; rozmyślay krótkość przeciągu tego, przez który w zawod bieżemy: uważay tę plemienia ludzkiego do iedney mety dążącego ſpolność, tam nawet ſzczupłym przedziałem rozłączoną, gdzie ſię być widzi barzo znaczny. Ten, którego maſz za zginionego, ieſt iedno przeſłany A możeſz być co głupſzego na świecie, iako, maiąc przed ſobą tęż ſamę podróż, opłakiwać tego, który ſię w nią przed nami w przód nieco puścił? Któż kiedy rzecz iaką opłakuie, o którey wiedział, że niechybnie naſtąpić muſi? co ieśli nigdy o śmierci człeka niemyślił, ſam ſiebie oſzukiwał. Któż kiedy rzez iaką opłakuie, o którey ſam nieraz powiadał, że ſię ſtać muſi? *Ktokolwiek ſię ſkarży, że ten i ów umarł, ſkarży ſię oraz, że był człekiem.* Na wſzyſtkich tenże wyrok dany: *Kto ſię narodził, umrzeć muſi:* (k)

(k) Nic większey, powiada na kilku mieyſcach

Co do czaſu różniemy ſię; co do zeyścia równi ieſteśmy. *Czas, który pierwſzy dzień od oſtatniego przedziela, barzo ieſt odmienny i niepewny: ieśli wſzyſtkie trudy i przykrości zważyſz, długi ieſt nawet chłopięciu; ieśli prędkość, krótki ieſt nawet zgrzybiałemu ſtarcowi.* Wſzyſtko znikome i zdradliwe i barziey upływaiące, niżeli ſam czas Wſzyſtko ſię, za rozkazem wielowładney fortuny, obraca i na wſpak przewraca, i w takowym rzeczy ludzkich otmęcie, nic niema człowiek pewnego, krom śmierci. Ta iedna chociaż nikogo ieſzcze niezawiodła, wſzyſcy ſię iednak na nią ſkarżą.

Alić dziecina umarła. Niemówię ieſzcze tego, że ſię z tym lepiey dzieie, który wcześnie z tego ſchodzi świata: raczey zwróćmy uwagę

Cicero, nieprzynoſi ulgi żałości powziętey z śmierci powinowatych i przyiacioł, iako pamięć powſzechnego wſzyſtkich ludzi loſu, bez wyłączenia.

na tego, który się postarzał: iak dalcko przecie wyprzedził niemówlęcia? Postaw sobie przestwór ow bezdennego czasu i wszystek zgarnij: toż tę odrobinę, którą zowiemy wiekem ludzkim, i porównay z ową niezmiernością, a obaczysz, iaki to iest drobiażdżek, którego się napieramy, który rozpostrzeniamy. A i zniego iak wiele ieszcze zabieraią łzy, troski, śmierć, którey wprzód, nim przyidzie, tęskliwie żądamy: iak wiele choroba, trwoga, iak wiele chłopięce, abo ieszcze nieokrzesane, abo też zgoła nieużyteczne lata? połowicę z niego prześpiemy. Przyday ieszcze prace, żałości, przygody, a przeświadczonym zostaniesz; że *w naydalszym przeciągu życia ledwie cząstkę szczupłą naydziemy prawdziwego życia.* Lecz kto ci to dozwoli, że się temu nielepiey dzieie, któremu prędko powracać wolno, który przed utrudzeniem, dokonał drogi? Zycie z siebie nie iest ani czym złym, ani dobrym: iest tylko placem dobrego

lub złego. Zatym ów nic nieſtracił, iedno kość, która pewnieyby mu ku ſzkodzie padła. Mógł on, pozwalam, wyniść na człowieka cnotliwego, rozſądnego, mógł pod twym dozorem coraz lepiey być układanym: lecz (czego ſię ſłuſzniey obawiać niżeli tamtego ſpodziewać należy) mógł ſię ſtać wielom podobnym. (l) Spóyrzyi na owych młodzieńców, których z domow wyſoce ſzlachetnych rozpuſta wyprowadziła, i poſtawiła na widoku hańby i zelżywości. Spóyrzyi na owych pſotliwych, którzy wzaiem ſobie bezwſtydnemi ſkażcami ſtawſzy ſię, na rozpuſtę ſię wylewaią, żaden u nich dzień bez piiańſtwa, żaden bez znaczney zbrodni niemiia; a obaczyſz, że ſię

(l) Więcey bez porównania głupich, niżeli rozumnych; więcey złych, niżeli dobrych, Przeto gdy autor mówi, że ſię mógł ſtać wielom podobnym, wyraża przez to, że ſię mógł ſtać złym i niecnotliwym.

ſłuſzniey zawſze obawiać, niżeli ſię czego dobrego ſpodziewać należało.

Niepowinieneś zatym okazyi żałości przyzywać, ani pomnieyſze niedogody dąſaniem ſię powiękſzać. Nieupominam ciebie, abyś ſię wyſilał i przynaglał: nieſądzę ia o tobie tak podle, iżbym miał trzymać, że ci do odporu trzeba tu wſzyſtkich ſił poruſzyć. Nie ieſt to cios iaki boleśny, lecz tylko uſzczknienie, które ty ſam ſobie boleśne czyniſz. Wiele zapewne filozofia dokazała, ieśli po chłopięciu, barziey mamce niżeli tobie znaiomym, ſtatecznie tęſkniſz. Cóż tedy? więc ia, powiadaſz, radzę ci, abyś był twardym i nieużytym, i pod czas ſamego pogrzebu wypogodził czoło, a do ſerca naymnieyſzego zaſępienia nieprzypuścił? bynaymniey. Byłaby to nieludzkość, nie zaś męſtwo, patrzać takim okiem na ſwych umarłych, iakim ſię patrzało na żywych, i niewzruſzać ſię przy ſamym

rozſtaniu ſię z domownikami ſwemi. Daymy, iżbym też ci bronił; lecz niewſzyſtko ieſt w mocy naſzey. Toczą ſię nieraz niechętnym i opieraiącym ſię łzy rzęſiſte, i żałość wylaniem ſwym roſtwarzaią.

Cóż tedy czynić? dozwalaymy onym płynąć, ale niewymuſzaymy. Niech ſię tyle wylewa, ile ſerdeczna żałość wyciſka, nie zaś ſtrzępione udawanie. Nietrzeba nic żałości przydawać, ani oney na cudzy wzór i model kſztałcić. *Więcey wyciąga pozor i ukazowanie żałości, niżeli ſama żałość*: Któż bowiem ſmuci ſię ſam dla ſiebie? Głośniey, gdy ich ſłyſzą, ięczą, (m) a w taiemności ci-

(m) Na toż ſamo to wypada, co o Gelii opłakuiącey śmierć Oyca ſwego piſze Marcyaliſz:
Amiſſum non flet, cum ſola eſt Gelia, patrem:
Si quis adeſt, iuſſæ proſiliunt lacrimæ.
I zaraz kładzie różnicę prawdziwey i ſzczerey żałości.
Ille dolet verè, qui ſine teſte dolet.

cho i ſpokoynie ſiedzą; zaſię gdy kogo uyrzą, na nowo we łzy ſię rozpływaią: za głowę ſię porywaią: coby pewnie wprzód bez widza i przeſzkody wolniey czynić mogli: w tedy życzą ſobie śmierci, i na łóżko ſię rzucaią. Bez poglądacza uſtaie żałość. Jako w wielu rzeczach, tak i w tey nieodſtępnie trzyma ſię nas ta przywara, że ſię na wzor wielu innych układamy, nieuważaiąc, *co na leży czynić; ale tylko, co ſię czynić zwykło.* Natury poprzedniczey odſtępuiemy, a idziem ślepo za gminem, który w żadney rzeczy dobrym nie ieſt przewodnikiem, w tey zaś, iako i we wſzyſtkich innych cale nieſtałym. Widzi on kogo żałośną przygodą niewzruſzonego, alić go natychmiaſt zowie człekiem niezbożnym i dzikim. Widzi on kogo na ſercu upadaiącego i nad umarłym boleiącego, mieni go zaraz być mdłym niewieściuchem. Wſzyſtko zatym należy nam brać na ſzalę rozumu.

Nic zaś niema głupſzego, iako ſzukać ſobie ſławy z poſępności i ſmutku, i przechwalać ſię z łez; z których iedne, moim zdaniem, zalewaią mądrego powieki, iż onym biegu przyrodzonego dozwala, drugie zaś właſną ſwą ſiłą ſame ſię na wierzch wydobywaią. Pokażę w nich różnicę.

Kiedy nas okropna wieść o śmierci przerazi, kiedy pogrzebowy obchod śmiertelnym zwłokom czyniemy, mus nieiakiś przyrodzony łzy nam wyciſka, a duch żałośnym cioſem wzruſzony, iako cały gmach ciała wſtrząſa, tak też i oczy, w których bliſką wilgotność rozwalnia i cedzi. Takowe łzy wydobywaią ſię przez wzruſzenie, mimo woli naſzey. Jeſt inny gatunek łez, którym płynąć ſami dozwalamy wtedy, kiedy tych, którycheśmy utracili, na pamięć ſobie przywodziemy. W tey załości ieſt iakaś osłoda: gdy przywodziemy ich miłe rozmowy,

wesołe obcowanie, ich grzeczność i uczynność, w tedy się oczy, iakby pośrzód radości, rozwalniaią. Tym łzom dozwalamy, tamte nad nami gwałtownie przewodzą. Nienależy więc, dla obecności innych, abo *łzy* zatrzymywać, abo wyciskać: *ani u-staią, ani płyną kiedyżkolwiek tak ha-niebnie, iako, gdy one udaiemy.* (n) Niech się dobrowolnie sączą: mogą zaś sączyć się bez naymnieyszego zachmurzenia umysłu. Nieraz, bez naruszenia powagi mądrego, z takim umiarkowaniem popłyneły, że im ani na ludzkości, ani na dostoyności niezeszło. Mówię zatym, że można, zachowuiąc powagę, naturze ulegać. Widziałem ia czci godnych mężow przy pogrzebie swoich, bez wszelkiego płaczliwego wy-

S 2

(n) Jako widzim u niewiast, które w tym kunsztcie są nad podziw biegłe, maiąc sobie za nieiaki obowiązek, tę załośną scenę udawać tak misternie, aby poznane niebyły.

twarzania ſię, ſłodką ku umarłym miłością tchnących. Nic tam naciągnionego, nic iałowego nieprzebiiało ſię, ſam przyrodzony afekt niemi powodował: *Ma i żałość ſwą kraſę, i powagę.* Tey przeſtrzegać mądry powinien; a iako we wſzyſtkich innych rzeczach, tak i we łzach pewny kres i miarę zachować należy. *Nierozſądnych ludzi iako weſela, tak i żałości poſpolicie z granic wychodzą. Przyim* to wſzyſtko *cierpliwie, czego uniknąć uiemożeſz.* Wſzak nic niepodobnego, nic nowego nieprzydarza ſię: iak wielu ieſt, którzy ſię coraz z grubarzami (o) umawiaią o po-

(o) Grubarzow Rzymianie zwali *Libitinarii* od Libityny bogini śmierci. Przy kościele *Veneris Libitinæ* mieli ſkłady pogrzebowego narzędzia. Tam też trzymano kſięgi, w które zmarłych zapiſowano. Pod Libitinarzami byli *Polinctores*, od których ciało zmarłego powinno było być umyte i namaſzczone. Do tego cechu należeli i *Veſpiliones Sandapilarii* Grubarze niżſzey rangi, także *uſtores* podpalacze ſtoſow, na których ciała umarłych palono

grzeb? bo ledwie ieden odbędą, aliści następuie drugi i więcey: iak wielu, po twoich przebytych smutkach i płaczach, ieszcze zapłaczesz?

Jlekroć na to wspomnisz, żeś miał tego chłopięcia, wspomni oraz, że był człekiem, któremu żadnego pewnego niedano przyrzeczenia, którego fortuna nie zawsze do starości doprowadza, lecz tam gdzie się iey podoba, wyzwala. Wreszcie często o nim rozmawiay, i pamiątkę iego, ile możesz, wysławiay; (p) która coraz nawiiać się i powracać będzie, ieśli z sobą żadney nieprzyniesie gorzkości. Nikt bowiem rad nie obcuie z posępnym i smutnym; a zatym ani z smutkiem. Jeśli iakich

(p) *Wyrządza się iakaś miła ůczynność umarłym,* mówi Plutarchus w konsolacyi do Apoloniusza, *ieśli ich wdzięczną pamiątką obdarzamy. Każdy bowiem dobry i cnotliwy wart iest nie wzdychania, i ięczenia ale pienia i pochwał; nie płakania ale chwalebnego wspominania.*

rozmow iego, ieśli, chociaz dziecinnych powiastek i żartow z ukontentowaniem słuchałeś, często one ponawiay; i śmiało twierdź, że on nadzieie, które o nim serce Oycowskie powzieło, pewnieby spełnił. Zgoła swych zapomnieć, i pamięć ich razem z ciałem zagrześć, we łzy się rozpływać, a potym rzadko wspomnieć, cale z ludzkością się niezgadza. Tak ptacy, tak zwierzęta miłuią płod swóy, których miłość zbytnia i prawie do szaleństwa zapędzona, razem z utratą piskląt, gaśnie i niknie. Co pewnie rozumnemu człowiekowi nieprzystoi. Niech słodką pamięć zatrzyma, a łez poniecha. (q)

Na to nigdy nieprzyzwolę, co Metrodor powiada, że iest iakaś rozkosz z smutkiem spoiona, (r) któ-

(q) Podobnie o tym Tacyt: *Płakać,* prawi, *niewiastom przystoi, wdzięcznie wspominać, mężom.*

(r) Zdanie Metrodora nie iest cale od prawdy.

rą w tym właśnie czaſie chwytać porą w tym właśnie czaſie chwytać po-
trzeba. Właściwe ſłowa Metrodora
wypiſałem ſobie: o czym iakie twe
będzie zdanie, wiem pewnie (s)
Co bowiem być może haniebniey-
ſzego, iako w ſamey żałości owſzem
przez żałość rozkoſzy ſzukać i
chcieć z łez coś lubego czerpać? Ci
to ſą, którzy nam zarzucaią zby-
tnią ſurowość, i oſławiaią nas, czer-
niąc przepiſy naſze nieużyteczno-
ścią, iakbyśmy nauczali, że trzeba
abo zgoła nieprzypuſzczać żałości
do ſerca, abo onę natychmiaſt ru-
gować. Co tedy z tego dwoyga abo

Gdyż darzy ſię to nieraz, że ſłodko ieſt zapłakać
iako powiada Owidiuſz.
- - *Eſt quædam flere voluptas.* Czego też ſłuſzną;
daie przyczynę, którey nie ieden z doświadczenia
doſtrzegł.
Expletur lacrimis egeriturque dolor.

(s) Slady tylko nieiakieś ſłów Greckich z Metro-
dora przywiedzionych pozoſtały w niektórych daw-
nych ekſemplarzach. Czas one, i ſenſu Autora zna-
czną część na tym mieyſcu zatarł.

mniey ma podobieństwa do prawdy, abo mniey ludzkości; czyli, po utracie przyiaciela, żadney nieczuć żałości, czy uciechę w famey żałości łapać? My co w tey mierze przepifuiemy, przyftoyno ieft, iako to: kiedy tknięte ferce wylaniem nieco łez roztworzy fwą żałość, i że tak rzekę, odfzumuie, nietrzeba onemu dozwalać, pogrążać fię w fmutku. A ty co powiadafz? trzeba, prawifz, uciechę z famą żałością zmiefzać, Tak ciefzemy chłopcow pirogami, tak koiemy mlekiem płacz niemówląt. Ani w owym nawet czafie, w którym fyna śmiertelne zwłoki gorą, (t) w którym przyiaciel nay-

---

(t) Rzymianie palili ciała umarłych pofpolicie na polu Marfowym, gdzie układano ftos w czworogran. Stofy te różney wyfokości bywały, które nazywano *buftum*. Ciała doftoynieyfzych bogato przybrane gdy iuż były na ftos włożone, zlewano ie woniami, otwierano zmarłym oczy, oddawano pierścień, na okup przewozu Charona pieniądz w ufta wtykano. Podpalali krewni tyłem fię obróciwfzy, zabiiali na

milſzy kona, dozwalaſz uſtąpić uciesze; lecz ſamę żałość chceſz nieiako łoſkotać. Cóż ieſt przyſtoynieyſzego, czyli gdy żałość z ſerca uprzątamy, czyli gdy uciechę do żałości przypuſzczamy? Ja powiadam, że tylko przypuſzczamy; a tu chcą ią imać i z ſamey nawet żałości wydobywać.

Jeſt, mówią, iakaś uciecha ſpowinowacona z ſmutkiem. To nam mówić wolno, wąm zaś bronno. Wy bowiem nieznacie innego dobra, prócz, uciechy, ani innego złego, prócz boleści. Jakież może być dobrego i złego ſpowinowacenie? Ale daymy, niech będzie; więc onego obiaśnienie my teraz na ſię weźmiemy. Samę żałość roztrząśniemy, czyli ma ona cóżkolwiek około ſiebie miłego i rozkoſznego? Niektóre

ofiarę bydło, rzucali w płomień ſzaty iego i łupy z nieprzyiacioł.

łekarſtwa ſą pewnym częściom ciała pomocne i zdrowe, do innych zaś, iako brzydkie i nieprzyſtoyne, użyte być niemogą: zatym coby gdzie indziey, bez naruſzenia wſtydu i uczciwości, pomocnym było, to mieyſcem rany ſtaie ſię mniey uczciwo. Azali niewſtydziſz ſię, ſmutek twóy i żałość leczyć rozſkoſzą? do tey rany poważnieyſzego lekarſtwa użyć trzeba. Raczey to przełożyć należy, że żadne złego uczucie umarłych niedochodzi; bo gdyby dochodziło, tym ſamym ieſzczeby nieumarli: żadna, mówię, rzecz tego nierazi, który ſwey bytności niema: ieśli zaś razi, tedy pewnie życie. Czy ty mniemaſz, że ſię mu źle dzieie, abo dla tego, że żadney iuż niema bytności, abo że ieſzcze ma iakąś? otóż ani z tego, że iuż nie ieſt, może go cóżkolwiek trapić: bo iakąż może mieć rzecz niebędąca czułość? ani z tego, że ieſt; uſzedł bowiem nayſrożſze-

go śmierci ciosu, iakim iest, być zniszczonym. (u)

J to też temu, który człeka w samych pierwiastkach życia zebranego opłakuie i tęskliwie wyźiera; powiedzieć możemy: my wszyscy bądź starzy, bądź młodzi, co do kró-

(u) Co do ciała, nie zaś, co do duszy Gdyby bowiem Autor zniszczenie przez śmierć, rozciągał nawet co do duszy, popełniłby przeciwieństwo w samych słowiech, które zda się, że popełnił: gdyż tu za powod zaniechania smutku po śmierci przyiaciela, kładzie, że on ieszcze iest, i uszedłszy iuż ciosu śmierci, iaki iest, *być zniszczonym.* Jeżeli zatym iest zniszczony co do całey istoty swoiey, tym samym nie iest. Inaczey filozofia Chrześciańska, na fundamencie mocney wiary, żałość koi. *Różność ma być* mówi S Ambroży, *miedzy wiernemi i niewiernemi. Niech będzie iaki rozdział miedzy sługami Chrystusa, a miedzy bałwochwalcami. Nam śmierć nie iest natury skończenie, ale tego życia dokonanie: ieśli się oni tym cieszyli w śmierci, mniemaiąc, że iuż wszystka natura gineła; daleko my więcey, którym wielką po śmierci zapłatę sumnienie z dobrych uczynkow obiecuie.* Tom: III. in Funere Fratris.

tkości wieku, ieśli go do owey niezmierney przeſtronności czaſu przyſtoſuiemy, w równi będziem. Gdyż z owey przeſtrzeni mniey niżeli to, co naymnieyſzym nazwać można, nam ſię doſtaie: ponieważ i naymnieyſze, ieſt przecie nieiakąś cząſtką: ów zaś drobniuchny przeciąg, który żyiemy, tak dobrze ieſt, iak nic: a iednak głupſtwo naſze na nim przeſtronnie rozkłada ſię. Tom ci napiſał, nie iżbym tobie tak późno przybył na ratunek (bo wiem, że to wſzyſtko, coś tu czytał, ſameś ſobie przełożył) lecz, abym i ów krótki czaſik, w którymeś był odſzedł od ſiebie, ukarał, tudzieſz napomniał, abyś napotym przeciw fortunie mężnie ducha uzbroił, i wſzyſtkie iey pociſki, nie iakby ugodzić mogły, ale iakby pewnie ugodzić miały, przeglądał.





LIST C.

Daie zdanie o Papiriuſie Fabianie, i o iego piſmach.

Piſzeſz do mnie, że Fabiana Papiriuſza (w) kſięgi, ktorym dał napis o *Obywatelſtwie*, czytałeś barzo ciekawie; lecz twemu oczekiwaniu cale ſię nieuiściły: toż zapomniawſzy, że tu rzecz o filozofie, cały w ſłowach ſzyk iego i układ ganiſz. Daymy to, iżby tak było, iako piſzeſz, daymy, iżby ſłowa u niego ſię lały, nie zaś utwarzały; wſzak i to ma ſwóy wdzięk: gdyż ieſt ia-

(w) O którym namienił w liſtach przeſzłych, iako to w liście XI. LII, i LVIII.

kaś okraſa i ozdoba właściwa mowie zwolna potoczyſtey. Mniemam bowiem, że ſię to cale różni od ſiebie, czyli ſens wypada, czyli płynie. J w tym też, co tu mam opowiedzieć, niemała zachodzi różnica. Fabianus zdaie ſię mi, nie iuż gwałtownie wylewać mowę, ale lać łagodnie: tak ieſt obfita i potoczyſto bez zamętu płynąca. To iaſno znać po niey, że nie ieſt rozbierana, ani wypracowana. Lecz niech ona będzie iako zeznaieſz, mniey kſztałtna: cóż z tego? przedſięwzięciem iego było, obyczaie a nieſłowa układać, i przeto piſał do ſerca, niezaś do ucha. A do tego, gdybyś go ſłuchał mówiącego, nieprzyſzłoby ci przeglądać ſię w częściach, takby cię całość rzeczy uniosła: bo co ſię w pędzie mowy dziwnie podoba, to poſpolicie, kiedy ſię do rąk doſtanie i póydzie pod uwagę, niemało wdzięku ſwego traci. Alić ieſzcze i na tym wiele zależy, z pierwſzego weyrzenia wpadać w oczy, chociaż

potym pilnieyſza rozwaga naydzie czemu przyganić.

Jeśli chceſz zaſięgnąć mego zdania, tedy ci ie wynurzam: u mnie ten ieſt lepſzy; który potokiem wymowy ſwey całą uwagę i zdanie naſze z ſobą unoſi, niżeli ów, który ie zaſtanawia i zaſpokaia. Nietayno mi, że z tych dwu poślednieyſzy beśpieczniey ſtąpa i śmieley ſobie o przyſzłości rokuie Mowa troſkliwie wyſzukana Filozofa niezdobi, Gdzie męſtwo i ſtałość ſwą pokaże, gdzie ſię na raz niebeśpieczny narazi, ten, który, gdy mu o ſłowo idzie, w boiaźni zoſtaie? Fabianus niebył niedbałym w mowie, ale beśpiecznym; dla tego nic w nim nienaydzieſz upodlonego. Słowa u niego ſą dobrane, ale nie łapane, ani obyczaiem teraznieyſzego wieku zgoła żadney naturalności niemaiące i wſpacznie ułożone: (x) ſą one, cho-

---

(x) Jeśli każda ſztuka powinna być naśladowni-

ciaż zdadzą ſię być brane tak, iak ſię nawinely, bez wyſzukania, ſą mówię, iednak dość świetne: maią ſenſa nieiako doſtoyne i poważne, nie w krótkie zdania zaciśnione, lecz przeſtronniey rozwiedzione, Weyrzyimy, co tam ieſzcze nieobrobiono, co mniey ſkladnie ſpoiono, co nie na teraznieyſzy guſt wykſztałcono: a ieśli ſię wewſzyſtkim rozpatrzyſz, nie naydzieſz pewnie żadnych kątów puſtych. Niech ſchodzi na mienionych z marmuru ſztukwarkach, na kunſztownych rynach wod śrzodkiem pokoiu płynących, (y)

czką natury, toć i mowa bądź ta, którą uſtnie wyrażamy, bądź owa, którą na piśmie podaiemy. Skoro zatym wſpak poczmieſz ſłowa układać, abo wielością ich ſens uapychać, naciągać, niezwyczayne wynaydywać, tym samym umknieſz mowie twey owych ozdob, które ſą duſzą mowy, iako to: naturalność, potoczyſtość, iasność, *która* (iako mówi Xiąże Lubomirſki w rozmowie III. Artaxeſa i Ewandra) *jeſt ſkutkiem nauki barziey i pracy, niż natury.*

(y) O tych wodach namienił Autor w kſiędz: o po•

i na owey naśladuiącey ubogiego chatce, (z) i na tym wſzyſtkim, co iedno wykwintny zbytek, nieprzeſtaiąc na poiedynkowey ozdobie, w kupę gmatwa: dość na tym, że (iako zwykliśmy mówić) *dom ieſt bez przywary, rządnie zbudowany.*

Przydayże teraz i to, że względem układu mowy, nie wſzyſcy na iedno przypadaią. Jedni chcą onę mieć z oſtra umuſkaną; drudzy cierpką ſurowość tak lubią, że to nawet, co ſię czaſem przypadkiem łagodniey przełoży, umyślnie rozpraſzaią, i ciąg urywaią, aby wſpak oczekiwaniu rzecz ſwą zamkneli.

koiu duſzy w roz: 1. Jaśniey o tym *in Quæſt: Nat: III. cap. XVII.* powiada, opiſuiąc rozmaite zbytki; *In cubili natant piſces, & ſub ipſa menſa capitur, qui ſtatim transferatur in menſam.*

(z) Jakie to były bogaczow ubogie chatki, naydzieſz, wykład w liście XVIII. pod liczbą 138.

Czytay Cicerona. Skład iego iednaki: tok zachowuie wdzięczny, słowem cała mowa dobrze wyrobiona, umiarkowana, i bez miękkości łagodna. Przeciwnie Polliona Asiniusza chropawa i skoczna, á gdzie się namniey spodziewasz, tam urywa. Także u Cicerona wszystko ma swóy spad przyrodzony, u Polliona gwałtowny, wyiąwszy mieysc barzo niewiele, które w pewny kształt i na ieden kopyt są ułożone.

Piszesz i to, że się tobie wszystko widzi być niskie, mało co podniesione, lecz moim zdaniem bynamniey on tey przywarze niepodlega. (a) Nie są to niskie, ale powolne, maią kształt i układ łago-

(a) Zda się, że ten Papirius podlegał tey przywarze, którą mu nietylko tu dał Luciliusz, ale i ociec Seneki, iako o tym pisze Lipsiusz: *Seneca Pater totum virum describit, & genus eloquii de quo hic censura: imo requirit in eo, quæ filius excusat & tuetur.* Vide lib. II. Controv. in præfatione.

dny; niepełzaią, lecz otworzyście rzecz wyrażaią. Braknie im na krasomówskiey żywości na owych żądanych od ciebie bodźcach, i nad spodzianie wypadaiących z wybornych zdań docinkach: lecz, ieśli się przypatrzysz całey postawie ciała, uyrzysz, że chociaż nie iest wymuskane, iest iednak przystoyne i uczciwe. Wprawdzie mowa iego niema przyzwoitey dostoyności, ale umie wrażać uczciwość.

Postaw mi, kogobyś mógł nad Fabiana przełożyć. Powiesz, Cicerona, który tyleż prawie ksiąg ściągaiących się do Filozofii napisał, ile Fabian; a ia chętnie na to przyzwolę. Lecz *ieśli co w porównaniu z naywyższym niższe iest, nie dla tego staie się zaraz maluczkim.* Powiesz iescze Asiniusza Polliona, i na to przystanę, i odpowiem: że w tak wielkiey rzeczy *iest to znacznie wygórowoć, niemieć więcey, iedno dwuch*

przed sobą. Przyłącz ieſzcze i Liwiuſza. Piſał bowiem i on rozmowy, które równie możeſz do filozofii przyłączyć, iak do hiſtoryi; także Kſięgi właściwie filozofią zawieraiące. Temu też dam przed nim mieyſce: ty iednak miey na to baczenie, iak wielu ten ieſzcze ma za ſobą, który trzech tylko, a to naywymównieyſzych, ma przed ſobą. Lecz on wſzyſtkiego niedopełnia: mowa iego acz ieſt wynioſła, ale bezſilna; acz ieſt wylewaiąca ſię, iednakże nie ieſt byſtra ani potoczyſta: ieſt chędoga, z tym wſzyſtkim nie ieſt iaſna.

Chciałbym, rzeczeſz, aby cóżkolwiek przeciwko zbrodniom powiedziano przyoſtrzey, a o podeymowaniu niebespieczeńſtw odważniey i przeciw Fortunie z wynioſłością, a przeciw ambicyi z wzgardą. Chcę, aby rozrzutność była ukarana, lubieżność zhańbiona, popędliwość ukrócona: aby rzecz ſzła przeplatano: po kra-

ſomówſku, żwawie i doſadnie; tragicznie wyſoko i wſpaniale; komicznie, niſko i żartobliwie. Więc ty go chceſz oſadzić około drobiazgu ſłów? On ſię na rzecz wielką podiął: kraſomówſtwo tylko, iako cień, czym innym zaięty, za ſobą wlecze. (b) Bez wątpienia niebędzie tam rzecz każda z oſobna przeyrzana, i porządnie rozłożona; ani też ſłowo każde wzruſzy i ſerca doda. Tam i ówdzie wymierzy, a nie trafi, a czaſem na wiatr póydzie mowa. Lecz prawie wſzędy natrafiſz też na wiele dobrego i kawały znaczne,

(b) J tać to była ſprawiedliwa przyczyna, dla którey przyganił Luciuſz temu filozofowi, że niemiał kraſomówſtwa czyli ſtylu przyzwoitego tey rzeczy, którą piſał. Gdyż to ieſt prawdziwe kraſomówſtwo, piſać nietylko gruntownie, i ozdobnie, ale nawet ſtoſownie ku rzeczy, którąś przedſięwziął piſać. Dobra rzecz, źle napiſana, toż ſamo czyni, co potrawa dobra, ale źle zgotowana. Przyznaią, że dobra, ale nieſmaczna. Tam winuią kucharza, a tu piſarza, abo tłumacza.

które ci pewnie nieſprawią tęſknoty. Wreſzcie ſprawi; że poznaſz, iż on czuł to, co piſał. Poznaſz, iż on tak rzecz ſwą ułożył, abyś zrozumiał, co ſię iemu podoba, nie zaś aby ſię tobie podobał. Wſzyſtko u niego do pożytku i do zdrowey uwagi zmierza, nic do radośnych okrzykow i pochwał.

Ze takie iego ſą piſma, o tym niewatpię; chociaż to barziey mam z przypominania, niżeli z zupełnego, że tak rzekę, poſiadania: tkwi mi ieſzcze onych poſtać nie z świeżego obcowania zaſięgniona, lecz w krótkim zbiorze, zwyczaynie, iak po dawney znaiomości. Przynamniey kiedym go ſłuchiwał, wykłady iego takie ſię mi być zdały: to ieſt: nie cale tęgie i gruntowne, iednakże doſtateczne, któreby przyſtoynemu młodzianowi ſerca dodać i do naśladowania go pociągnąć mogły z nadzieią zwyciężenia wſzelkich trudności a takie upominanie,

moim zdaniem, ieſt naypomyślnieyſze i nayſkuteczznieyſze. Ten bowiem, który zaoſtrzył chęć naśladowania, a nadzieię odiął, ten, mówię, nie tak zachęt, iako raczey odrażkę czyni. Wreſzcie płyneły mu obficie ſłowa, a chociaż z każdey z oſobna części niema zalety, biorąc iednak ogulnie rzecz całą, dość ieſt wſpaniały.





LIST CI.

1. Nagła śmierć iednego zacnego Męża: a ztąd nauka, iak próżne i znikome ſą nadzieie i układy ludzkie.

2. Wſzyſtko niepewno: a przeto żadney rzeczy nienależy odkładać.

3. Niepowinniśmy ſobie życzyć długiego życia.

4. Zyczenie Mecenaſa pokazuie ſię być ſzkodliwe.



Dzień każdy, każda godzina, że niczym ieſteśmy, pokazuie, i świeżym zawſze dowodem przywodzi nam na pamięć wątłość naſzę, kiedy do uwagi podaiąc wieczność, każe oglądać ſię na śmierć. Pytaſz ſię pono, do czegoby ten wſtępny zakład zmierzał? Znałeś Seneciona Korneliuſza przyſtoynego ca-

le i grzecznego Szlachcica Rzymſkiego. Skoro z chudego pachołka ſam przez ſię powſtał, podnoſił ſię coraz wyżey. Gdyż *ſnadniey doſtoyność wzraſta, niżeli ſię poczyna: pieniądze też długo około ubóſtwa gmerzą, nim ſię z niego wydobędą.* (c) Ten Senecio na bogactwa także potężnie wyzierał, do których dwie go rzeczy niechybne, umieiętność zbierania i zachowania, (chociaż i iedna z nich mogłaby onego zbogacić) razem prowadziły. Ten człowiek niezwyczayney oſzczędności, niemnieyſzą pieczą o ſwóy maiątek, niżeli o zdrowie maiący gdy mię, wedle zwyczaiu, z rana nawiedził, gdy u przyiaciela ciężką niemocą, bez nadziei powſtania, złożonego dzień cały aż

(c) Ku tey rzeczy przywodzi Muret przykład nieiaki Plutarcha o Lampidzie nieiakim, który ſpytany, czymby tak znacznych nabył doſtatków? odpowiedział: małych wielką, a wielkich małą zdobyłem pracą.

do nocy przesiedział, gdy zdrów i wesół ziadł wieczerzą, nagłą zdięty chorobą skwinancyą, (d) ściołzęby, i ledwie zaciśniony duch odchwycił. Jednakże potym, po owych, przy zupełnym zdrowiu i sile, odbytych zwyczaynych zabawach, w przeciągu kilku godzin umarł. Ten, który lądem i morzem frymarczył, który między publicznemi też poborcami zasiadł, nieopuszczaiąc żadnego gatunku zysku; w samym kwiecie powodzenia, w samym pędzie zlewaiących się zewsząd pieniędzy, porwan iest:

Zakładay Melibee ogrody, winnice,
Sadź teraz szczepy grusżek i winne macice.

(d) *Skwinancyą* inni zowią ślinogorz. Choroba ta nic innego nie iest, iako zapalenie gardła: leczą onę teraz naybarziey gęstym pusczaniem krwi, a to w czasie krótkim. Teraz, przy pomocy rozumnego lekarza, nie iest tak niebeśpieczna, iako była czasow dawnieyszych dla nieumieiętności leczenia.

Co to za głupftwo, na przyfzły wiek fię rozkładać, kiedy nawet iutra Panami nieiefteśmy? Co za fzaleńftwo tych, którzy fobie długie coraz czynią nadzieie? To i owo kupię, zbuduię, tam zborguię, ówdzie pozyfzczę; rozmaite doftoieńftwa piaftować będę, toż dopiero utrudzoną i plenną ftarość do fpoczynku przytulę.

Wierzay mi: wfzyftko nawet względem tych ludzi, którym fzczęście fłuży, wątpliwym podlega lofom. Nikt na przyfzłości niepowinien fię zafadzać, i obietnice fobie czynić: to nawet, co iuż trzymamy, z rąk fię wyśliza; i tę famę godzinę, na którey beśpiecznie polegamy, może łatwo traf iaki nieprzeyrzany przeciąć. Toczy fię czas wprawdzie, wedle pewnych uftawow, iednakże zawikłanie i ciemno: mnie zaś co z tego, że względem natury wfzyftko ma fwóy pewny bieg i wymiar, kiedy względem ofoby

moiey nic niemam pewnego. Zakładamy ſobie długą żeglugę, a po zwiedzeniu obcych przylądkow, późny powrót do Oyczyzny; obieramy ſobie żołnierkę, i po długich woyſkowych trudach nierychłą nadgrodę: (e) wyſadzamy ſię na różne zabiegi, myślemy, iakby ſię wyſworować z urzędu na urząd; gdy tym czaſem śmierć pod bokiem, o którey, ponieważ inaczey niemyślemy, iedno, iako o cudzey, przeto podmykaią ſię nam niekiedy smiertelności przykłady, ale niedłużey, iedno, póki ſię nad niemi podziwienie naſze zaſtanawia. A czy możeſz być co głupſzego, iako dziwić ſię temu, że ſię ſtało dnia iednego, co ſię każdego ſtać może? Stoi wprawdzie tam dla nas kres niechy-

(e) Był iuż ten porządek w woyſku Rzymſkim, że ſtopniami poſtępowali na urzędy wyżſze: a nadgrody ci iedno odbierali, którzy ſię w potyczkach mężnie za Oyczyznę zaſtawiali, wydaiąc na raz niebeśpieczny zdrowie ſwe i życie.

bny, gdzie go nieubłagany wyroków mus wytknął; lecz z nas żaden niewie, w iakiey on ieſt odległości.

Tak ſię więc ſpoſobmy: iakby iuż przyſzło do ſchyłku: nic nieodſuwaymy na czas dalſzy; codziennie życie kończmy. (f) Naywiękſza onego w tym przywara, że zawſze ieſt niedoſkonałe, że zawſze coś z niego na przyſzły czas odłożono: *ten, który codzień życie ſwe kończy, niepotrzebuie czaſu.* Bowiem z potrzeby czaſu rodzi ſię boiazń i zgryźliwe ſercu pragnienie przyſzłości: a nic nie może być nędznieyſzego nad owę niepewność rzeczy przyſzłych, iaki onych będzie zawiązek. Jle

(f) Mądre i wielce użyteczne Autora zdania w całym tu przeciągu dość znacznym warte ſą, aby uwagę czytelnika zaſtanowiły, ieśli nie z inney miary, tedy z tey, że z uſt pogańſkich, za ſamym przewodnictwem światła przyrodzonego, wyſzły.

zaś ieſt tych pobierkow i pozoſtałych oſzczątkow i iakie ſą, gdy ſtanie na umyślé mniey ugruntowanym, niewypowiedzianym poſtrachem zoſtaie przerażony. Przez cóż proſzę, tego zawikłania uydziemy? przez to iedynie, ieśli życia naſzego daleko nierozpoſtrzeniemy, ieśli ſię nieiako ścieśni i ſamo w ſię ściągnie, *Ten* bowiem, *któremu niniey ſzy czas próżno ſchodzi, wieſza ſię na niepewney cale przyſzłości.* Kiedy zaś wſzyſtko, co ſobie był winien, wiernie wypłacił; kiedy umyſł na mocnym oſadzony gruncie, wie i poznaie, że miedzy dniem i wiekiem niema różnicy; w tedy na przyſzłość czaſu i z nim toczących ſię rzeczy z wyſoka pogląda, i nieraz z uśmiechem ſzyk czaſów ſtrącaiących ſię rozważa.

Jakie bowiem rozliczność i nieſtateczność przypadkow ſprawić potrafi zakłócenie, ieśli ſię kto pewnym uzbroi orężem przeciw loſom

niepewnym? Przeto, móy Lucili, pośpieszay żyć (g) i *każdy z osobna dzień szczegulnym być życiem mniemamay*. Ten, ktory się tak wprawi i włoży, który w każdy dzień zbierze i zganie całe życie, beśpieczen będzie. W nadzieiach żyiącemu każdy naybliższy czas zmyka się, a następuie chciwość, i co iest naynędznieyszego, i co wszystko w nędzę obraca, boiaźń śmierci.

Z tąd owa bezecna i haniebna Mecenasa żądza, z którey ani się od niemocy i kalectwa, ani od ostrego pala wyprasza, byleby i w tych ucilkach życie mógł przeciągnąć.

Odbii mi ręce i nogi,
Niech pocieram obce progi:

(g) *Pośpieszay żyć* dobrze, Niewiele masz czasu, w krótkości onego czyń iak naywięcey dobrego, abyś krótkość dni zastąpił wielością czynow. Na to wychodzi ow prześliczny wyraz pisma Bożego. *In brevi explere tempora multa.*

Tłocz. miedzy krzywe ramiona,
Cisnące garbow brzemiona;
Ważące się wytłucz z gęby
Wszystkie śliskich zębow rzędy.
Jeżeli kęs pozostały
Zycia przeciągnę, choć mały,
Błogo mi będzie, Niech, wolę,
Pal mię ostry wskroś przekole:
Niech choć na zelżywey wiszę
Szubienicy, dość, że dyszę.

Coby było naycięższą nędzą, (h) gdyby go potkało, to się staie celem życzenia, a przeciąg męczarni żądzą, iakoby życia. Poczytałbym tego za naywzgardzeńszego człowieka, któryby żyć aż do szubieniczney śmierci pragnoł. On się iednak oświadcza, że możesz mię z sił i z nóg zwalić, byleby się duch w ciele struchlałym i nieużytecznym

(h) Podobne z ślepey miłości życia pochodzące życzenia naydziesz, i w Odyssei Homera. Na toż wychodzi i owo prawidło u Epikura, że mądry, choćbyś mu oczy wyłupił, w życiu zostać pragnie.

ostał: możesz mię obciąć i skaleczyć, bylebym choć oszpecony i do postaci poczwary przywiedziony, czasik ieszcze iaki pozyskał: możesz mię przekłóć i rozpiąć na szubienicy; warto to iest i przebodzenia i wiszenia, byleby to pomknięto, co w złym razie iest naylepszego, koniec mąk. Warto to iest, abyś żył dla tego, iżbyś konał (i) Co takiemu mam życzyć, iedno aby się bogowie do chęci iego skłonili? (k) Co mam sądzić o tey zniewieściałey żądzy, którą ów wiersz haniebny wyraża? co o owym targu z głupiey boiaźni wylęgłym? co o tey podłey dłuższego nieco życia żebraninie? Niesądzę, aby mu kiedy zanócił Wirgiliusz

(i) Długie ponosząc męki i boleści choćby w rękach katowskich.

(k) Zostawuiącego w życiu tak haniebnym i nieszczęśliwym.

Czyliż z tak wielką nędzą i kłopotem
Przychodzi, z tym się rozstawać żywotem?

Obiera sobie nayfrożfze ciofy, i pragnie wfzyftko, co ieft naynieznośnieyfzego, wytrzymywać i przeciągać: dla iakiegoż, profzę, zyfku? dla zatrzymania dłużfzego życia. Zyć zaś w taki fpofob cóż ieft? ieft nic innego, iedno długo umierać. Aboż nayduie fię kto taki, któryby wolał wśrzod męczarni truchleć i powoli nifzczeć, i powielokrotnie wyziewać dufzę, niżeli razem fkonać? aboż ieft kto taki, któryby przypięty do owego fromotnego drzewa, iuż zemdlony i ofzpecony i w iednę obrzydłą ranę zamieniony chciał iefzcze przeciągnąć życie tyle mąk za fobą ciągnące? Przeczay teraz temu, iż to ieft ofobliwfzym dobrodzieyftwem natury, że trzeba umierać. Drudzy, a tych ieft niemało, gotowi fą na coś gorfzego iefzcze fię podiąć, (l)

(l) Jakby rzekł: gorfza ieft być niepoczciwym, zdradliwym, niżeli nayśrzeżfze cierpieć męki.

nawet przyiaciela zdradzić, aby tylko dłużey żyć mogli: gotowi dziatki ſwe na nierząd i cudzołóſtwo ſami wydać, aby ieſzcze oglądać mogli to światło światło świadome ich zbrodni. Trzeba z ſiebie otrząść tę zbytnią chuć życia, i to ſobie dobrze w głowę wrazić, że natym nic nienależy, iż to wprzód cierpiſz, co kiedyżkolwiek cierpieć muſiſz; że, nie iak długo żyieſz, ale iak dobrze, na tym rzecz cała: a częſtokroć toż ſamo ieſt dobrze, że niedługo.





LIST CII.

1. *O Nieśmiertelności duszy.*
2. *Czyli cześć i sława po śmierci iest iakim dobrem?*
3. *Trzeba myśl i serce do wiecznych rzeczy obrócić.*
4. *Ciało to iedyną iest powłoką i cięża-rem: trzeba onego chętnie odbiec, gdy zawołaią.*

Jako ów, który lubego coś we śnie widzącego obudza, przykrym się staie: przerywa bowiem i zmyka ukontentowanie acz fałszywe, prawdziwego iednak skutek maiącego; tak list twóy sprawił mi przykrość, kiedy mię w zbawiennych myślach zatopionego, z przedsięwzięciem postępowania w nich coraz daley a daley, cofnął i w stronę sprowadził.

Zdięła mię ochota, roztrząśnienia wieczności duſzy, owſzem uwierzenia: gdyż nietrudno mi było przestawać na zdaniu wielkich mężow rzecz naymilſzą barziey obiecuiących, niżeli dowodzących. (m) Polegałem zupełnie na takiey nadziei, już ſtałem ſię ſobie omierzłym, już ſzczątkiem zwątlonego wieku pogardzałem, maiąc ſię w owę niezmierną przeſtrzeń czaſu i w dzierżawę wſzyſtkich wiekow zapuścić: a oto znagła ocknąłem ſię za odebranym liſtem twoim, i odbiegł mię ſen miluchny, do którego ſię wrócę i znowu go zwabię, ſkoro ciebie odprawię.

(m) Znać i z tych ſłów, że Autor chwieie ſię w zdaniu ſwoim, względem nieśmiertelności duſzy. Na innych iednak mieyſcach uznaie onę być nieśmiertelną. Ztąd Lipſiuſz w Phyſiologii Stoikow w Kſiędze III: w dyſſertacyi 11. *Noſter Seneca ambiguè loquitur, & aliquando ad æternitatem accedit, recedit. - - Audis dicentem, negantem, dubitantem.* Poſpolita przywara błędu, że ſię iednego nietrzyma. *Fałſz niezna ſtałości* wedle zdania ſamego Seneki.

Zarzucaſz mi, żem w pierſzym (n) liście niewyłuſzczył całego pytania owego, w którym chciałem to dowieść, co ſię naſzym wielce podoba, że chwała po śmierci ieſt dobrem; ponieważem tego nierozwiązał, co nam zarzucaią. Zadne, powiadaią, dobro być niemoże z rzeczy od nas oddzielonych; tam to zaś na oddzielonych zaſadzaią. Czego ſię odemnie, móy Lucili, chceſz dowiedzieć, wychodzi na toż ſamo pytanie, które inne ma mieyſce; i dla tego nietylko tę iednę, ale i drugie ku temuż ſłużące rzeczy odłożyłem. Niektóre bowiem nauki, iako ci dobrze wiadomo, na dowodach rozumu zaſadzone zmieſzały ſię z moralną. Przeto owę tylko część proſto do obyczaiow należącą, czyli

(n) Miedzy piſmami Aurora liſt ſię ten nienayduie. Może zaginął, abo też w rzeczy ſamey, iako tu zarzuca Lucyliuſz, o tey materyi w przeſzłych liſtach Autor niepiſał.

ieſt rzeczą próżną i nierozſądną ſtaranie ſwe daley za kres życia pomykać, roztrząſnołem. Jzali wſzelkie dobro naſze weſpół z nami zapada, i ten, który już nie ieſt, nic oraz niema; izali z tego, co po nas naſtąpi, a my onego czuć niebędziemy, wprzód możemy pożytek iaki odnieść; to wſzyſtko należy do obyczaiow, i dla tego położone jeſt na ſwym mieyſcu. Lecz co Dialektycy przeciwko temu zdaniu przywodzą, trzeba było oddzielić, iakoż i oddzielono.

Teraz zaś, ponieważ odemnie wſzyſtko chceſz wiedzieć, zatym wſzyſtko, co oni mówią, przełożę, potym każdemu z oſobna zabiegę. Jednakże, ieżeli wprzód co nieprzepowiem, niepodobna będzie zrozumieć zbiiania ich dowodow. Cóż to tedy ieſt, co chcę na przód wyprowadzić? oto to: niektóre ciała ſą ciągłe nierozdzielne, naprzykład, człowieka; drugie ſkładane, naprzy-

klad domu, okrętu i wſzyſtkich innych, których rozliczne części w iedno ſą ſpoione: inne z odległych, których członki oddzielone ſą, iako to, woyſko, lud, ſenat. (o) Owi bowiem, przez których takowe ciała ſkładaią ſię, prawem i urzędem ſpoieni ſą; przyrodzeniem zaś rozſtrzygnieni i oſobni. Cóż ieſzcze więcey ci przepowiem? bynamniey tego niepoczytuiemy za dobro, cokolwiek ſkłada ſię z rzeczy od ſiebie odſadzonych i odległych; iednego bowiem dobra ieden duch zawiadowcą i rządzcą być powinien. To, ieślibyś chciał, z rzeczy ſamey dowiedzieć by ſię mogło; z tym wſzyſtkim zdało ſię to przywieść,

(o) Ten ſam podział przywodzi Plutarchus, trzymaiąc ſię też zdania innych filozofow: *Philoſophi aiunt, corporum alia ex diſtantibus conſtare, ut claſsem & exercitum: alia ex compoſitis, ut domum & navem: alia denique unita & continua eſse, ut quodque animantium,*

na czym by naſze oręże zaſadzić można było.

Powiadacie: dobro, prawi, żadne z rzeczy rozſadzonych i od ſiebie odległych być niemoże; cześć iednak i pochwała pochodzi z przychylnego mniemania zacnych ludzi. Abowiem, iako ſława niezaſadza ſię na powieści iednego człowieka, ani też nieſława na opacznym iednego mniemaniu; tak też ani pochwała na tym, że ſię tam komuś podobam. Abyś prawdziwy miał zaſzczyt i pochwałę, trzeba, iżby ſię wielu na to zacnych i cnotliwych mężow zgodziło. Uraſta tedy chwała z zdań wielu ludzi, a to od ſiebie oddzielonych; więc dobrem nie ieſt.

Sława, prawi, nic innego nie ieſt, iedno dana od cnotliwych pochwała cnotliwemu: pochwała ieſt to mowa, a mowa głoſem coś znaczącym; głos zaś, chociażby wychodził z uſt ludzi cnotliwych, dobrem nie ieſt. Nie-

wſzyſtko to bowiem, co iedno człowiek cnotliwy czyni, ieſt dobrym: gdyż on nieraz i klaſka i świſzczy, iednakże nikt ani klaſkania ani świſtania, chociażby inne wſzyſtkie iego czyny z podziwieniem pochwalał, nienazowie dobrym, równie, iako krztuſzenie i kaſzlanie. Toć ſława dobrem nie ieſt. W krótkości powiedźcienam: czyli ieſt pochwalaiącego, czy pochwalonego? ieśli mówicie, że ieſt dobrem pochwalaiącego, równie ieſteście śmiechu warci, iak, gdybyście utrzymywali, być to moim, że drugi zdrów i czerſtwy. Lecz *pochwalać godnych, dzieło ieſt przyſtoyne*: tak to ieſt pochwalaiącego dobrem, iako jeſt iego czynem, nie naſzym, którzy bywamy chwaleni, i oto też było pytanie. Każdemu teraz z oſobna krótką dam odprawę.

Naprżód pytanie to ieſzcze nie ieſt rozwiązane: czyli dobro iakie z rzeczy oddzielonych urasta? gdyż obie ſtrony maią po ſobie dowody.

Toż, chwała wprawdzie potrzebuie wielu zdania; z tym wſzyſtkim może i na iednym zacnego iakiego męża przeſtać: ponieważ i o wielu cnotliwych ieden cnotliwy może dać zdanie. Toć, rzeczeſz, dobra ſława polegać będzie na iednego człeka zdaniu, a nieſława na iednego złośliwey powieści? Wżdy ſława, (p) wedle moiego mniemania, rozciąga ſię daley, abowiem potrzebuie wielu zgodnych głoſow. Jnſza tego, a inna tamtego ieſt kondycya. A to czemu? bo ieśli o mnie cnotliwy człowiek dobre ma mniemanie, na iedno mi to wychodzi, iak

(p) Stoicy dwoiaki gatunek wyznaczali chwały czyli ſławy. Jeden zwali *gloria*, drugi *claritas*. Pierwſzego nieprzypiſowali mądremu, lecz pośledni. Pierwſzy zaſadzali na głoſie i powieści ludzkiey częſtokroć omylney pochlebney: drugi barziey na pochwalaiącym zdaniu ludzi cnotliwych. Co poznać można i z ſłow Philona, *Sapiens non glorioſus, ſed clari nominis, fruiturque laude non adulterata per blanditias, ſed ſtabilita per veritatem.*

gdyby toż ſamo o mnie mniemanie mieli wſzyſcy cnotliwi: gdyby mnie wſzyſcy poznali, toż ſamoby trzymali; równe i iednakie ich ieſt zdanie: muſzą równie toru prawdy ſię trzymać, którzy oney odſtąpić niemogą.

Tak to po iego ieſt ſtronie, iak gdyby wſzyſcy iedno rozumieli: bowiem ani mogą co innego rozumieć. Do chwały i ſławy nie ieſt doſtateczne iednego mniemanie. Tam, toż ſamo może zdanie iednego, co wſzyſtkich; bo gdyby wſzyſtkich kreſki zbierano, na iedno wypadłyby: tu zaś różnych ſą zdania, różne chęci. We wſzyſtkim niemało naydzieſz wąpliwości, lekkości, podeyrzliwości. Jzali rozumieſz, że tam wſzyſcy iednego ſą zdania, gdzie nawet ieden iednego ſię nietrzyma. Tam ci miłuią prawdę, którey iednaka ieſt moc i waga, iednaki ſkład i poſtawa: ci przyſtaią do fałſzu i kłamſtwa. Ni-

gdy zaś *fałsz nie zna stałości, mieni się i wpada w przeciwieństwo.* (q)

Alić, prawi, pochwała nic innego nie iest, iedno głos; głos zaś żadnym nie iest dobrem. Gdy mówią, że sława iest pochwałą daną cnotliwym od cnotliwych, iuż nie do głosu stosuią, ale do zdania. Bo chociażby cnotliwy mąż nic niemówił, ale tylko sądził kogo godnym być pochwały, tym samym iest pochwalony. A do tego inna rzecz iest pochwała, a inna chwalenie: to potrzebuie i głosu; przeto nikt niemówi pochwały pogrzebowey, ale mowę pogrzebową, (r) która zależy na słowach i głosie.

(q) Wychodzi to na owo starożytne przysłowie Polskie: *Fałsz sam, choć go niepopychasz, szyię łomie.*

(r) Mowę pogrzebową pospolicie łacinnicy zwali *laudatio funebris.* Tak onę i tu zowie Autor i powiada, że nikt niemówi *laus funebris*, ale, *laudatio funebris*: to iest nie chwałę pogrzebową, ale chwalenie.

Gdy mówiemy o kim, że godzien jeſt pochwały, nie łaſkawe ſłowa, ale zdania ludzkie obiecuiemy. Toć może ſię dać pochwała, i milcząc, ſamym tylko dobrym rozumieniem i pochwaleniem w ſercu ſwym cnotliwego. Przytym, iakem iuż powiedział, pochwała ściąga ſię do myśli, nie do ſłow, które powzięte chwalebne mniemania wyſuwaią na wierzch, i do wiadomości wielu podaią. Kto kogo ſądzi być chwały godnym, ten onego pochwala. Gdy u nas ów Tragik (s) mówi: *W ſpaniała rzecz ieſt, od chwalebnego męża być chwalonym*, tedy rozumie, od męża godnego chwały. Kiedy także ſtary Rymopis podobnie nuci; *chwała zaſila nauki*, tedy pewnie nie owe ſłowne pochwalanie rozumie, które ſą ſkażeniem nauk: gdyż *nic*

(s) Podobno Newiuſz, którego przywodzi ſłowa nie co odmienne Cicero *Lætus ſum laudari me* (inquit Hector apud Nævium) *abs te, Pater, laudato viro*.

barziey krasomówstwa i inne nauki w uszy wpadaiące nieskaziło, iako pochlebstwo ludu. (t) Sława głosu potrzebuie, nie zaś pochwała; ta może się obeyść bez głosu, przestaiąc na przychylnym zdaniu: może doyść swey pełności nietylko miedzy milczącemi, ale też miedzy głosami przeciwnemi.

Co różni sławę od chwały, opowiem. Sława urasta z zdań wielu, chwała z dobrych. Jakim, powiadasz, dobrem iest chwała, to iest, zaleta dana cnotliwemu od cnotliwych, czyli iest pochwalonego, czyli pochwalaiącego? odpowiadam,

---

(t) Prawdziwa przyczyna skazy krasomówstwa; Sklecił nie ieden poważny, lecz w krasomówstwie mniey biegły, mowę. Miał onę w publicznym iakim posiedzeniu; lud ślepo pochwalił, i pochlebnie za model wystawił. Wyniesiony pochwałami, śmieley pisał, mówił i bredził: nieukowie naśladować, iako łatwey rzeczy, poczeli: i tak z czasem wpadło skażenie stylu oraz słodkiey i gruntowney wymowy.

że ieſt oboyga: ieſt moim, którego chwalą, ponieważ mię natura miłością towarzyſtwa ludzkiego obdarzyła, a ztąd mam pociechę, żem ſię cnotliwie ſprawił, oraz raduię ſię, żem wdzięcznych cnoty mey nalazł czcicielow. Wielu wprawdzie ieſt to dobrem, że ſą wdzięczni, ieſt też i moim. Takiego bowiem ieſtem ułożenia, że innych dobro mam za moie; rozumiem tych, którym ſam ieſtem do dobrego przywodźcą. Dobro to ieſt chwalących: cnota bowiem koło onego chodzi: iey zaś dzieło każde dobrem ieſt. Toby ich pewnie niepotkało, gdybym ia tym nie był, czym ieſtem. Ztąd, być, wedle wartości, chwalonym, ieſt obu dobrem; tak właśnie, iako to, żeś dobrze oſądził, równie ieſt dobrem ſądzącego, iako też owego, o którym ſąd uczyniono. Aboż o tym wątpiſz, że ſprawiedliwość, ieſt dobrem i onę czyniącego, i tego, któremu dług wypłaca? *Pochwalać kogo, który tego*

wart, ieſt ſprawiedliwością, toć też ieſt dobrem oboyga. Już tym potwarcom i urągaczom doſtateczną daliśmy odprawę.

Lecz tego niepowinniśmy byli ſobie zakładać, iżbyśmy wykrętne poſwarki rozpoczynali, i filozofią z poważney ſtolicy ściągnowſzy, do takich zakątkow wpychali. Jzaliż nielepiey ieſt, bitym i proſtym iść gościńcem, niżeli kręte ſobie czynić ścieſzki, któremi wracać ſię z niemałym umartwieniem muſiſz? Ani bowiem cożkolwiek innego ſą owe ſpory, iedno kunſztowne wzaiem ſiebie łapiących igraſzki. Raczey powiedźmy ſobie, iako to ſtoſownie przypada do natury, myśl ſwoię na przeſtrzeń nieograniczoną zapuścić. Wielka to, zacna i wſpaniała rzecz, *duſza ludzka. Niecierpi poſpolitych granic, ſięga aż do Bóſtwa. Niechce znać, niſkiey Oyczyzny*, bądź to Alexandryi, bądź Ephezu, bądź też innego ia-

kiego mieyſca gęſto oſiadłego i obſzernie zabudowanego. Co ieſt naywyżſzego i okręgiem ſwoim cały ten gmach opaſuie, całą tę obłączyſtość, miedzy którą leżą morza i ziemie; miedzy którą powietrze ſiedliſka ludzkie od Bożych przedzielaiąc, łączy oraz; (u) miedzy którą mnóſtwo rozſtawionych bogow czuynie około ſpraw ſwoich chodzą, ieſt iego Oyczyzną. Przytym niedozwala ſiebie krótkim określać wiekiem. Wſzyſtkie, prawi, lata, moie ſą. *Wſpaniałym duſzom wiek każdy otworem ſtoi, a myśl przez wſzyſtkie czaſy ma przeyścia wolne.* Gdy naydzie ow dzień, który tę mieſzaninę duchowną i ziemſką oddzieli, w tedy to ciało tam, gdziem ie na-

(u) Gdyż w mniemaniu Autora, nad powietrzem zaraz ieſt Niebo, ſiedliſko bogow. Srzodek cały miedzy niebem i ziemią napełnione powietrzem co do mieyſca ieſt przedziałem, co zaś do powietrza, ieſt wyżſzey i niżſzey krainy złączeniem.

lazł, porzucę, a ſam ſiebie Bogom przywrócę; nieieſtemci i teraz bez nich; iednakże mię ieſzcze to iarzmo ziemne zatrzymuie.

Lecz i te chwile śmiertelnego żywota ſą owego daleko lepſzego i dłużſzego przegrawkami: Jako żywot Macierzyńſki dziewięć mieſięcy nas noſi, i ſpoſobi do owego mieyſca, na które mamy być wydani, zdolni iuż powietrzem oddychać, i bez zamknięcia w nego oddychać, i bez zamknięcia w otwarciu zoſtawać; tak i w przeciągu owym, który od wieku niemówlęciego ciągnie ſię aż do ſtarości, noſi nas natura, maiąc nas na inne cale życie zrodzić. Inny nas rod czeka, inny zgoła ſtan rzeczy. Jeſzcześmy Niebu niedoyrzali, iedno ſpoſobiemy ſię zdaleka. Zatym *bez naymnieyſzey trwogi wyglądaj owey godziny, którą ci niecoſnione wyroki naznaczyły: duſzy nie ieſt oſtateczną, lecz*

tylko ciału. (w) *Na wſzyſtko, co iedno maſz około ſiebie, poglądaj, iako na tłomoczki w domie gościnnym złożone: trzeba ie pomiiać. Natura iako przychodzącego, tak i wychodzącego ze wſzyſtkiego otrzeſie i obierze: Niemożeſz więcey z tąd wynieść, niżeliś wniosł: owſzem z tego nawet, coś na ten świat przyniosł; przednią część złożyć muſiſz. Sciągną z ciebie ten obwod, to zawicie aż do oſtatniey ſkury, ściągną ciało i po całym ciele ſączącą ſię krew, ſkrzeplą i zſiadłą uczynią, obiorą cię z kości i z żył utrzymuiących żywotne potoki. Dzień ów, którego ſię, iako oſtatecznego lękaſz, ieſt ci dniem rodzin na wieczność.*

Zrzuć to brzemie, czego ſię odciągaſz, iakbyś też wprzód z owego ciała, w któryineś ſkryty zoſtawał, niewyſzedł? Chwieieſz ſię i opieraſz;

(w) Z tych i naſtępuiących ſłow oczewiście pokazuie ſię, iż tu Autor uznaie nieśmiertelność duſzy; oſobliwie owemi, któremi rzecz tę zamknął ſłowy. *Dzień,* prawi, *ów, którego ſię, iako oſtatecznego, lękaſz, ieſt dniem rodzin na wieczność.*

alić i w tedy potężnym ſileniem ſię matki wyrzucony zoſtałeś. Kwiliſz ſię, płaczeſz: lecz to ſamo płakanie znakiem ieſt rodzącego ſię. Alić w ten czas należało, przebaczyć tobie: głupi i niczego nieświadom wyſzedłeś: z miękkiego i ogrzewaiącego macierzyńſkich wnętrzncści powicia rozwiązanego owiało wolnieyſze powietrze; toż raziło twardey ręki przyięcie; a tak ſzczupły i żadney rzeczy nię świadomy, pośrzodku nieznaiomych widokow byłeś cały zdumiały. Już ci teraz zgoła nie ieſt rzeczą nową, od tego być oddzielonym, czegoś był częścią: chętnym umyſłem nie zdatny ciężar ten złoż, i dom ten ciała długo zamieſzkały porzuć: niech go na ſztuki zrąbaią, zarzucą i zgładzą. Czego ſię ſmuciſz? inaczey być niemoże. Zawicia tych, co ſię rodzą, zawſze muſzą zwiotſzeć i zniſzczeć. Dla czegoż one tak barzo miłuieſz, iakby twe (x) właſne? po-

(x) Filozofowie zwłaſzcza Stoicy niepoczytali to

wierzchu tylko niemi okryty ieſteś. Przyidzie ten dzień, który cię obiawi, i z legowiſka plugawych i wśmiardłych wnętrzności na światło wywiedzie. Przeto *teraz* nawet, *ile możeſz, podlatuy, otrząſnowſzy ſię z rzeczy by też potrzebnych, które do ciebie zbyt przylipły.* Poczni iuż o czymści wyżſzym i wſpaniałſzym myślić.

Niekiedy zakryte natury taiemnice tobie ſię odkryią: zniknie ta pomroka, a iaſne promienie zewſząd przyświecą. (y) Poſtaw ſobie na myśli, iaki to tam blaſk z tylu gwiazd rozmaicie światło ſwe rozpościeraiących. Żaden cień iaſney pogody

być właſnością człowieka, co mu dano i odięto być mogło, iako to dobra zewnętrzne, nawet i to śmiertelne ciało, w którym duſza ma ſwe mieſzkanie

(y) Stoicy mniemali, że duſza z gwiazdami złączona, onym i naturze powſzechney wespół z bogami przypatruie ſię. *Unâ igitur erimus beati cognitione naturæ, & ſcientia: quæ ſola etiam deorum eſt vita laudanda.* Cicero in Hortenſio.

nieprzyćmi: każda ſtrona nieba równo świecić będzie: gdyż owe przemiany dnia z nocą mieyſce tylko maią w niżſzey Krainie. W tedy rzeczeſz, żeś w poſępnych chodził ciemnościach, gdy całe ono światło zupełnie uyrzyſz, na które teraz chociaż przez wąſkie oczu ſzczeliny wyzieraſz, iednak ſię i w tey odległości onemu dziwiſz. *Jnakſze ſię ci wydawać będzie Boſkie światło, gdy ie na ſwym właſnym mieyſcu uyrzyſz?*

Taka myśl niedopuści nigdy, aby ſię w ſercu zagnieździć miało co plugawego, podłego, okrucieńſtwem tchącego; ona powie nieraz, że *wſzyſtkiego bogowie ſą świadkami*: ona nas przypodobanemi im uczyni, ona nas do przyſzłości przyſpoſobi, i wieczność nam przed oczy wyſtawi, którą kto poymie, żadnych ſię woyſk niezlęknie, i dzwiękiem trąby nieſtrwoży, i żadnemi pogróżkami poſtraſzyć nieda. J czegoż ſię ten ma obawiać, który ſię umrzeć ſpodzie-

wa? ieśli ów (z) nawet, który mniema, że póty tylko trwa duſza, póki zoſtaie w tych więzach ciała, z których ſkoro będzie rozwiązana, natychmiaſt niknie i ginie, ieśli, mówię, ów nawet dba o to, aby i po śmierci mógł być użytecznym. Bo chociażby ſam był z oczu ludzkich zemknięty, iednakże

Wyſoka męża cnota, znakomita ſława
Narodu, na umyśle barzo częſto ſtawa.

Pomni na to, iako dobre przykłady wielce nam ſą pożyteczne, a przeświadczonym zoſtanieſz, że *wielkich ludzi pamięć nie ieſt nam mniey pożyteczna, niżeli ich przytomność.*

(z) Epikur głupi, z którego zdaniem o trwałości duſzy tu ſię Autor niezgadza, ale na innych mieyſcach, iako w tey mierze nieſtały; prawie na iedno przypada.



LIST CIII.

1. Przypadkom niepomyślnym żadna czynność i ostróżność zabiec niepotrafi.

2. Zawiści i podeyścia panuią miedzy ludźmi, pośrzod których, iak się ma człowiek sprawić, krótka przestroga.

3. Radzi poświęcić się filozofii.

Czemu się troskliwie na to oglądasz, co się ci przydarzyć w prawdzie może, lecz też może się i nieprzydarzyć? rozumiem pożar, upadek domu i inne przygody zdarzone, nie zaś zdradliwie sporządzone: owych raczey pilnuy, owych się chroń, które nas śledzą i łapaią. Rozbicie się nawy, wywrot karocy, przykreć w prawdzie są, iednak rzadkie przypadki: człowiek od człowieka, nigdy nie iest beśpieczny

(a) Przeciw temu niebeśpieczeństwu ſtoy zawſze w gotowości, niepuſzczaiąc z onego oka. Gdyż żadne złe niezdarza ſię częściey, żadne nietrzyma ſię uporczywiey, żadne niewkrada ſię chytrzey. *Burza grozi, nim nadeydzie; dom chroboce, nim ſię powali; dym znać daie o bliſkim pożarze: od człowieka zguba nagle wypada; bo im bliżey podſtępuie, tym barziey bywa ukrywana.* Myliſz ſię barzo, ieśli tych, których napotykaſz, twarzom wierzyſz: maią poſtać ludzi, lecz ſerce dzikich zwierząt, (b) krom, że poślednich pierwſzy zapęd by-

(a) Ztąd ona powieść Plauta powſzechnym ſtała ſię przyſłowiem: *Homo homini lupus.* Bliſko tego chodzi i owa odpowiedz Anacharſida Scythy, na pytanie: ktoby ludziom był naynieprzyiaźnieyſzy? *ſami*, prawi, *ſobie ſamym.*

(b) Tak Epiktetus iednych ludzi iako to wiarołomnych, zdradliwych, ſzkodliwych przyrównywa do wilkow; drugich iako to: dzikich, ſrogich, drapieżnych, do lwow; innych, iako to: chytrych, podſtępnych do liſzek. Lykurgus ſtary Poeta Grecki, z powodu

wa niebeśpiecznieyſzy dla tych, którzy im na drodze ſtaią. Nic ich bowiem do ſzkodzenia niepoburza, iedno potrzeba: abo głodem, abo przeſtrachem ściśnione, wydaią potyczkę: *człowiekowi tylko lubo, gubić człowieka.* Ty zaś tak *myśl o niebeśpieczeńſtwie, które nas od człowieka potyka, abyś oraz pomniał na obowiązki człowieka.* Pierwſze ci poſłuży, abyś niebył pokrzywdzon, drugie, abyś ſam nikogo niekrzywdził.

Z innych powodzenia raduy ſię, a z nieſzczęścia pokaż ſię być czułym, a na to zawſze pomni, coś czynić powinien,

---

nienawiści i zawziętości miedzy ludzmi, tę tylko różnicę upatruie miedzy człekiem i zwierzęciem, iż pierwſzy chodzi proſto na dwóch nogach, drugie ſkłonione na czterech.

Heu quam mala atque depravata prorſus eſt
Natura noſtra! neque aliter lege erat opus.
Putaſne tu intereſſe inter hominem & feram?
Nec paululum, niſi in figura corporis.
Curvantur aliæ, inambulat recta hæc fera.

a czego ſię chronić. Tak żyiąc, cóż dokażeſz? dokażeſz nie tego, aby ci nieſzkodzili, lecz, aby cię nieomylili. Jle zaś będzieſz mógł, zemkni ſię w zaciſzek do filozofii; ona cię na ſwym łonie pielęgować i ochraniać będzie: w iey świątnicy zoſtaniеſz beśpieczny, abo wżdy beśpiecznieyſzy. Nigdy ſię z ſobą nienapotykaią ani ścieraią, chyba tąż ſamą ścieſzką idący. Co ſię zaś ſamey tycze filozofii, oſtrzegam, abyś nią chełpliwie nieſzermował: nie iednego ona na zły raz naraziła, gdy iey ſwowolnie i zuchwale użyto. Niech z ciebie, co nagannego ieſt, wypleni, nie zaś innych przywary wytyka: niech ſię tak barzo od obyczaiow poſpolitych nieodpiſuie, (c) ani znać daie po ſobie, że, czego ſama

(c) Taką przepiſał uſtawę i Cicero Markowi Synowi ſwemu: *Philoſophiæ præcepta noſcenda, vivendum autem civiliter.* Inter fragm:

nieczyni, to winnych nagania. *Można być mądrym bez wyſtawności, bez odrażki.*





LIST CIV.

1. Odmiana mieyſca częſtokroć pomaga zdrowiu.

2. Jeſt nieiakim obowiązkiem, dla przypodobania ſię ſwoim, pilniey nieco przeſtrzegać zdrowia ſwego.

3. Odmiana mieyſca nic niepomaga duſzy, pokąd kto nieodmieni ſwych ſkłonności. Z czego nauka o zwiedzaniu kraiow obcych.

4. O Nawiedzaniu wielkich ludzi, obcowaniu z niemi i naśladowaniu.



Do Nomentanu moiego (d) uciekłem. Od kogo? pewnie rozu-

(d) Tam miał Senêka ſwóy folwark i winnice. O czym niżey w liście CX. i Kolumella w Kſiędz: III. w rozd. III.

miefz, że od miafta? iako żywo nie; lecz od gorączki, a to iefzcze wnętrzney. Już mię była ozioneła; w tym kazałem poiazd przygotować, mimo odradzania moiey Pauliny. Lekarz mienił to być pierwfzemi przegrawkami gorączki, ponieważ puls pokazał fię pomiefzany, prędki i nienaturalny. Ja ftałem przy fwoim, koniecznie wyiechać, przywodząc przykład Pana moiego. (e) Galliona, który gdy w Achai poczuł gorączkę, zazar wfiadł na okręt, wołaiąc, że to nie ciała choroba, lecz mieyfca. Tom ia powiadał moiey Paulinie, która mi ftaranie o zdrowie moie ufilnie zalecała. Kiedy bowiem poznaię, że iey życie na moim zależy, poczynam mieć o fobie pieczą, abym miał

(e) Seneka miał Brata ftarfzego. M. Anneufza Nowata, który potym przyiął imie Galliona. Zwyczay zaś był u Rzymian Rodzicow fwych i ftarfzych braci nazywać Panami.

o niey: a chociaż mię ſtarość do wiela ſilnieyſzym uczyniła, iednakże dar wieku ubywa: Częſto mi na myśl przychodzi, że gdy pobłażam ſtarości moiey, folguię oraz iey młodości. Zatym kiedy u niey uproſić niemogę, aby mię odważniey miłowała, nietroſzcząc ſię o me zdrowie; ona proſi i dokazuie tego u mnie, abym ia ſiebie dozorniey miłował, przeſtrzegaiąc zdrowia mego.

Należy bowiem *ulegać przyſtoynym chęciom*, i czaſem, ieśli tego ſilne ſą pobudki, przez wzgląd na ſwoich, oſtatni nawet duch, nieiako ieſzſzcze, choćby z boleścią, cofać i w ſamych uściech zatrzymać: cnotliwemu bowiem człowiekowi niewłaſny pożytek i upodobanie, ale ſłuſzność i potrzeba maią być kreſem i zamiarem życia. Ten, który żony ſwoiey; który przyiaciela tyle nieważy, iżby dla nich gotowym być miał zoſtać w życiu, który niezwleka śmierci, gdy może, z byt ieſt

pieśćliwy. Należy nawet do tego poſtanowienia umyſł nakłonić, aby, ieśli ſwoich pożytek tak doradzi, nietylko gdyby chciał umierać, ale też gdyby i poczynał, aby, mówię, wſtrzymał ſię, i do ſwoich ſię życzących mu przeciągu życia ſtoſował. Dowodem to ieſt wſpaniałey duſzy, dla innych dobra wracać ſię do życia: (f) co nie raz wielcy mężowie uczynili.

Lecz i to też mam za oſobliwſzą ludzkość, podeſzły wiek ſwóy, któ-

(f) Ten powrót do życia, inaczey ſię rozumieć niemoże, iedno w pyſznym i głupim mniemaniu Stoikow. Chciał kto, z Stoickiey wſpaniałości odiąć ſobie gwałtownie życie, lecz że oſądził ie innym być potzebne, przeto wſtrzymał ſię od ſamoboyſtwa, i tak powrócił iakoby do życia. Tak zaś filozofować można nienagannie. Bóg ſam ieſt Panem i Dawcą życia; wyznaczył onemu pewny kres, którego człowiek nieprzeſkoczy: dla tego iednak może i powinien przeſtrzegać zdrowia ſwoiego, które ſię naybarziey zachowuie i przedłuża ukróceniem paſsyi, o-

rego nayprzednieyſzym ieſt owocem, beśpiecznieyſze doſtrzeganie ſiebie i śmielſze użycie życia, pilniey opatrywać i ochraniać, zwłaſzcza wiedząc, że to któremu z twoich wielce ieſt miło, pożyteczno i pożądano. A do tego ma ta rzecz niemałą radość, pociechę i zapłatę. Co bowiem milſzego, iako żenie ſwey ſtać ſię tak ſzacownym i drogim, że dla tego ſamego muſiſz ſiebie drożey ſzacować? Może zatym Paulina moia nietylko ſwoię o mnie troſkliwość, ale też i moię mnie przyczytać.

Pytaſz ſię iuż, iak że ſię mi przedſięwzięta podróż powiodła? Skorom ſię z ciężkiego mieyſkiego powietrza,

miarkowaniem prac i zabaw; ſkromnym użyciem darow natury w iedle i napoiu, oraz zaleconą tu od Autora, wegetacyą. Czego też naybarziey życzyć trzeba tym, których życia przedłużenie wielom ieſt potrzebne, a tym barziey, ieśli ma związek z powſzechnym dobrem Oyczyzny.

z owego fwądu dymiących kominow, które wfzyftkie nayzaraźliwfze pary z kopciem wyrzucaią i rozpościeraią, wydobył, natychmiaft odmianę na zdrowiu poczułem. A co rozumiefz, iak wiele mi potym fił przybyło, kiedym fię do winnic moich (g) zbliżył? iako bydle na buyne paftwifko wypufzczone, do trawy, tak ia do iadła rzuciłem fię. Przyfzedłem zatym do fiebie: owa gnufność i fpiączka napoły fchorzałego i do gorączki zabieraiącego fię ciała uftąpiła: wracam fię znowu całym fobą do nauk. Do czego mieyfce mało przyda, ieżeli fię *duch* fam niewefprze, który, *nawet w pośrzodku tłumu zabaw, uftroń dla fiebie, gdy zechce, naydzie.*

Lecz ów, który na krainy tylko

(g) Które zwykł był, o czym III. *Queft. Nat:* C *VII.* fam zafzczepiać, owfzem ziemię kopać.

pogląda i na próżniacką wędrowkę ſię puſzcza, naydzie dość wſzędy roztargnienia. Gdyż, iako Sokrates pewnemu utyſkuiącemu, że mu iazda i zwiedzenia różnych kraiow pożytku nieprzynioſły, powiedział: *nie bez przyczyny tak ſię ci niepowiodło: ieżdziłeś bowiem ſam z ſobą.* O iakby ſię zniektóremi dobrze ſtało, gdyby od ſamych ſiebie zboczyli! Teraz ſami ſobie ſą podnietą, ſkazą, i poſtrachem. Co pomoże, iachać za morze, (h) przenoſić ſię z miaſta do miaſta? *Jeśli chceſz tego, co cię dręczy, pozbyć, niepotrzeba, abyś był gdzie indziey, ale trzeba, abyś był inny.* Tak rozumiey, żeś przybył do Athen, do Rhodu: obierz, wedle ſwego upodobania, miaſto: nic to ku twey rzeczy ſłużyć niebędzie, iakie ono

(h) *Sroka pſtra wſzędzie,* iako dawne nieſie przyſłowie; *choćby i za morze poleciała:* abo iaśniey mówiąc:

- - *Trzpiot trzpiotem*
Gorſzy, za powrotem.

ma obyczaie? ty przywiezieſz twoie. Oſądziſz bogactwa być dobrem, dręczyć cię będzie ubóſtwo, a to (co ieſt naynędznieyſzego) fałſzywe. Bo chociaż wiele poſiadaſz, iednakże że, drugi ma więcey, tyle ci niedoſtawać będzie ſię zdało, ile on maiątkiem ſwym ciebie przewyżſza. Doſtoięńſtwa ſądziſz być dobrem? doymie ci do żywego, że ten obrany Konſulem, a ów iuż drugi raz poſtąpił na tę godność: zrzeć ſię będzieſz, ilekroć w kalendarzu naydzieſz kogo niepoiednokrotnie wſpomnionego. (i) Takie cię wynioſłości i wygórowania ſzaleńſtwo opanuie, że żaden żywy człowiek niebędzie ſię tobie zdał, być niżſzym od ciebie, ieśli choć iednego poſtrze-

---

(i) Kalendarz Rzymian miał wielkie podobieńſtwo do naſzych politycznych Kalendarzow. Kładli na iedney tablicy ſzczegulne uſtawy przywiązane do dnia oraz uroczyſtości bożyſzczom ich poświęcone; na drugiey ſame imiona urzędnikow. Do czego tu właśnie zmierzaią ſłowa Seneki.

żeſz być wyżſzym nad ciebie. Smierć złym uciążliwſzym oſądziſz, aczkolwiek w niey nic niema złego, krom boiaźni z ciebie ſamego wyległey. Zaſtraſzą cię nietylko niebeśpieczeńſtwa, ale ſame podeyrzenia: z próżną imaginacyą ſam ſiebie nieuſtannie trapić będzieſz. Cóż ci tedy pomoże:

Wymknąć ſię z tylu Greckich miaſt krętemi ſzlaki,
J przez nieprzyiacielſkich woyſk uciec orſzaki?

Sam pokóy ciebie ſtrachu nabawi: żadnemu beśpieczeńſtwu dowierzać nie zechceſz, po wzruſzonym i zmieſzanym raz umyśle: który gdy raz z przeſtrachu wpadł w nałog lękania ſię, iuż tym ſamym ku ochronie beśpieczeńſtwa ſwego ſtał ſię niezdolnym. Abowiem nieſtrzeże ſię, lecz ucieka: *w podaiącego zaś tył ſnadniey przygoda ugodzi.*

Oſądziſz i to być złym nayuciążliwſzym, gdy którego z tych, którycheś ukochał, utraciſz: to ie-

dnak równą będzie podłością, iak, gdybyś płakał dla tego, że z drzew buyno i wesoło rozkwitłych i dom twóy zdobiących, ku zimie spadaią liścia. To, co ciebie kontentuie, niemniey ma i teraz życia, niżeli w ten czas, kiedy zieleniało. Prawda, że los przypadkowy iednego dnia to, drugiego owo z rąk wytrąci; z tym wszystkim, iako ogołocenie gałęzi z liściow nieiest rzeczą uciążliwą, gdyż znowu odrastaią; tak i utrata tych, których tak barzo kochasz i iedyną życia twego rozkoszą być mienisz: gdyż, chociaż się odradzaią, iednak się odnawiaią. Lecz iuż niebędą ciż sami? Ani ty też tym samym będziesz: *każdy dzień, każda godzina ciebie przemienia, podbiera,* iedno, że w innych rzeczach odzieranie snadniey postrzeżone bywa; względem ciebie zaś ukryte zostaie, gdyż nienastępuie otworzyście. *Innych nam wydzieraią; my zaś nas samych ukradkiem zmykamy,* Póki się tego i owego spodziewać, w tym i

owym rozpaczać będzieſz; póty takowe myśli nigdy ci nieprzyidą, póty na zgoienie ran leczącego plaſtru nieprzyłożyſz, ale ieſzcze ſam dla ſiebie rzucać będzieſz naſiona troſk i kłopotow. Jeśli maſz rozum, tedy iedno do drugiego przymieſzay: *ani ufay bez przyſady rozpaczy, ani też rozpaczay bez przyſady nadziei.*

Co, proſzę, przez ſię iazda do obcych kraiow komu pomogła? roſkoſzy bynaymniey w mierze ſwey i granicach nieutrzymała, złych chuci niepowściągneła, gniewu nieprzytarła, ślepych miłości zapędow niewſtrąciła, żadnych nareſztę przywar z duſzy niewyprowadziła; rozſądku też bynamniey nieudzieliła, boiaźni niewypłoſzyła, ale, nakſztałt głupiego chłopięcia wſzyſtkiemu ſię dziwiącego, przez czas nieiaki nowością rzeczy bawiła. Przytym nieſtałość owa umyſłu, który im ieſt ſłabſzy, tym ſię łatwiey przynęcać daie, barziey ieſzcze włoczeniem ſię

ſtaie lekką i płochą. Przeto te mieyſca, których ſię iak nayprędzey widzieć napierali prędzey ieſzcze porzucali: lataią nakſztałt ptaſząt, tu byli, tu ich niema. Jazda przywiedzie nas do poznania obcych narodow, nowe nam kſztałty gór ukaże, niezwyczayne pól przeſtrzenia, oparzyſka, i zalane niewyſychaiącemi wodami doliny, dziwne nieiedney rzeki, ieśli uważać zechcemy, przyrodzenie, czyto Nilu, który w lecie przyraſtaiącemi wodami nabrzmiały znacznie wzbiera; czyto rzeki Tigriſu, która nagle z oczu zniknąwſzy ukrytym w ziemi korytem toczy ſię, i znowu do przeſtronnego wylewu ſwego powraca: czy to rzeki Meandru (k) iedyney wſzyſtkich Poetow krotofili i zabawki, która krętemi załomami płynąc, zbliża ſię do ſwego łożyſka, i bliżiuchno onego, tak, że ledwie ſię

(k) Meander rzeka w małey Azyi, teraz zowią onę *Madre*, a Turcy, *Bojoue Minder*.

niezlewa, zwraca się, to tedy wszystko ci ukaże, lecz ani ciebie lepszym, ani rozumnieyszym nieuczyni.

Trzeba się pilnie w nauki zapuścić i nauczycielow mądrości pomocy zasięgnąć, abyśmy się tego nauczyli, do czego zmierzamy, a dotego, co ieszcze przed nami ukryto, doyść mogli. Takim sposobem należy umysł z ostatniego niewolnictwa oswobadzać. Póki ieszcze nieznasz, od czego masz stronić, a do czego się garnąć; co iest potrzebnego a co zbytkuiącego; co słusznego i przystoynego; póty nieieździsz, ale błądzisz. Z tey bieganiny nay mnieyszego pożytku nieodniesiesz: gdyż wozisz z sobą *namiętności twoie*, i występki twoie za tobą się wloką. Abodaybyś się iedno wlokły, przynaymnieyby daley pozostały! lecz teraz ty ie *z sobą nosisz, nie zaś za sobą prowadzisz.* Przeto wszędy cię gniotą, i równemi zawsze uciążli-

wościami dopiekaią. *Choremu nie kraiu, ale lekarſtwa ſzukać potrzeba.* Złomał kto ſobie goleń, abo wykręcił rękę, czyliż on na wóz, lub na okręt ſiada? namniey: lecz przyzywa lekarza, aby złomaną kość ſpoił, a wyruſzoną na mieyſce odſtawił. Za cóż tedy umyſł niepoiednokrotnie nadwerężony i ſkręcony chceſz odmianą mieyſca leczyć? Cięższa to ieſt niemoc, niżeliby podróżą i wſtrząśnieniem ciała (l) mogła być zleczona. Jazda nikogo nieczyni lekarzem ani mówcą: *mieyſcem żadney umieiętności nienabywamy.* Cóż? mniemaſz podobno, że mądrość rzecz iednę z nay większych na świecie można po drodze zbierać? żadney, wierzay mi, niemaſz drogi,

(l) Zwielu mieyſc liſtu tego może każdy poznać, że i w owym wieku odmianę powietrza, wegetacyą ſądzono ſłuſznie pomocną być zdrowiu luzkiemu. Co obſzernie rozwodzi Lipſiuſz w liście do Orteliuſza. *Miſc. 3. epiſt. 11.*

którаby ciebie za granicę chciwości, gniewu, boiaźni zaprowadziła: co gdyby była, tedyby tam cały narod ludzki nieprzerwanym ciągiem dążył. Póty cię to złe gryść i wędzić, we wſzyſtkich twych po morzach i ziemiach powłoczeniach będzie, póki z ſiebie podniet złości niewyrzuciſz, *Czego ſię dziwiſz, że ci ucieczka niepomaga, kiedy to z ſobą noſiſz, od czego uciekaſz?*

Więc popraw ſię; pochoci, owe uciążliwe brzemiona zwal z ſiebie, abo w pewnych przynaymniey krygach utrzymuy. Wſzelką z ſerca niegodziwość do ſzczętu wyrzuć i wygub. Jeśli chceſz twą iazdę podſłodzić, zlecz wprzód towarzyſza ſwego. Lgnąć będzie do ciebie łakomſtwo póty, póki z łakomym żmindakiem ſpolnie żyć będzieſz: wydymać cię nieprzeſtanie pycha, póki z hardym przeſtawać będzieſz: nigdy niezłożyſz ſrogości, wſpółmieſzkaniu z okrutnikiem; towarzyſtwa

cudzołożnikow lubieżną ſtaną ſię tobie podżogą. Jeśli pragnieſz złożyć wyſtępki, umykay iak naydaley od przykładow wyſtępnych. Łakomy, wſzeteczny, okrótny, zdradliwy pewnieby ci ſzkodzili, gdyby ſię około ciebie ocierali, cóż gdy onych maſz w ſobie? Przebóg! przeydź do poczciwſzych. Zyi raczey z Katonami, z Leliuſzami, z Tuberonami. (m) Co ieśli miła ci zażyłość z Grekami, przeſtaway z Sokrateſem, z Zenonem. Pierwſzy ciebie nauczy umierać, gdy potrzeba każe; drugi wprzód, niżeli nadeydzie potrzeba. (n) Zażyi ſię z Chryſippem, z

(m) To ieſt: przypatruy ſię ich przykładom potomności wyſtawionym; abo czytay ich kſięgi, piſma i przeſtrogi. Przeſtawanie takowe z umarłemi z ſtarożytnemi początek ſwóy ma od Zenona, o którym ieſt powieść, że pytaiącemu ſię, iakby miał żyć naylepiey, dano z wyroku odpowiedź, aby żył z umarłemi; zrozumiał rzecz Zeno, i cały ſię udał do czytania kſiąg ſtarożytnych.

(n) Wedle głupiey nauki i przykładu Zenona, który ſobie śmierć zadał.

Possidoniuszem. Oni cię przywiodą do poznania rzeczy Boskich i ludzkich: oni cię do czynienia zaprawią: a nie mówić tylko kraśnie i słowy łektać uszy słuchacza ale oraz umysł zhartować i przeciw wszelkim pogróżkom podnieść i pokrzepić nauczą. Zycie to niestałe i burzliwe ieden tylko ma port, iakim iest: przypadkami gardzić, stać na placu z pełną ufnością w otwartym polu, niekryiąc się, ani się oboiętnie chwieiąc, lecz grotom fortuny pierś nadstawiaiąc.

Natura wielgomyślnemi nas uczyniła, a iako niektórym zwierzętom dzikość, niektórym chytrość, niektórym pierzchliwość wlała; tak nas wspaniałością i wysokością ducha obdarzyła, który baczenie ma na to, gdzieby żył cnotliwie, nie zaś, gdzieby beśpiecznie, nakształt świata, (o) za którym, ile śmiertelny

(o) Przez świat rozumieli Stoicy Niebo i powie-

krok podołać może, idzie i onego wizerunek na sobie wyraża. Wysuwa się na widok, i tuszy sobie, że każdy nań pogląda z pochwałą. Panem iest wszystkiego i nad wszystkim: przeto żadney rzeczy nieulega; nic w oczach iego tak iest szorstkiego, nic tak uciążliwego, coby męża nagiąć mogło.

Strafzne oczom potwory,
Trudy, prace i mory?

Bynamniey nie są temu, który niezmrużonym okiem na nie pogląłdać i pomrokę tę przedrzeć może. Wiele nocnych strachow dzień w śmiech obrócił,

Strafzne oczom potwory,
Trudy, prace i mory.

Dobrze nóci nasz Wirgiliusz. Nie

---

strze. Gdy tedy tu Autor mówi, *nakształt świata*, iednoż iest, iak gdyby mówił, *nakształt Nieba.*

rzeczą, prawi, ſamą ſtraſzne, ale oczom, to ieſt: na ſpoyrzenie zdaią ſię być, lecz nie ſą. Bo cóż ieſt, że prawdę powiem, w tym tak ſtraſznego, iako ſława głoſi? Cóż ieſt, proſzę, móy Lucili, dla czegoby ſię miał obawiać mąż pracy, a śmierci człowiek? Często ſię mi na myśli ſnuią owi, którzy rozumieią, że czego oni ſami uczynić niemogą, ſtać ſię niemoże, i ieſzcze oſławiaią nas, że wyżſze rzeczy zalecamy, niżeli przyrodzenie ludzkie unieść może. Lecz ia o nich daleko wyżey trzymam, gdy im przyznaię, że oni ſami to wſzyſtko uczynić mogą, iedno niechcą. Bo niech ſami powiedzą. Kto ſię tego uiął ſzczerze, a niedokazał? owſzem kto w ſamym działaniu większey niedoznał łatwości, niżeli wprzód ſobie wyſtawiał? więc *nie dla tego nieprzykładamy ſię, że trudne ſą, ale raczey dla tego ſą nam trudne, że ſię nieprzykładamy.*

Chcecie rzecz widzieć w przykła-

dzie? oto macie Sokratesa doświadczonego w cierpliwości starca, na wszystkie ucisski potrąconego, niezwyciężonego iednak ani ubostwem, które mu uciążliwszym ieszcze uczyniły domowe kłopoty; ani trudami bądź owemi, którym iako żołnierz musiał podlegać, bądź też temi, które mu dom własny sprawił, to iest: żona, złośliwa i swarliwa iędza, i dzieci niekarne, podobne Matce, nie Oycu. A tak prawie zawsze abo na woynie, abo w tyranii, abo w wolności nad samę woynę i tyranią sroższey, życie pędził. Dwadzieścia i siedm lat trwała woyna: (p) po złożeniu broni, Rzeczpospolita trzydziestu tyranom, (q) z których większa część

(p) Za świadectwem Thucidida dwadzieścia siedm lat i miesięcy kilka trwała woyna Atheńczyków z Peloponami.

(q) Lacedemonow Hetman Lysander kiedy pod

była iey nieżyczliwa, na szrot wy*dana*. Ostatecznie potępiono go wyrokiem poważnych mężow: zarzucono mu zgwałcenie świątości Religii, skażenie młodzieży, a zatym ponieważ wykroczył przeciw Bogom, rodzicom i Oyczyznie, skazano go na więzienie i otrucie. Wszystko to nie tylko umysłu Sokratesa niewzruszyło, lecz na twarzy nawet odmiany niesprawiło. Tę dziwną zaletę i niepospolitą zachował on aż do zgonu (r) żaden Sokratesa

czas woyny Peleponeńskiey podbił miasto Atheny, ustanowił w nim radę ze trzydziestu mężow, z których, ponieważ każdy szedł za swą tylko prywatą, słusznie nazwano ich trzydziestą tyranami: *Możesz-li; naleść* (mówi Autor w księd: o pokoiu duszy w rozd: 3.) *opłakańsze miasto, niżeli było Atheńczykow, kiedy ie trzydziestu tyranow na sztuki rozrywało? Zabito tam tysiąc trzysta nayzacnieyszych obywatelow, ani się tym ukoiło, ale się coraz barziey roziątrzało okrucieństwo.*

(r) Stałość tę do zgonu Sokratesa, tak wgładkich swych rymach wyraził Karpiński Oyczysty Poeta:
Sokrates piie truciznę
Za to, że kochał Oyczyznę.

ani weſelſzego, ani ſmutnieyſzego niewidział: w takiey nierówności ſzczęścia zawſze był ſobie równy.

Jeśli chceſz ieſzcze widzieć drugi przykład, maſz nowſzy z Katona, z którym i twardziey i uporniey fortuna poſtąpiła. Wſzędy ſtawiła ſię mu oporem, nareſztę i przy śmierci; on iednak iaśnie to pokazał, że mąż waleczny może, mimo opieraiącey ſię fortuny, i żyć, i mimo iey oporu, umierać. Całe życie iego przeſzło, abo w czaſie woyny domowey, abo w tym wieku, w którym iuż ſię znacznie zaioł domowey woyny pożar.

Wypił; i daie bez trwogi
Swym przyiaciołom przeſtrogi.
Anitus barziey mieſza ſię i mruczy
Ze mu i śmiercią nawet niedokuczy.

Anicetus ten fałſzywym był oſkarżycielem Sokrateſa.

Więc i ten, rzeczefz, niemniey życie przepędził w niewoli, iak Sokrates: prawda, ieśli mniemafz, że Pompeiufz, Cezar i Kraffus byli związkowemi wolności obrońcami. Po tylukrotney odmianie Rzeczypofpolitey, nikt Katona odmienionego niewidział: w każdey okoliczności iednakim fię zawfze pokazał: (s) w doftoyności Pretorfkiey, w odrzuceniu od niey (t) w Prowincyi, w zebraney radzie, w woyfku, i przy zgonie, a nareßztę w owym zakłóceniu i zatrwożeniu Rzeczypofpolitey, kiedy z iedney ftrony Cezar dziefięciu pułkami bitnego żołnierza, tyląż zaciążnemi z in-

---

(s) Często chwali Autor i za przykład ftałości iednakiey umyftu wyftawuie Katona. Jakoż miedzy wfzyftkiemi wielkiemi mężami, któr ch ftarożytność ftawi z nieporufzonego umyflu, niebył prawie żaden równy Katonowi. Prawdziwy Stoik, który to trudne *paradoxum* ftatecznie dochował. *Sapientem fibi æquabilem & parem in utraque fortuna eſse.*

(t) Patrz o tym wyżey lift LXXI.

nych narodow pośiłkami wſparty, z drugiey ſtrony waleczny Pompeiuſz, który ieden doſtateczny dać odpor wſzyſtkim: kiedy iedni ſkłaniali ſię ku ſtronie Cezara, drudzy Pompeiuſza, ſam ieden Kato uczynił iakąś partyą Rzeczypoſpolitey. Jeśli zechceſz ſobie na umyśle poſtawić nieiaki czaſu owego konterfet, obaczyſz tam poſpólſtwo, i wſzyſtek do nowości pochopny gmin; (u) tu przednieyſzych Panow i rycerſtwo, oraz czoło i wybor miaſta (w) a pośrzodku, dwuch oſieroconych, to ieſt: Rzeczpoſpolitą i Katona. Zadziwiſz ſię, gdy zważyſz *Agamemnona i Priama, oraz na obu zagniewanego Achilleſa*: abowiem obu przyganiał, obu chciał oręż odiąć, nareſztę o obu wynurzył zdanie ſwoie: *ieśli*, prawi, *Cezar zwycięży; tedy umrę; ieśli Pompeiuſz, tedy*

(u) Za ſtroną Cezara przeciw Pompeiuſzowi.

(w) Za ſtroną Pompeiuſza przeciw Cezarowi.

ſkaże ſiebie na wygnanie. Co ten miał, czegoby ſię mógł obawiać, który ſobie bądź zwyciężonemu, bądź zwycięſcy to nakazał, coby mu tylko od nayſurowſzych nieprzyiacioł nakazano być mogło? Poległ zatym z wyroku ſwego.

Patrz, co za trudy może człek wytrzymać? Srzodkiem puſtey Afryki pieſze prowadził woyſko. (x) Patrz, iako on pragnienie znośić może? przez uſchłe podgórza oſzczątki zbitego woyſka bez wſzelkich obłogow prowadząc, ſam w pancerzu, niedoſtatek wody wytrzymał; a gdy też wody dopadli, on do picia oſtatni przyſtąpił. (y) Patrz, ia-

(x) Drogę tę Jego i trudy w niey podięte aż do Mauritanii opiſuie Plutarchus i Lukanus.

(y) Tę oſobliwſzą Katona powściągliwość opiſuie wſpomniony Lukan:

Ultimus hauſtor aquæ; cum tandem fonte reperto
Indiga conatur latices potare juventus,
Stat, dum lixa bibat. - - - - - -

ko on czcią i zniewagą może pogardzić? tegoż ſamego dnia, którego był od doſtoieńſtwa odrzucony, przy publicznym zgromadzeniu grał w piłkę. (z) Patrz, iako ſię można nielękać przemocy możnieyſzych? i Pompeiuſza i Cezara, z których nikt inaczey iednemu ſię narazić nieposważył, chyba ſię dobrze zaſłużywſzy drugiemu, on wyzwał obu. Patrz, iako można równie pogardzić śmiercią, iak i wygnaniem? oboie ſobie i wygnanie i śmierć, a tym

(z) O Tey zabawce niewinney poważnego Starca tego, patrz także liſt LXXI. Plutarchus powiada, że naprzod grał w piłkę, potym przechodził ſię według ſwego zwyczaiu po publicznym placu; lubo u Rzymian był zwyczay, że dzień ten, którego kandydat niedopiął tey godności, o którą ſię ſtarał, był poſpolicie dniem żałoby, tak dla niego ſamego, iako też dla iego przyiacioł i krewnych i domowników wſzyſtkich. Grą w piłkę zabawiali ſię naydoſtoynieyſi Panowie. Gatunek piłek był wieloraki, grania też ſpoſoby były rozliczne. O czym dokładną zaſięgnąć możeſz wiadomość z kſięgi pod tytułem: *Życie prywatne Rzymian* pod liczbą. 65. 66.

czaſem woynę wieść nakazał. Możemy więc przeciw takowym przygodom mieć doſyć ſerca i odwagi, byleśmy niewolniczemu iarzmu karku nie nadſtawiali.

Nadewſzyſtko zaś trzeba umorzyć rozkoſzy, które ſłabią, niewieściuchem czynią, wiela ſię domagaią; chcąc zaś mieć wiele, trzeba ſię fortunie kłaniać i nadſkakiwać. Toż należy bogactwy pogardzać: ſą bowiem zaciągiem i zadatkiem niewolnictwa. Złota i śrebra i to wſzyſtko, co iedno ſzczęśliwe domy aż do zbytku poſiadaią, poniechay: darmo wolność nieprzyidzie. Jeśli onę wyſoko ſzacuieſz, w reſzcie wſzyſtko powinieneś niſko ważyć.





LIST CV.

1. *Daie krótkie, lecz użyteczne przepiſy do zachowania ſpokoyności życia.*
2. *O Zachowaniu ſekretu.*
3. *O Skutkach złego ſumnienia.*



Co maſz zachować, abyś żył beśpieczniey i ſpokoyniey, opowiem tobie. Ty zaś tak przepiſow tych ſłuchać zechceſz, iako, gdybym ci przepiſywał, iak maſz przeſtrzegać zdrowia twego w Ardeatinie. (a) Zważ tedy, co ieſt, co człowieka na człowieka zgubę tak barzo pod-

(a) *Ardea* abo *Ardeatinum* miaſto z przyległym gruntem. Wſpomina ie Wirgiliuſz i Cicero. *III de nat. Deor. C. 18.* Znać, iż tam powietrze mniey było zdrowe.

żega, a doſtrzeżeſz pięcioro; nadzieię, zazdrość, nienawiść, boiaźń, wzgardę.

Miedzy tym wſzyſtkim wzgarda ma coś tak lekkiego, że ſię wielu nią, iak zaſłoną iaką (b) pokryło. Gdy kim gardziſz, potrąciſz go wprawdzie nogą, ale i odeydzieſz. *Nikt człowiekowi wzgardzonemu uporczywie, abo z namyſłem nie ſzkodzi.* Na boiſku leżącego miiaią, z ſtoiącym walczą.

Nadziei nieżbożnych uſtrzeżeſz ſię, ieżeli nic takiego mieć niebędzieſz, coby niegodziwą ich chciwość rozlakomiało; ieżeli nic znacznego przy ſobie niezatrzymaſz: gdyż na rzeczy znaczníeyſze, choć

(b) Jako ów ſławny Brutus wybawiciel miaſta, o którym powiada Liwiuſz: *Neque in animo ſuo quidquam timendum, neque in fortuna concupiſcendum relinquere ſtatuit, contemptuque tutus eſſe, ubi in jure parum præſidii eſſet.*

by się niezpełna dały poznać, zaraz chciwość wyziera.

Zazdrości zaś tak uydziesz, ieśli się niebędziesz nawiiał na oczy, ani z maiątkiem twoim na popis wyieżdżał, ieśli rad sobie być u siebie potrafisz.

Od nienawiści pospolicie z obrażenia iakiego zaymuiącey się tak się umkniesz, ieśli się nikomu bez przyczyny nienarazisz: od czego cię zdrowy rozum wstrzymywać powinien: wielom bowiem w tey mierze wykraczaiącym na złe wyszło. Niektórzy zaciągneli na siebie nienawiść bez nieprzyiaciela. Aby zaś ciebie się nieobawiano, sprawi to i pomiar szczęścia i powolność serca: gdy ciebie ludzie poznaią, że takiego iesteś ułożenia, iż się ci czasem i narazić, bez swego niebespieczeństwa mogą. W Poiednaniu się bądź i łatwym i szczerym. Stać się innym boiaźnią i postrachem, iest to w do-

mu i za domem; względem ſług i wolnych rzecz wielce uciążliwa i uprzykrzona. *Nikomu niezbywa na ſiłach do ſzkodzenia.* Przyday i to, *że ten, którego ſię drudzy obawiaią, drugich ſię też obawia. Kto innym ſtraſzny; ſam nigdy nie ieſt beśpieczny.*

Zoſtaie ieſzcze nieco namienić o wzgardzie, którey kſztałt i ſpoſob każdy, który onę ſobie przywłaſzczył, który wzgardę odnoſi dla tego, że chciał, nie zaś, iakoby na nią zaſłużył w ſwoiey ma mocy. Tę przykrość rozpraſzaią iuż wyzwolone nauki, iuż ſprzyiaźnienie ſię z temi, którzy u możnych maią dla ſiebie wzgląd i poważanie: lecz tu trzeba ſię iedno użyczać, nie zaś uwikłać, aby ſnać gorſze niebyło lekarſtwo, niżeli choroba. Nic iednak nieieſt tak pożyteczno, iako trzymać ſię ſpokoynie, i *mówić z innemi iak naymniey, z ſobą iak naywięcey.* Ma mowa ſwą ſłodycz, która ſię wſącza i głaſzcze, i nakſztałt piian-

ſtwa abo ślepey miłości ſekreta wyiawia. Nikt, co uſłyſzy, niezamilczy; nikt, ile uſłyſzy, nierozpowie. (c) Kto rzeczy niezamilczy, niezamilczy oraz ſprawcę. *Każdy ma kogoś takiego, któremu tyle wierzy, ile mu ieſt powierzono.* Niech on, ochraniaiąc ſwą świegotliwość, iednemu tylko ſzeptem w ucho coś powie, będzie o tym wiedział lud wſzyſtek. (d) Zatym to, co niedawno było ſekretem, ſtaie ſię wſzyſtkich rozmow materyą. Spokoyność po większey części zależy na tym, abyśmy nikomu krzywdy nieczynili. Kto ſobą władać nieumie, przepędza życie w zamieſzaniu i otmęcie: *ile ſzko-*

(c) Ale więcey zawſze, z przydatkiem i natężeniem.

(d) Bo iako rzadki, któryby niemiał przyiaciela, tak też rzadki, któryby, co ſłyſzał, przyiacielowi nieopowiedział. Przechodzi ſię zatym ſekret z ucha do ucha aż na reſztę trafi na świegota, który ſzeroko roznieſie i rozplecie z ſporym naddatkiem.

dzą, tyle się lękaią, i nigdy spokoynemi nie są. Bo skoro co zbroią, wnet ich strach i pomieszanie zdeymuie, sumnienie niedozwala im zaymować się czym innym, ale coraz zwraca ich do przeglądania się w sobie. *Kara to niemała, czekać kary:* kto zaś na nią zasłużył, na nią też czeka. Może kogo rzecz iako w zawiedzionym sumnieniu opatrznym i warownym uczynić, lecz pewnego zabeśpieczenia sprawić nietrafi żadna. (e) Bo chociaż niebędzie schwytany, mniema iednak, że może być schwytany; to się mu często i we śnie marzy, i na iawie; gdyż ile razy bywa mowa o cudzey zbrodni, tylekroć on myśli o swoiey. Zawsze się mu zdaie, że nie iest ieszcze dostatecznie zatarta,

(e) Toż samo iaśnieyszemi nieco słowy wyraził Autor w liście 97. *Winowaycy*, prawi, *chociaż nieraz maią szczęście ukrycia się. ufności atoli niemaią*; któremi też słowy i list ninieyszy zamknął.

ani zewſzyſtkim ukryta. *Winowayca miał może kiedyś ſzczęście ſchronienia ſię, beśpieczeńſtwa nigdy.*





LIST CVI.

1. *Zarzuca pytanie ſubtelne, czyli dobro ieſt rzeczą materyalną?*
2. *Gani ſubtelne kweſtye, iako nieużyteczne.*

Późno odpiſuię na twóy liſt; nie dla tego, iakobym był zabawami roztargniony: takiey wymówki do ſiebie nieprzypuſzczay: wolny ieſtem, i każdy, który iedno chce, wolen ieſt. Nikogo intereſa nieścigaią, my ie ſami przygarnywamy i zabawy dowodem uſzczęśliwienia być rozumiemy. Jaka więc była przyczyna, dla ktòrey zaraz ci na pytanie twoie nieodpiſałem? Wpływało ono do układu dzieła moiego: wieſz bowiem, że mam w przedſięwzięciu zebrać filozofią moralną, i

wſzyſtkie ściągaiące ſię do niey pytania wyłożyć. (f) Zatym chwiałem ſię nieco, czyli ſię miałem wſtrzymać do czaſu dalſzego, czyli nim ſię ta rzecz na ſwym mieyſcu odbędzie; mimo porządku, ſprawę twą przywołać? grzeczność i ludzkość ſama zdała ſię wyciągać, abym z daleka przybyłego (g) długo nieutrzymywał. Zatym i to z owego ciągu ułożonych rzeczy w dziele moim dobędę; i ieśli co temu podobnego naydę nawet niepytaiącego obeślę. Pytaſz ſię, co zacz ſą one? ſą takie, które ſłużą ciekawości bez pożytku, iako to ſamo pytanie twoie, czyli dobro ieſt ciałem (h)

(f) W Rzeczy ſamey zebrał i wydał Kſięgę oſobną pod tytułem; *Philoſophia moralis*. Piſze o niey Laktancyuſz. Wielu uczonych ubolewa, że czaſow naſzych niedoſzła.

(g) To ieſt piſzącego z Sycylii.

(h) Rozumiey dobro wnętrzne na duſzy: o którym

Mniemam, że bynamniey niewąt-
pìſz, izali wzruſzenia naſze ſą cia-
łem, iako to gniew, ſmutek, miłość.
Co ieślibyś wątpił, zważ proſzę,
czyli zmianę iaką w twarzach na-
ſzych czynią, czyli brwi do kupy
zganiaią, czyli czoło wypogadzaią,
czyli lica rumieńcem nawodzą, czy-
li krew zaſtanawiaią. Co rozumieſz?
tak oczewiſte znamiona, czyliż mo-
gą być na ciele wyrażone, iedno od
ciała? Jeśli tedy wzruſzenia i afekta
ſą ciałem, toć i choroby duſzne, ia-
ko to: łakomſtwo, okrucieńſtwo i
inne zaſtarzałe zbrodnie i do ſtanu
niezdolnego iuż poprawy przywie-
dzione, zatym i złość, oraz wſzy-
ſtkie iey gatunki nienawiść, zazdrość,

---

trzymali Stoicy, że jeſt ciałem, czyli rzeczą mate-
ryalną. Dał takowemu zdaniu Muret, w przypi-
ſku ſwym na ten liſt, ſłuſzną przyganę. *Stoicorum
multæ graves ſententiæ erant: multæ etiam inſigniter fatuæ.
Huius ſecundi generis eſt ea, quæ hic à Seneca molli,
ut ajunt, brachio tractatur.* Zeznaie to Autor ſam
gdy mówi, że to pytanie cale ieſt nieużyteczne;

pycha, toć i dobre przymioty: naprzód, że przeciwne onym ſą; powtóre że też ſame daią godła i znaki. Zaliż niewidziſz, iaką żywość oczom daie męſtwo? iak obeyrzale poſtępuie roztropność? ziaką ſkromnością i ſpokoynością poſzanowanie? iakie wypogodzenie ſprawuie weſołość? iakie natężenie ſurowość, z iaką łagodnością i otwartością obcuie prawda. Więc to wſzyſtko ieſt ciałem, co poſtać i kolor ciała mieni, co w nim panowanie ſwe rozpoſtrzenia. Wſzyſtkie zaś wymienione teraz cnoty i wſzyſtko, co iedno onych ſię tycze, dobrem ſą A to izali ieſzcze wątpliwości iakiey podlega, czy owo co ma tę moc, że i przypędza, i zniewala, i wſtrzymuie, i nakazuie, rzeczą ieſt materyalną? Cóż tedy? aboż ſtrach nie zatrzymuie? zuchwałość nie naraża? męſtwo nieośmiela, i nie dodaie żartkości? ſkromność na wodzy nietrzyma i nie zawściąga? radość nie-

podnosi, smutek niezasępia? Wreszcie cokolwiek czyniemy, czyniemy z powodu i nakazu abo złości abo cnoty. Co włada ciałem, ciało iest, tak iak i owo, co mu gwałt czyni. Dobro ciała, materyalne iest: dobro człowieka iest też dobrem ciała, zatym także iest materyalne. (i)

Lecz ia sam sobie prawdę powiem, którą ty, iak miarkuię, pewniebyś mi powiedział: gramy w szachy, na subtelnościach i bredniach trwoniemy czas marnie. Nieczynią one nas ani lepszemi, ani uczeńszemi. Można iawnieyszą i prostszą drogą przyiść do rozumu. *Niewiela nauk*

(i) J rzecz sama, i iey rozprowadzenie, i wnioski w tym liście niewielką by uczyniły zaletę poważnemu filozofowi, iakim był Seneka, gdyby się i na początku niebył oświadczył, że tey rzeczy roztrząśnienie, przedsięwzięte iedynie dla przyiacielskiego zapytania, iest nieużyteczne; i toż samo przy końcu w następuiących słowach niebył ponowił i zganił.

umyſł dobrze urządzony potrzebuie. Lecz my iako *zbytkiem* wſzyſtko *w niwecz obracamy*, tak *Filozofią ſamę*: iako we wſzyſtkich innych rzeczach żadnego niemamy umiarkowania, tak też i w naukach. (k) *Uczemy ſię nie dla pożytku i przyſtoynego życia, ale dla ſzkoły.*

(k) Mądrze Ariſtippus pewnemu przechwalaiącemu ſię, że wiele nauk poiął, powiedział: *nieten ieſt zdrowſzy, który wiele iada, ale ów, który to w ſię bierze co mu w ſytośc idzie, i tyle, ile trawi.* Takowy zbytek w naukach i nieumiarkowaną chęć umienia rzeczy mniey zdatnych zowie Marcialiſz *Stultus labor ineptiarum* 2. Epig. 86.





LIST CVII.

1. Cieszy Luciliusza z okazyi ucieczki sług.

2. Dowodzi, że te i tym podobne przygody muszą się w życiu przydarzać, przeto niepowinne się zdawać niespodzianemi.

3. Radzi cierpieć, co zwrócić i poprawić trudno.



Gdzie teraz twóy rozsądek? gdzie w przenikaniu rzeczy bystroć? gdzie twoia wspaniałość? Brednia ta, że sludzy zabawy twoie wzieli za sposobność do ucieczki; ma ciebie obchodzić i zasmucać? Gdyby cię zdradzili przyiaciele (niech to imie przy nich zostaie, (l) które

(l) Stoicy utrzymywali, że mądrzy tylko sąso-

im Epikur nafz (m) nadał, i niech fię takiemi zowią) cóżby ci tak barzo ubyło? Niech ci wfzyfcy przepadną, którzy i prace twoie wniwecz obracali; i ciebie innym ku uprzykrzeniu narażali. Nic tu nie ma niezwyczaynego, nic tu niefpodzianego. Tak to ieft śmiefzno, wzrufzać fię takiemi drobiazgami, iak gdybyś ftękał i utyfkował, że cię na publiczney ulicy opryfkano, abo, żeś w błocie ukalał fzatę. Tóż famo fię przydarza w życiu ludzkim, co w łaźni, w tłumie ludzi, w drodze; gdzie fię czafem z iedną niedogodą ominiemy, a na drugą napadniemy. *Zyć, nie ieft to rzecz miękka i rofkofzna.* w Długą fię podróż zapuściłeś: mu-

bie prawemi przyiaciołami; inni zaś raczey kompanami, towarzyfzami interefem i pożytkiem fkoiarzonemi.

(m) Zowie Epikura *nafzym* z okazyi Luciliufza, do którego pifze. Wiadomo zaś, że fię Luciliufz fekty Epikura trzymał; ktory nauczał; że przyiacioł fobie iednać należy dla pożytku, *tak* prawi,

ſiſzſię czaſem potknąć i trącić i upaść i znużyć i nieraz zawołać: o śmierci tu kres połoź! Tam towarzyſza porzuciſz, owdzie pogrzebieſz, indziey ſię go obawiać będzieſz. Przez takie uſterki muſiſz tę chropawą i porytą drogę przebyć. Smierć nareſztę w oczy zaglądać pocznie: trzeba więc wcześnie na wſzyſtko być gotowym. Trzeba wiedzieć, żeś przyſzedł tam, gdzie grzmoty, łyſkania, i pioruny, tam,

Gdzie płacz rzewny, gdzie troſki, zgryźliwe kłopoty
Rozbiiaią ſwe z kiru poſępne namioty;
Gdzie wybladła choroba, gdzie ſtarość ponura
Mieſzka; a na nich ledwie kość wiſi i ſkura.

W Takiey kompanii trzeba życie przepędzać. Uſtronić tego wſzyſtkiego niemożeſz, pogardzić tym wſzyſtkim możeſz: pogardziſz zaś, ieśli często na uwagę wziąć zechceſz, i

---

iak ziemię zaſiewamy dla owocu. Patrz o tey przyiaźni liſt XI. pod licz: 57.

przyſzłość myślą wyprzedzać. (n) *Każdy do tego z większą odwagą przyſtąpił, do czego ſię przez czas długi układał, i twardym nawet razom, gdy one rozwaga uprzedziła, ſilno ſię oparł.* Opak niegotowy: leda cień go przepłoſzył. Trzeba ſię na to przyſpoſobić, aby nam nic niebyło nieſpodzianego: że zaś rzecz każda nowością ſamą barziey przeraża, tedy wartuiąca zawſze myśl ſprawi to, że cię przygoda nienaydzie nowo zaciążonym mołoycem.

Słudzy ciebie opuścili, a drugiemu dom i kaletę wyplądrowali; innego oſkarżyli, innego zabili, tego zdradzili, owego zdeptali, iednemu tru-

(n) Skazany na wygnanie Seneka, ſam tę naukę zachował, którą miał z doradzenia mądrych. *Oni*, powiada, *kazali mi ſtać, iakby na warcie, bez złożowania, i wcześnie wypatrywać wſzyſtkie zapędy i zamachy Fortuny, która tym tylko ieſt ciężka, na których napada z nienacka. Kto zawſze ſtoi w gotowości, temu nietrudno z nią ſię potkać. Kto ſię na woynę przed woyną*

ciznę, drugiemu potwarz ſporządzili. Cokolwiek przywiedzieſz, to nieiednemu przydarzyło ſię i przydarzy na potym. Jeſzcze ieſt niemało a to rozmaitych przygod, które na nas ſą zgotowane: z tych iedne na cel nas biorą, drugie trafiaią i rażą potężnie, trzecie nas draſnąwſzy, w innych godzą. Nic z tego niech nas niezadziwia, do czego urodzeni ieſteśmy? a że wſzyſtkim przypadkom równie podlegamy, przeto nikt na nie utyſkiwać niepowinien, Podlegamy, mówię, *równie:* bo chociaż drugi przygody iakiey uſzedł; mogła go iednak potkać. Równe zaś ieſt prawo dla wſzyſtkich, nie z tey miary, że onego wſzyſcy używać maią, ale że dla wſzyſtkich ieſt wydane.

Nakażmy już ſobie powolność i

---

gotuie, śmiało zachodzi w czaſie nieprzyiacielowi; lecz nieſpodzianemu napadowi trudno ſię odiąć. Ad Helv. c. 5.

równość umysłu, (o) a bez utyskowania na tę wątłość i śmiertelność, winną dań i pobor wypłacaymy. Zima sprowadza mróz, trzeba ziębnąć: lato przywraca ciepło, trzeba parsk i znóy wytrzymywać; złe powietrze wątli zdrowie, trzeba chorować. J zwierz srogi i nad wszystkich zwierząt sroższy i szkodliwszy człowiek nam zaskoczy. To nam woda, owo ogień pochłonie. Takowego stanu rzeczy odmienić niemożemy, lecz możemy zdobyć się na wspaniałość umysłu godną cnotliwego męża, iżbyśmy zdarzone przypadki mężnie znosili, i naturze ulegali. Natura zaś tę, którą przed oczema twemi masz krainę, odmianą miarkuie i rządzi.

Po burzy następuie pogoda; po

(o) Równość taką, iaką zaleca i sławi Cicero: *Si quidquam est decorum, nihil est profecto magis,* quám æquabilitas universæ *vitæ, & vultus semper idem, eademque frons*: Off: 1. 31.

ſpokoyney przez czas nieiaki ciſzy morza, przypada nawałność, wiatry przeciwne ſzumią: za nocą kroczy dzień: część ſię nieba pomyka, część ſię zmyka. czas wſzyſtek upływa na zmianach i wſpacznych coraz z wrótach. Do tey uſtawy powinien ſię umyſł naſz ſpoſobić, do niey ſię ſtoſować, i iść iey pod ład; a co ſię iedno ſtanie, mieć za to, że ſię ſtać muſiało, nieprzyganiaiąc powſzechney naturze. *Naylepſza ſprawa, cierpieć, czego zwrócić i poprawić niemożeſz* (p) i raczey za Bogiem, (q) z którego woli i rozporzą-

(p) Bo kto cierpliwie znoſi, mniey czuie. Można tu z muſu uczynić cnotę, i mieć razem lekarſtwo. *Cuivis dolori remedium eſt patientia* P. Syr: 155. Zrzucić biedę, powiada ieden z uczonych, niezawſze w naſzey mocy: cierpieć zaś zawſze w naſzey. Lepiey podobno trzymać ſię tego, co każdego czaſu możemy, niż co możemy rzadko i trudno: a tym barziey, oco tylko ſię próżno kuſić możemy, a nigdy dokazać niepotrafiemy.

(q) Zpiſm mędrcow ſtarożytnych pokazuie ſię

dzenia wſzyſtko pochodzi, iść bez
ſzemrania.

Zły to żołnierz, który ſtękaiąc,
idzie za hetmanem. Dla czego ocho-
czo i weſoło dane nam przyimuy-
my roſkazy, ani tego uiętego chwa-
lebnie dzieła, do którego wſzyſtko
to, co cierpiemy, upływa, opu-
ſzczaymy: owſzem do Boga, który
ſterem całego gmachu tego włada,
tak ſię ozywaymy, iako ſię ozywa
Kleanthes naſz w ſłodko płynnych
ſwych rymach, które, przykładem
wielkiego Kraſomówcy Cicerona,
niech ſię mi godzi przełożyć na ię-
zyk oyczyſty. Jeśli ſię upodobaią,

dowodnie, że przez ten wyraz: *iść za Bogiem*, ro-
zumieli owi pogańſcy Filozofowie nietylko ſtoſowa-
nie ſię do woli Bożey, ale też i naśladowanie Bo-
ga. To dwoiakie znaczenie i z liſtow Autora dość
iaśnie pokazuie ſię. Patrz liſt: XLI. i Lipſiuſza II.
Manud: *Diſsert*: XIX. gdzie ten uczony Chrześciań-
ſki piſarz z podziwieniem mówi: *Pone mihi aliquem
Sacrorum noſtrorum præſidem: quid in hac re verius
ltiusque dicet?*

przyimiefz ie łafkawie; ieśli zaś nieprzypadną do fmaku, tedy niebędzie ci tayno, żem w tey mierze pofzedł za Cicerona przykładem. (q)

Naywyżfzy Niebios Rządzco, iednowładny Panie,
Oycze łafkawy, co mafz o każdym ftaranie,
Prowadź mię: ieftem gotow, bez wfzelkiey póyść zwłoki
Tam, gdzie mię święte Twoie powiodą wyroki:
A by fię i niechciało, fam fiebie przymufzę
Iść za Tobą, choć ięcząc: gdyż przygody dufze
Niechętne włoką gwałtem; powolne zaś wiodą,
Słodką złe nawet razy fkrapiaiąc ochłodą.
Więc cobym cierpiał z chwałą, przy dobrey ochocie,
To cierpieć cięży przyidzie mi, iako niecnocie.

Tak żyimy, tak mówmy. (r) Jakikolwiek los wypadnie, niech nas gotowych i niezwłocznych naydzie. *To mi człek ducha wielkiego, który fię zupełnie fpuścił na Boga*; ów zaś przeciwnie, barzo ieft małego, i

(q) Cicero do wierfzow cale był niefpofobny. *Quem Eloquentia fua in carminibus deftituit.* Seneca Pater in Præf: libri III. Controv.

(r) Jako Kleantha przywiedzione nócą wierfze, które fię nayduią u Epikteta *in Enchiridio.*

wyrodnego, który ſię opiera i rozporządzeniu tego świata w ſercu ſwym przygania, i *wolałby poprawić Boga, niżeli ſiebie.*



pr
ni
dz
po

N
O
Pr
Ta
A
Jść
Ni
St
Wię
To

T
kik
got
dzie
ry się
prze

(q)
Quem E
ter in

(r)
które f



